

W ORBICIE WŁADZY



Młodzi o Polityce
październik-grudzień 2025

Prywatne niebo

Związki partnerskie

Duchowe naciągactwo

Żelazne damy

Rok Chopina

kosmos przyjaźność ezoteryka technologia

Patronaty:



Wydawca:

Fundacja Młodzieży Activis
ul. Jeździecka 3/14
01-461 Warszawa

Redaktorka naczelna:

Paulina Kędzierska

ISSN 2720-2577

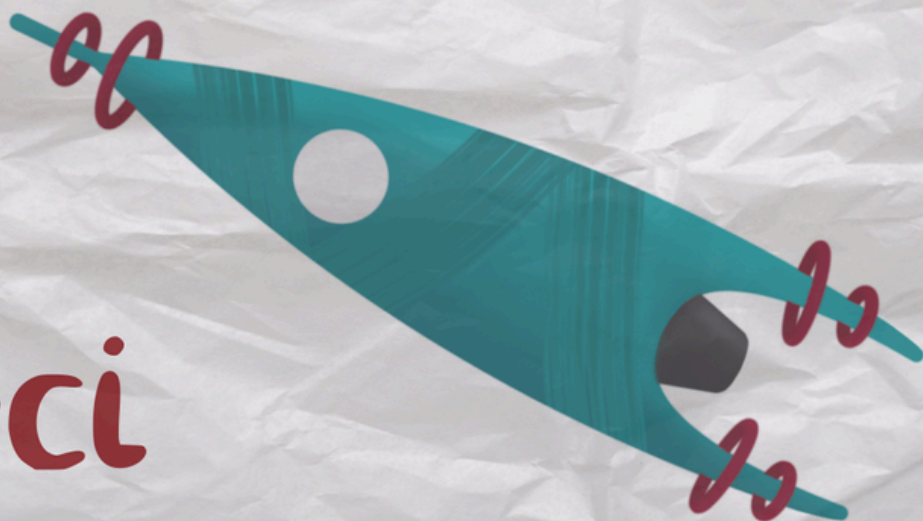
Warszawa 2025

W ORBICIE WŁADZY

Młodzi o Polityce
październik-grudzień 2025

Inicjatywa studentek i studentów Wydziału Nauk Politycznych i Studiów
Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego

spis treści



KOSMOS

5

**POLSKA NA ORBICIE:
O EWOLUCJI POLSKIEGO
SEKTORA KOSMICZNEGO**

Maria Jarosz

13

**ZŁOTY SZCZYT LUDZKOŚCI?
KOSMOS JAKO OSTATNIE
POLE WSPÓŁPRACY**

Adrian Thrun

22

**PRYWATNE NIEBO:
JAK KOMERCJALIZACJA
KOSMOSU ZMIENIA ZIEMIĘ**

Anna Jacyno

33

**GWIEZDNE WOJNY –
FIKCAJ CZY WIZJA JUTRA?**

Michał Witak

41

**NIEBO GWIAZDZISTE NADE MNĄ.
O ZAINTERESOWANIU
CZŁOWIEKA KOSMOSEM**

Katarzyna Georgiev

48

**JESTEŚMY NA DOBREJ
DRODZE – O PODBOJU
KOSMOSU Z WIKTOREM
OPSZALSKIM, CZŁONKIEM
AGH SPACE SYSTEMS**

Mikołaj Gniadzik

POLSKA

54

**POLSKA W TRYBIE ONLINE:
OD CYFROWYCH URZĘDÓW
DO SZTUCZNEJ INTELIGENCJI
W CODZIENNYM ŻYCIU**

Emilia Krukowska

67

**ZWIĄZKÓW PARTNERSKICH
NIE MA (I NIE BĘDZIE?)**

Klaudia Kapinos

79

**LEWICA ROSNĄCYM MUREM
PODZIELONA**

Michał Dembski

87

**JAK STRACIĆ PRZEWAGĘ
I ZRAZIĆ DO SIEBIE
PROWINCJĘ,
CZYLI GDZIE JESIENIĄ 2025 R.
JEST PRAWO
I SPRAWIEDLIWOŚĆ**

Zbigniew Jankiewicz

96

**1000 LAT W PRZÓD I W TYŁ:
CZY NOWE MILLENIUM
POZYTYWNIEN NAS ZASKOCZY?**

Alicja Ciesielska

ŚWIAT

105

**ENKLAWA ROZPACZY W
MORZU NEGACJONIZMU.
30 LAT LUDOBÓJSTWA
W SREBRENICY - REPORTAŻ**

Maciej Chrapkiewicz

118

ŻELAZNE DAMY

Gabriela Stasiak

124

**NIECH (PRZE)ŻYJE NAM!
80 LAT ORGANIZACJI
NARODÓW ZJEDNOCZONYCH**

Adrian Augustyniak

134

**POD PRESJĄ. GDY
MIGRACJA DEFINIUJE
WSPÓŁCZESNĄ POLITYKĘ**

Wiktoria Barteczko

148

**OD WSPARCIA DO
WSPÓŁPRACY.
RAZEM W PRZYSZŁOŚĆ!**

Artur Koldomasov,
Oleksandra Vovk,
Anna Pudryk,
Denys Kurochka

153

**PRAWDA I MIŁOŚĆ MIAŁY
ZWYCIĘŻYĆ. POPULIZM
PRZYSZEDŁ PIERWSZY.**

Kinga Stanaszek

SPOŁECZEŃSTWO

165

POŁĄCZENI, ROZŁĄCZENI
Anatola Stabryła

172

**WIELKI ARTYSTA
NA WIELKIM EKRANIE**

Julia Woszczek

180

**DUCHOWE NACIĄGACTWO
W CZASACH KRYZYSU
EMOCJONALNEGO**

Blanka Wilczek

185

**KOMUNIKACJA NA
TIKTOKU. JAK KO PODBIŁA
MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE
AURĄ TUSKA?**

Paulina Kędzierska

190

**DLACZEGO NIE WIERZYM
EKSPERTOM?
O POPULARYZACJI TEORII
SPISKOWYCH I ZMIANIE
W POSTRZEGANIU AUTORYTETÓW**

Maria Mucha

203

**„WSZYSTKO BĘDZIE DOBRZE.
JESZCZE SIĘ NAM UŁOŻY.”,
CZYLI O NOWYM
SMARZOWSKIM**

Ula Sołocha

KILKA SŁÓW OD REDAKCJI

Per aspera ad astra

Drogie i Drodzy,

w czasie, gdy za oknem robi się coraz zimniej, a wszyscy wyczekujemy na niebie pierwszej gwiazdki, prezentujemy Wam 22. wydanie naszego kwartalnika.

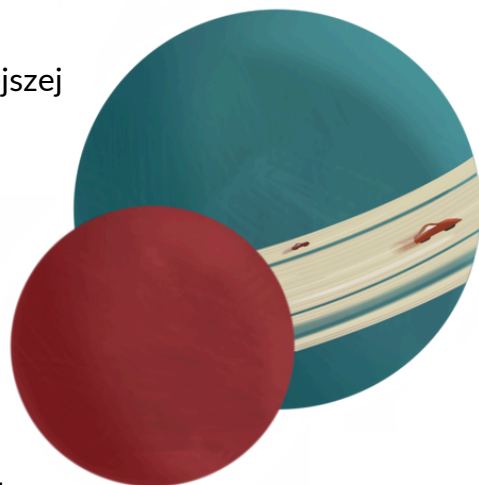
Wspomniana wyżej gwiazda, której pojawienie się – zgodnie z tradycją – w wielu polskich domach inicjuje wieczerzę wigilijną, jest także symbolem ludzkiej ciekawości. Jak wiemy z historycznych pism, człowieka od zawsze interesowało to, co nieznane. Jednak – jak na przestrzeni dziejów udowadniali myśliciele, wynalazcy oraz naukowcy – „nieznane” nie musi wcale oznaczać „nieosiągalne”. Jednym z takich obszarów jest kosmos, któremu zdecydowaliśmy się poświęcić nasz najnowszy numer.

Choć o wszechświecie nie wiemy jeszcze zbyt wiele, cały czas dążymy do tego, by pogłębiać o nim wiedzę – czego przykładem jest tegoroczna misja Ax-4, w której udział wziął dr Sławosz Uznański-Wiśniewski. Wyprawa kosmiczna drugiego Polaka w historii stała się kluczowym punktem tego przełomowego dla wysiłków naszego kraju roku w odkrywaniu tajemnic wszechświata. W naszym kwartalniku znajdziecie teksty nie tylko na temat historycznych misji polskich astronautów, ale również o międzynarodowej współpracy w przestrzeni kosmicznej. Tworząc ten numer zwróciliśmy też uwagę na fakt, że wszechświat nie jest wolny od naszych ziemskich uwarunkowań – stąd poświęciliśmy miejsce na rozważania odnośnie komercjalizacji branży kosmicznej, a także przyszłości rywalizacji i potencjalnych konfliktów w galaktyce.

Wracając do przyziemnych spraw: rok ten był przełomowy również ze względu na polityczne wydarzenia zarówno w naszym kraju, jak i poza jego granicami. Poczynając od Stanów Zjednoczonych, gdzie w styczniu Donald Trump ponownie został prezydentem, i codziennie daje o tym fakcie znać. Rozmowy nt. zakończenia wojny w Ukrainie, choć nie wskazują na przełom w najbliższej przyszłości, przybrały zaskakującego tempa. Nie mniej ważne wydarzenia ukształtowały polską scenę polityczną: po najdłuższej w historii III RP kampanii wyborczej do Belwederu wprowadził się Karol Nawrocki. Zmiana dotknęła nie tylko urząd prezydenta, ale również funkcji drugiej osoby w państwie – zgodnie z umową koalicyjną Włodzimierz Czarzasty zastąpił Szymona Hołownię na stanowisku marszałka Sejmu. Przetarasowań nie uniknął też rząd Donalda Tuska, który musi dostosować się do nowej rzeczywistości i jeszcze trudniejszej kohabitacji. A to wszystko w momencie, kiedy skrajne siły zyskują coraz większe poparcie naszego społeczeństwa. W świecie, który wydaje się być coraz bardziej niebezpieczny, jako redakcja Młodych o Polityce życzymy Wam przede wszystkim spokoju. Nadziei i uśmiechu, ale także gotowości do stawiania czoła wyzwaniom.

Do zobaczenia w następnym roku!

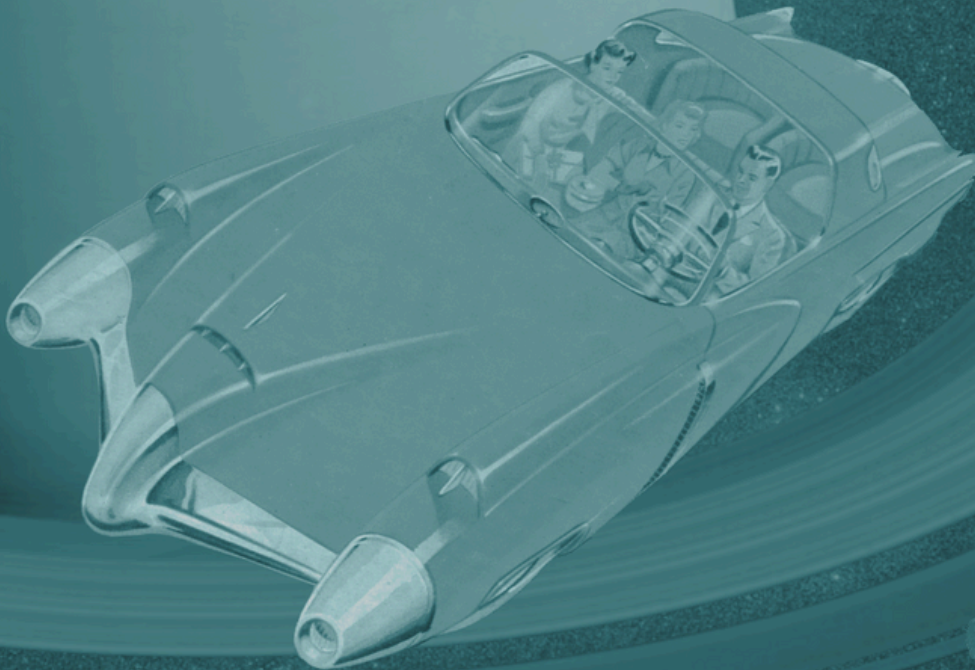
Paulina Kędzierska, Mikołaj Gniadzik, Antonina Sołtysiak



keve me ve



Sandpiper
MOTEL
NO VACANCY



Polska na orbicie: o ewolucji polskiego sektora kosmicznego



Początki Polski w kosmosie

Początki polskiego sektora kosmicznego sięgają przełomu XV i XVI wieku. To wówczas rewolucyjne odkrycia Mikołaja Kopernika, opisane w dziele *O obrotach sfer niebieskich*, wstrząsnęły ówczesnym światem naukowym. Na następne dekady przypadają zaś okres aktywności innych znamienitych polskich badaczy kosmosu – astronoma Jana Heweliusza oraz inżyniera Kazimierza Siemienowicza. O kolejnym udziale polskiego „pierwiastka” w eksploracji kosmosu mogliśmy usłyszeć jednak dopiero w latach 70. XX wieku. W roku 1970, dzięki współpracy ze Związkiem Radzieckim w ramach programu Interkosmos, na orbitę trafił pierwszy polski instrument badawczy – spektroheliograf rentgenowski służący do pomiarów widma rentgenowskiego promieniowania słońca.

Już 5 lat później Polska mogła poszczycić się udziałem swojego rodaka w misji kosmicznej. 27 czerwca 1978 w kosmos udał się pierwszy w historii Polak, Mirosław Hermaszewski. Wraz z białoruskim astronautą, Piotrem Klimiukiem, wyruszyli w kierunku orbity okołoziemskiej na pokładzie radzieckiego statku Sojuz 30. Polak wyposażył się nie tylko w specjalistyczny sprzęt, ale także komplet przedmiotów związanych z ojczyzną. Hermaszewski miał przy sobie m. in. Flagę Polski Ludowej, miniaturowe wydania *Pana Tadeusza* i *Manifestu Komunistycznego*, dzieła Mikołaja Kopernika czy fotografię Edwarda Gierka. Nad Ziemię wzbijał się zaś przy dźwiękach utworów Maryli Rodowicz i Anny German. Statek dotarł na orbitę okołoziemską, gdzie połączył się ze stacją Salut-6. Na miejscu astronauta przystąpili do realizacji badań dot. reakcji ludzkiego organizmu w stanie nieważkości. Przedmiotem ich działań były także obserwacja zórz polarnych oraz prace w obszarze teledetekcji. Cały lot trwał niespełna 8 dni – 5 lipca załoga Sojuz 30 szczęśliwie wylądowała w Kazachstanie. Co ciekawe, dzięki wyprawie Hermaszewskiego, Polska znalazła się w czołówce państw, których obywatele jako pierwsi znaleźli się w

kosmosie. Wcześniej udało się to jedynie obywatelom Stanów Zjednoczonych, ZSRR oraz Czechosłowacji¹.

Otwarcie na nowe możliwości

Momentem przełomowym dla polskiego sektora kosmicznego było rozpoczęcie współpracy z Europejską Agencją Kosmiczną. W połowie lat 90. zawarto umowę o pokojowym wykorzystywaniu przestrzeni kosmicznej, umożliwiającą udział polskich podmiotów w programach naukowych organizacji. W roku 2007 Polska podpisała Porozumienie o Europejskim Państwie Współpracującym (PECS), a już 5 lat później oficjalnie stała się pełnoprawnym państwem członkowskim Agencji. Członkostwo w ESA zapoczątkowało okres dynamicznego rozwoju rodzimego przemysłu kosmicznego oraz umożliwiło udział polskich podmiotów i ekspertów w licznych projektach międzynarodowych. Organizacja stała się także doskonałą platformą do współpracy polskich przedsiębiorców ze spółkami zagranicznymi oraz znacznie ułatwiła pozyskiwanie nowych partnerów inwestycyjnych. To również dzięki członkostwu w ESA możliwe było zrealizowanie dedykowanego programu wsparcia Polish Industry Incentive Scheme (PLIIS) w latach 2012-2019. Środki wykorzystane w ramach projektu wspomogły modernizację i dostosowanie polskiego przemysłu oraz innych kluczowych obszarów do wymagań Europejskiej Agencji Kosmicznej.

Na mocy umowy z 1994 roku, polskie urządzenia skonstruowane przez Centrum Badań Kosmicznych PAN miały możliwość wielokrotnie wchodzić w skład międzynarodowych misji i projektów pod egidą ESA². Jednymi z najważniejszych maszyn są użyty podczas misji Rosetta manipulator MUPUS oraz czujnik pomiaru temperatury i przewodnictwa cieplnego Sensor THP, wysłany na powierzchnię Tytana na pokładzie lądownika Huygens. Polscy inżynierowie mają swój udział także w eksploracji Marsa. Zaprojektowany przez polską firmę VIGO System spektrometr laserowy stanowi fundamentalną część robota planetarnego Curiosity badającego powierzchnię w ramach

¹ 27 czerwca 1978 r. w kosmos poleciał Mirosław Hermaszewski, Science in Poland, <https://scienceinpoland.pap.pl/aktualnosci/news%2C108493%2C27-czerwca-1978-r-w-kosmos-polecial-mirosław-hermaszewski.html> [dostęp: 27.11.2025].

² Polska w Kosmosie, European Space Agency, https://www.esa.int/Space_in_Member_States/Poland/Polska_w_kosmosie [dostęp: 27.11.2025].

misji Mars Science Laboratory. Ponadto, opracowane przez Polaków narzędzia dla Planetarnego Spektrometru Fourierowskiego (PFS) odpowiadają za analizę widma promieniowania odbitego i emitowanego przez powierzchnię i atmosferę Marsa. Polskie maszyny stanowią także istotny element sztandarowej misji ESA pod nazwą JUICE. Misja w 2023 roku wyruszyła ku księżycowi Jowisza, gdzie planowo dotrzeć ma w roku 2031.

Po ponad 10 latach członkostwa w ESA Polska wciąż aktywnie działa na rzecz rozwoju technologii i badań nad kosmosem. W roku 2023 Ministerstwo Rozwoju i Technologii zdecydowało o zwiększeniu składki członkowskiej o aż 295 mln, co zapewni jeszcze lepsze perspektywy dla udziału polskich przedsiębiorstw i ekspertów w dalszej eksploracji przestrzeni kosmicznej. Uhonorowaniem wysiłków Polski w ramach projektów ESA było także podpisanie w tym samym roku dwustronnej umowy gwarantującej lot w Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego w kosmos.

Sławoszomania

W 2025 roku, po niemal 47 latach, oczy Polaków znów zwróciły się ku gwiazdom. 25 czerwca, z Kennedy Space Center na Florydzie, wystartowała długo wyczekiwana misja IGNIS z Polakiem na pokładzie³. Wystrzelona przez rakietę Falcon 9 kapsuła Dragon dotarła na Międzynarodową Stację Kosmiczną 28 czerwca. Tam dr Sławosz Uznański-Wiśniewski wraz z trzema innymi astronautami, Peggy Whitson, Shubhanshu Shuklą oraz Tiborem Kapu, zrealizował pierwszą polską misję techniczno-naukową na ISS. W czasie 14 dni załoga przeprowadziła 13 eksperymentów dotyczących m. in. zdrowia astronautów, mikrobiomu oraz wykorzystania nowych materiałów i technologii, w tym sztucznej inteligencji, w warunkach mikrogravitacji⁴. Start i przebieg misji bacznie śledziła ogromna część polskiego społeczeństwa, a temat przez długie tygodnie gościł na nagłówkach gazet. W kosmos poleciał nie tylko Sławosz – była z nim także część naszej ojczyzny.

Realizacja misji oraz przeprowadzone w jej trakcie działania badawcze bez wątpienia stanowiły krok milowy dla polskiego sektora kosmicznego oraz przyniosły

³ *Polska misja na ISS*, Polska Agencja Kosmiczna, <https://plinspace.pl/o-misji/polska-misja-na-iss> [dostęp: 27.11.2025].

⁴ *Eksperymenty*. Polska Agencja Kosmiczna, <https://plinspace.pl/eksperymenty> [dostęp: 27.11.2025].

Polsce liczne korzyści. Umożliwiły przede wszystkim zdobycie *flight heritage*, kluczowego dla przyszłych projektów kosmicznych. Pojęcie to oznacza udowodnienie działania konkretnych technologii i sprzętu w warunkach kosmicznych. Potwierdzenie skuteczności polskich systemów daje zaś unikalne możliwości promocji oraz znacząco zwiększa ich kapitalizację. Misja pozwoliła zatem na łatwiejsze wdrażanie polskich technologii w eksplorację kosmosu oraz ugruntowanie pozycji rodzimego przemysłu w dziedzinach związanych z lotami załogowymi oraz infrastrukturą i górnictwem kosmicznym. Ponadto, dzięki udziałowi polskiego astronauty, pierwszy raz od 1978 roku dołączyliśmy do grona państw regularnie realizujących misje załogowe⁵.

Nasz kawałek nieba

Patrząc na osiągnięcia z ostatnich lat, nie sposób nie zauważyć, że polski sektor kosmiczny rozwija się niezwykle prężnie. Jednak kto za tym wszystkim stoi? Podstawową i najważniejszą jednostką zajmującą się sferą kosmosu jest Polska Agencja Kosmiczna (POLSA). Jest to powołana w 2014 roku agencja wykonawcza Ministerstwa Rozwoju i Technologii, której zadaniem jest zapewnienie ciągłości i spójności działań podmiotów sektora kosmicznego⁶. Wspiera ona przede wszystkim polski przemysł kosmiczny w oparciu o założenia Polskiej Strategii Kosmicznej oraz odpowiada za koordynację i realizację współpracy międzynarodowej. Istotnym elementem działalności POLSA jest także promocja polskich badań i inicjatyw w obszarze eksploracji kosmosu za granicą oraz organizację projektów szkoleniowych i edukacyjnych nt. wykorzystania najnowszych technologii kosmicznych w przestrzeni gospodarczej, administracyjnej czy w życiu codziennym. POLSA uczestniczy ponadto w pracach międzynarodowych instytucji i grup roboczych sektora kosmicznego, takich jak Europejska Agencja Kosmiczna (ESA), Komitet Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej (UN COPUOS) czy International Space Exploration Coordination Group (ISECG)⁷.

⁵ Polska misja na ISS... op. cit.

⁶ Aktywności, Polska Agencja Kosmiczna, <https://polsa.gov.pl> [dostęp: 27.11.2025].

⁷ Współpraca Międzynarodowa, Polska Agencja Kosmiczna, <https://polsa.gov.pl/aktywnosci/wspolpraca-miedzynarodowa/> [dostęp: 27.11.2025].

W dziedzinie badań i innowacji POLSA koncentruje się na rozwoju polskiego sektora kosmicznego, wspierając nowe odkrycia naukowe, opracowywanie innowacyjnych produktów i technologii oraz udział w projektach międzynarodowych. Do innych obszarów działalności agencji należą także bezpieczeństwo kosmiczne w rozumieniu obserwacji sytuacji w przestrzeni kosmicznej oraz zapobiegania pochodzącym z niej ewentualnym zagrożeniom dla infrastruktury zarówno kosmicznej, jak i ziemskiej⁸. POLSA realizuje również zadania z zakresu wykorzystywania i doskonalenia narzędzi telekomunikacji i nawigacji satelitarnej.

Kolejnym z filarów polskiego sektora kosmicznego jest Narodowy System Informacji Satelitarnej (NSIS) odpowiedzialny za procesowanie danych satelitarnych wykorzystywanych w szeregu usług i serwisów. Informacje dostarczane przez NSIS wspierają m.in. zadania administracji publicznej z zakresu koordynacji życia społecznego, gospodarki i obronności⁹. System zapewnia również kompleksową platformę narzędzi wykorzystujących dane satelitarne, w której skład wchodzi baza wiedzy, rynek usług i portal NSIS.

Wśród najważniejszych polskich ośrodków badawczych należy wymienić zaś Centrum Badań Kosmicznych PAN – interdyscyplinarny ośrodek naukowy prowadzący zaawansowane badania w obszarach fizyki kosmicznej oraz procesów geodynamicznych zachodzących na Ziemi i innych planetach¹⁰. Istotny wkład w polskie badania przestrzeni kosmicznej ma także Instytut Lotnictwa działający w ramach Sieci Badawczej Łukasiewicz. Ośrodek specjalizuje się w badaniu lotnictwa, systemów bezzałogowych oraz różnego rodzaju technologii¹¹. Ponadto, Instytut ściśle współpracuje z licznymi podmiotami międzynarodowymi, w tym czołowymi firmami lotniczymi, takimi jak Boeing czy Airbus oraz kluczowymi przedsiębiorstwami z branży kosmicznej. Polska działa zatem nie tylko w sferze badań nad przestrzenią kosmiczną, ale angażuje się również w jej eksplorację i

⁸ *Bezpieczeństwo kosmiczne, Polska Agencja kosmiczna*, <https://polsa.gov.pl/aktywnosci/bezpieczenstwo-kosmiczne/> [dostęp: 27.11.2025].

⁹ *O NSIS*, Polska Agencja Kosmiczna, <https://nsisplatforma.polsa.gov.pl/o-nsis> [dostęp: 27.11.2025].

¹⁰ *O Nas*, Centrum Badań Kosmicznych PAN, <https://cbkpan.pl/o-nas/> [dostęp: 27.11.2025].

¹¹ *O Instytucie*, Łukasiewicz Instytut Lotnictwa, <https://ilot.lukasiewicz.gov.pl/o-nas/o-instytucie/> [dostęp: 27.11.2025].

aktywne użytkowanie. Narodowe ośrodki wykorzystują przy tym zarówno najnowsze technologie i odkrycia naukowe, jak i stale rozwijają współpracę międzynarodową.

Projekty i produkcja

Działania Polski w sferze eksploracji kosmosu nie ograniczają się jednak tylko do wymienionych instytucji. Rodzime organizacje i naukowcy biorą również udział we wszelkiego rodzaju projektach badawczych, głównie w ramach ESA. Do najważniejszych inicjatyw należą GeoMetre, GEOCARDIO, GEXTRECS czy ENTRUSTED, ukierunkowane na rozwój systemów satelitarnych wykorzystywanych w zakresie zarządzania kryzysowego, zdarzeń ekstremalnych oraz interwencji medycznych¹². Projekty takie jak SatBałtyk i Safedam koncentrują się zaś na monitorowaniu stanu wód – kolejno środowiska Bałtyku oraz wódw przeciwpowodziowych w Polsce¹³. Wśród istotnych projektów należy wymienić również Sat4Envi, polegający na gromadzeniu i udostępnianiu satelitarnych danych środowiskowych i meteorologicznych pozyskiwanych w ramach programu Copernicus. Ponadto, Polska Agencja Kosmiczna systematycznie rozwija swój oddolny program POLSA Optical Network (POLON). Jest on elementem koordynowanego przez ESA systemu Space Situational Awareness (SSA) służącemu obserwacji obiektów w przestrzeni kosmicznej oraz zapobieganiu ewentualnym kolizjom czy zagrożeniom¹⁴.

Polska branża kosmiczna to także prężnie działający przemysł oraz rosnące w siłę zakłady techniczne i produkcyjne. Nasz kraj może pochwalić się silnym i dobrze prosperującym sektorem lotniczym, tworzonym przez sieć rozmieszczonych w całej Polsce klastrów, czyli skupisk podmiotów (zakładów przemysłowych, ośrodków badawczych czy uczelni wyższych) wzajemnie ze sobą powiązanych i współpracujących w celu zwiększenia efektywności¹⁵. Najważniejszym z ośrodków jest rzeszowska Aviation

¹² POLSA od dekady buduje polski sektor kosmiczny, Polska Agencja Kosmiczna, <https://polsa.gov.pl/wydarzenia/polsa-od-dekady-buduje-polski-sektor-kosmiczny/> [dostęp: 27.11.2025].

¹³ Polska w kosmosie... op. cit.

¹⁴ POLSA od dekady... op. cit.

¹⁵ The Aerospace Sector, Polska Agencja Inwestycji i Handlu, 2025, <https://www.paih.gov.pl/wp-content/uploads/2025/08/The-Aerospace-Sector-2025.pdf> [dostęp: 27.11.2025].

Valley, koncentrująca największą liczbę przedsiębiorstw branży lotniczej oraz ośrodków naukowych i badawczych w kraju. Wśród innych istotnych lokalizacji należy wymienić również klastry zlokalizowane na Górnym i Dolnym Śląsku oraz w Wielkopolsce. Polska intensywnie pracuje również nad tworzeniem narzędzi i maszyn kosmicznych, w tym satelitów, instrumentów optycznych czy systemów pomiaru czasu¹⁶.

Dziś w centrum uwagi znajdują się właśnie polskie satelity. W samych latach 2012-2024 polskie firmy oraz instytucje wysłały na orbitę łącznie 17 satelitów, jednak na tym nie koniec. 28 listopada byliśmy świadkiem startu misji Transporter-15, w ramach której, wraz z rakietą Falcon 9, na orbitę trafiło kilka urządzeń polskiej produkcji – satelita wyprodukowany przez polsko-fińską firmę ICEYE, konstelacja trzech satelitów PIAST oraz nanosatelita firmy SatRev¹⁷. Satelita ICEYE przeznaczony jest dla Sił Zbrojnych RP, a jego wyposażenie pozwala na obserwację powierzchni Ziemi niezależnie od warunków atmosferycznych. Funkcje satelity umożliwią zatem monitorowanie terytorium kraju oraz obszarów sąsiadujących, co stanowi niezwykle istotne narzędzie w sytuacji zagrożenia lub wojny. Do tej pory Polska polegała wyłącznie na danych satelitarnych dostarczanych przez sojuszników, zatem rozpoczęcie samodzielnego pozyskiwania informacji stanowi ponadto ogromny krok w stronę zwiększania autonomii i niezależności polskiego wojska. W ramach misji na orbitę okołoziemską wysłana została również konstelacja satelitów PIAST (Polish ImAging SaTellites) wyprodukowanych pod przewodnictwem zespołu Wojskowej Akademii Technicznej. System stanowi pierwsze stworzone w Polsce instrumenty systemu satelitarnej obserwacji ziemi na potrzeby polskiego wojska. Będzie ona możliwa dzięki wykorzystaniu funkcji optoelektronicznego rozpoznania obrazowego na bazie platformy HyperSat. Nanosatelita PW6U SatRev odpowiedzialny będzie zaś za pozyskiwanie różnego rodzaju danych istotnych z punktu widzenia sektorów energetyki, rolnictwa czy infrastruktury.

¹⁶ Polska w kosmosie... op. cit.

¹⁷ Polskie satelity gotowe do startu. Nowa data misji, Space24, <https://space24.pl/satelite/obserwacja-ziemi/polskie-satelity-gotowe-do-startu-nowa-data-misji> [dostęp: 27.11.2025].

Co czeka Polskę w odległej galaktyce?

Najbliższe lata malują się dla polskiego sektora kosmicznego jako czas zarówno dynamicznego rozwoju, jak i wielu nowych wyzwań. Bez wątpienia jedną z kluczowych barier wciąż stanowić będą ograniczone środki finansowe oraz rosnąca konkurencja międzynarodowa¹⁸. Polska stoi także przed poważnym zadaniem, jakim jest budowa dojrzałości przemysłu oraz przejście z roli dostawcy pojedynczych komponentów do autonomicznego ośrodka i inicjatora projektów badawczych. Należy postawić ponadto na rozwój wszelkiego rodzaju programów edukacyjnych i szkoleniowych w celu kształcenia nowych pokoleń specjalistów, naukowców i inżynierów. Nowe perspektywy dla przemysłu kosmicznego niesie zaś dynamiczny rozwój sztucznej inteligencji. Polscy naukowcy i przedsiębiorcy stoją przed ogromną szansą jaką daje wdrożenie nowoczesnych technologii AI do systemów satelitarnych oraz mechanizmów przetwarzania danych. Istotne wyzwanie może stanowić jednak samo dostosowanie produkcji i procedur do nieustannie ewoluujących narzędzi cyfrowych.

¹⁸ N. Kieszek, *Kosmos made in Poland. Co już osiągnęliśmy i dokąd zmierzamy?* mambiznes, <https://mambiznes.pl/porady/kosmos-made-in-poland-co-juz-osiagnelismy-i-dokad-zmierzamy/> [dostęp: 27.11.2025].

Złoty szczyt ludzkości? Kosmos jako ostatnie pole współpracy



Marzenie człowieka. Najpierw proste - możliwość ogrzania się w zimnej jaskini. Kolejne bardziej zaawansowane - możliwość poruszania się na dalsze odległości, ubranie się w coś bardziej wyrafinowanego, zbilansowana dieta oparta na płodach ziemi, sposób zapisu myśli... Ludzkość przekraczała kolejne granice coraz szybciej i szybciej, co w oczywisty sposób przybliżało ją do przekroczenia tego, co stanowi naszą planetę. Już w XIX w. w przygodowej powieści Juliusza Verne'a mamy do czynienia z próbą wystrzelenia dzielnych śmiazków w kosmos za pomocą olbrzymiego działa¹. Wiek XX udowodnił, że to za pomocą rakiet, a nie artylerii długolufowej możemy marzyć o dokonaniu kolonizacji Układu Słonecznego i dalszych części Drogi Mlecznej. Inspiracją do wykorzystania technologii raketowej były wysiłki III Rzeszy w celu wynalezienia *wunderwaffe* - cudownej broni, która miała dać niemieckiemu totalitaryzmowi zwycięstwo w najbardziej krwiożerczym konflikcie w historii. Po 1945 r. dwa wiodące supermocarstwa tj. USA i ZSRR przystąpiły do własnych projektów raketowych, a efektami ich były m.in.: wystrzelenie w przestrzeń kosmiczną pierwszego sztucznego satelity (Sputnik-1 ZSRR październik 1957 r.), wysłanie pierwszego człowieka na ziemską orbitę (Jurij Gagarin ZSRR kwiecień 1961 r.) czy wreszcie lądowanie na Księżycu misji Apollo 11 (N. Armstrong, B. Aldrin lipiec 1969 r.). Badania kosmosu objęły także umieszczenie w przestrzeni kosmicznej sond mających przekroczyć granice Układu Słonecznego. Do najśłynniejszych należały Voyager 1 i Voyager 2. Jednak najbardziej zaszczytną formą badań naukowych do jakiej doszliśmy jako cała ziemska społeczność, pozostaje współpraca kosmiczna, oparta na wspólnych projektach. Przedstawmy zatem, jak wygląda ta trudna, chociaż niezwykle zajmująca wyobraźnię rzeczywistość.

¹ Mowa o powieści J. Verne'a: *De la Terre à la Lune* (tłum. *Z ziemi na księżyc*), która ukazała się po raz pierwszy we Francji w 1865 r.

Priorytetyzacja rozwoju

Dotarcie Amerykanów na Srebrny Glob, dzięki misjom Apollo 11, 12, 14, 15, 16 i 17, potwierdziło ich sukces w globalnym wyścigu kosmicznym. Sowieci, nie mając możliwości skalowania potencjału projektu lunarnego Łuna do postaci załogowej i borykając się z licznymi awariami sprzętu, nie zdecydowali się na wyrównanie dystansu do głównego konkurenta. Lata 70. to ostatni czas kluczowego zaangażowania tych dwóch supermocarstw w masywne inwestycje mające na celu potwierdzenie ich statusu w Kosmosie. Później temat badań kosmicznych był dalej wysoce prestiżowy, ale nie budził już takich sensacji wobec osiągnięcia stosunkowo łatwego celu, jakim było lądowanie na Księżycu². Dalsze cele eksploracji z udziałem ludzi wymagały nieporównywalnie większych nakładów finansowych, na które nie było jednak parcia ze strony decydentów w Białym Domu i na Kremlu. Księżyc uznano za dostatecznie poznany, wobec czego USA skierowały swoje teleskopy i sondy na gniewnego boga wojny Marsa, zaś Sowieci ku rzymskiej patronce miłości – Wenus. Niemożność działań polegających na wysłaniu na te planety człowieka z oczywistych względów wykluczały narzucenie kolejnej rundy wyścigu kosmicznego. Supermocarstwa nawet przy astronomicznych wydatkach nie byłyby w stanie tego dokonać. Wojna w kosmosie nie miała możliwości realnego skalowania, bowiem cele, które należałoby osiągnąć, by narzucić wyścig były dla ludzkości niewykonalne przy ówczesnym stanie wiedzy technologicznej. Złożoność materii i koszty zaczęły w decydentach o świątlejszych umysłach rodzić przekonanie, że zamiast rywalizacji w kosmosie należałoby zastanowić się nad współpracą – tak, by przekraczanie kolejnych granic znowu stało się osiągalne.

Astralne Détente

Na ziemskim globie wzajemna wrogość USA i ZSRR przybrała łagodniejsze oblicze wraz z nową generacją polityków u sterów władzy. Szereg wydarzeń bilateralnych między państwami-liderami dwóch rywalizujących bloków odblokowała możliwości planowania

² „Łatwego” z perspektywy dystansu do pokonania. Nasz satelita oddalony jest „zaledwie” o około 385 000 km od Ziemi. Najbliższa nam planeta (Mars) to już dystans od 56 mln do ponad 400 mln kilometrów!

wspólnych projektów. Zakończenie wojny w Wietnamie³ przyniosło kres najważniejszej *proxy war*, która wykluczała realizację wspólnego przedsięwzięcie na prestiżową skalę. Nie trzeba było długo czekać, aby odprężenie⁴ udzieliło się i astronautom/kosmonautom⁵. Od 1970 r. trwały tajne negocjacje kierowników naukowych USA i ZSRR w sprawie realizacji wspólnej misji na orbicie okołoziemskiej. Owocem długoletnich starań była misja Sojuz-Apollo/Apollo-Sojuz⁶, która w lipcu 1975 r. wyniosła w dwóch rakietach pięciu śmiałków na pokładach dwóch statków – w amerykańskiej Saturn IB znalazło się trzech Amerykanów, a sowiecka Sojuz-U przetransportowała dwóch swoich obywateli. Następnie dwa statki połączyły się na 44 godziny, wymieniając między sobą masę uprzejmości i przeprowadzając wspólne badania. Transmitowana w telewizji misja, dała cień nadziei na to, że ludzkość może wspólnie zgłębiać niemierzalny kosmos. Politycy od razu wykorzystali to wydarzenie, by móc ogrzać się w blasku bohaterów. Prezydent Harrison Ford nawet dodzwonił się do astronautów. Cóż, nie pomogło mu to w utrzymaniu się w Białym Domu.

Kodyfikacja wysiłku

Takie działanie jak misja Apollo-Sojuz nie bazowało tylko na dobrej woli dwóch państw i jednorazowym porozumieniu się w kluczowych kwestiach, lecz były oparte na już istniejących ramach prawnych, które społeczność międzynarodowa wypracowała, poczynwszy od lat 60. XX w. Pierwsze skrzypce chciała grać ONZ, chcąc wzmocnienia swojego autorytetu na kanwie budowania pokoju wszędzie, gdzie tylko było to możliwe. *Deklaracja zasad prawnych rządzących działalnością państw w zakresie badania i wykorzystywania przestrzeni kosmicznej*⁷ z 13 grudnia 1963 r., była pierwszym politycznie doniosłym dokumentem nakładającym USA i ZSRR oficjalnej międzynarodowej sankcji na uczynienie wszechświata bardziej znanym ludzkości. Oczywiście, duzi gracze nie lubią, jak

³ Wojna w Wietnamie trwała dwadzieścia lat i zakończyła się w 1975 r. Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki znalazły się w trakcie jej trwania po dwóch różnych stronach barykady.

⁴ Z fr. *détente*.

⁵ Amerykanie swoją nazwę wywodzą od greckiego słowa *ástron*, Rosjanie zaś także od helleńskiego słowa *kósmos* (natomiast chińskie określenie na odpowiednio przeszkolonego człowieka w kosmosie to tajkonauta).

⁶ W Polsce Rzeczypospolitej Ludowej oczywiście to radziecki człon był podawany jako pierwszy.

⁷ Declaration of Legal Principles Governing the Activities of States in the Exploration and Use of Outer Space, <https://digitallibrary.un.org/record/203965?v=pdf> [dostęp: 1.12.2025].

malutcy dyktują im, co mają robić. Kolejne traktaty były więc inicjowane ze względu na arsenał i możliwości dwóch głównych liderów, do których dołączano, a jakże, Brytyjczyków. Ich głos był ważny ze względu na fakt zaawansowania naukowego, ale w innej dyscyplinie – badań jądrowych. Istotnie, obawiano się możliwości eskalacji konfliktu atomowego w kosmosie poprzez testowania skuteczności ładunków jądrowych poza Ziemią. *Układ o zakazie prób broni nuklearnej w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą*⁸ podpisany w sierpniu 1963 r. w Moskwie był udanym wyciszeniem tych obaw.

Prawdziwym fundamentem kształtującym pokojową przyszłość okazał się być jednak *Traktat o przestrzeni kosmicznej*⁹ ze stycznia 1967 r. O jego znaczeniu można pisać dużo, ale ja ograniczę się do najważniejszych konkluzji dokumentu:

- Ciała niebieskie zostały uznane za “niezagarnialne” przez jakiekolwiek państwo; eksploracja i wykorzystanie przestrzeni kosmicznej jest dobrem wspólnym wszystkich państw;
- Zakazano rozmieszczania broni masowego rażenia w kosmosie;
- Uczyniono państwa odpowiedzialnymi za zniszczenia i szkody wywołane ich aktywnością w przestrzeni kosmicznej;
- Astronautów/Kosmonautów uznano za oficjalnych przedstawicieli ludzkości w kosmosie.

Zgoda na te konkluzje ze strony głównych graczy uczyniła kosmos miejscem odrobinę bardziej swoiskim. Wdrożenie tego traktatu oznaczało bowiem, że państwa eksplorujące przestrzeń kosmiczną w tamtym bezkresie stały się sobie przynajmniej neutralne, a *de facto* przyjazne. Ludzkość oczekiwała przełomu, a ten nie mógł być osiągnięty, gdyby konkurenci mieli prawo podkładać sobie nogi. Zanim misja Apollo 11 stanęła na Księżycu, podpisano jeszcze *Umowę o ratowaniu kosmonautów, powrocie kosmonautów i zwrocie obiektów wypuszczonych w przestrzeń kosmiczną* (kwiecień 1968 r.). Wielce to krzepiące, gdy

⁸ Treaty Banning Nuclear Weapon Tests in the Atmosphere, in Outer Space and Under Water, https://treaties.unoda.org/t/test_ban [dostęp: 1.12.2025].

⁹ Treaty on Principles Governing the Activities of States in the Exploration and Use of Outer Space, including the Moon and Other Celestial Bodies, https://treaties.unoda.org/t/outer_space [dostęp: 1.12.2025].

wiesz, że nie jesteś skazany tylko na siebie, gdy przelatuje w pobliżu ludzki pojazd kosmiczny.

Międzynarodowy obiekt latający

Lata mijały, a potencjał innych wchodzących na scenę dziejów agencji kosmicznych wzrastał. Do momentu upadku Bloku Wschodniego w 1991 r. w podboju przestrzeni kosmicznej udział wzięły również: Europejska Agencja Kosmiczna (ESA; bazująca na kosmodromie w Gujanie Francuskiej – wkład Francji faktycznie był i pozostaje dla niej istotny) oraz Japoński ISAS (od października 2003 r. JAXA). To właśnie z nimi Amerykanie rozpoczęli opracowywanie koncepcji Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS). Osiągnięciu tego celu miały służyć projektowane stacje kosmiczne Columbus (ESA) oraz Freedom (NASA), uzupełniane przez komponenty Mir-2¹⁰ (Roskosmos). Projekt był ze wszech miar ambitny i wymagał dużego finansowania, szacowanego na co najmniej 40 miliardów dolarów. W międzyczasie swoją pomoc w projekcie zagwarantowały Kanada i Brazylia, rozwijające własne aspiracje kosmiczne. Za przyczółek na orbicie okołoziemskiej do montażu modułów potrzebnych do ukończenia Międzynarodowej Stacji Kosmicznej posłużyła postsowiecka stacja Mir, mająca chlubny tytuł jedynej wówczas stałego przedstawicielstwa ludzkości w Kosmosie (nie licząc Ziemi). Prace postępowały bez większych przeszkód. Listopad 1998 roku był datą początkową funkcjonowania Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (MSK), bowiem to właśnie wtedy pierwszy moduł stacji (skonstruowany przez Rosjan) został umieszczony w planowanej lokalizacji. Od tamtego momentu do końca 2025 r. całość projektu osiągnęła aż 16 takich skonfigurowanych części – 8 amerykańskich, 6 rosyjskich, 1 europejską i 1 japońską. Warto wspomnieć, że drugi Polak w kosmosie, Sławosz Uznański-Wiśniewski w tym roku wizytował właśnie Międzynarodową Stację Kosmiczną.

Stacja sprawnie funkcjonuje otrzymując konieczne zaopatrzenie z Ziemi, za które do 2011 r. odpowiadała do NASA w ramach programu STS¹¹, przez następne lata zaś

¹⁰ Ostatecznie Mir-2 jako samodzielna stacja kosmiczna nigdy nie doczekał się realizacji, natomiast jego baza przysłużyła się realizacji MSK.

¹¹ Z ang. *Space Transportation System*.

zadania dostarczenia potrzebnych elementów podejmowali się Rosjanie. Co ciekawe, w obecnej trzeciej dekadzie XXI w., tę ważną misję realizuje już nie podmiot państwowy, lecz prywatny. Mowa tu o firmie SpaceX należącej do dobrze znanego Elona Muska.

W tym miejscu dochodzimy do ważnej kwestii, jaką jest znaczące przesunięcie wektora odpowiedzialności za eksplorację kosmosu. Państwa zdając sobie sprawę ze stale rosnących kosztów działalności kosmicznej, dopuszczają coraz szerszy udział sektora prywatnego, na wcześniej zastrzeżonej dla siebie działce badawczo-eksploatacyjnej. Warto podkreślić, że wciąż nie istnieje jednolity powszechnie obowiązujący reżim międzynarodowego prawa dotyczącego własności i prywatyzacji przestrzeni kosmicznej. Choć *Traktat o przestrzeni kosmicznej* ze stycznia 1967 r. zakazał państwom roszczeń do suwerenności nad ciałami niebieskimi, to jednocześnie nie regulował wprost ani kwestii własności prywatnej, ani komercjalizacji zasobów pozaziemskich. Pojawiła się więc luka normatywna¹² i na kanwie tego powstają takie projekty jak Axiom Space (skupiona na rozwoju technologii astronautycznych oraz – co jest elitarnie – turystyki kosmicznej), Starlab (wspólne przedsięwzięcie amerykańskiego Voyager Space i europejskiego Airbus Defence and Space, ma wystartować w 2028 r.) czy Orbital Reef (mającego mieć cechy „parku przedsiębiorczego” na orbicie okołoziemskiej – start po 2027 r.).

Nowy podział nieba

Międzynarodowa Stacja Kosmiczna jeszcze 10 lat temu stanowiła symbol złotego okresu globalnej kooperacji – projektu, który wymagał połączenia technologii, finansów, zasobów ludzkich i co może w tym najistotniejsze - motywacji agencji kosmicznych do zmierzania w jednym kierunku. Jednak wraz z wejściem w trzecią dekadę XXI w., ludzkość znalazła się w nowej rzeczywistości: na orbicie obok współpracy trwa też narastająca rywalizacja podsycana wydarzeniami na Ziemi, a na scenę wkraczają nowi gracze. Tak jak wspominałem, należą do nich prywatne korporacje, dynamicznie rozwijające się azjatyckie agencje oraz państwa średnie, które jeszcze pokolenie temu mogły tylko marzyć o lotach w

¹² Niektóre państwa zaczęły regulować to zagadnienie w swoim prawie krajowym (USA, Luksemburg, Zjednoczone Emiraty Arabskie) przykładowo: U.S. Commercial Space Launch Competitiveness Act, <https://www.congress.gov/bill/114th-congress/house-bill/2262> [dostęp: 1.12.2025].

kosmos. MSK nie będzie końcem epoki. Pozostaje ona nieustająco ścieżką skierowaną w kierunku świata, którego mniej obchodzą granice polityczne i ekonomiczne, a bardziej zagadnienia kompatybilności systemów dokowania, wymienności robotycznych ramion czy możliwości wspólnych badań środowiska księżycowego.

Po sukcesach MSK decydenci na najwyższych szczeblach mieli kolejny dowód na to, że żaden pojedynczy kraj nie jest w stanie samodzielnie przeprowadzić długotrwałej eksploracji poza orbitą okołozemską. Należało więc stworzyć kolejne międzynarodowe koncepcje, które pozwoliłyby na podjęcie odłożonego na poważnie od lat 70. XX w. tematu ziemskiego satelity. Program Artemis, którego celem jest powrót człowieka na Księżyc, stanowi kolejny krok dający nowe możliwości technologiczne i impuls do dalszego określania zasad prawnych w kosmosie. To, co dla programu Apollo było ze względu na raczkującą technikę niemożliwe, dla Artemis staje się codziennością. Rozwińmy tu ten wątek. Porozumienia Artemis z października 2020 r. zgromadziły poparcie kilkudziesięciu państw świata, głównie związanych z amerykańską strefą wpływów¹³. Określały one zasady działania w programie oraz przyszłą eksploatację naszego satelity. Zamiar układu dotyka problemu uregulowania kwestii swobody prowadzenia badań naukowych, wzajemnej wymiany informacji i danych, ochrony misji kosmicznych oraz zagwarantowanie bezpieczeństwa instalacjom obszarów prac astronautów. Porozumienia dają możliwość komercyjnego pozyskiwania zasobów księżycowych, o ile pozostanie to zgodnie z obowiązującym już prawem międzynarodowym. Stworzyły doskonałe warunki pod stałą bytność ludzi na Księżycu, co wkrótce ma stać się oczywistością, a nie marzeniem rodem z XIX-wiecznej wspomnianej już jednej z powieści Juliusa Verne'a.

Wysiłki szeroko pojętego Zachodu opierają się na zaufaniu, jakie wygenerowała przez dekady współpraca transatlantycka. Takie podejście nie bierze jednak pod uwagę rosnącej jak na drożdżach, potęgi czempiona Dalekiego Wschodu. Gdy rządy zachodniej cywilizacji skupiają wysiłki kosmiczne wokół Artemis, Chiny proponują alternatywę: własną działającą od 2021 r. stację Tiangong oraz projekt Międzynarodowej Stacji Badań Księżyca (ILRS) realizowany z rosyjskim Roskosmosem. Tworzy to sytuację, w której

¹³ Principles for a Safe, Peaceful, and Prosperous Future in Space, <https://www.nasa.gov/artemis-accords/> [dostęp: 1.12.2025].

współpraca nadal trwa, ale odbywa się w równoległych blokach – każdy z innym systemem standardów, polityki i regulacji. Państwa rozwijające się, takie jak Brazylia, Indie, Turcja czy Zjednoczone Emiraty Arabskie, coraz częściej lawirują między tymi dwoma światami, wybierając partnerstwa oferujące największe korzyści technologiczne i dzielenie się rezultatami badań. Stawką w tym eleganckim wyścigu nie jest samo ponowne lądowanie na Księżycu, licytowaną stawką są reguły gry – przyszłe standardy eksploracji, prawa do zasobów i traktaty bezpieczeństwa.

Zagłada, która spadnie z nieba?

Choć przestrzeń kosmiczna była zaplanowana jako domena pokojowa, to realia XXI w. mogą skomplikować ten obraz. Co może złożyć się na ryzyko dla całej ludzkości? Kwestie bardzo prozaiczne. Chęć osiągnięcia dominacji w teatrze dotąd nieopanowanym. A taki przyszły agresor miałby dość szeroki wachlarz pomysłów do wykorzystania. Zaliczyć do nich można: broń antysatelitarną (ASAT), systemy zakłócające łączność, rozbudowane sieci wywiadowcze, możliwość militarnego wykorzystania orbity. Szczególnie niebezpieczne są testy niszczące satelity – tworzą dziesiątki tysięcy odłamków, które mogą unieruchomić nie tylko jeden wybrany pojazd kosmiczny, ale także mogą narazić na defekt całą ścieżkę satelitów orbitalnych. Wyobraźcie sobie świat bez telewizji, sygnału internetowego, sprawnego GPS czy możliwości realizowania połączeń telefonicznych. Wszystko, co nam to gwarantuje wymaga sprawdzonej łączności z satelitami, te zaś mogą zostać w każdej chwili unicestwione lub unieszkodliwione. By do tego nie dopuścić, choćby przez przypadek, coraz więcej podmiotów prawa międzynarodowego (w tym USA, Japonia, Kanada czy Unia Europejska) deklaruje rezygnację z destrukcyjnych testów ASAT. Rosnące zagrożenia militarne paradoksalnie wzmacniają presję kierowaną na rządzących w zakresie współpracy, bo kosmos jako środowisko jest i będzie kruchy. Eskalacja może stać się katastrofalna dla wszystkich.

Do gwiazd

Od czasów zimnowojennej odwilży po budowę MSK i współczesną erę Artemis, ludzkość wielokrotnie udowodniła, że potrafi przekraczać swoje polityczne ograniczenia w

pogoni za większym celem. Kosmos jest miejscem, gdzie nadal obowiązuje logika: razem albo wcale. Nadchodzące dekady to szansa na powodzenie eksploracji humanoidalnej, gdzie jednak o sukcesie zadecyduje rosnąca rola sektora prywatnego, międzynarodowe standardy i prawo kosmiczne oraz, co najważniejsze, zdolność mocarstw do utrzymania współpracy, mimo narastającej rywalizacji. Jeśli ta równowaga zostanie utrzymana, przyszłe pokolenia będą mogły patrzeć na Księżyc jako oczywisty przystanek na drodze do większych marzeń i aspiracji. Kto wie, może jeszcze za naszego życia będzie to realne miejsce przeprowadzki? Czas pokaże.



Prywatne niebo: jak komercjalizacja kosmosu zmienia Ziemię

Wyobraź sobie, że pewnego dnia budzisz się i nie masz dostępu do Internetu. Telefon uparcie wyświetla komunikat o braku połączenia, a Wi-Fi, sieć komórkowa i wszelkie aplikacje milczą. Myślisz: *pewnie chwilowa awaria*. Chcesz więc pojechać do znajomego, żeby sprawdzić, co się dzieje, ale szybko okazuje się, że nie pamiętasz dokładnego adresu, a GPS również nie działa. Mapy odmówiły posłuszeństwa, nawigacja w samochodzie pokazuje jedynie pusty ekran. Na klatce schodowej spotykasz sąsiada. Zdezorientowany tłumaczy, że miał lecieć na Cypr odwiedzić siostrę, ale wszystkie loty zostały nagle odwołane. Linie lotnicze nie potrafią ustalić bezpiecznych tras, systemy koordynacji i łączności padły, a służby lotniskowe rozkładają ręce.

Ta opowieść może brzmieć jak scenariusz filmu science fiction, ale w rzeczywistości idealnie pokazuje, jak głęboko ludzkość uzależniła się od kosmicznej infrastruktury. Satelity stały się fundamentem funkcjonowania współczesnych społeczeństw. To one zapewniają nam łączność, nawigację, prognozy pogody, bezpieczeństwo i stabilność systemów finansowych.

Dziś jednak te same satelity znajdują się w centrum coraz ostrzejszej debaty dotyczącej kontroli nad przestrzenią kosmiczną i tego, kto faktycznie decyduje o działaniu technologii, od których zależy świat. Coraz większą część orbitalnej infrastruktury przejmują prywatne przedsiębiorstwa, czyli giganty dysponujące kapitałem, technologią i tempem działania, z którymi państwa często nie są w stanie konkurować. Problem polega na tym, że prywatna kontrola nad przestrzenią kosmiczną nie oznacza sprawowania demokratycznego mandatu. Decyzje dotyczące miliardów ludzi, całych sektorów gospodarki, a nawet bezpieczeństwa państw, mogą być podejmowane za zamkniętymi drzwiami zarządów korporacji lub przez pojedynczych właścicieli firm. Ta niewidzialna,

niepodlegająca wyborom, a jednocześnie globalna władza staje się jednym z najważniejszych wyzwań współczesności.

W trakcie wojny w Ukrainie stało się to jeszcze wyraźniejsze. Gdy ukraińskie wojsko prowadziło operacje na południu kraju, Elon Musk, który jest właścicielem sieci Starlink, podjął decyzję o ograniczeniu zasięgu usługi na wybranych obszarach działań zbrojnych¹. W jednej chwili komunikacja, nawigacja dronów i koordynacja jednostek na froncie zostały zakłócone. Ten epizod, szeroko opisywany w międzynarodowych mediach, pokazał, że dziś o przebiegu konfliktów zbrojnych może decydować już nie tylko państwo, lecz także jeden prywatny przedsiębiorca.

Kto rządzi orbitą: między państwami a korporacjami

Przez większą część XX wieku wydawało się oczywiste, że kosmos należy do państw. To NASA wysłała ludzi na Księżyc, ESA budowała europejskie sondy, a Roskosmos utrzymywał pierwszą stałą załogową stację kosmiczną. Państwowe agencje wyznaczały kierunek, tempo i wizję tego, co dzieje się ponad naszymi głowami. Ten porządek jednak bezpowrotnie minął. Dziś największą realną władzę na orbicie mają nie rządy, lecz prywatne firmy.

Na czele tej zmiany stoi SpaceX, imperium Elona Muska, które w ciągu kilku lat przejęło niemal pełną kontrolę nad komercyjnym wynoszeniem ładunków w kosmos. Firma działa w tempie, o jakim rządowe instytucje mogą tylko pomarzyć. Starlink, jej flagowy projekt, zmienił orbitę w wielką sieć telekomunikacyjną. W 2024 roku firma wyniosła na orbitę okołoziemską 1918 satelitów i była odpowiedzialna za wystrzelenie aż 83% wszystkich nowych urządzeń satelitarnych².

Podobną ambicję mają Amazon Kuiper i Blue Origin Jeffa Bezosa, projekty wspierane niemal nielimitowanym kapitałem, które powoli budują alternatywny układ sił

¹ J. Roulette, C. Bryan-Low, T. Balmforth, *Musk ordered shutdown of Starlink satellite service as Ukraine retook territory from Russia*, Reuters, <https://www.reuters.com/investigations/musk-ordered-shutdown-starlink-satellite-service-ukraine-retook-territory-russia-2025-07-25/> [dostęp: 30.11.2025].

² BryceTech, *Global Space Launch Activity in 2024*, <https://www.brycetek.com/reports/report-documents/global-space-launch-activity-2024/> [dostęp: 30.11.2025].

na orbicie. OneWeb, przejęty przez europejskie Eutelsat, także walczy o miejsce w tym nieformalnym wyścigu o dominację nad globalną łącznością. Kosmos stał się polem konkurencji gigantów technologicznych, którzy wysyłają kolejne satelity z myślą o komercyjnej przewadze i ekspansji na rynku.

W tym nowym układzie tradycyjne agencje kosmiczne wydają się coraz bardziej bezbronne. NASA wciąż prowadzi przełomowe misje naukowe, ale codzienność eksploracji staje się dla niej niemożliwa bez usług prywatnych firm. ESA traci wpływ na tempo wydarzeń, a Roskosmos, dawny kosmiczny kolos, popada w stagnację i zależność od przestarzałej infrastruktury.

Ten proces przyspieszył szczególnie w czasach prezydentury Donalda Trumpa. W Białym Domu otwarcie promowano wizję kosmosu jako nowej areny biznesu, a nie domeny państw. Trump mówił wprost, że prywatne firmy, zwłaszcza SpaceX i Blue Origin, zrobią to szybciej i taniej niż NASA³. W praktyce oznaczało to stopniowe osłabianie publicznej kontroli nad eksploracją kosmosu i oddawanie jej w ręce korporacji kierujących się logiką rynku: zysku, ekspansji i dominacji technologicznej.

Mechanizmy władzy i własności w kosmosie

Współczesna walka o władzę nad kosmosem to nie tylko wysyłanie rakiet i satelitów. Klucz do tej władzy leży w połączeniu kontroli własności satelitów, monopolizacji pasm radiowych, kontroli danych oraz własności technologicznej i patentów. Tak jak w mieście każdy budynek potrzebuje adresu i drogi dojazdowej, każdy satelita potrzebuje swojego miejsca na orbicie i częstotliwości, po których przesyła sygnał. Orbitalne sloty i częstotliwości przyznaje International Telecommunication Union (ITU), a system działa na zasadzie „first come, first served”: kto pierwszy zarejestruje satelitę i pasmo radiowe, zyskuje prawo do korzystania z nich. Firmy z kapitałem i technologią mogą więc zapłacić swoje sloty setkami, a nawet tysiącami satelitów, skutecznie zamykając przestrzeń orbitalną dla konkurencji.

³ J. Greenberg, *Trump takes dig at NASA, extols private rocketeers*, PolitiFact, <https://www.politifact.com/factchecks/2018/mar/12/donald-trump/trump-takes-dig-nasa-extols-private-rocketeers/> [dostęp: 30.11.2025].

Ale kontrola nad orbitą to nie wszystko. Prywatne firmy, takie jak SpaceX, Blue Origin czy Capella Space, inwestują w patenty i technologie kosmiczne obejmujące rakiety wielokrotnego użytku, moduły komunikacyjne, systemy sterowania i sensory satelitarne. Dzięki temu stają się wyłącznymi właścicielami kluczowych rozwiązań technologicznych, decydując, kto może z nich korzystać i na jakich warunkach.

Władza ta wzmacniana jest jeszcze bardziej przez kontrakty rządowe. SpaceX, oprócz działalności komercyjnej, otrzymuje od NASA, Pentagonu i innych agencji miliardowe umowy na starty rakiet, misje załogowe, dostawy na Międzynarodową Stację Kosmiczną, a także usługi satelitarne w zakresie komunikacji i wywiadu⁴. Dzięki temu prywatne firmy nie tylko posiadają technologię, lecz także stają się niezastąpione w realizacji strategicznych potrzeb państw, od bezpieczeństwa po infrastrukturę komunikacyjną.

Zjawisko „pierwszeństwa na orbicie” sprawia, że firmy, które jako pierwsze wynoszą satelity i rejestrują pasma, zdobywają dominację w przestrzeni, która powinna być dobrem wspólnym całej ludzkości. Połączenie własności satelitów, kontroli częstotliwości, patentów i rządowych kontraktów sprawia, że prywatne firmy stają się realnymi zarządcami kluczowej infrastruktury kosmicznej. To one decydują, kto ma dostęp do globalnej komunikacji, internetu satelitarnego, transmisji danych i systemów nawigacyjnych.

W ten sposób powstaje nowy model władzy kosmicznej opartej nie na kontrolowaniu terytorium, lecz na kontroli technologii, danych, pasm radiowych i infrastruktury, które decydują o funkcjonowaniu współczesnego świata. Orbitę i zasoby kosmiczne przejmują korporacje, a prawo i traktaty międzynarodowe wciąż nie nadążają za tempem tej komercjalizacji, co stwarza ryzyko monopolu i niekontrolowanej koncentracji władzy nad kluczowymi elementami naszej codziennej egzystencji.

Demokracja w próżni: kto rozlicza tych, którzy kontrolują orbitę?

⁴ A. Alamalhodaie, *SpaceX, Northrop Grumman to resupply the ISS through 2026*, TechCrunch, <https://techcrunch.com/2022/03/25/spacex-northrop-grumman-to-resupply-the-iss-through-2026/> [dostęp: 30.11.2025].

Demokratyczny nadzór nad kosmosem właściwie nie istnieje. Wraz z przejęciem orbitalnej infrastruktury przez prywatne firmy władza nad jedną z najważniejszych domen współczesnego świata przesunęła się w ręce wąskiej grupy miliarderów. Elon Musk, Jeff Bezos czy właściciele OneWebu nie podlegają żadnym mechanizmom kontroli, które obowiązują rządy i instytucje publiczne. Nie odpowiadają przed wyborcami, nie muszą tłumaczyć się przed parlamentami, a ich decyzje nie są regulowane przez demokratyczne procedury. Tymczasem dysponują narzędziami, które mają bezpośredni wpływ na funkcjonowanie gospodarek, komunikację, bezpieczeństwo i infrastrukturę krytyczną całych państw.

Źródłem problemu jest fakt, że prawo międzynarodowe dotyczące kosmosu zatrzymało się w czasie. Obowiązujący do dziś Traktat o przestrzeni kosmicznej z 1967 roku powstał w epoce zimnej wojny, kiedy kosmos był domeną dwóch supermocarstw. Dokument zakładał, że odkrywanie kosmosu będzie prowadzone przez państwa, które podlegają mechanizmom kontroli publicznej. Nie przewidziano świata, w którym to firmy, często większe i bogatsze niż większość krajów, będą posiadały własne konstelacje satelitów, systemy komunikacyjne i technologie niezbędne do funkcjonowania współczesnej cywilizacji.

Prawo z lat 60. nie reguluje kwestii komercyjnych megakonstelacji, nie chroni orbity przed monopolizacją, nie daje narzędzi do egzekwowania odpowiedzialności wobec prywatnych operatorów. Nie określa, co robić w przypadku konfliktu interesów między państwami a firmami. Nie przewiduje też sytuacji, w której prywatna infrastruktura jest niezbędna do utrzymania komunikacji, transportu, monitoringu klimatycznego, a nawet działania instytucji publicznych. W efekcie miliarderzy funkcjonują w próżni prawnej. Mogą decydować o dostępie do technologii, o poziomie usług, a nawet o tym, kto może korzystać z infrastruktury orbitalnej, bez jakiejkolwiek demokratycznej legitymizacji.

Skala tej koncentracji władzy jest bezprecedensowa. Kiedy kilka firm kontroluje globalne pasma radiowe, decyduje o rozmieszczeniu satelitów, gromadzi i przetwarza dane z całej Ziemi, staje się jasne, że to nie rządy, lecz prywatne korporacje zarządzają kluczowymi kanałami komunikacji współczesnej cywilizacji. Państwa, które nie posiadają własnych systemów satelitarnych, przestają być niezależnymi aktorami, a stają się

klientami. Zamiast decydować o infrastrukturze, muszą negocjować jej dostępność z właścicielami konstelacji orbitalnych.

Nowy kolonializm kosmiczny

Logika kolonizacji, którą znamy z historii ziemskich imperiów, coraz wyraźniej przenosi się na orbitę. Teoria postkolonialna opisuje mechanizm przejmowania wspólnej przestrzeni przez wąskie elity, które legitymizują swoje działania językiem postępu, cywilizacji i „misji dla ludzkości”⁵. To samo dzieje się dziś w kosmosie, z tą różnicą, że nowymi kolonizatorami nie są już państwa, lecz korporacje technologiczne.

Orbita, teoretycznie nienależąca do nikogo, w praktyce staje się terenem ekonomicznej ekspansji. Gdy SpaceX, Amazon czy OneWeb wysyłają tysiące satelitów, mówią o innowacji, globalnej łączności i „poprawie życia na Ziemi”. Jednak z perspektywy analizy postkolonialnej jest to klasyczny proces zawłaszczania przestrzeni wspólnej. Im więcej satelitów wystrzeli dana firma, tym większy ma udział w zasobach orbitalnych i tym trudniej innym uczestnikom wejść na rynek. Pod pozorem technologicznego postępu powstają struktury nowych imperiów, które są wznoszone nie na terytoriach, lecz na horyzontalnych warstwach orbity.

Równie charakterystyczna jest symbolika, jaką posługują się współcześni miliarderzy. Musk, Bezos czy Branson kreują się na „odkrywców nowej ery”, „misjonarzy ludzkości”, którzy prowadzą nas ku „drugiej planecie”, „nowemu domowi”, „kolejnemu etapowi ewolucji cywilizacji”⁶. To narracja niezwykle podobna do tej, którą posługiwały się dawne mocarstwa: kolonizator nie podbija, a cywilizuje; nie zajmuje, a ratuje; nie buduje imperium, a wypełnia misję. Współczesne korporacje przedstawiają swój marsz na orbitę w podobnych kategoriach: jako nieunikniony krok postępu, wizję ratowania ludzkości przed sobą samą i szlachetną próbę otwarcia kosmosu dla wszystkich.

W rzeczywistości to właśnie ta narracja stanowi główny mechanizm legitymizacji władzy. Jeżeli miliarder uznawany jest za wizjonera, zbawcę, człowieka wyprzedzającego

⁵ W. Mazurczak, *Kolonializm – Dekolonizacja – Postkolonializm. Rozważania o istocie i periodyzacji*, „Przegląd Politologiczny”, nr 3/2016, s. 131–144, <https://doi.org/10.14746/pp.2016.21.3.9> [dostęp: 30.11.2025].

⁶ B. Volchevska, *Is space travel the new Ayahuasca for billionaires?*, Diggit Magazine, <https://www.diggitmagazine.com/space-travel-new-ayahuasca-billionaires> [dostęp: 30.11.2025].

polityków, jego rosnący wpływ nie budzi sprzeciwu. Wręcz przeciwnie, ponieważ w ten sposób zyskuje przyzwolenie społeczne. Kolonizator nie jest wtedy tym, kto zajmuje przestrzeń wspólną, lecz tym, kto „prowadzi ludzkość naprzód”. To maskuje fakt, że kosmos staje się areną brutalnej gry interesów, na której ci, którzy mogą wynieść najwięcej satelitów, nie tylko kontrolują orbitę, lecz także definiują przyszłość planety.

Dawniej imperia powstawały dzięki flotom, armiom i osadom. Dzisiaj ich odpowiednikami są rakiety wielokrotnego użytku, megakonstelacje i patenty na technologie komunikacyjne. Kolonizacja nie wymaga już fizycznego podboju, wystarczy kontrola nad danymi, sygnałem, komunikacją i globalną infrastrukturą. A ci, którzy zdobywają dominację w kosmosie, mogą w praktyce narzucać światu swoje reguły, tak jak kiedyś robili to kolonizatorzy na ziemskich kontynentach.

Ryzyka i konsekwencje

Konsekwencje rosnącej dominacji prywatnych firm w kosmosie nie ograniczają się do technicznych sporów o częstotliwości czy liczbę satelitów. Dotykają one podstaw funkcjonowania współczesnych społeczeństw, w tym ich polityki, ekonomii, komunikacji, bezpieczeństwa i ekologii. Kosmos nie jest już odległą przestrzenią science fiction, lecz infrastrukturą, od której zależy codzienne życie. A kiedy ta infrastruktura znajduje się w rękach kilku korporacji, pojawia się szereg ryzyk, które mogą ukształtować przyszłość w sposób znacznie mniej demokratyczny, niż się nam wydaje.

Polityczne ryzyko jest najbardziej oczywiste: utrata realnej suwerenności państw. Gdy kluczowe systemy komunikacji, nawigacji czy obserwacji Ziemi należą do podmiotów prywatnych, rządy tracą kontrolę nad elementami infrastruktury krytycznej. Państwa stają się zależne od decyzji firm, które nie muszą kierować się interesem publicznym. Mogą zmienić zasady, ograniczyć dostęp do usług, modyfikować ceny lub priorytety działania, a rządy mogą jedynie negocjować. Suwerenność przestaje oznaczać zdolność do samodzielnego zapewnienia bezpieczeństwa i funkcjonowania kraju. Zaczyna oznaczać zdolność do utrzymania przychylności operatorów orbitalnych.

Społeczne konsekwencje są równie poważne. Zamiast zmniejszać różnice, technologie kosmiczne mogą je pogłębiać. Globalny Internet satelitarny sprzedawany jako

narzędzie walki z wykluczeniem cyfrowym może w praktyce stać się produktem premium, dostępnym dla tych, których na niego stać. Kraje rozwinięte będą korzystać z zaawansowanych usług satelitarnych, podczas gdy państwa biedniejsze pozostaną zależne od przestarzałych systemów lub staną się całkowicie uzależnione od zagranicznych operatorów.

Ekonomiczne ryzyko wiąże się z bezprecedensową monopolizacją rynku komunikacji i danych. Jeżeli kilka firm przejmie kontrolę nad większością ruchu satelitarnego, globalny dostęp do danych meteorologicznych, nawigacyjnych, komunikacyjnych czy obserwacyjnych będzie de facto zależeć od ich strategii biznesowych. Dla konkurencji nie pozostanie miejsce, zarówno fizycznie, bo orbita ma ograniczoną pojemność, jak i ekonomicznie, bo koszt wejścia na rynek będzie ogromny. W efekcie kilka megakorporacji stanie się strażnikami globalnej informacji, a rynek komunikacji satelitarnej może stać się jednym z najbardziej zmonopolizowanych sektorów gospodarki.

Na końcu pojawia się ekologiczne zagrożenie, które dopiero zaczynamy rozumieć, czyli degradacja orbity. Tysiące nowych satelitów, stare, niesprawne jednostki, fragmenty rakiet i kolizje generują ogromną ilość kosmicznych śmieci. Każdy kolejny obiekt zwiększa ryzyko zderzeń, które mogą spowodować efekt domina, tak zwany syndrom Kesslera, prowadzący do sytuacji, w której część orbity stanie się nieużywalna przez dziesięciolecia⁷. Jeśli dziś nie podejmiemy działań, przyszłe pokolenia mogą odziedziczyć przestrzeń orbitalną w stanie zniszczenia równie poważnego, jak zanieczyszczone oceany czy płonące lasy.

Wszystkie te konsekwencje układają się w jeden spójny obraz: kosmos nie jest neutralną, oddaloną przestrzenią, ale polem walki o władzę, na którym to nie państwa, lecz korporacje dyktują warunki. Przyszłość pokazuje wyraźnie – jeśli nie powstanie międzynarodowy system nadzoru, przejrzystości i kontroli, kosmos stanie się nie tyle nową granicą, ile nową formą globalnej zależności.

⁷ D. J. Kessler, B. G. Cour-Palais, *Collision frequency of artificial satellites: The creation of a debris belt*, „Journal of Geophysical Research: Space Physics” 1978, Vol. 83, Iss.A6, s. 2637–2646, <https://doi.org/10.1029/JA083iA06p02637> [dostęp: 30.11.2025].

Jak można odzyskać kontrolę nad kosmosem?

Choć wizja całkowitej dominacji korporacji w kosmosie brzmi jak nieuchronny wynik obecnych trendów, przyszłość nie jest jeszcze przesądzona. Istnieją realne mechanizmy, które mogą przywrócić równowagę między interesem publicznym a technologiczną ekspansją prywatnych gigantów. Warunek jest jeden: państwa i instytucje międzynarodowe muszą zacząć traktować kosmos jak kluczowy element infrastruktury globalnej, a nie futurystyczną ciekawostkę.

Najważniejszym krokiem jest reforma prawa międzynarodowego. Traktat o przestrzeni kosmicznej z 1967 roku, choć historycznie przełomowy, dziś przypomina konstytucję ery analogowej w świecie rządzonej przez megakonstelacje satelitów i algorytmy. Potrzebny jest nowy dokument, który jest dostosowany do współczesności wiążący i obejmujący kwestie monopolizacji orbity, odpowiedzialności za kosmiczne śmieci, dostępu do danych i przejrzystości działań firm. Taki traktat powinien także wprowadzać ograniczenia dotyczące liczby i gęstości konstelacji oraz obowiązek koordynacji startów, żeby chronić orbitę – dobro wspólne, a nie prywatny surowiec do eksploatacji.

Drugim filarem zmiany jest wzmocnienie publicznych agencji kosmicznych. NASA, ESA czy JAXA przez lata były lokomotywami globalnej innowacji, ale przytłoczone cięciami budżetowymi musiały oddać pole firmom prywatnym. Jeśli państwa chcą odzyskać kontrolę nad infrastrukturą orbitalną, muszą inwestować w niezależne systemy satelitarne, publiczne programy technologiczne i bezpośrednie kompetencje w zakresie startów, obserwacji Ziemi oraz komunikacji. Nie chodzi o zatrzymanie innowacji, ale o to, żeby fundamenty cywilizacji nie były w całości oparte na firmach, które odpowiadają jedynie przed własnymi akcjonariuszami.

Kolejna konieczność to stworzenie globalnych zasad przejrzystości, które obejmowałyby zarówno państwa, jak i korporacje. Każda firma operująca na orbicie powinna być zobowiązana do publikowania danych dotyczących kolizji, zużycia pasm radiowych, i procedur awaryjnych. Wszelkie krytyczne decyzje, na przykład o ograniczeniu działania usług satelitarnych powinny podlegać niezależnemu nadzorowi, a

nie zależeć od osobistych poglądów właściciela firmy. To fundament demokratycznego nadzoru w przestrzeni, która dotyczy wszystkich.

Wreszcie, konieczna jest budowa wspólnych platform i systemów zarządzania orbitą, tworzonych przez konsorcja państw, organizacje międzynarodowe i niezależnych ekspertów. Można wyobrazić sobie globalny „zarząd orbity”, odpowiedzialny za regulację gęstości satelitów, koordynację ruchu i przeciwdziałanie zderzeniom, na wzór międzynarodowych systemów zarządzania ruchem lotniczym czy kontrolą jakości środowiska. Bez takiego organu orbita będzie przypominać dziki zachód, na którym obowiązuje prawo silniejszego i szybszego.

To wszystko nie oznacza zatrzymania innowacji. Wręcz przeciwnie, ponieważ ma umożliwić rozwój technologii, który nie niszczy społecznego zaufania, nie pogłębia nierówności i nie oddaje globalnej infrastruktury w ręce kilku prywatnych graczy. Kosmos może pozostać przestrzenią wspólnego dobra, ale wymaga to świadomych decyzji politycznych, międzynarodowej współpracy i odwagi, by powiedzieć jasno, że orbita nie powinna być prywatnym podwórkiem miliarderów. W przeciwnym razie przyszłe pokolenia odziedziczą świat, w którym państwa mają flagi, parlamenty i hymny, ale prawdziwa władza znajduje się w konstelacjach satelitarnych ulokowanych setki kilometrów nad ich głowami.

Dzisiejszy świat działa dzięki satelitom, które stały się fundamentem naszej cywilizacji, od komunikacji i nawigacji, przez finanse, po bezpieczeństwo narodowe. Ale fundament ten, zamiast znajdować się pod kontrolą wspólnoty międzynarodowej, coraz bardziej przesuwają się w stronę prywatnych interesów. Konstelacje, od których zależą całe państwa, należą do korporacji; ich funkcjonowanie opiera się na decyzjach ludzi, którzy nie zostali wybrani w żadnych wyborach i nie ponoszą demokratycznej odpowiedzialności. To właśnie w tym kryje się największy paradoks współczesnej nowoczesności: im bardziej jesteśmy zaawansowani technologicznie, tym bardziej stajemy się bezbronni wobec tych, którzy kontrolują infrastrukturę, o której większość społeczeństwa nawet nie myśli.

Nasza zależność od kosmosu jest więc w istocie zależnością od prywatnej władzy orbitalnej, nowej, bezprecedensowej formy wpływu, która wymyka się znanym

kategoriom politycznym. Nie istnieją mechanizmy kontroli, które mogłyby skutecznie rozliczyć właścicieli tych systemów, a prawo międzynarodowe utknęło w epoce, w której na orbicie krążyły pojedyncze satelity, a nie dziesiątki tysięcy maszyn należących do globalnych gigantów.

Dlatego właśnie potrzebujemy dziś pilnej, poważnej refleksji. Nie chodzi o zatrzymanie postępu ani o demonizowanie prywatnych innowatorów. Chodzi o to, by kosmos, czyli przestrzeń, która od początku miała być wspólnym dobrem ludzkości nie został sprowadzony do pola komercyjnych interesów i globalnych układów siły. Potrzebujemy publicznej regulacji, nowych traktatów i międzynarodowych zasad, które zapewnią, że infrastruktura kluczowa dla miliardów ludzi pozostanie pod społeczną kontrolą, a nie stanie się narzędziem w rękach kilku najbogatszych.

Gwiezdne Wojny – fikcja czy wizja jutra?



Następna wielka wojna może być wygrana lub przegrana w kosmosie¹.

Robert Shanahan, b. Sekretarz Obrony USA

Jest 25 maja 1977 roku, a ty w ciężkim szoku wyszedłeś właśnie z premiery nowego filmu. Odgłosy wybuchów, strzałów z blastera i krzyżujących się mieczy świetlnych są ciągle żywe. Obrazy pikujących eskadr myśliwców, potyczek i niszczonych statków kosmicznych z każdą minutą coraz bardziej rozpalają twoją wyobraźnię. Wizja wojen w przestrzeni kosmicznej jest niezwykle pociągająca i nowatorska. Jak wiele wspólnego ma ona z rzeczywistością?

Nie da się zanegować kulturowego wpływu Gwiezdných Wojen. Nie tylko są one epicką historią o walce dobra ze złem i odnalezieniu wewnętrznej harmonii, ale przede wszystkim wykreowały nasz sposób postrzegania kosmosu. Stał się on nam bliższy, właściwie na wyciągnięcie ręki, ukazany jako przestrzeń nieograniczonych możliwości i potencjalnego przyszłego domu człowieka. Co się z tym wiąże, również jako arena konfliktów zbrojnych.

Jak wygląda rywalizacja na orbicie? Czy wojna w przestrzeni kosmicznej jest w ogóle możliwa? A może już się toczy? Wybierzmy się na wyprawę na dach świata, aby spojrzeć na ziemskie przepychanki z innej perspektywy.

¹ C. Todd Lopez, *Shanahan: Next Big War May Be Won or Lost in Space*, 09.04.2019, war.gov, <https://www.war.gov/News/News-Stories/Article/Article/1810100/shanahan-next-big-war-may-be-won-or-lost-in-space/> (dostęp: 25.11.2025).

10, 9, 8...

Zastanówmy się najpierw, jakie znaczenie ma przestrzeń kosmiczna dla funkcjonowania ludzkości. W teorii, wszystko co znajduje się ponad 100 km nad powierzchnią Ziemi jest w kosmosie, a więc na podstawie tzw. *Traktatu o przestrzeni kosmicznej* z 1967 r. jest niezawłaszczalne i może być swobodnie² wykorzystywane przez wszystkie państwa³. Jest to nadrzędna zasada w całym prawie kosmicznym, która otworzyła drogę do użytkowania orbity okołoziemskiej. Ta służy jako przestrzeń operowania wszelkiego rodzaju satelitów. Już ponad 100 państw posiada tam własne urządzenia spełniające cały szereg zadań⁴. Używane są one do prowadzenia obserwacji meteorologicznych, nawigacji, komunikacji, teledetekcji, działań szpiegowskich, a także wywiadowczych. Umieszczenie swoich satelitów na orbicie zapewnia więc bardzo duże możliwości i przewagę technologiczną. Nic więc dziwnego, że w maju 2025 roku nad naszymi głowami unosiło się ponad 12 tys. takich aktywnych obiektów⁵. Ich liczba z roku na rok stale się powiększa, a nasza rodzima planeta już teraz opleciona jest siatką urządzeń, z których bardzo duży odsetek kontrolowany jest przez podmioty prywatne. Są to przede wszystkim satelity systemu Starlink, kontrolowane przez SpaceX, których wypuszczono już ponad 8 tysięcy⁶.

Jeśli praca tych urządzeń zostałaby zakłócona, miałoby to bardzo duży wpływ na nasze funkcjonowanie. Praktycznie wszystkie systemy, z których na co dzień korzystamy, takie jak nawigacja lub Internet, w jednej chwili przestałyby działać, wywołując chaos i zaburzając normalny tryb życia miliardów ludzi na całym świecie. Ucierpiałaby również infrastruktura krytyczna – systemy ostrzegania przed atakami rakietowymi, monitorowanie powierzchni Ziemi w czasie rzeczywistym, prognozy meteorologiczne, czy monitoring pożarów. Państwa pozbawione takich danych stałyby się podatne na wszelkie

² Traktat ustanowił wiele ciekawych wyjątków i zasad wykorzystywania i badania przestrzeni kosmicznej, które omówione zostaną w dalszej części artykułu.

³ *Treaty on Principles Governing the Activities of States in the Exploration and Use of Outer Space, including the Moon and Other Celestial Bodies*, Moscow, London, Washington, 27.01.1967, https://treaties.unoda.org/t/outer_space (dostęp: 19.04.2023).

⁴ J. McDowell, *Launch Log*, <https://planet4589.org/space/gcat/data/derived/launchlog.html> (dostęp: 25.11.2025).

⁵ *Active Satellite TLE Data and Information*, orbit.ing-nov.com (dostęp: 25.11.2025).

⁶ T. Pultarova, *Starlink satellites: Facts, tracking and impact on astronomy*, Space.com, <https://www.space.com/spacex-starlink-satellites.html> (dostęp: 29.11.2025).

nieprzewidziane i niebezpieczne sytuacje. Obecne uzależnienie od urządzeń satelitarnych niezwykle uwidocznilo słabość naszych struktur i infrastruktury. Razem z postępującą digitalizacją społeczeństwa, ta zależność będzie się stale powiększać.

Na niebie wciąż błyska

Orbita jest środowiskiem bardzo specyficznym, ale również niezwykle delikatnym i wrażliwym. Każdy obiekt znajdujący się na niej musi spełniać ściśle określone parametry, aby pozostać na dokładnym kursie i móc wypełniać swoje zadania. Jednocześnie jakakolwiek zmiana jego pozycji czy prędkości może doprowadzić do utraty łączności albo zniszczenia takiego obiektu. Dodatkowo, koszt każdego kilograma ładunku wysłanego na orbitę okołozemską, to około 5 tys. dolarów, więc nowe satelity posiadają jedynie najbardziej potrzebne urządzenia, żeby obniżyć wydatki. Czyni je to wyjątkowo delikatnymi i przez to podatnymi na nieprzewidziane i kryzysowe sytuacje⁷.

Nic więc dziwnego, że słabość tą państwa próbują zarówno wykorzystać, jak i zniwelować, poprzez coraz większą militaryzację sfery kosmicznej. Niektóre, jak np. USA, pokusiły się nawet o uznanie kosmosu jako kolejnej, poza ziemią, powietrzem, morzem i cyberprzestrzenią, areny prowadzenia działań wojennych⁸. Prowadzi to do otwartego stwierdzenia, że rezerwują sobie możliwość prowadzenia konfliktów w przestrzeni kosmicznej i bronięcia tam swoich interesów. Stwarza to niebezpieczny precedens do coraz większej jej militaryzacji. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że cała rywalizacja w przestrzeni kosmicznej toczy się o kontrolę i dostęp do satelitów.

Taka sytuacja otwiera drogę do rozwoju tzw. broni kosmicznej, czyli wszelkich środków pozwalających na unieszkodliwienie obiektów poza ziemską atmosferą. Uzbrojenie to może przybierać różne postacie: od ataków cybernetycznych, przez pociski rakietowe wystrzeliwane z Ziemi, aż po satelity, zaprojektowane do zderzania się z innymi satelitami, a nawet ładunki jądrowe, detonowane na orbicie. Możliwości zniszczenia

⁷ J. Foust, *NASA hikes prices for commercial ISS users*, 04.05.2021, SpaceNews, [https://spacenews.com/nasa-hikes-prices-for-commercial-iss-users/#:~:text=The%20cost%20to%20transport%20one,previously%20\\$17%2C500%2C%20is%20now%20\\$130%2C000](https://spacenews.com/nasa-hikes-prices-for-commercial-iss-users/#:~:text=The%20cost%20to%20transport%20one,previously%20$17%2C500%2C%20is%20now%20$130%2C000). (dostęp: 30.11.2025).

⁸ M. Dąbrowski, *Kosmos areną walki o dominację. US Space Force wkracza do gry*, 14.01.2020, Space24, <https://space24.pl/bezpieczenstwo/kosmos-arena-walki-o-dominacje-us-space-force-wkracza-do-gry-analiz>a (dostęp: 30.11.2025).

obiektu kosmicznego jest więc wiele, a ograniczają je, jak zawsze, fundusze. Ze względu na niezwykle kapitałochłonny charakter takich działań, przyjmuje się, że jedynie 5 państw posiada zdolności antysatelitarne, czyli umiejętność niszczenia satelitów pozostających na orbicie. Są to USA, Rosja, Chiny, Indie oraz Izrael.

Państwa te wykonały również potwierdzone operacje unieszkodliwienia własnych, nieaktywnych satelitów. Pierwszy udany test takiej broni został przeprowadzony przez ZSRR już w 1968 roku, poprzez zniszczenie satelity Kosmos-252⁹ za pomocą pocisku balistycznego wystrzelonego z powierzchni Ziemi. Ironią historii jest fakt, że zaczęliśmy wojować w kosmosie, zanim pierwszy człowiek postawił stopę na Księżycu. Do tej pory odnotowano aż 59 przypadków wykorzystania tej kategorii broni, ale trzeba nadmienić, że jeszcze nigdy nie została ona użyta w sytuacji bojowej, czyli przeciwko satelicie innego państwa¹⁰. Niemniej taka możliwość zawsze istnieje, choć z powodów, jakie zostaną poruszone później, jest mało prawdopodobna.

Niszczenie satelitów wystrzeliwanymi z Ziemi rakietami nie wydaje się bardzo odkrywcze. Wystarczy do tego odpowiedni pocisk i urządzenia do precyzyjnego namierzania. Sprawa staje się o wiele ciekawsza, jeśli chcielibyśmy używać stacjonujących na orbicie satelitów, w charakterze „robotów zabójców”. Wchodzimy tutaj na całkowicie inny poziom zaawansowania, który brzmi jak żywcem wyjęty filmów science fiction. Takie sytuacje jednak miały już miejsce i są stosunkowo dobrze udokumentowane. Tego typu manewry były intensywnie rozwijane w latach 2008-2019 przez Chiny i nosiły nazwę operacji zbliżeniowych (ang. *Rendez-vous and Proximity Operations*), czyli sytuacji, w której jeden satelita zmienia swoją dotychczasową trajektorię i „podlatuje” lub zderza się z innym satelitą. W 2010 roku zaobserwowano jak dwie satelity serii Shijian dokonały takiej operacji, doprowadzając do swojego całkowitego zniszczenia¹¹.

Najbardziej kontrowersyjne zagadnienie stanowi jednak temat broni jądrowej. Jest to niezwykle istotne ze względu na jej niszczycielski i niezwykle skuteczny charakter w tej

⁹ M. A. Piotrowski, *Gwiezdne wojny Kremla - ewolucja wybranych systemów antysatelitarnych ZSRR i Rosji*, „Nowa technika wojskowa”, 2/2022, Magnum-X, luty 2022.

¹⁰ Uzupełnione dane na podstawie: R. Bielawski, *Potęgometryczny wymiar militaryzacji przestrzeni kosmicznej*, Wojskowa Akademia Techniczna, Warszawa 2012, s. 232-246.

¹¹ R. Bielawski, *Potęgometryczny wymiar militaryzacji przestrzeni kosmicznej*, Wojskowa Akademia Techniczna, Warszawa 2012, s. 91-109.

sferze. W latach 60. XX wieku Stany Zjednoczone prowadziły badania nad możliwością wykorzystania tego typu uzbrojenia w kosmosie, jednak okazało się to całkowicie nieprzewidywalne. Głowica nuklearna zdetonowana ponad atmosferą nie działała jak konwencjonalny ładunek wybuchowy, ale generowała falę elektromagnetyczną całkowicie niszczącą elektronikę wszystkich obiektów w promieniu tysięcy kilometrów. W efekcie tych działań uszkodzono 8 z 24 amerykańskich działających wtedy satelitów¹². Okazała się ona zbyt potężna i wymagała poważnych ograniczeń. Ostatecznie broń jądrowa oraz jakakolwiek broń masowego rażenia zostały całkowicie zakazane w przestrzeni kosmicznej na podstawie *Układu o zakazie prób broni nuklearnej* z 1963 r.¹³ oraz tzw. *Traktatu kosmicznego* z 1967 r.¹⁴. Był to jeden z niewielu przypadków międzynarodowego konsensusu w sprawie przestrzeni kosmicznej.

Houston, mamy problem

Problematyka militaryzacji kosmosu to jednak nie tylko ciągły rozwój technologii wojskowych i groźby jej użycia, ale przede wszystkim realne konsekwencje jakie ta za sobą niesie. Jak wspomniano już wcześniej, satelity są urządzeniami niezwykle delikatnymi i podatnymi na nieprzewidziane sytuacje. Nawet milimetrowy kawałek metalu, poruszający się z prędkością 8 km/s jest w stanie całkowicie zniszczyć lub w najlepszym przypadku poważnie uszkodzić sztuczny satelitę. Kosmiczne odłamki, czyli wszelkie stworzone przez człowieka fragmenty lub części maszyn, nad którymi nie mamy kontroli na orbicie okołoziemskiej, są najpoważniejszym problemem bezpośrednio związanym z militaryzacją kosmosu. Szacuje się, że nad naszymi głowami unosi się ponad 150 mln takich kosmicznych śmieci¹⁵. Stanowią one nie tylko zagrożenia dla sztucznych satelitów, ale także astronautów odbywających swoje misje na orbicie, na przykład na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ang. *International Space Station* – ISS). Stacja regularnie musi korygować swój

¹² P. Stares, *The Militarization of Space: U.S. Policy*, N.Y: Cornell University Press, Nowy Jork, 1985.

¹³ *Układ o zakazie prób broni nuklearnej w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą sporządzony w Moskwie dnia 5 sierpnia 1963 r.*, Dz.U. 1963 nr 52 poz. 288.

¹⁴ *Treaty on Principles Governing the Activities of States in the Exploration and Use of Outer Space*, op.cit.

¹⁵ A. Cacioni, *Space Explained: How much space junk is there*, 19.12.2022, InMarast, <https://www.inmarsat.com/en/insights/corporate/2022/how-much-space-junk-is-there.html> (dostęp: 30.05.2023).

tor lotu, aby unikać chmur kosmicznych śmieci pędzących w jej stronę, marnując przy tym cenne paliwo. Aby niwelować ryzyko uszkodzeń, coraz więcej nowych satelitów umieszczanych na orbicie wyposażana jest w dodatkowe powłoki mające uchronić je przed nieprzewidzianymi sytuacjami. Niestety taki satelita będzie o wiele cięższy, a przez to droższy i wyposażony w mniejszą ilość sprzętu badawczego lub komunikacyjnego, którego brak obniży jego skuteczność.

Kosmiczne odłamki nie biorą się jednak znikąd. Są one pokłosiem intensywnego dążenia ludzkości do eksploracji przestrzeni kosmicznej i prób jej okiełznania. Każdy start rakiety, nowy satelita, który stał się przestarzały, czy awaria na orbicie generują ogromne ich ilości. Za kosmiczny śmieć uznaje się również satelitę, który zakończył okres swojego funkcjonowania, zwykle wynoszący do 25 lat. Takie obiekty są zwykle usuwane ze swoich dotychczasowych orbit i kierowane w stronę Ziemi, by mogły spłonąć w atmosferze i nie stanowić zagrożenia dla innych urządzeń.

Nic nie generuje jednak tak wielkiej liczby kosmicznych śmieci, jak użycie broni kosmicznej. Podczas dosłownego rozczłonkowania satelity na orbicie okołoziemskiej, co ma miejsce przy jego bezpośrednim trafieniu, może powstać chmura nawet 40 tys. odłamków różnej wielkości. Większość takich obiektów podlega deorbitacji i jest neutralizowana przez atmosferę. Odłamki ze zniszczonych satelitów mają jednak tendencję do pozostania na dotychczasowej trajektorii lotu, przez co przez lata stanowią zagrożenie dla kolejnych misji kosmicznych. Taka sytuacja miała miejsce podczas chińskiej próby zniszczenia satelity FY-1C w 2008 roku. W jej wyniku powstała jedna z największych chmur kosmicznych odłamków, która zwiększyła ich ilość na orbicie o 25%¹⁶. Wyjątkowo niefortunna trajektoria lotu tych elementów nie pozwala również na szybką ich deorbitację i szacuje się, że pozostałości chińskiego satelity będą krążyły nad naszymi głowami nawet do 2050 roku.

Monitorowaniem takich obiektów zajmują się Europejska Agencja Kosmiczna oraz Departament Obrony Stanów Zjednoczonych, które od lat alarmują o zwiększającej się liczbie kosmicznych śmieci. Pojawia się również obawa o wystąpienie tzw. Syndromu

¹⁶ Wypowiedź ambasadora D. A. Mahley'a na The George Washington University, Washington DC, 24.01.2008, <https://2001-2009.state.gov/t/isn/rm/2008/99746.htm> (dostęp: 06.06.2023).

Kesslera, czyli sytuacji, w której ilość takich obiektów przekroczy wartość krytyczną, przez co zaczną się ze sobą zderzać w niekontrolowany sposób, wywołując reakcję łańcuchową¹⁷. Ten niezwykle niebezpieczny przypadek mógłby oznaczać koniec eksploracji kosmosu, ponieważ przedostanie się przez orbitę okołoziemską mogłoby okazać się niemożliwe. Na ten moment nie zaobserwowano na szczęście objawów jego wystąpienia, ale wskazuje się, że przy obecnym tempie wzrostu liczby kosmicznych śmieci, ten moment może nadejść¹⁸.

Patrz do góry!

Pomimo tak wielu zagrożeń, jakie niesie ze sobą militaryzacja przestrzeni kosmicznej, na arenie międzynarodowej nadal brakuje porozumienia, które ukróciłoby ten proceder. Na przestrzeni ostatnich lat podejmowane były próby wypracowania traktatu o przeciwdziałaniu wyścigowi zbrojeń w kosmosie (tzw. porozumienie PAROS), ale konsensus nie został osiągnięty¹⁹. Jest to niestety jeden z głównych problemów zarządzania w przestrzeni kosmicznej – niemożliwe jest sprawowanie nad nim efektywnej kontroli, a przez to współpraca i przeciwdziałanie zagrożeniom i problemom jest wyjątkowo utrudniona. Państwa stale rozwijają swoje zdolności do niszczenia satelitów, które w ich ocenie zapewnią im przewagę nad konkurentami.

Przepychanka na orbicie trwa w najlepsze, ale uspokajając obawy, nie ma dużych szans na przerodzenie się w faktyczne gwiazdne wojny. Żadne z państw nie jest gotowe na otwartą konfrontację w przestrzeni kosmicznej, a więc szansa na nagły atak na systemy satelitarne państwa-przeciwnika jest bliskie zeru. Sfera kosmosu jest polem, z którego czerpać można niewyobrażalne zyski, ale również bardzo wiele stracić. Jeden nieostrożny strzał nie jest warty całkowitego braku systemów nawigacyjnych, obserwacyjnych i ostrzegawczych, jakie zapewniają satelity. Gra nie jest po prostu warta świeczki.

¹⁷ M. La Vone, *Kessler Syndrome*, 2014, Space Safety Magazine, <http://www.spacesafetymagazine.com/space-debris/kessler-syndrome/> (dostęp: 06.06.2023)

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ J. Martin, *PAROS Treaty*, 31.05.2022, NTI, <https://www.nti.org/education-center/treaties-and-regimes/proposed-prevention-arms-race-space-paros-treaty/> (dostęp: 09.06.2023).

Czy zatem żyjemy w epoce gwiazdnych wojen? I tak, i nie. Rywalizacja na orbicie nie zniknie, a nawet będzie się zaostrzać. Szans na wypracowanie nowych porozumień o kontroli zbrojeń czy rewizji traktatów kosmicznych również nie widać. Konflikt ten jednak nie płonie, a jedynie się tli i w najbliższych latach nie uświadczymy na pewno faktycznych bitew na orbicie okołoziemskiej. Science fiction na razie pozostanie jedynie na naszych ekranach.

Niebo gwiaździste nade mną. O zainteresowaniu człowieka kosmosem



Rozsiądźcie się wygodnie i spróbujcie odprężyć. Następnie wyobraźcie sobie, że jesteście astronautami, podróżującymi statkiem pomiędzy planetami. Nadajcie im w waszych wyobrażeniach kolory, tekstury, wielkości. Pomyślcie o kosmosie takim, jaki od razu przychodzi wam do głowy. Czy widzicie jakieś oznaki życia pozaziemskiego? A może odczuwacie pustkę, gdy wasz środek transportu lawiruje w galaktyce, nie natrafiając na nic godnego uwagi?

Wpływ na to, jak sobie ten kosmos wyobrażacie, bez wątpienia mogą mieć dzieła kultury. Twórcy lubili (i nadal lubią) pobudzać wyobraźnię społeczeństwa. Galaktyka, jako rzecz niezwykle tajemnicza, oraz obca dla większości ludzi, nadaje się do tego perfekcyjnie. Daje duże pole do popisu, a nawet przestrzeń do stawiania pytań natury filozoficznej czy egzystencjalnej.

Do jednej z pierwszych prób filmowych ukazujących kosmos należy *Podróż na księżyc*, francuskiego pioniera kina Georges'a Mélièsa. Produkcję zrealizowano na samym początku XX w., tj. w 1902 roku, więc przeszło sto lat temu! Z perspektywy czasu film może budzić rozbawienie lub politowanie. Świadczy jednak o próbie przedstawienia kosmosu na własną modłę (dodatkowo z wieloma efektami specjalnymi, co było niesamowicie nietuzinkowe w tamtym okresie rozwoju kinematografii). Wielu twórców również decydowało się na ukazanie galaktyki wedle własnych wyobrażeń, często dodając do tego motyw odnalezienia życia pozaziemskiego. Do ostatnich prób ukazania fascynacji człowieka kosmosem należy chociażby *Bugonia* Yorgosa Lanthimosa. Jak jeszcze przejawia się to zainteresowanie?

Odyseja wyobraźni

Zaciekawienie kosmosem nie było tylko dostrzegalne w Europie (jak to zostało ukazane powyżej na przykładzie Georges'a Mélièsa), ale również w USA – już w latach 20. i 30. ubiegłego wieku. Amerykanie prędko przyswoili fascynację tym tematem, znacząco rozwijając i rozbudowując nurt science-fiction. Upatrywać w nim można wiele punktów stycznych z innym gatunkiem, czyli westernem, również niezwykle popularnym w tym państwie. Podobieństwa widać chociażby w konstruowaniu fabuł, przenoszeniu historii na papier w postaci komiksów, używania pistoletów (oczywiście te w science-fiction są bardziej wymyślne, ale wzorują się na rzeczywistych odpowiednikach). Gatunek wiązał się więc mocno z samą kulturą Ameryki¹. Temat przeniknął nie tylko popkulturę, ale i samą naukę w tamtym okresie, prowokując wiele debat na tematy związane z kosmosem.

Kolejnym takim momentem w historii był wyścig kosmiczny pomiędzy USA a ZSRR odbywający się w trakcie zimnej wojny. Mocarstwa rywalizowały między sobą w zakresie technologicznego rozwoju, wierząc, że ten, kto jako pierwszy „opanuje orbitę”, będzie posiadał również kontrolę nad tym, co się dzieje na świecie. Symbolicznym startem tej konkurencji zostało wystrzelenie przez ZSRR Sputnika 1 w 1957 roku. Stany Zjednoczone deptały jednak Rosjanom po piętach, bo już w kolejnym roku wypuściły w kosmos sondę Explorer 1. Mocarstwa nie odpuszczały i zaciekle ze sobą konkurowały. Obserwując te działania, można było zauważyć, że poza samym aspektem badawczym tych działań, chodziło o starcie również ideologiczne. Socjalistyczne ZSRR oraz kapitalistyczne USA prezentowały w tamtym okresie dwa zupełnie różne modele rządzenia. Przyjmuje się, że wyścig kosmiczny zakończył się na początku lat 90., wraz z upadkiem Związku Radzieckiego.

Przez ten cały okres państwa starały się zarazić społeczeństwo fascynacją kosmosem. W końcu do ludzi dotarło, że nie są ograniczeni tylko do Ziemi, a kosmos otwiera nieskończone możliwości. Można zauważyć, że nawet przyrządy do użytku domowego miały często opływowy, krągły kształt, mający przypominać sputnika. Również tworzono chociażby krzesła z tworzyw sztucznych, o opływowych, organicznych formach

¹ Margaret A. Weitekamp, „Space Craze: America's Enduring Fascination with Real and Imagined Spaceflight”, Smithsonian Books 2022, s. 8-10.

przypominających kapsuły, tzw. *Ball Chair*. Styl ten, obejmujący zarówno wystrój wnętrz, architekturę, jak i modę, ochrzczono nazwą *space age*².

Wyobraźnię pobudzali nie tylko projektanci, ale i artyści. Wyścig kosmiczny to czas tak znakomitych serii, jak chociażby *Gwiezdne wojny* George'a Lucasa oraz *Star Trek* pomysłodawcy Gene Roddenberry'ego. Obydwie produkcje do dziś intrygują i angażują widzów. Również młodsze pokolenia chętnie wymachują mieczami świetlnymi lub dają się ponieść przygodom załogi statku Enterprise.

By udowodnić zawładnięcie tematyki science-fiction kinematografią tamtego okresu, dodatkowo można wspomnieć o filmach, które do dziś pozostają uznane za klasykę kina: *2001: Odyseja kosmiczna* Stanleya Kubricka czy też nieco później zrealizowany *Obcy – ósmy pasażer Nostromo* Ridleya Scotta. Przyglądając się produkcjom z tego okresu związanych z tym gatunkiem, da się dostrzec dwa główne podejścia w ukazaniu człowieka. Często bywa to ukazanie go w sposób fantastyczny – przywykłego do życia w kosmosie. Jest to nurt, którego akcja, mogąca dzieć się na Ziemi, przenoszona jest w realia kosmosu stającego się tłem wydarzeń. Do tego nurtu należą chociażby znakomite *Gwiezdne wojny* lub *Strażnicy galaktyki* Jamesa Gunna.

Inaczej bywa, gdy reżyser pragnie podkreślić lęk ludzi przed nieznanym. W takich sytuacjach człowiek jest przedstawiony albo jako kruchy i zagubiony w obliczu spraw, o których nie ma pojęcia, albo jest całkowicie osamotniony w bezkresie kosmicznej pustki. Tu wystarczy przywołanie dwóch produkcji Ridleya Scotta: wspomnianego wcześniej *Obcego* oraz *Marsjanina*. W pierwszym z nich da się dostrzec walkę z nieznaną kreaturą, tytułowym Obcym. Drugi obrazuje samotną walkę o przetrwanie na Marsie po nieudanej ekspedycji.

Błękitna kropka i wielkie pytania

Naszą maluczką w kosmosie dobitnie ukazuje fotografia nazwana *Pale Blue Dot*³. Zdjęcie obrazuje Ziemię, którą widać właśnie jako tytułową *bladą, niebieską kropkę*.

² *Space Age Design* – styl, który nadal inspirowa projektantów, „Internity Home”, <https://internityhome.pl/trendy/space-age-design-styl-ktory-nadal-inspiruje-projektantow> [data dostępu: 18.11.2025].

³ Zdjęcie można obejrzeć pod adresem internetowym: <https://science.nasa.gov/mission/voyager/voyager-1s-pale-blue-dot/> [przyp. red.].

Wykonano je 14 lutego 1990 roku przez sondę Voyager 1 NASA, która opuszczała właśnie Układ Słoneczny. Jeżeli nie znacie tej fotografii, koniecznie ją sobie wyświetlcie. Carl Sagan, amerykański astronom oraz pisarz, taką refleksję poświęcił tej niewielkiej kropce, czyli planecie, na której my wszyscy żyjemy:

Spójrz jeszcze raz na tę kropkę. To jest tutaj. To jest dom. To jesteśmy my. Na niej każdy, kogo kochasz, każdy, kogo znasz, każdy, o kim kiedykolwiek słyszałeś, każdy człowiek, jaki kiedykolwiek żył, przeżywał swoje życie. Suma naszej radości i cierpienia, tysiące różnych religii, ideologii i doktryn ekonomicznych, każdy myśliwy i zbieracz, każdy bohater i tchórz, każdy twórca i niszczyciel cywilizacji, każdy król i chłop, każda zakochana para, każda matka i ojciec, pełne nadziei dziecko, wynalazca i odkrywca, każdy nauczyciel moralności, każdy skorumpowany polityk, każda „gwiazda”, każdy „najwyższy przywódca”, każdy święty i grzesznik w historii naszego gatunku żyli tam – na drobince kurzu unoszącej się w promieniu słońca. Ziemia to bardzo mała scena w ogromnej kosmicznej arenie⁴.

Poczucie lęku, spowodowane świadomością tego, jacy niewielcy jesteśmy w całej galaktyce, wydaje się być zupełnie zrozumiałe. Niekiedy myślom o kosmosie przyświeca wiele innych emocji, a także podejść. Wśród nich można odnaleźć fanatyków teorii spiskowych. Kto w końcu nie słyszał o tym, jakoby lądowanie na Księżycu miało być sfałszowane? Albo komuś krowę porwali kosmici lub – co gorsze – go samego wchłonął spodek UFO! Nie wspominając o płaskoziemcach, uparcie odrzucających wszelakie argumenty naukowe. O aktualności tej kwestii może świadczyć to, że temat teorii spiskowych bywa ostatnio chętnie poruszany przez filmowców. Zarówno rodzimych, jak w przypadku komedii *Wujek foliarz* Michała Tylki, jak i reżyserów międzynarodowych. Chodzi mianowicie o wspomnianą już *Bugonię* Yorgosa Lanthimosa. Produkcja przedstawia losy dwóch mężczyzn zawzięcie wierzących, że szefowa dużej firmy jest kosmitką, mogącą zniszczyć Ziemię.

Nasuwa się więc kwestia, skąd bierze się obsesyjne zafascynowanie wszelkiego rodzaju spiskami? Tu nie ma jednoznacznej odpowiedzi: z jednej strony stać za tym mogą

⁴ Carl Sagan, *Pale Blue Dot: A Vision of the Human Future in Space*, „The Random House Publishing Group” 1994, s. 23, <https://www.bing.com/ck/a?!&&p=bc61f478f1e20d934fd382647aa7d778b985e57f546db62230bda405aa24c70eJmltdHM9MTc2MzUxMDQwMA&ptn=3&ver=2&hsh=4&fclid=176701cf-301c-6507-3a34-1548310e6432&psq=pale+blue+dot+carl+sagan+pdf&u=a1aHR0cHM6Ly9hcmNoaXZILm9yZy9kb3dubG9hZC90aGUtY2FybC1zYWdhbi1ib29rLWNvbGxIY3Rpb24vQ2FybCUyMFNhZ2FuJTlwLSUyMFBhbGUIMjBCbHVJITlwRG90LnBkZg> [tłum. własne] [data dostępu: 19.11.2025].

czynniki genetyczne oraz ukształtowanie naszego mózgu w wyniku różnych doświadczeń⁵. Z drugiej strony, jak mówi profesor Zdzisław Duch: *przyjmowanie prostych wyjaśnień może być satysfakcjonujące, oszczędza energię (a mózg zużywa jej bardzo dużo), tworzy przyjemne uczucie zrozumienia. A skomplikowane wyjaśnienia wymagają dużo wysiłku i dużo czasu na zrozumienie ich w pełni. Proste, choć fałszywe wyjaśnienie jest więc kuszące – zawsze to lepsze niż brak wyjaśnienia w ogóle*⁶.

Kłopotliwe jest wskazanie jednego czynnika, stojącego za pogłębieniem się zainteresowania teoriami spiskowymi. Przy okazji częstym zjawiskiem bywa wpadnięcie do tzw. komory pogłosowej, czyli do środowiska, które dzieliłoby z nami te same poglądy, powodując ich utrwalenie. Z tego powodu przekonanie o własnej racji ma szansę się wzmacniać. Przyglądając się fanom teorii spiskowych można śmiało dojść do wniosku, że w pewien sposób oni również są zafascynowani kosmosem, niekiedy wręcz obsesyjnie. Nie jest to może kontemplowanie nad możliwościami, jakie daje eksploracja kosmosu, ale bardziej lękliwe przypatrywanie się niebu, czy przypadkiem spomiędzy chmur nie wynurzy się za chwilę spodek. Tłumaczyć to można pewnego rodzaju lękiem. W końcu wiemy stosunkowo niewiele o kosmosie i wiedza w tym zakresie może być uważana za elitarną. Raczej większość z nas nie rozumie kosmosu, tego, jak działa proces wystrzelenia rakiety, jak funkcjonuje technologia kosmiczna i wielu innych aspektów. Ta elitarność i brak jasności mogą sprawiać, że dochodzi do prób racjonalizacji na własną rękę. Te często nie kończą się sięgnięciem po specjalistyczną literaturę czy zainteresowaniem badaniami i nowinkami. Dużo prostsze są teorie spiskowe: stąd ludzie, którzy albo nie wierzą w lądowanie na Księżycu, albo zaprzeczają w ogóle jego istnieniu.

Nowi odkrywcy, nowe rakiety i nowe ambicje

Otwartym pytaniem pozostaje, jakie właściwie obecnie są cele w zakresie eksplorowania galaktyki. W końcu ludzkość wystrzeliła pierwsze satelity w kosmos już ponad sześćdziesiąt lat temu. Mamy także za sobą udane lądowania łazików marsjańskich,

⁵ Żaneta Kopczyńska w rozmowie z profesorem Zdzisławem Duchem, *Skąd biorą się teorie spiskowe?*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, <https://portal.umk.pl/pl/article/skad-biora-sie-teorie-spiskowe> [data dostępu: 19.11.2025].

⁶ Tamże.

takich jak Curiosity i Perseverance. Wreszcie, w przestrzeni kosmicznej znaleźli się też ludzie, w tym nawet ci niezwiązani z jego badaniem, np. znana piosenkarka, Katy Perry. Pierwsze kroki mamy za sobą, nawet jeżeli chodzi o przejście się po Księżycu. Co nam jeszcze pozostaje?

Przede wszystkim sama eksploracja kosmosu pozwala zbadać wiele zjawisk, w tym np. powstawanie czarnych dziur, ciemną materię, czy Wielki Wybuch⁷. Te badania mogą przynieść również korzyści technologiczne (dzięki nim powstały chociażby GPS i komunikacja satelitarna), rozwój w zakresie robotyki, nauce o materiałach i energetyce oraz sztucznej inteligencji. Za dalszy cel uznaje się eksplorację Marsa (w celu poszukiwania życia oraz potencjalnych warunków do zamieszkania w przyszłości). Do tego dochodzą księżyce, ze względu na potencjał posiadania ciekłej wody i związków organicznych⁸.

Jednocześnie powstają pomysły komercyjnego wykorzystania kosmosu. Kosmiczna turystyka daje możliwość polecenia ponad ziemską orbitę zwykłym ludziom (aczkolwiek ci muszą liczyć się z kosmicznymi cenami takiej usługi). Do zajmujących się tą branżą należą m.in.: SpaceX Elona Muska, Blue Origin Jeffa Bezosa oraz Virgin Galactic Richarda Bransona. Te oferują loty suborbitalne (to przekroczenie umownej linii kosmosu, trwające do dwóch godzin, pozwalające obserwować Ziemię z niskiej orbity) i orbitalne (uczestnicy przebywają na orbicie parę dni)⁹. Bilet na właśnie taki lot suborbitalny wygrała 19-letnia Polka, Joanna Chojnacka, w konkursie „Odyseja Kosmiczna 2001” zorganizowanym przez Radio RMF FM. Byłaby pierwszą Polką w kosmosie oraz drugim Polakiem w ogóle (zaraz po Mirosławie Hermaszewskim, który wzniósł się ponad Ziemię w 1978 roku). Niestety, pomimo czekania trzynastu lat na lot na Międzynarodową Stację Kosmiczną, wyprawa nigdy nie doszła do skutku¹⁰.

⁷ Andrei McCall, *Space exploration: The Next Frontier for Humanity*, Ladoke Akintola University of Technology, 2024,

https://www.researchgate.net/publication/390542682_Space_Exploration_The_Next_Frontier_for_Humanity [tłum. własne] [data dostępu: 20.11.2025].

⁸ Tamże.

⁹ *Turystyka kosmiczna – czy to już nowa era podróży?*, „istotne”, <https://istotnie.pl/artykuly/196-turystyka-kosmiczna-czy-to-juz-nowa-era-podrozy> [data dostępu: 20.11.2025].

¹⁰ Katarzyna Stefańska, *To ona miała być pierwszą Polką w kosmosie. Dziś trzyma kciuki za astronautę też z Łodzi*, „Gazeta Wyborcza”, <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,31997454,miala-byc-pierwsza-polka-w-kosmosie-niezwykla-historia-lodzianki.html> [data dostępu: 20.11.2025].

Trzeba było poczekać parę dekad, nim kolejny Polak poleciał w kosmos. W tym roku gwiazd sięgnął doktor Sławosz Uznański-Wiśniewski, który spędził dwadzieścia dni na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Jak słusznie zauważyła Katarzyna Czajka-Kominiarczuk – wraz z nim w kosmos polecieliśmy my wszyscy, a *sławoszomania* ogarnęła cały kraj¹¹.

Kosmos, który ciągle woła

Samo to wydarzenie sprawiło, że temat galaktyki rozbrzmiał na nowo. Kosmos był na ustach wszystkich i – jak to się zdarza przy tego typu ważnych wydarzeniach – wielu zostawało nagle „ekspertami” od tematu podbojów pozaziemskich. Tegorocznego zaciekawienia tą kwestią, chociażby w naszym rodzimym kraju, trudno nie zauważyć.

Otwartym pytaniem pozostaje kierunek, jaki przybierze fascynacja ludzkości kosmosem. Na razie można zaobserwować cały przekrój różnych postaw. Od fascynacji rozpoczętej przez popkulturę, przez obsesję trawiającą fanów teorii spiskowych, strach, aż po zwyczajną obojętność tych, których temat ten nie interesuje lub nie wierzą, by szersze plany eksploracji kosmosu były realne.

Co się jednak na pewno nie zmieni: ludzie nadal będą unosić wzrok ku niebu, by chociaż spróbować zrozumieć to, co skryte poza horyzontem. Kosmos z pewnością będzie nas jeszcze długo przyciągał. Niezależnie, czy jako obiekt badań, inspiracja dla artystów, czy po prostu źródło niegasnącej ciekawości.

¹¹ Katarzyna Czajka-Kominiarczuk, *Sławoszomania, czyli jak cała Polska poleciała w kosmos. A to dopiero początek*, „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/2305551,1,slawoszomania-czyli-jak-cala-polska-poleciala-w-kosmos-a-to-dopiero-poczatek.read> [data dostępu: 20.11.2025].



JESTEŚMY NA DOBREJ DRODZE – O PODBOJU KOSMOSU Z WIKTOREM OPSZALSKIM, CZŁONKIEM AGH SPACE SYSTEMS

Wiktor Opszalski – w AGH Space Systems działa od ponad trzech lat. Jest członkiem zespołu odpowiedzialnego za projektowanie i rozwój życia rakiety.

Mikołaj Gniadzik: Chciałbym rozpocząć tę rozmowę od osobistej refleksji. Kiedy byłem w przedszkolu, moim marzeniem było zostać w przyszłości astronautą. Plany jak na ten wiek – jak słyszę od znajomych – dość popularne, zresztą ta fascynacja kosmosem, tym, co nieznane, wbudowana jest w naturę ludzką. Choć moje osobiste ambicje zawodowe zdążyły się zmienić o 180 stopni, w Was – studentach-członkach AGH Space Systems, zajmujących się rozwojem kosmicznych technologii – ta pasja cały czas drzemie. Co sprawiło, że chcecie się zajmować właśnie tym? Podążanie za marzeniami z dzieciństwa? A może chęć podejmowania wyzwań? Przecież jest to jedna z najbardziej wymagających branż. Czy też może względy finansowe?

Wiktor Opszański: To zależy, kogo się zapyta. W naszym kole mamy dużo osób, które są podjarane tematem i uwielbiają to, co robią. Powody, dla których cały czas się angażują w AGH Space Systems, są bardzo różne: zaczynając od tej dziecięcej fascynacji, która przez lata rosła w siłę, ale również – jak wspominałeś – z chęci podejmowania wyzwań. Tak się mówi, że to rocket science, czyli trudna dziedzina inżynierska. To zależy więc mocno od osoby.

W moim przypadku bycie w kole jest trochę bardziej hobby, bo zajmuję się w nim rzeczami, które są praktycznie w ogóle niepowiązane z moim kierunkiem studiów. Natomiast mamy naprawdę dużo osób, które wiążą swoją przyszłość z sektorem kosmicznym. Raczej nie tylko ze względów finansowych, choć to całkiem lukratywna branża. Chcą iść w tę stronę, mimo tego, że w Polsce nie jest to bardzo rozwinięta gałąź przemysłu i nauki. Ale jesteśmy na dobrej drodze.

Mikołaj: Od początku Waszej działalności nie było praktycznie roku, w którym nie zostalibyście wyróżnieni w krajowych lub międzynarodowych konkursach, zawodach lub plebiscytach. Zaczynaliście od tworzenia sond atmosferycznych, a od kilku lat Wasz drugi łazik marsjański, Kalman, jest nagradzany w konkursach z serii Rover Challenge. Czy to daje motywację do dalszego działania? A może oczekiwania związane ze zdobywaniem osiągnięć kreują w Was presję, że musicie jeszcze lepiej, mocniej, szybciej?

Wiktor: Wydaje mi się, że sukcesy, które są osiąganе w naszym kole – czasami częściej, a czasami rzadziej – raczej napędzają naszą pracę niż stawiają nas w sytuacji ciągłego dążenia do bycia jak najlepszym. Zresztą to zależy mocno od zespołu – sekcja łazikowa praktycznie cały czas ma osiągnięcia, Kalman jest ciągle nagradzany i wspominany.

Z kolei u nas, w zespole rakiet, sukcesy też są częste, choć budowa rakiety zajmuje kilka lat, zanim dojdzie do poziomu lotu – co jest jej głównym celem. To, że nasz projekt zostanie gdzieś wyróżniony, jest bardzo miłe, działa motywująco i pokazuje, że to co robimy ma sens i idzie w dobrą stronę.

Mikołaj: À propos Kalmana. Jak wspominałem, jest to Wasz drugi łazik planetarny. Na stronie AGH Space Systems możemy przeczytać, że nowa konstrukcja została wyposażona w systemy wizyjne umożliwiające zdalne sterowanie oraz dokumentowanie terenu. Kalman jest również zaopatrzony w mobilne laboratorium badawcze (służące do analizy próbek gleby), może także przenosić przedmioty i wykonywać podstawowe działania naprawcze. Jaki jest cel badania Marsa? Czego możemy tam się dowiedzieć i co chcemy tam znaleźć?

Wiktor: Ogólnym celem badania Marsa jest ciekawość – jest to pierwsza planeta obca, którą jesteśmy tak mocno zainteresowani i która jest najbliżej nas. Różne osoby na świecie mają plany odnośnie odwiedzania go przez człowieka bądź nawet kolonizacji, co wymaga bardzo dużych przygotowań. Potrzebne są na przykład próbki gleby, żeby zobaczyć, czy jest to bezpieczne, czy będzie możliwa tam budowa infrastruktury mogącej podtrzymać ewentualną działalność człowieka na tej planecie. Dlatego najlepiej jest wysłać jakiś rodzaj łazika, który będzie w stanie to przebadać.

Ważnym elementem jest też szukanie śladów życia, bo to nasze odwieczne pytanie – czy jesteśmy sami we wszechświecie. A skoro Mars jest na tyle blisko, że możemy spróbować tam dotrzeć, to czemu nie.

Mikołaj: A jeśli chodzi o przeszkody – z jakimi musicie się mierzyć przy projektowaniu pojazdów mających pracować miliony kilometrów od Ziemi?

Wiktor: Przeszkody w projektowaniu rzeczy, które będą pracować w skrajnych warunkach – na innej planecie czy w kosmosie – wiążą się z tym, że nie mamy do końca opcji przebadania tego, co tam faktycznie się będzie działo. Możemy symulować warunki, które tam obowiązują, natomiast nie jesteśmy w stanie odtworzyć ich dokładnie. Mimo że możemy założyć, jak dane urządzenie będzie się w tych warunkach zachowywało, nigdy nie jesteśmy tego pewni. Dodatkowym wyzwaniem jest to, że sprzęt pracujący tak daleko od Ziemi musi być w pełni niezawodny – w większości przypadków nie ma możliwości jego serwisowania ani naprawy po wystąpieniu w przestrzeń kosmiczną. Oznacza to, że każdy element musi działać poprawnie od samego początku. Problem może stanowić też komunikacja – ze względu na odległość nigdy nie będzie tak szybka i dokładna, jak na miejscu.

Mikołaj: Poza łazikami i sondami planetarnymi tworzycie jeszcze projekty rakiet i balonów stratosferycznych.

Wiktor: Zgadza się. Nasza rakieta, Turbulencja, w lipcu tego roku odbyła na poligonie w Toruniu swój pierwszy lot, osiągając wysokość 5 kilometrów. Warto zauważyć, że jest to pierwsza studencka rakieta na paliwo ciekłe, a jednocześnie posiada aktualny rekord pułapu dla wszystkich polskich rakiet tego typu. Staramy się budować coraz większe i bardziej zaawansowane rakiety, by dotrzeć jak najbliżej granicy kosmosu.

Jednym z największych wyzwań podczas budowy rakiet jest fakt, że pracujemy z technologią o bardzo wysokim poziomie ryzyka. Każdy element musi być dokładnie przemyślany, zaprojektowany i przetestowany, ponieważ rakieta działa w skrajnych warunkach fizycznych i nawet drobny błąd może mieć poważne konsekwencje. Dlatego ogromny nacisk kładziemy na procedury, testy oraz odpowiedzialne podejście do pracy.



Posiadamy również sekcję eksperymentów biologicznych, która opracowuje ładunki badawcze wynoszone zarówno raketami, jak i balonami stratosferycznymi. Sekcja ta prowadzi obecnie projekt Gravite, którego celem jest przeprowadzenie eksperymentu naukowego na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej.

Ja natomiast, jako członek zespołu napędu, skupiam się głównie na systemie zapłonu rakiety.

Mikołaj: Działając w AGH Space Systems nie sposób nie założyć, że wiążecie swoją przyszłość (czytaj: ścieżkę zawodową) z sektorem kosmicznym. Jakie kompetencje trzeba posiadać, by się odnaleźć w tej branży? Czym właściwie można się w niej zajmować i czy jest ona wyłącznie dla inżynierów?

Wiktor: Praca w przemyśle kosmicznym jest o tyle ciekawa, że potrzebny jest szeroki wachlarz kompetencji. Oczywiście umiejętności typowo inżynierskie są bardzo ważne, znajomość projektowania części czy wiedza fizyczna, ale także wiedza z zakresu chemii czy biologii, szczególnie przy realizacji badań naukowych.

Co więcej, w tym sektorze swoje miejsce znajdują specjaliści spoza obszarów technicznych, na przykład psychologowie, którzy mogą analizować, jak ludzie zachowują się np. w sytuacjach odizolowania czy długotrwałego stresu. Z tego powodu uważam, że w tej branży wszystkie kompetencje są ważne – każda osoba ze swoimi indywidualnymi umiejętnościami jest w stanie znaleźć dla siebie przestrzeń w tym sektorze.

Natomiast wiadomo, że firm, które się tym zajmują, nie jest na świecie zbyt dużo, stąd nie zatrudniają wielu pracowników. To sprawia, że wejście do tej branży wymaga zaangażowania i ciągłego rozwoju.

Mikołaj: Jak byś ocenił przyszłość badań kosmicznych? Przed jakimi wyzwaniami, bolączkami stoi cały sektor? Jakie – po Marsie – są następne kroki?

Wiktor: Do odwiedzenia przez człowieka Marsa, a tym bardziej kolonizacji, jest jeszcze sporo czasu. Na pewno takimi krokami jest jak największy rozwój technologii rakiet wielokrotnego użytku. W ogóle sporym problemem z wysyłaniem czegoś w kosmos jest to, że wymaga to dużych środków finansowych. I są to pieniądze, których się nie da odzyskać. Dlatego kolejnym krokiem jest jak największa poprawa wydajności sprzętu wysyłanego w kosmos, co się wiąże ze zwiększeniem wydajności rakiet oraz ich ładunku, a także rozwojem technologii.



Mikołaj: Przejdźmy na nasze krajowe podwórko. W tym roku mieliśmy okazję doświadczyć drugiego w historii lotu Polaka w kosmos – w czerwcu dr Sławosz Uznański-Wiśniewski ruszył z misją Ax-4 na Międzynarodową Stację Kosmiczną. Z kolei pod koniec listopada Minister Finansów i Gospodarki podpisał list intencyjny ws. budowy ośrodka Europejskiej Agencji Kosmicznej w Polsce. Czy to oznacza, że był to przełomowy rok dla sektora kosmicznego w naszym kraju? Gdzie w tym momencie możemy umieścić Polskę na globalnej mapie podboju kosmosu i czy mamy ambicje, by znaleźć się wśród liderów?

Wiktor: Na pewno jest to rok przełomowy – dużo się wydarzyło, zresztą nasz astronauta sporo o tym opowiada, jeżdżąc po kraju. Polska ma bardzo duże ambicje, i idzie w dobrym kierunku, natomiast wiele potrzeba – i czasu, i chęci – by wejść na wyższy poziom na tej mapie podboju kosmosu.

Jak wspominałem wcześniej, w polskim sektorze kosmicznym najwięcej jest podmiotów prywatnych. W tym roku miał miejsce lot testowy rakiety Perun firmy Spaceforest. Mamy też polską firmę Liftero zajmującą się napędem do satelit. Ciekawostką jest, że tę firmę założyło dwóch byłych członków naszego koła. Warto też wspomnieć o Instytucie Lotnictwa Sieci badawczej Łukasiewicz, który od lat rozwija technologie rakietowe i kosmiczne oraz współpracuje z Europejską Agencją Kosmiczną, budując w Polsce solidne zaplecze badawczo-rozwojowe dla tego sektora.

Mikołaj: Przy okazji podpisywania listu intencyjnego minister Domański zadeklarował podwojenie składki Polski – w wysokości blisko 550 mln euro – na technologiczne programy opcjonalne ESA w latach 2026-2028. A jak to jest z finansowaniem w naszym krajowym sektorze kosmicznym? Czy w budżecie do tego przeznaczonym jest wystarczająca ilość środków na rozwój, w porównaniu z naszymi ambicjami?

Wiktor: To jest o tyle ciekawe, że w sektorze kosmicznym jest tak, że nigdy nie ma za mało pieniędzy – to one najbardziej wspierają nasz rozwój. Bardzo ważne jest ich dobre rozdysponowanie tak, by te kompetencje i ambicje Polski na globalnej mapie podboju kosmosu się spełniły.

Mikołaj: Na koniec wróćmy do pytania o przyszłość. Wspominałeś o absolwentach waszego koła, którzy założyli firmę działającą w sektorze kosmicznym. Jaka przyszłość może czekać innych studentów, którzy postawili swój rozwój na branżę kosmiczną?

Wiktor: W naszym kole mieliśmy i mamy dużo członków, którzy są zainteresowani pozostaniem w sektorze kosmicznym. Niektórzy absolwenci pracują we wspomnianej firmie Liftero, zresztą oni chętnie szukają stażystów i pracowników właśnie wśród naszych członków. Inni pracują np. w SpaceForest. Mamy więc członków, którzy osiągają sukcesy zawodowe w tej branży.

Mikołaj: Bardzo dziękuję za rozmowę!

Wiktor: Również dziękuję!





„Polska w trybie online: od cyfrowych urzędów do sztucznej inteligencji w codziennym życiu”

Cyfryzacja stała się jednym z najważniejszych procesów kształtujących współczesne państwa, gospodarki i społeczeństwa. Żyjemy w świecie, w którym technologia przenika niemal każdą strefę życia, a smartfon może pełnić funkcję portfela, dowodu osobistego, legitymacji, karty pacjenta czy nawet urzędu „w kieszeni”. Transformacja ta nie wydarzyła się spontanicznie, był to efekt wieloletnich reform, inwestycji, presji globalnych trendów, a także inspiracji płynących z państw takich jak Estonia, które postawiły na cyfryzację znacznie wcześniej. Polska, jeszcze przed dołączeniem do Unii Europejskiej postrzegana jako „zaścianek Europy”, dziś dorównuje pozostałym państwom pod względem rozwoju i technologii. Równocześnie pojawiają się nowe wyzwania: bezpieczeństwo danych, skalowanie usług, walka z dezinformacją, cyfrowe kompetencje społeczeństwa oraz etyczne użycie AI w polityce i administracji. Polska jest obecnie 20. największą gospodarką na świecie¹, a nasza cyfrowa gospodarka jest warta 360 mld zł, co stanowi 10,5% PKB i jest trzecim najcenniejszym filarem krajowej gospodarki². To sprawia, że dyskusja o cyfrowej przyszłości Polski, na tle liderów takich jak wspomniana Estonia, staje się kluczowa dla zrozumienia procesu i decyzji, które podjąć, by aspirować do takiego poziomu cyfryzacji.

Od ePUAP do państwa w smartfonie

Jeszcze na początku lat 2000 Internet w domach był rzadkością, a komputer kojarzył się głównie z kafejkami internetowymi. Punktem zwrotnym w tej transformacji było wejście Polski do Unii Europejskiej, które otworzyło nam drogę do poznania nowoczesnych standardów zarządzania państwem, a przede wszystkim zapewniło

¹ „Polska w klubie bilionerów” - historyczny awans do grona 20 największych gospodarek świata”, [www.gov.pl](https://www.gov.pl/web/premier/polska-w-klubie-bilionerow--historyczny-awans-do-grona-20-najwiekszych-gospodarek-swiata), <https://www.gov.pl/web/premier/polska-w-klubie-bilionerow--historyczny-awans-do-grona-20-najwiekszych-gospodarek-swiata>, [dostęp: 11.11.2025].

² „Nowe technologie to ważny segment polskiej gospodarki. Odpowiadają za 10 proc. PKB”, [biznes.interia.pl](https://biznes.interia.pl/gospodarka/news-nowe-technologie-to-wazny-segment-polskiej-gospodarki-od-powi,nld,7645523), <https://biznes.interia.pl/gospodarka/news-nowe-technologie-to-wazny-segment-polskiej-gospodarki-od-powi,nld,7645523>, [dostęp: 11.11.2025].

fundusze strukturalne, dzięki którym możliwy stał się rozwój infrastruktury IT, modernizacja administracji publicznej i budowanie fundamentów cyfrowej gospodarki.

Przełomowym krokiem w stronę **utworzenia** cyfrowego państwa było uruchomienie w 2008 roku platformy ePUAP – Elektronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej. Zapoczątkowała ona erę cyfrowego urzędu, umożliwiając składanie wniosków online, bez konieczności stania w kolejkach, co znacznie ułatwiło i przyspieszyło proces biurokracji. Swoje usługi udostępniają m.in. Powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności (PESEL), Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców (CEPiK), Centralna Ewidencja Wydanych i Unieważnionych Dokumentów Paszportowych czy Krajowy Rejestr Urzędowy Podmiotów Gospodarki Narodowej (REGON)³.

Kolejnym dużym krokiem była premiera aplikacji mObywatel w 2017 roku, dziś jednej z najpopularniejszych usług publicznych w kraju. Korzysta z niej około 10 milionów Polaków, czyli blisko jedna trzecia dorosłych obywateli, a każdego dnia aplikacja notuje około miliona logowań⁴. Znajdziemy w niej m.in. mDowód osobisty, legitymacje (szkolną, studencką, osoby z niepełnosprawnością, emeryta i rencisty i inne), mPrawo jazdy, dokumenty zawodowe, dane o punktach karnych i pojazdach. Aktualna wersja 2.0 pozwala na złożenie wniosków m.in. o wydanie dokumentów, skorzystanie ze skrzynki e-doręczeń, zastrzeżenie numeru PESEL czy sprawdzenie punktów karnych oraz możliwość zgłaszania kolizji drogowych. W październiku 2025 roku mObywatel uruchomił pilotaż usługi podpisu kwalifikowanego.

Kwalifikowany podpis elektroniczny służy do potwierdzenia naszej tożsamości oraz podpisywania dokumentów z mocą równą podpisowi własnoręcznemu. Może go złożyć każdy, kto posiada numer PESEL oraz pełną lub ograniczoną zdolność do czynności prawnych⁵. Podpis kwalifikowany umożliwia zawieranie umów na odległość, uczestniczenie w przetargach elektronicznych i potwierdzenie tożsamości w kontaktach z firmami. Jest jednak usługą płatną. Darmowym narzędziem identyfikacji elektronicznej jest natomiast Profil Zaufany. Umożliwia on załatwianie podstawowych

³ „Serwis ePUAP”, www.gov.pl, <https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/serwis-epuap>, [dostęp: 11.11.2025].

⁴ „mObywatel - 10 milionów użytkowników, nowa odsłona aplikacji i plany jej rozwoju”, www.gov.pl, <https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/mobywatel--10-milionow-uzytownikow-nowa-odslona-aplikacji-i-plany-jej-rozwoju>, [dostęp: 12.11.2025].

⁵ „Podpis kwalifikowany”, www.biznes.gov.pl, <https://www.biznes.gov.pl/pl/portal/0075>, [dostęp: 10.11.2025].

spraw urzędowych przez Internet, od wniosków o świadczenia po zgłoszenia i odwołania. Profil jest ważny 3 lata i wymaga przedłużenia.

Rozwój cyfryzacji w Polsce znacząco przyspieszył w czasie pandemii COVID-19. Zamknięcie szkół, firm i ograniczenia w pracy urzędów wymusiły przeniesienie wielu procesów do Internetu oraz przyspieszyły automatyzację, na którą wcześniej brakowało impulsu. Nagle okazało się, że pełna praca zdalna, hybrydowe modele zatrudnienia, e-wizyty u lekarza czy zdalna edukacja są możliwe i często bardziej wydajne niż ich tradycyjne formy.

- 68% firm zainwestowało w nowy sprzęt, oprogramowanie i rozwiązania cyfrowe;
- 21% firm uruchomiło lub zintensyfikowało działania w Internecie, social mediach i aplikacjach;
- Wciąż 1/3 firm nie prowadzi działań online, które mogłyby wzmacniać ich sprzedaż⁶.

Nadbałtycka Dolina Krzemowa

Po odzyskaniu niepodległości w 1991 roku Estonia zaczęła mocno stawiać na rozwój Internetu, innowacje i cyfryzację usług. Było to możliwe dzięki niewielkiemu rozmiarowi kraju, otwartości na świat i konsekwentnym reformom. Jednym z pierwszych wielkich projektów było powołanie w 1996 roku Tiger Leap Foundation. Dzięki niej wszystkie szkoły w Estonii otrzymały komputery oraz dostęp do Internetu, na długo, zanim podobne rozwiązania stały się europejskim standardem. W 2000 roku rząd Estonii uznał dostęp do Internetu za podstawowe prawo człowieka, co przyspieszyło jego rozpowszechnienie także na obszarach wiejskich. Dzięki temu już w 2016 roku aż 91% Estończyków korzystało z Internetu⁷.

Fundamentem estońskiego systemu jest *Baza danych o Ludności*, czyli system identyfikacji, na którym opiera się cały model funkcjonowania e-państwa. 99% obywateli posiada elektroniczny dowód osobisty (e-ID), który służy do: podpisywania dokumentów i umów zdalnie (cyfrowy podpis), głosowania w wyborach (e-voting),

⁶ „Przedsiębiorcy poprawiają wyniki biznesowe. Raport Banku Światowego i PARP”, www.parp.gov.pl, <https://www.parp.gov.pl/component/content/article/72311:przedsiębiorcy-poprawiaja-wyniki-biznesowe-raport-banku-swiatowego-i-parp>, [dostęp: 14.11.2025].

⁷ „Nadbałtycka Dolina Krzemowa”, pfr.pl, <https://pfr.pl/artykul/nadbaaltycka-dolina-krzemowa>, [dostęp: 19.11.2025].

realizacja transakcji bankowych (e-banking), odbierania recept (e-prescription), składania deklaracji podatkowych (e-tax), ubiegania się o świadczenia publiczne, zakładania firmy całkowicie online. Dzięki powszechnemu dostępowi do Internetu hotspoty Wi-Fi są dostępne niemal we wszystkich miejscach publicznych: parkach, placach zabaw, kawiarniach, restauracjach, pociągach, dworcach, a nawet na plaży czy w lesie⁸.

Sercem estońskiego e-państwa jest X-Road, oprogramowanie *open source*, które umożliwia bezpieczną i standaryzowaną wymianę danych między organizacjami sektora prywatnego i publicznego. X-Road obejmuje pełen zakres usług dla ogółu społeczeństwa. Wszystkie dane wychodzące są podpisywane cyfrowo i szyfrowane, natomiast wszystkie dane przychodzące są uwierzytelniane i rejestrowane. Technologia X-Road została przyjęta już w ponad 20 krajach na świecie⁹.

Estonia jest jednym z nielicznych państw, które praktykują e-voting. Głos oddaje się w pełni zdalnie, potwierdzając tożsamość za pomocą e-ID¹⁰. To jeden z najbardziej transparentnych i zaufanych systemów e-votingu na świecie. Jako pierwsze państwo na świecie wprowadziła w 2014 roku instytucję e-residency – cyfrową tożsamość dla przedsiębiorców z całego świata. Daje to możliwość założenia firmy online, podpisywania dokumentów, korzystania z estońskich usług publicznych i bankowości, prowadzenia działalności na rynku UE, bez konieczności zamieszkania w Estonii. Do dziś Estonia nadała ponad 130 800 e-rezydencji z ponad 170 krajów. Na ten moment to już 37 900 firm założonych przez e-rezydentów w różnych sektorach, łącznych przychodach przekraczających 15 mld euro¹¹.

Jak daleko Polsce do modelu estońskiego?

Choć od lat mówi się o Estonii jako „najbardziej cyfrowym państwie świata”, warto zapytać, jak daleko od jej poziomu znajduje się Polska. W badaniu *Digital Futures Index* analizującym poziom cyfryzacji w pięciu obszarach: biznes cyfrowy, cyfrowy rząd i sektor publiczny, infrastrukturę cyfrową, sektor cyfrowy i kapitał ludzki. Estonia osiąga

⁸ Ibidem.

⁹ „X-road – Interoperability services”, e-estonia.com, <https://e-estonia.com/solutions/interoperability-services/x-road/>, [dostęp: 10.11.2025].

¹⁰ „Internet voting in Estonia”, www.valimised.ee, <https://www.valimised.ee/en/internet-voting-estonia>, [dostęp: 10.11.2025].

¹¹ „Your digital id your company your freedom”, www.e-resident.gov.ee, <https://www.e-resident.gov.ee/>, [dostęp: 10.11.2025].

139%, czyli 39 punktów powyżej średniej regionu¹², podczas gdy Polska z wynikiem 98% pozostaje minimalnie poniżej, ale notuje stabilny wzrost¹³.

W Estonii aż 99% usług publicznych załatwia się online, a zaufanie obywateli do państwa jest jednym z najwyższych w Europie. Polska udostępnia już 84% usług rządowych w Internecie, z czego 93% działa bez problemu na urządzeniach mobilnych. Słabiej wypadamy pod względem automatycznej identyfikacji elektronicznej (75%) i autouzupełniania danych w formularzu (78%). Największym dystansem pozostaje brak odpowiednika estońskiego X-Road, czyli centralnego systemu wymiany danych. Problematiczne są także usługi *cross-border*, dostępne dla obywateli za granicą, tutaj Polska zdobywa jedynie 36 punktów, przy unijnej średniej 57, co daje nam 30. miejsce w Europie¹⁴.

Inaczej wygląda sektor finansowy: w Estonii 99% transakcji bankowych odbywa się online, jednakże w niektórych obszarach Polska wyprzedza konkurentów. PKO Bank Polski zdobył tytuł Global Digital Champion, rozwija cyfrową hipotekę i voiceboty obsługujące już ponad 50 mln rozmów¹⁵. Polacy szybko adaptują nowe technologie – w 2024 roku BLIK został najpopularniejszą metodą płatności online, osiągając 64%¹⁶.

Sztuczna inteligencja vs obywatele

KPMG przeprowadziło badanie dotyczące korzystania ze sztucznej inteligencji w Polsce, poziomu znajomości regulacji prawnych oraz świadomości użytkowników. Wyniki prezentują się następująco:

- 69% respondentów regularnie korzysta z AI (przy średniej światowej 66%)
- 29% ukończyło formalne lub nieformalne szkolenia z zakresu AI

¹² „Estonia is the e-governance leader in Europe”, e-estonia.com, <https://e-estonia.com/estonia-is-the-e-governance-leader-in-europe/>, [dostęp: 10.11.2025].

¹³ „Poziom cyfryzacji usług publicznych w Polsce jest wyższy niż w wielu krajach Europy Środkowo-Wschodniej”, news.microsoft.com, <https://news.microsoft.com/pl-pl/2022/09/06/poziom-cyfryzacji-uslug-publicznych-w-polsce-jest-wyzszy-niz-w-wielu-krajach-europy-srodkowo-wschodniej/>, [dostęp: 10.11.2025].

¹⁴ „Skokowy rozwój cyfryzacji usług publicznych w Polsce [raport]”, capgeminipolska.prowly.com, <https://capgeminipolska.prowly.com/263751-skokowy-rozwoj-cyfryzacji-uslug-publicznych-w-polsce-raport?>, [dostęp: 10.11.2025].

¹⁵ „PKO Bank Polski jednym z cyfrowych liderów światowej bankowości”, prnews.pl, <https://prnews.pl/pko-bank-polski-jednym-z-cyfrowych-liderow-swiatowej-bankowosci-480578>, [dostęp: 14.11.2025].

¹⁶ „Zakupy zagraniczne, produkty używane i płatności Blikiem: raport „E-commerce w Polsce 2024”, www.iab.org.pl, <https://www.iab.org.pl/aktualnosci/zakupy-zagraniczne-produkty-uzywane-i-platnosci-blikiem-raport-e-commerce-w-polsce-2024/>, [dostęp: 14.11.2025].

- 90% nie ma świadomości istnienia regulacji prawnych dotyczących AI
- około 90% osób wykorzystujących AI w pracy w Polsce, korzysta z ogólnodostępnych narzędzi
- 60% deklaruje, że potrafi efektywnie korzystać z narzędzi AI
- 70% twierdzi, że jest w stanie rozpoznać treści wygenerowane przez sztuczną inteligencję

Z raportu wyłania się kilka ciekawych wniosków. Przede wszystkim Polacy mają wysoką samoocenę swoich kompetencji, która w dużej mierze wynika z powszechności używania AI, a nie z głębokiego, świadomego rozumienia jej działania. Jednocześnie wysoki poziom zaufania do technologii sprzyja częstemu wykorzystywaniu narzędzi opartych na algorytmach. Polacy dostrzegają zarówno korzyści – 76% zauważa wzrost wydajności pracy – jak i zagrożenia: 89% wskazuje na ryzyko cyberataków, a 54% deklaruje, że zetknęło się z dezinformacją wygenerowaną przez AI¹⁷.

AI Act

Stworzenie jednolitych regulacji prawnych w dziedzinie sztucznej inteligencji pozwala wyznaczyć bezpieczne, przejrzyste i niedyskryminujące ramy użytkowania, które chronią prawa człowieka oraz fundamenty demokratycznego państwa prawa. Przepisy wchodzą w życie stopniowo, ostatni etap zakończy się w sierpniu 2026, docelowo mają one obowiązywać na terenie całej Unii Europejskiej. Regulacje koncentrują się na kilku kluczowych obszarach: określeniu obowiązków dostawców modeli AI, zasadach zarządzania systemami SI na poziomie unijnym oraz wprowadzeniu sankcji i kar administracyjnych za naruszenia nowych regulacji¹⁸. W odpowiedzi na nowe unijne wymogi polskie Ministerstwo Cyfryzacji opublikowało projekt ustawy o systemach sztucznej inteligencji, która ma umożliwić wdrożenie przepisów AI Act do krajowego porządku prawnego. W projekcie zaproponowano także powołanie Komisji Rozwoju i Bezpieczeństwa Sztucznej Inteligencji (KRiBSI), mającej współpracować z Komisją Nadzoru Finansowego.

¹⁷ „Sztuczna inteligencja w Polsce. Krajobraz pełen paradoksów”, kpmg.com, <https://kpmg.com/pl/pl/home/insights/2025/07/sztuczna-inteligencja-w-polsce.html>, [dostęp: 10.11.2025].

¹⁸ „Kolejne przepisy Rozporządzenia o Sztucznej Inteligencji (AI Act) już obowiązują”, [www.gov.pl, https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/kolejne-przepisy-rozporzadzenia-o-sztucznej-inteligencji-ai-act-juz-obowiazuja](https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/kolejne-przepisy-rozporzadzenia-o-sztucznej-inteligencji-ai-act-juz-obowiazuja), [dostęp: 18.11.2025].

Wykorzystywanie AI w urzędach i w polityce

Poza opisanymi wcześniej zastosowaniami sztucznej inteligencji w administracji publicznej, AI coraz szerzej wykorzystywana jest również w innych obszarach funkcjonowania państwa. W wielu urzędach voiceboty odpowiadają na pytania obywateli, odbierają telefony i przekierowują połączenia do właściwych specjalistów. Ministerstwo Finansów korzysta z algorytmów do analizy finansów, dużych zbiorów danych i wykrywania tzw. karuzeli VAT, natomiast Główny Urząd Statystyczny wykorzystuje je do analizowania big data. Takie rozwiązania przyspieszają pracę i pozwalają szybciej wykrywać nieprawidłowości.

Z rozwoju cyfrowych technologii korzystają także służby publiczne, którym monitoring i algorytmy umożliwiają wcześniejsze rozpoznawanie zagrożeń. Duże pole do zastosowania sztucznej inteligencji występuje również w obszarze polityki. Od lat wykorzystuje się ją do badania nastrojów społecznych, klasyfikowania emocji, wykrywania trendów oraz identyfikacji grup wyborców. Ułatwia to *mikrotargeting*, czyli segmentowanie wyborców i personalizację przekazów na podstawie tzw. cyfrowych śladów. Zyskał on popularność po wyborach prezydenckich w USA w 2016 roku¹⁹.

Od tego czasu nasiliło się także zjawisko *deepfake'ów*, wykorzystywanych również w Polsce m.in. podczas kampanii przedwyborczej w 2023 roku. Najczęstsze tematy dezinformacji koncentrują się wokół teorii spiskowych (37%), podważania autorytetów (27%) oraz narracji o konfliktach i przemocy elit (12%). Ich głównym celem jest granie na emocjach i wzbudzanie strachu wyborców poprzez mocno etykietujący język, który pojawia się aż w 79% przekazów. Częste są także treści polaryzujące (57%) oraz te mające wzbudzić silne emocje (56%), dalej narracje o „odkrywaniu ukrytej prawdy” (45%) czy manipulujące cudzymi wypowiedziami (41%)²⁰.

Politycy, pracownicy biur poselskich i sztaby kampanijne coraz częściej wykorzystują AI do tworzenia postów w mediach społecznościowych, pisania przemówień, a także generowania opisów projektów ustaw czy interpelacji. W dobie

¹⁹ K. Mrocza, K. Żarna, M. Nowakowski, „Wykorzystanie algorytmów i narzędzi sztucznej inteligencji w kampanii wyborczej w Rzeczypospolitej Polskiej i Republice Słowacji- analiza case studies”, *Studia Politologiczne* 2024 (72), s. 273-276.

²⁰ „Co wiemy o fake newsach? – badania CEDMO 2.0”, swps.pl, <https://swps.pl/centrum-prasowe/informacje-prasowe/37489-co-wiemy-o-fake-newsach-badania-cedmo-2-0>, [dostęp: 21.11.2025].

rosnących możliwości generatywnej sztucznej inteligencji granica między autentyczną treścią a materiałem wygenerowanym maszynowo staje się dla odbiorców coraz trudniejsza do rozpoznania.

Nowe ryzyka w erze cyfrowej transformacji

Nie odchodząc od tematu, warto skupić się na trudnościach w odróżnianiu faktów od fałszu. W mediach społecznościowych pojawiły się co prawda etykiety automatycznie nakładane na posty wygenerowane za pomocą AI, jednak to wciąż niewielki procent wszystkich treści. Poważnym zagrożeniem jest generowanie deepfake'ów: fałszywych nagrań polityków, manipulowanie ich głosem, tworzenie materiałów oczerniających opozycję, które mogą w ciągu kilku minut zniszczyć reputację, wpłynąć na emocje wyborców. Równie niebezpieczne jest zakładanie fałszywych kont użytkowników czy generowanie masowo komentarzy i narracji przez farmy botów, które udają „autentycznych wyborców”.

Ilość informacji docierających do nas każdego dnia jest przytłaczająca, co uniemożliwia pełną weryfikację. Dlatego tak ważne jest korzystanie ze sprawdzonych źródeł oraz upewnienie się, że dana treść jest prawdziwa, zanim prześlemy ją dalej. Na podstawie naszych wyszukiwań internetowych łatwo tworzone są profile behawioralne, które pozwalają nas precyzyjnie targetować, zamykać w bańkach informacyjnych i wpływać na nasze wybory, emocje i poglądy.

Kolejnym zagrożeniem są cyberataki, które coraz częściej prowadzą do kradzieży danych osobowych. Obecnie nasze dane posiadają nie tylko urzędy, lecz także liczne aplikacje i serwisy internetowe, w których zakładamy profile. Zostawiamy tam ślad cyfrowy, dzięki któremu ktoś może pozyskać o nas bardzo osobiste informacje. Aby temu zapobiegać, warto używać nie tylko różnych haseł, ale częściej włączać dwuetapowy systemu weryfikacji oraz dodatkowe zabezpieczenia zwłaszcza w przypadku danych wrażliwych, takich jak konta bankowe.

Zdarzają się również błędy w urzędach wynikające z nieprecyzyjnych algorytmów lub zbyt dużego zaufania do systemu pozostawionego bez odpowiedniego nadzoru. Ukradzione dane mogą trafić do komercyjnych baz danych, a nawet w ręce obcych państw, co stanowi realne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa i obywateli.

Generowanie przez SI postów, przemówień i interpelacji czy streszczanie ustaw obniża jakość debaty publicznej i zwiększa dystans między politykami a wyborcami. Polityk przestaje być autorem własnych słów, przekaz staje się wygenerowanym przez AI zbiorem „ładnych”, ale pustych sformułowań. Zanika indywidualny styl i autentyczność, co pośrednio osłabia także poczucie odpowiedzialności za składane obietnice wyborcze.

Rozwój technologii stanowi również wyzwanie dla osób wykluczonych cyfrowo, zwłaszcza seniorów, którzy przyzwyczajeni do tradycyjnej biurokracji nie radzą sobie z obsługą nowych cyfrowych platform. Część dokumentów staje się dla nich po prostu niedostępna, co zmusza do korzystania z pomocy młodszych osób.

Wreszcie, rozwój AI może prowadzić do redukcji etatów. Jeżeli systemy będą w stanie wykonywać coraz więcej zadań administracyjnych, analitycznych czy rutynowych, część zawodów będzie stopniowo zanikać. Może to generować koszty przekwalifikowania się pracowników oraz w efekcie przełożyć się na wzrost bezrobocia.

Nowe możliwości dla obywateli i urzędów

Obsługa obywateli online, zwłaszcza w przypadku nieskomplikowanych spraw, które można załatwić kilkoma kliknięciami, z pewnością jest prostsza i wygodniejsza dla użytkowników. Nie muszą oni specjalnie iść do urzędu, by cokolwiek załatwić, wystarczy złożyć wniosek i najczęściej w znacznie krótszym czasie otrzymać potrzebne dokumenty oraz uzyskać niezbędne informacje. Chatboty oraz voiceboty, chociażby w takich miejscach jak ZUS, NFZ czy Urzędy Skarbowe, przyspieszają obsługę i zmniejszają kolejki.

Jest to także odciążenie administracji, jeśli część powtarzalnej i schematycznej pracy może wykonać system, pracownicy są w stanie zoptymalizować swoje działania i skupić się na bardziej skomplikowanych sprawach. Automatyczna transkrypcja czy archiwizacja pozwala zaoszczędzić wiele godzin pracy, ale również miejsca i zasobów, których wymagałoby wykonanie tych czynności w formie fizycznej.

Analizy przeprowadzone przez sztuczną inteligencję pozwalają na lepsze podejmowanie decyzji. Dzięki analizie trendów, znajomości ryzyka gospodarczego, skutków zmian w prawie i obszarów wymagających interwencji decydenci mogą

szybciej i skuteczniej reagować oraz wprowadzać niezbędne zmiany. Co za tym idzie, zwiększa to transparentność i kontrolę. Umożliwia to m.in. automatyczne publikowanie danych, wykrywanie nieprawidłowości, analizę wydatków publicznych czy monitorowanie procesu legislacyjnego. Im większy nadzór obywateli nad działaniami władzy, tym rozsądniejsze i bardziej przemyślane decyzje powinni podejmować rządzący.

Dzięki platformom społecznym możliwy jest większy dialog między państwem a obywatelami. Decydenci polityczni mogą poznać opinię publiczną, obserwując nastroje społeczne, komentarze i potrzeby wyborców w mediach. Możliwość „bezpośredniego” kontaktu oraz korespondowania sprawia, że wyborcy mogą łatwiej nawiązać kontakt z politykami, co zmniejsza dystans społeczny i buduje relacje oraz zaufanie. W efekcie decydenci mogą lepiej dostosować takie sfery jak opieka zdrowotna, usługi społeczne, edukacja czy transport publiczny do realnych potrzeb społeczności. Pozwala to zoptymalizować działania i rozwiązać palące problemy.

Przekazanie części zadań AI pozwala na oszczędność pieniędzy publicznych. Niższe koszty obsługi, spadek biurokracji, wzrost efektywności inwestycji oraz większa kontrola finansów, wszystko to zmniejsza straty budżetowe. Estonia dzięki cyfryzacji oszczędza równowartość 2% PKB rocznie. Takie środki można przekierować np. na edukację, zdrowie czy rozwój.

Systemy AI pozwalają także na wykrywanie zagrożeń, dlatego powszechnie korzystają z nich służby bezpieczeństwa państwa. Zaawansowane technologie potrafią z wyprzedzeniem ostrzec przed możliwymi atakami i zagrożeniami, umożliwiając ich przeciwdziałanie lub przynajmniej zminimalizowanie skutków. Nowoczesne systemy z pewnością przyczyniają się do podniesienia bezpieczeństwa państwa, zapewniają większą kontrolę i pozwalają szybciej reagować na zagrożenia z zewnątrz.

Higiena cyfrowa jako element zdrowego funkcjonowania w sieci

W kontekście cyfryzacji warto poruszyć także kwestię higieny cyfrowej. Najprościej możemy ją zdefiniować jako „chroniące zdrowie zachowania związane z używaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych, zwłaszcza urządzeń ekranowych i Internetu”. Z drugiej edycji Ogólnopolskiego Badania Higieny Cyfrowej Dorosłych wynika, że 54,5% osób nadużywa urządzeń ekranowych. O samym pojęciu

higieny cyfrowej słyszało 48,1% badanych, natomiast jedynie 17,1% zna jego prawdziwe znaczenie.

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo w sieci, niemal 90% ankietowanych publikowało zdjęcia lub zamieszczało w Internecie informacje na swój temat. Tylko 36% „zawsze lub prawie zawsze” korzysta z uwierzytelniania wieloskładnikowego. Kolejne dane dotyczą podejścia do informacji, jedynie 31,3% osób „zawsze lub prawie zawsze” podchodzi krytycznie do konsumowanych treści. Tylko 33% weryfikuje ważne dla siebie informacje, by chronić się przed fake newsami²¹.

Dane te potwierdzają, że jako społeczeństwo spędzamy w sieci bardzo dużo czasu i coraz częściej przyjmujemy informacje bezrefleksyjnie, nie sprawdzając ich źródła ani prawdziwości.

Cyfrowa Polska 2035 – ambicje, wyzwania i kierunek zmian

W 2024 roku minister cyfryzacji przedstawił Strategię Cyfryzacji Polski do 2035 roku, której celem jest stworzenie jednego wspólnego systemu administracyjnego, wprowadzenie rozwiązań zorientowanych na człowieka, sprawiedliwa transformacja cyfrowa oraz zwiększenie bezpieczeństwa, szczególnie dzieci. Do 2035 roku 85% obywateli ma posiadać kompetencje cyfrowe, wszystkie podmioty publiczne mają działać w systemie elektronicznego zarządzania dokumentami, a 100% spraw ma być załatwianych online, przy jednoczesnym przeznaczaniu 5% PKB na cyfryzację²².

W ramach strategii planowane jest również powstanie GigaFabryki Sztucznej Inteligencji. Projekt realizowany przez Polskę, Litwę, Łotwę i Estonię wraz z konsorcjum prywatnych firm i instytucji badawczych, ma zapewnić konkurencyjność i suwerenność regionu w obszarze AI, umożliwiając wdrażanie zaawansowanych modeli i aplikacji na niespotykaną dotąd skalę. Kluczowe będą zaawansowane centa o dużej mocy obliczeniowej w Polsce oraz szeroka adopcja technologii wśród firm, obywateli i administracji publicznej²³.

²¹ M. Bigaj (red.), M. Woynarowska (red.), M. Panczyk, Sz. Wójcik, „Higiena cyfrowa dorosłych”, Raport z drugiego Ogólnopolskiego Badania Higieny Cyfrowej Dorosłych, Rzeszów: Wydawnictwo Newsline, 2025, s. 32-49.

²² „Strategia Cyfryzacji Polski do 2035 roku”, [www.gov.pl, https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/strategia-cyfryzacji-polski-do-2035-roku](https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/strategia-cyfryzacji-polski-do-2035-roku), [dostęp: 18.11.2025].

²³ „Wniosek dotyczący Baltic AI GigaFactory złożony”, [www.gov.pl, https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/wniosek-dotyczacy-baltic-ai-gigafactory-zlozony](https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/wniosek-dotyczacy-baltic-ai-gigafactory-zlozony), [dostęp: 19.11.2025].

Polska w ciągu ostatnich lat wykonała ogromny krok w stronę nowoczesnego państwa cyfrowego, od pierwszych usług e-administracji, przez mObywatela i rozwój usług mobilnych aż po wdrażanie europejskich regulacji dotyczących sztucznej inteligencji i budowę kompetencji cyfrowych społeczeństwa. Choć do estońskiego poziomu integracji systemów i automatyzacji procesów wciąż dzieli nas dystans, kierunek zmian jest jasny: od państwa papierowego przechodzimy do państwa cyfrowego, a w dalszej perspektywie opartego na danych i dostępnego dla wszystkich.

Równocześnie musimy mierzyć się z nową skalą wyzwań w obszarach cyberbezpieczeństwa, dezinformacji, wykluczenia cyfrowego i manipulowania politycznego. Dlatego tak ważne jest utrzymywanie równowagi między innowacyjnością a bezpieczeństwem, automatyzacją a ochroną praw człowieka, efektywnością a przejrzystością decyzji publicznych.

Strategia cyfryzacji Polski 2035, rozwój GigaFabryki Sztucznej Inteligencji i popularyzacja usług publicznych online pokazują, że państwo traktuje technologię zarówno jako motor rozwoju, jak i obszar wymagający odpowiedzialnego zarządzania. To, czy wykorzystamy potencjał AI mądrze i bezpiecznie zdecyduje o jakości życia obywateli, sile gospodarki i odporności państwa na nadchodzące kryzysy.

Związków partnerskich nie ma (i nie będzie?)



Kwestia związków partnerskich od lat pozostaje jednym z najbardziej spornych tematów w polskiej debacie publicznej. Choć wiele państw Unii Europejskiej nie tylko uregulowało już sytuację prawną par tej samej płci, ale także wprowadziło równość małżeńską, Polska wciąż stoi w miejscu, na styku oczekiwań społecznych, europejskich standardów oraz krajowych napięć politycznych. Kolejne próby legislacyjne upadały, a temat powracał falami, najczęściej w momentach przesilenia politycznego lub zmian rządów. Zmieniająca się struktura polskich rodzin, orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz rosnące poparcie społeczne dla praw osób LGBT+ sprawiają jednak, że potrzeba stworzenia stabilnych ram prawnych staje się coraz silniejsza. Najnowszy projekt – ustawa o statusie osoby najbliższej i umowie o wspólnym pożyciu – jest próbą znalezienia kompromisu między ambicjonalnym podejściem pomysłodawców a ograniczeniami politycznej rzeczywistości. Choć budzi emocje i nie spełnia wszystkich społecznych oczekiwań, ponownie otwiera dyskusję o tym, jakie miejsce w Polsce mają zajmować pary pozostające poza małżeństwem. Czy można jednak w nieskończoność odkładać decyzję, która dla wielu stała się codzienną, realną potrzebą?

Historia walki o związki partnerskie w Polsce

W ciągu ostatnich 20 lat przez parlament przeszło kilka projektów ustaw dotyczących tematu związków partnerskich czy małżeństw jedнопłciowych. Pierwszą propozycją był projekt inicjatywy ustawodawczej z 2005 roku. Przygotowała go, w porozumieniu ze środowiskami LGBT+, ówczesna senatorka Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD) Maria Szyszkowska. Projekt zakładał możliwość nabycia wielu uprawnień, w szczególności ekonomicznych – m.in. możliwość ustanowienia wspólności majątkowej, prawo do dziedziczenia po zmarłym partnerze czy możliwość ubiegania się o

alimenty. Na termin procedowania ustawy nałożyły się jednak wybory prezydenckie i parlamentarne, więc projekt trafił do tzw. sejmowej zamrażarki, z której nigdy nie wyszedł.

Kolejna próba podjęcia tego tematu została zainicjowana przez klub SLD wiosną 2011 roku. Projekt zakładał możliwość zawarcia umowy związku partnerskiego, sporządzonej w obecności notariusza, a następnie przekazywanej do kierownika urzędu stanu cywilnego (USC). Osoby pozostające w związku partnerskim, zgodnie z treścią projektu, miały mieć możliwość m.in. ustanowienia wspólności majątkowej, wspólnego opodatkowania czy prawo do odmowy składania zeznań. Projekt trafił do dwóch komisji sejmowych. W związku z zasadą dyskontynuacji prac parlamentu nie był już jednak procedowany przez Sejm po zakończeniu VI kadencji. Rok później do Sejmu VII kadencji trafiły natomiast aż trzy projekty ustaw o związkach partnerskich. Zostały one złożone przez Ruch Palikota, SLD oraz grupę posłów Platformy Obywatelskiej. Wszystkie trzy projekty zostały jednakże odrzucone już w pierwszym czytaniu.

Szóstym projektem ustawy była propozycja posłów Nowoczesnej z 2018 roku. Zawierał on podobne rozwiązania co poprzednie akty, a dodatkowo wprowadzał możliwość przysposobienia dziecka partnera. Dokument został przekazany przez marszałka Sejmu do zaopiniowania przez Biuro Legislacyjne i Biuro Analiz Sejmowych. Po negatywnych opiniach obu biur projektowi nie nadano numeru druku i nie skierowano go do dalszych prac¹.

Projekty były konsekwentnie odrzucane głównie z powodu silnego sprzeciwu konserwatywnych środowisk politycznych i kościelnych, które uznawały je za zbyt daleko idące i kolidujące z tradycyjnym modelem rodziny.

Działalność ministry ds. równości

13 grudnia 2023 roku, wraz z powołaniem na urząd ministra do spraw równości Katarzyny Kotuli (Nowa Lewica), nastała nadzieja na ożywienie tematu związków partnerskich. Lewicowa ministra uznała przygotowanie projektu ustawy za swój priorytet.

¹20 lat politycznych sporów. Historia związków partnerskich w Polsce, Polskie Radio24, <https://polskieradio24.pl/artukul/3594727,20-lat-politycznych-sporow-historia-zwiazkow-partnerskich-w-polsce> (dostęp: 23.11.2025 r.).

Propozycja Kotuli zakładała zmiany w ponad 200 obowiązujących aktach prawnych. Zgodnie z nią osoby zawierające związek partnerski, zarówno tej samej jak i różnej płci, mogłyby m.in. przyjąć wspólne nazwisko, wspólnie rozliczać podatki, uzyskać prawo do informacji medycznej o partnerze, a także prawo do dziedziczenia czy pochówku. Podczas konsultacji społecznych i uzgodnień międzyresortowych uwzględniono ponad sześć tysięcy uwag². Projekt ten był popierany przez większą część Koalicji 15 Października (Lewica, Koalicja Obywatelska, Polska 2050).

Celem projektu oraz zasadniczą potrzebą, której ustawa ministrowi ds. równości miała zadośćuczynić, było przede wszystkim wykonanie wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz) z dnia 12 grudnia 2023 r. w sprawie *Przybyszewska i inni przeciwko Polsce*³, w którym trybunał stwierdził naruszenie przez Polskę art. 8 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, tj. prawa do poszanowania życia rodzinnego i prywatnego. Zgodnie z tym wyrokiem, Polska jest zobowiązana do zapewnienia ram prawnych umożliwiających parom tej samej płci odpowiednie uznanie i ochronę ich związku⁴.

Uznaje się również, że taka ustawa byłaby adekwatną odpowiedzią na przemiany społeczne mające miejsce w Polsce. Z Narodowego Spisu Powszechnego z 2021 roku⁵ wynika, że wzrosła liczba związków nieformalnych: 4 lata wstecz było to 552,8 tys., a 10 lat wcześniej – 316,5 tys. Wynika z tego, że coraz więcej rodzin w Polsce to związki nieformalne. Projekt Katarzyny Kotuli, ówczesnej ministrowi do spraw równości, zakładał utworzenie instytucji rejestrowanych związków partnerskich. Taki związek mogłyby zawrzeć dwie osoby pełnoletnie, stanu wolnego, niezależnie od płci. Zarejestrowanie związku wpłynęłoby na zmianę stanu cywilnego osoby. Zapewnienie o braku przeszkód

²20 lat prób wprowadzenia związków partnerskich w Polsce, Dzieje.pl, <https://dzieje.pl/artykuly-historyczne/20-lat-prob-wprowadzenia-zwiazkow-partnerskich-w-polsce> (dostęp: 23.11.2025 r.).

³Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/najnowszy-wyrok-europejskiego-trybunalu-praw-czlowieka> (dostęp: 30.11.2025 r.).

⁴Projekt ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, <https://www.gov.pl/web/premier/projekt-ustawy-o-rejestrowanych-zwiazkach-partnerskich> (dostęp: 23.11.2025 r.).

⁵Narodowy Spis Powszechny z 2021 roku, str. 47, <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2021/nsp-2021-wyniki-ostateczne/rodziny-w-polsce-w-swietle-wynikow-nsp-2021,7,2.html> (dostęp: 23.11.2025 r.).

do jego zawarcia składałoby się przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego, który po sprawdzeniu zgodności dokumentów miałby uprawnienie do dokonania wpisu do rejestru związków partnerskich.

Przeszkodą do zawarcia takiego związku z pewnością byłoby pozostawanie w innym związku partnerskim lub związku małżeńskim, bowiem bycie *stanu wolnego* to bycie panną, kawalerem, osobą rozwiedzioną, wdową bądź wdowcem. Projekt przewiduje także uregulowania dotyczące wspólnego majątku – z chwilą zawarcia rejestrowanego związku partnerskiego osoby w niego wchodzące łączyłby ustrój rozdzielności majątkowej⁶. Zgodnie z brzmieniem projektu Katarzyny Kotuli partnerzy mogliby ustanowić za pośrednictwem umowy sporządzonej u notariusza wspólność partnerską, co byłoby odpowiednikiem wspólności małżeńskiej, w której wszystkie aktywa wniesione do związku podczas jego trwania są własnością obu osób. Dziedziczenie miałoby się odbywać na zasadach podobnych jak w małżeństwach – dziecko nie zapłaciłoby podatku od spadku po rodzicu społecznym⁷, ale tylko w wypadku, gdy zostało to uwzględnione w testamencie. Związki partnerskie byłyby zawierane w urzędzie stanu cywilnego, ale bez uroczystej ceremonii. Nie byłaby ona zakazana, ale nie uznawano by jej za domyślną formę zawierania związku, co stwarzałoby luz decyzyjny dla urzędników. Osoby w związku partnerskim byłyby traktowane tak jak małżeństwa w kwestii dostępu do informacji medycznych partnera⁸.

Podczas lipcowej rekonstrukcji rządu usunięto jednak ministerstwo ds. równości, a status Kotuli zmienił się z ministry na sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów⁹. Organizacja Kampania Przeciwko Homofobii oceniła ten ruch jako sygnał, że

⁶Ustrój rozdzielności majątkowej – ustrój ustawowy obowiązuje, jeśli małżonkowie, ani przed zawarciem małżeństwa, ani później nie zawarli majątkowej umowy (tzw. interczyzy). W ustroju ustawowym każdy z małżonków zachowuje prawo do majątku nabytego przed zawarciem małżeństwa. Majątek nabyty w czasie trwania małżeństwa tworzyłby podstawę finansową życia rodziny. Więcej: <https://www.infor.pl/slownik/prawo/74310,Malzenskie-ustroje-majatkowe.html> (dostęp: 23.11.2025 r.).

⁷Rodzic społeczny – osoba, która nie jest biologicznym ani prawnym rodzicem dziecka, ale pełni nad dzieckiem funkcję opiekuńczą i wychowawczą.

⁸Co w praktyce dadzą związki partnerskie? Porównujemy rządowy projekt ustawy z małżeństwami, Miłość Nie Wyklucza, <https://mnw.org.pl/co-w-praktyce-dadza-zwiazki-partnerskie-porownujemy-projekt-ustawy-z-malzenstwa-mi/> (dostęp: 23.11.2025 r.).

⁹Kotula zabrała głos po rekonstrukcji. „Pozostaję w rządzie, ale w innej formule”, PAP, <https://www.pap.pl/aktualnosci/ministra-ds-rownosci-k-kotula-pozostaje-w-rzadzie-ale-w-innej-formule> (dostęp: 30.11.2025 r.).

równość nie jest już priorytetem rządu¹⁰. Nowy skład rządu był również uznany za odejście od tematu równości małżeńskiej w Polsce, bo projekt Katarzyny Kotuli nigdy nie został przekazany pod obrady Rady Ministrów.

Rządowy projekt ustawy

Do przełomu doszło w październiku 2025 roku. Na drugą rocznicę wygranych w 2023 roku wyborów Katarzyna Kotula i Urszula Paślawska (Polskie Stronnictwo Ludowe) ogłosiły, że wypracowały *dobrze porozumienia dot. formalizacji związków partnerskich*¹¹, a szczegóły i nazwa projektu zostaną ogłoszone dwa dni później. Tego samego dnia zapytana o tę kwestię Paślawska odpowiedziała jednak: *Nie będzie ustawy o związkach partnerskich. Będzie ustawa, która reguluje i ochrania związki nieformalne. Nasza ustawa na pewno nie będzie ustawą małżeńskopodobną i na pewno nie będzie w żadnej kwestii dotyczyła dzieci*¹². Z kolei Kotula mówiła, że [projekt ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu] *mówi o wzajemnym szacunku, o pomocy, trosce, lojalności, o działaniu i współdziałaniu na rzecz wspólnego dobra. Reguluje kwestie stosunków majątkowych, pozwala na to, żeby zdecydować u notariusza, czy chcemy wspólności, czy odrębności majątkowej*¹³.

Porozumienie Lewicy i PSL-u poskutkowało nowym projektem ustawy o statusie osoby najbliższej i umowie o wspólnym pożyciu. Chociaż na ten moment nie są znane jeszcze wszystkie szczegóły, wiadomo już, że akt ten ma regulować „kwestie prawa do mieszkania, możliwości wzajemnych alimentów, dostępu do informacji medycznej, zwolnienia od podatku od spadków i darowizn, możliwości wspólnego rozliczania, jeśli

¹⁰Nie ma już ministrowie ds. równości. Pierwszy taki urząd przechodzi do historii, Kampania Przeciw Homofobii, <https://kph.org.pl/nie-ma-juz-ministrow-ds-rownosci-pierwszy-taki-urazd-przechodzi-do-historii/> (dostęp: 30.11.2025 r.).

¹¹Lewica: jest porozumienie w sprawie związków partnerskich. Szczegóły w piątek, PAP, <https://www.pap.pl/aktualnosci/lewica-jest-porozumienie-w-sprawie-zwiazkow-partnerskich-szczegoly-pr-ojektu-w-piatek> (dostęp: 23.11.2025 r.).

¹²P. Malinowski, Rząd porozumiał się w sprawie projektu ustawy. „To nie będą związki partnerskie”, Rzeczpospolita, <https://www.rp.pl/polityka/art43180591-rzad-porozumial-sie-w-sprawie-projektu-ustawy-to-nie-beda-zwiazki-partnerskie> (dostęp: 23.11.2025 r.).

¹³A. Kuchta, Ustawa o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu. Co zawiera ten nowy projekt rządowy? Katarzyna Kotula wyjaśnia, Infor, <https://www.infor.pl/prawo/malzenstwo/zawarcie-malzenstwa/7370047,ustawa-o-statusie-osoby-najblizszej-w-zwiazku-i-umowie-o-wspolnym-pozyciu-co-zawiera-ten-nowy-projekt-rzadowy-katarzyna-kotula-wyjasnia.html> (dostęp: 23.11.2025 r.).

zadeklarowało się wspólność majątkową, ale także zwolnienia od podatku od czynności cywilnoprawnych, gwarantuje rentę rodzinną, ale też dziedziczenie testamentowe, ubezpieczenie zdrowotne dla obu stron oraz urlop opiekuńczy”¹⁴. Strony same będą mogły określić, jak umowa zostanie skonstruowana. Będzie ona mogła także w późniejszym czasie podlegać zmianom. Co istotne, nowa instytucja ma nie być konkurencją wobec małżeństwa. *Dzisiaj w Polsce, tak jak na całym świecie, decyzje o zawarciu małżeństwa nie są podejmowane szybko i nagle. Bardzo często pary mieszkają przez miesiące, lata ze sobą i również zasługują na to, aby państwo zwróciło się do nich frontem i ułatwiło życie osobom żyjącym w takich sytuacjach w takich parach* – wyjaśnia posłanka Pastawska¹⁵.

Dla Lewicy to minimalny krok naprzód, który pozwala przynajmniej częściowo uregulować życie par nieformalnych. Dla PSL-u, takie rozwiązanie to bezpieczna alternatywa, która nie narusza ich tożsamości światopoglądowej. Jednak skoro projekt został tak mocno okrojony, może stać się symbolicznym „sufitem” debaty na lata, odkładając realne związki partnerskie na nieokreśloną przyszłość. Ustawodawstwo dotyczące związków partnerskich kształtowane jest przede wszystkim przez polityczne lęki, a nie spójne cele społeczne.

Osoba najbliższa a związek partnerski – porównanie ustaw

Różnice między projektem ministry Kotuli a rządowym projektem koalicji widać już po samej nazwie. Planowany tytuł ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich został zmieniony na ustawę o statusie osoby najbliższej i umowie o wspólnym pożyciu. Z nowszego projektu usunięte zostały kwestie światopoglądowe, jak na przykład te dotyczące adopcji i sprawowania pieczy nad dziećmi. Proponowana ustawa zakłada, że umowa o wspólnym pożyciu będzie zawierana przed notariuszem, a nie przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego. O taki przepis w szczególności walczył PSL. Najważniejsze różnice przedstawia poniższa tabela:

¹⁴M. Adamski, *Związki partnerskie. Rząd pokazał nowy projekt ustawy. Co zawiera?*, Rzeczpospolita, <https://www.rp.pl/prawo-w-polsce/art43194221-zwiazki-partnerskie-rzad-pokazal-nowy-projekt-ustawy-c-o-zawiera> (dostęp: 23.11.2025 r.).

¹⁵M. Kosiarski, *Jest kompromis w sprawie związków partnerskich*, Prawo.pl, <https://www.prawo.pl/prawo/zwiazki-partnerskie-lgbt,535439.html> (dostęp: 23.11.2025 r.).

Kategoria	Projekt ministerstwa ds. równości	Projekt rządowy
forma zawarcia	przed kierownikiem USC, rejestracja w rejestrze związków partnerskich	przed notariuszem, państwo jedynie prowadzi ewidencję
wpływ na stan cywilny	wpływa na stan cywilny	nie zmienia stanu cywilnego, ale będąc w związku partnerskim nie można wejść w związek małżeński
majątek	domyślnie rozdzielność majątkowa, możliwość ustanowienia wspólności partnerskiej u notariusza	strony same określają w umowie
dziedziczenie	partner dziedziczy jak małżonek (dziedziczenie ustawowe)	tylko dziedziczenie testamentowe (brak dziedziczenia ustawowego)
dzieci	możliwość przysposobienia dziecka partnera	brak regulacji w tej kwestii
rozliczenia podatkowe	wspólne jak małżeństwa	możliwe wyłącznie przy zadeklarowanej wspólności majątkowej
informacja medyczna	dostęp jak w małżeństwie	dostęp jako „osoba najbliższa”

źródło: opracowanie własne

Zniknęła rejestracja w USC, adopcje, wspólne rozliczenia jako standard oraz dziedziczenie ustawowe. Całość przeniesiono w stronę umowy notarialnej, która nadaje relacji nieco bardziej prywatny niż publicznoprawny charakter. Ten zabieg nie tylko osłabia rangę instytucji, ale pokazuje, że koalicja zdecydowała się na wariant najmniej ryzykowny politycznie.

Opinie na temat nowego projektu ustawy

Organizacje pozarządowe, takie jak m.in. Stowarzyszenie Miłość Nie Wyklucza, negatywnie oceniły projekt ustawy. Jego członkowie stoją na stanowisku, że Polacy zasługują na prawdziwą ustawę o równości małżeńskiej, a nie na „resztki”, jakimi są już nawet nie związki partnerskie, a uregulowanie statusu osoby najbliższej.

Jeżeli [ustawa] wejdzie w życie, oczywiście poprawi sytuację osób LGBT+, których rodziny nie mają dziś żadnej ochrony. Jednak w 2025 roku międzynarodowym standardem i jedynym sprawiedliwym rozwiązaniem w tej materii jest równość małżeńska. Propozycja rządu jest skrajnie zachowawcza i ma na celu wytworzenie jak największego dystansu między rodzinami zakładanymi przez osoby LGBT+ i resztą społeczeństwa¹⁶ – czytamy w stanowisku Stowarzyszenia.

Prawicowe środowiska, jak między innymi Ordo Iuris, postrzegają ideę formalizacji związków partnerskich jako „pozorną równość, realną destrukcję”¹⁷. W krajach zachodnich zainteresowanie jednoosobowymi związkami partnerskimi jest skrajnie niskie, co dowodzi, że nie wynika z autentycznej potrzeby społecznej, lecz z agendy ideologicznej¹⁸ – możemy znaleźć na stronie Ordo Iuris.

Obecne poparcie społeczne dla związków partnerskich

¹⁶Stanowisko Stowarzyszenia Miłość Nie Wyklucza w sprawie rządowego projektu ustawy o statusie osoby najbliższej i umowie o wspólnym pożyciu, <https://mnw.org.pl/stanowisko-milosc-nie-wyklucza-w-sprawie-rzadowego-projektu-ustawy-o-statusie-osoby-najblizszej-w-zwiazku-i-umowie-o-wspolnym-pozyciu/> (dostęp: 23.11.2025 r.).

¹⁷R. Dorosiński, *Pozorna równość, realna destrukcja. O konsekwencjach instytucjonalizacji związków nieformalnych*, Ordo Iuris, <https://ordoiuris.pl/cywilizacja/pozorna-rownosc-realna-destrukcja-o-konsekwencjach-instytucjonalizacji-zwiazkow-nieformalnych/> (dostęp: 23.11.2025 r.).

¹⁸Ibidem.

Temat związków partnerskich i małżeństw jedнопłciowych powraca do opinii publicznej każdorazowo przy okazji pojawienia się w polityce postulatu uregulowania ich statusu prawnego. Przeciwnicy tej idei często zaznaczają, że polskie społeczeństwo jest zbyt konserwatywne i nie zaakceptuje tego typu rozwiązań. Liczby mówią jednak inaczej. We wrześniu 2024 roku poparcie dla wprowadzenia związków partnerskich popierało 62% ankietowanych, zaś 33% było przeciw. Co więcej, 50% osób biorących udział w badaniu poparło przyznanie rodzicowi społecznemu pełni praw rodzicielskich, a 65% uznało, że partner tej samej płci powinien mieć prawo do wychowywania dziecka po śmierci biologicznego rodzica¹⁹. Wzrasta także ogólne poparcie dla możliwości zawierania małżeństw przez pary jedнопłciowe. Według badania CBOS opublikowanego w 2024 roku równość małżeńską poparło 44% ankietowanych, co jest wzrostem o 10 punktów procentowych w porównaniu z 2021 rokiem²⁰.

Dane te pokazują, że zmienia się mentalność Polaków, ale prawo wciąż za nią nie nadąża. Ta rozbieżność między społeczną gotowością a polityczną bezczynnością jest jednym z głównych powodów narastającej frustracji części obywateli.

Odpowiedź prezydenta

W obecnych warunkach politycznych głos lewicowych środowisk, a nawet większości obywateli może nie wystarczyć, aby ustawa o związkach partnerskich, nie mówiąc już o równości małżeńskiej, mogła wejść w życie. Jednoznaczne stanowisko w tej sprawie reprezentuje prezydent Karol Nawrocki, który już w kampanii wyborczej podkreślał, że *jak stanowi konstytucja, małżeństwo jest związkiem kobiety i mężczyzny*²¹. Zapytany o projekt ustawy już po objęciu urzędu odparł jednak, że jest otwarty na rozmowę: *Z całą pewnością nic, co jest quasi-małżeństwem, nie może liczyć na moje wsparcie.*

¹⁹Badania społeczne na temat równości małżeńskiej i praw osób LGBT+, Miłość Nie Wyklucza, <https://mnw.org.pl/badania/> (dostęp: 23.11.2025 r.).

²⁰Wzrost poparcia Polaków dla praw osób homoseksualnych, CBOS, https://www.cbos.pl/PL/publikacje/news_tekst.php?nr=18/2024 (dostęp: 23.11.2025 r.).

²¹ O czym Nawrocki „może rozmawiać”? Pytanie o związki partnerskie i odpowiedź, TVN24, <https://tvn24.pl/polska/zwiazki-partnerskie-o-czym-chce-rozmawiac-karol-nawrocki-st8678862> (dostęp: 23.11.2025 r.).

Podobnie w przypadku adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Natomiast urzędowe rozwiązywanie sprawy statusu osoby najbliższej jest tym, o czym mogę rozmawiać²².

Jak wyjaśniła Katarzyna Kotula *projekt rządowy jest napisany tak, żebyśmy mogli i mogli rozmawiać z panem prezydentem i z Pałacem Prezydenckim o tym, żeby szukać porozumienia do podpisania tej ustawy²³. W Sejmie toczą się natomiast zakulisowe rozmowy sondujące możliwość podpisania aktu przez głowę państwa. Parlamentarzyści przygotowują się już na ewentualne uwagi Nawrockiego. W kuluarach mówi się, że jest możliwość, że rząd będzie musiał ugiąć się w kwestii wspólnego rozliczania podatkowego²⁴. Na ten moment nie ma jednak informacji o takich żądaniach ze strony Pałacu Prezydenckiego.*

Dalsze kroki w stronę związków partnerskich

A co dalej z przyszłością par jedнопłciowych? Co z możliwością zakładania rodzin w Polsce i wychowywania dzieci? Cóż, w obecnych realiach politycznych, pary homoseksualne będą musiały poczekać przynajmniej jeszcze kilka lat. Jak wiadomo, Karol Nawrocki, którego kadencja zakończy się dopiero w 2030 roku, nie podpisze żadnej ustawy dającej parom jedнопłciowym przywileje podobne do tych wynikających z zawarcia związku małżeńskiego. Dobrej przyszłości nie wróży też fakt, że w Polsce rosnące poparcie zyskują partie prawicowe (Prawo i Sprawiedliwość (27,6%), Konfederacja (14,1%), Konfederacja Korony Polskiej (7,3%))²⁵. Jeżeli w 2027 roku to te partie utworzą rząd, lewicowe środowiska mogą zapomnieć o wprowadzeniu ustawy ułatwiającej parom homoseksualnym i ich rodzinom funkcjonowanie.

²²Wpis Kancelarii Prezydent RP na portalu X, https://x.com/prezydentpl/status/1973662437787173223?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etwete mbed%7Ctwterm%5E1973662437787173223%7Ctwgr%5Ed788af1652a31139ab1cac3d3843389a4ad9 fff8%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Fvn24.pl%2Fpolska%2Fzwiązki-partnerskie-o-czym-chc e-rozmawiac-karol-nawrocki-st8678862 (dostęp: 23.11.2025 r.).

²³M. Adamski, *op. cit.*

²⁴P. Trudnowski, *Ustawa o osobie najbliższej? Nawrocki powinien ją podpisać, ale pod jednym warunkiem...*, Klub Jagielloński, <https://klubjagiellonski.pl/2025/10/24/ustawa-o-osobie-najblizszej-karol-nawrocki-powinien-ja-podpisac-a-le-pod-jednym-warunkiem/> (dostęp: 23.11.2025r.).

²⁵ Sondaż: poparcie dla KO rośnie szybciej, niż poparcie dla PIS, PAP <https://www.wnp.pl/polityka-i-sondaze/sondaze/sondaz-poparcie-dla-ko-rośnie-szybciej-niz-poparcie-dla-pis,1705.html> (dostęp: 23.11.2025 r.).

Pewną nadzieję w kwestii małżeństw jedнопłciowych przyniósł wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) z 25 listopada 2025 roku²⁶, który zobowiązuje kraje członkowskie do uznawania małżeństw jedнопłciowych zawartych w innych krajach wspólnoty. To przełom, który otwiera parom jedнопłciowym drogę do formalnego uznania ich statusu rodzinnego, przynajmniej wtedy, gdy ślub został zawarty za granicą. Jednak nawet tak istotny wyrok nie zmienia ogólnego obrazu: bez politycznej woli rządzących, realna poprawa sytuacji par i rodzin jedнопłciowych może nie ulec zmianie, tym bardziej, że premier Donald Tusk zaznacza, że Unia nie może nam niczego narzucić²⁷. Nie wiadomo więc, jak (i czy w ogóle) w praktyce będzie wykonywany wyrok TSUE.

Związki partnerskie/małżeństwa jedнопłciowe w innych krajach

Warto zauważyć, że Polska jest jednym z nielicznych już państw w Unii Europejskiej (UE), które nie mają regulacji dotyczących statusu prawnego związków osób tej samej płci. Pierwszym krajem (w UE i na świecie), gdzie wprowadzono równość małżeńską, była Holandia (2001 r.). W większości krajów Unii Europejskiej małżeństwa jedнопłciowe zastąpiły istniejące wcześniej związki partnerskie. Tak było m.in. w Szwecji (2009 r.), Danii (2012 r.), Luksemburgu, Irlandii (2015 r.), Finlandii, Malcie, Niemczech (2017 r.), Austrii (2019 r.), Słowenii (2022 r.), a także Estonii i Grecji (2024 r.). W większości krajów, gdzie nie ma pełnej równości małżeństw jedнопłciowych, funkcjonuje instytucja związków partnerskich, istniejąca pod różnymi nazwami. W Holandii od 1998 roku jest to „rejestrowany związek partnerski”, we Francji – „obywatelska umowa solidarności”, a w Belgii – „ustawowe wspólne pożycie”. Innymi nazwami są „stabilny związek” w Andorze czy „umowa o wspólnym pożyciu” w Estonii, Grecji czy na Cyprze.

Podsumowanie

Debata na temat związków partnerskich w Polsce trwa od ponad dwóch dekad i odzwierciedla zarówno zmieniające się realia społeczne, jak i napięcia polityczne. Mimo

²⁶Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, <https://curia.europa.eu/jcms/upload/docs/application/pdf/2025-11/cp250147pl.pdf> (dostęp: 30.11.2025 r.).

²⁷Premier Tusk o wyroku TSUE: nikt niczego w tej sprawie nie będzie nam narzucał, PAP, <https://www.pap.pl/aktualnosci/premier-tusk-o-wyroku-tsue-nikt-niczego-w-tej-sprawie-nie-bedzie-nam-narzucal> (dostęp: 30.11.2025 r.).

licznych prób ustawodawczych – od projektu Marii Szyszkowskiej po propozycję Katarzyny Kotuli – żaden z projektów nie uzyskał wystarczającego poparcia, aby wprowadzić kompleksową regulację związków partnerskich. Najnowszy kompromis koalicyjny, czyli projekt ustawy o statusie osoby najbliższej i umowie o wspólnym pożyciu, stanowi krok w kierunku uregulowania codziennych potrzeb par nieformalnych, jednak celowo pomija kwestie światopoglądowe i pozostaje konstrukcją znacznie węższą niż rejestrowany związek partnerski.

Nie jest to rozwiązanie w pełni satysfakcjonujące dla środowisk LGBT+ ani spójne z europejskimi standardami, ale może być jedynym możliwym do uchwalenia w obecnym układzie politycznym. Poparcie społeczne dla związków partnerskich i równości małżeńskiej rośnie, jednak kluczową barierą pozostaje stanowisko prezydenta oraz siła partii konserwatywnych. W najbliższych latach trudno więc oczekiwać pełnej równości małżeńskiej. Obecny projekt należy traktować jako rozwiązanie przejściowe, które częściowo zabezpieczy sytuację par nieformalnych, ale nie zakończy sporu o uznanie i ochronę prawną rodzin tworzonych przez osoby tej samej płci.

Lewica rosnącym murem podzielona



27 października 2024 roku przedstawiciele partii Razem ogłosili wystąpienie z Koalicyjnego Klubu Parlamentarnego Lewicy¹, tym samym wieńcząc trwającą 5 lat współpracę. Zaledwie kilka dni wcześniej – w łonie samej Razem – doszło do podziału, bowiem 24 października wodząca do tej pory rej w ugrupowaniu, wraz z Adrianem Zandbergiem, Magdalena Biejał poinformowała o wystąpieniu z formacji. Tę samą decyzję podjęły cztery inne parlamentarzystki dotychczas zjednoczonej Lewicy, wybrane z list Razem. Łącznie tego dnia szeregi partii opuściło 27 osób chcących pozostać we współpracy z Nową Lewicą i rządem Donalda Tuska². Bazując na tej grupie, w styczniu 2025 roku parlamentarzystki powołały do życia stowarzyszenie Wspólne Jutro³.

Tym samym na przestrzeni niecałych 3 miesięcy parlamentarna lewica podzieliła się na trzy podmioty. Warto więc przyjrzeć się temu, jak ma się lewa strona polskiej sceny politycznej niemal rok po tych wszystkich wydarzeniach – w tym po burzliwych dla niej wyborach prezydenckich. Jak wyglądają relacje pomiędzy poszczególnymi członkami lewicy na tym etapie kadencji Sejmu? Jak na sytuację progresywidów wpłyną wybory na przewodniczącego Nowej Lewicy? Czy istnieje możliwość ponownego zawarcia sojuszu pomiędzy skonfliktowanymi ugrupowaniami? Odpowiedź na te pytania znajdziecie poniżej.

Frakcja post-Razem

¹ Partia Razem opuszcza klub Lewicy. Tusk o "czarnym humorze", Żukowska o "Razexicie", TVN24, <https://tvn24.pl/polska/partia-razem-opuszcza-klub-lewicy-tusk-o-czarnym-humorze-zukowska-o-razexicie-e-st8153743> [dostęp: 20.11.2025].

² M. Waluś, *Ogromne emocje po rozłamie w Razem. To nie koniec burzy na lewicy*, Onet, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/zaskakujacy-rozlam-w-razem-za-3-lata-bedzie-rzad-pis-i-konfederacji/502jr7l> [dostęp: 20.11.2025].

³ "Wspólne Jutro" nazwą nowego stowarzyszenia politycznego. "Chcemy wspólnie działać na wielu płaszczyznach", PAP, <https://www.pap.pl/aktualnosci/wspolne-jutro-nazwa-nowego-stowarzyszenia-politycznego-chcemy-wspolnie-dzialac-na-wielu> [dostęp: 20.11.2025].

W 2025 rok wkroczyliśmy zatem z parlamentarną lewicą rozbitą na trzy części – prorządową Nową Lewicę (NL), antyrządowe Razem i wreszcie Wspólne Jutro (WJ), oparte na byłych polityczkach Razem chcących zachować wpływ na funkcjonowanie Lewicy w rządzie. Już w tym jednym zdaniu kryje się podstawowa oś podziału pomiędzy Razem, a NL i WJ – stosunek do rządu.

Obecna narracja polityczna Razem jest w dużej mierze oparta o krytykę działań rządu Donalda Tuska. Na tym też przekazuje swoją kampanię prezydencką budował Adrian Zandberg i to pomimo tego, że wszyscy przedstawiciele jego ugrupowania w Sejmie w grudniu 2023 roku zagłosowali za udzieleniem nowej Radzie Ministrów wotum zaufania. Była to decyzja o tyle specyficzna, że – wtedy jeszcze niepodzielona – formacja po rozmowach koalicyjnych w listopadzie stwierdziła, iż nie stanie się częścią rządu, pozostając zarazem częścią klubu Lewicy. Takie działanie było podyktowane, wedle ówczesnej wypowiedzi Zandberga, brakiem zgody pozostałych koalicjantów na wpisanie do umowy koalicyjnej *gwarancji dla kilku priorytetowych dla Razem rozwiązań*⁴. Magdalena Biejat, jeszcze jako współprzewodnicząca Razem, wśród tych *gwarancji* wymieniała chociażby przeznaczanie 8% PKB na ochronę zdrowia i 3% PKB na wydatki związane z nauką. Zandberg podówczas mówił, że *dobrze ocenia współpracę na lewicy i chce ją kontynuować*⁵. Po niecałym roku sytuacja jednak uległa zasadniczej zmianie.

Stworzone przez – między innymi Biejat – WJ wydaje się być swoistą trzecią drogą pomiędzy NL a Razem. Stowarzyszenie ma stanowić możliwość do wspierania lewicowych postulatów w rządzie bez konieczności wstępowania do partii. Jednak to właśnie Nowa Lewica wybrała wicemarszałkinię Senatu na swoją kandydatkę w wyborach prezydenckich, i to przede wszystkim ugrupowanie rządowe – wraz z tworzącymi się wówczas strukturami WJ – organizowało Biejat kampanię. Wreszcie współpraca z NL stanowi dla działaczy i działaczek WJ szansę na znalezienie się w wyborach parlamentarnych w 2027 roku na listach wyborczych. Nie wydaje się wszakże, żeby stowarzyszenie, którego przewodniczącą jest posłanka Daria Gosek-Popiołek, miało

⁴ Oficjalna strona internetowa Razem, *Razem zgłasza za wotum zaufania, ale nie wejdzie do rządu*, [dostęp: 30.11.2025].

⁵ Ibidem.

możliwości czy nawet ambicje, żeby próbować przekształcić się w partię zdolną do samodzielnego startu.

Warto więc spostrzec odrębność Wspólnego Jutra, które nie zdecydowało się na zrośnięcie z Nową Lewicą – mimo że Anna Maria Żukowska, przewodnicząca klubu Lewicy, jeszcze w maju mówiła, iż *byłoby trochę dziwne, gdyby [Biejat] cały czas pozostawała poza polityką partyjną*⁶. Nie zmienia to natomiast faktu, że polityczna przyszłość osób ze środowiska Biejat, jak i samej wicemarszałkini Senatu, jest w dużym stopniu uzależniona od relacji z NL. Po względnie podobnym wyniku w wyborach prezydenckich trudno bowiem wierzyć, żeby Biejat chciała kiedykolwiek wracać do kooperacji z Zandbergiem. W trakcie kampanii, zwłaszcza podczas debat, widać było osobistą niezgodę i wyraźną różnicę w podejściu do kreowania rzeczywistości. Zandberg usiłuje tworzyć ugrupowanie mające w przyszłości wejść do rządu i być choćby *jęczyzkiem u wagi* – formacją, bez poparcia której nie da się powołać gabinetu, co miałoby prowokować realizację postulatów, zdaniem aktualnego kierownictwa Razem, fundamentalnych. Biejat z kolei zdecydowała się nie czekać na nowe rozdanie i spoza struktur Nowej Lewicy wspierać działania tejże partii w rządzie Donalda Tuska. Trudno znaleźć tu w tym momencie drogę do wspólnego porozumienia w 2027 roku.

Koło się zawęża

Dla Razem nie widać także drogi powrotu do bliskich związków z formacją rządową. Taka decyzja odebrałaby partii większość jej elektoratu, uniemożliwiając jej szanse na sukces przy samodzielnym starcie w przyszłości. Jednocześnie relacje pomiędzy NL a Razem z miesiąca na miesiąc zdają się zaostrzać. Jeszcze w marcu Włodzimierz Czarzasty mówił, że *90% poglądów jego i Zandberga jest spójne*⁷. W lipcu z kolei obecny

⁶ Co dalej z Magdaleną Biejat? "Byłoby dziwne, gdyby pozostawała poza polityką partyjną", TOK FM, <https://www.tokfm.pl/polityka/tokfm-7-103087-31952018-biejat-wstapi-do-lewicy-byloby-to-troche-dziwna-gdyby-pozostawala> [dostęp: 20.11.2025].

⁷ M. Adamczyk, Czarzasty o składce zdrowotnej: Lewica się do cholery nie zgodzi. Mamy problem, Radio ZET, <https://wiadomosci.radiozet.pl/Gosc-Radia-ZET/czarzasty-o-skladce-zdrowotnej-lewica-sie-do-cholery-nie-zgodzi-mamy-problem> [dostęp: 25.11.2025].

marszałek Sejmu zachęcał byłego koalicjanta, żeby wszedł do rządu i był *jego partnerem*⁸. Ze strony partii Czarzastego nie brakowało także nawoływań do ponownego nawiązania współpracy i stworzenia wspólnej listy w wyborach parlamentarnych zaplanowanych na 2027 rok. Przykładem może być Tomasz Trela, a zatem wiceprzewodniczący klubu Lewicy, który jeszcze na początku października mówił, iż widzi w Razem *przyjaciela*, a Zandberg, zdecydowanie mniej chętny wspólnej liście, za dwa lata może zmienić zdanie⁹.

Trzeba przyznać, że formacja urodzonego w Danii polityka faktycznie nie wyrażała zapału do wspólnego startu. Wręcz przeciwnie – na tegorocznym kongresie Razem, który miał miejsce w pierwszych dniach listopada, Zandberg wyraźnie wskazał, jakie zadanie widzi dla swojego ugrupowania w wyborach w 2027 roku. Jest nim *stworzenie klubu parlamentarnego*, bez którego poparcia nie będzie możliwe utworzenie rządu¹⁰. To sugerowałoby, że niewątpliwie najbardziej rozsądnym rozwiązaniem dla formacji Zandberga byłaby własna lista wyborcza.

Co prawda koło poselskie Razem w Sejmie w ostatnim czasie zmniejszyło się liczebnie, ale za to z pewnością zyskało większą spójność. Z partii została bowiem wykluczona popularna posłanka Paulina Matysiak, niekoniecznie lubiana i aktywna w środowisku lewicowym. W ostatnich miesiącach można było zauważyć stopniowe oddalanie się Matysiak od koleżanek i kolegów z małego, liczącego wraz z nią pięć osób koła. Zresztą to właśnie nieudane próby rozwijania współpracy z Matysiak w ramach koła miały być kluczowe dla usunięcia jej z szeregów całej formacji. Równie istotne miały być nazbyt zażyłe stosunki parlamentarzystki z Prawem i Sprawiedliwością¹¹.

⁸ K. Jaworski, *Czarzasty mocno do Zandberga: niech się weźmie do roboty*, Fakt, <https://www.fakt.pl/polityka/czarzasty-mocno-do-zandberga-niech-sie-wezmie-do-roboty/0drc3lb> [dostęp: 25.11.2025].

⁹ M. Szumna-Mitek, *Będzie wspólna lista na lewicy? Trela w TOK FM: Nie widzę w partii Razem wroga*, TOK FM, <https://www.tokfm.pl/polityka/będzie-wspolna-lista-na-lewicy-trela-w-tok-fm-nie-widze-w-partii-razem-w-roga> [dostęp: 25.11.2025].

¹⁰ Zandberg: *Celem Razem jest stworzenie klubu, od którego będzie zależała większość w parlamencie*, Bankier.pl, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Zandberg-Celem-Razem-jest-stworzenie-klubu-od-ktorego-bedzie-zal-ezala-wiekszosc-w-parlamencie-9037177.html> [dostęp: 25.11.2025].

¹¹ "Zarząd Krajowy Razem zdecydował dziś jednogłośnie o skreśleniu Pauliny Matysiak z listy członków Razem" – poinformowali przedstawiciele partii w mediach społecznościowych, Onet, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/paulina-matysiak-usunieta-z-partii-razem-proby-okazaly-sie-nieskuteczne/4ybwjts> [dostęp: 25.11.2025].

W działalności posłanki próżno było szukać wydarzeń powiązanych z partyjnym zaangażowaniem¹². W Sejmie dochodziło do głosowań, w których Matysiak wyłamywała się z dyscypliny w kole. Kiedy w marcu tego roku posłanki i posłowie Razem zagłosowali za tymczasowym aresztem dla posła Dariusza Mateckiego, Matysiak była przeciwna, utrzymując, że jest przeciwniczką stosowania tymczasowego aresztu w ogóle¹³. Takie zachowania osłabiały wspomnianą spójność działania Razem, która w przypadku ugrupowań z tak niewielką reprezentacją sejmową jest kluczowa. Usunięcie Matysiak z partii 12 listopada spotkało się z mieszanym przyjęciem przez komentariat w social mediach – według „Res Futura” 58% komentujących poparło jednak decyzję władz formacji¹⁴. Trudno nie odnieść jednocześnie wrażenia, że większość negatywnie nastawionej do tej decyzji części elektoratu nie prezentuje poglądów zgodnych z tymi, które wyznaje były koalicyjant NL. Długofalowo Razem powinno więc na tej decyzji zyskać.

Relacje dwóch tenorów

Z pewnością w ostatnich tygodniach doszło również do zaostrzenia sporu pomiędzy Nową Lewicą a Razem, co związane jest z działaniami Włodzimierza Czarzastego w nowej dla niego roli Marszałka Sejmu. Koło Razem nie poparło jego kandydatury. Czarzasty mimo tego utrzymywał, że *nie ma żalu*, a Adrian Zandberg jest... *super*¹⁵. Nawet jeśli słowa te okazałyby się prawdą, Czarzasty nie wydaje się brać tego pod uwagę przy swoich pierwszych decyzjach na uzyskanym przez siebie stanowisku. Wedle doniesień prasowych, ma on bowiem zaniechać praktyki zapoczątkowanej przez Szymona Hołownię, polegającej na „dopraszaniu” na spotkania sejmowego Konwentu Seniorów nie tylko przedstawicieli klubów, ale także kół poselskich. Taki ruch w oczywisty sposób

¹² Kalendarz, strona internetowa posłanki Pauliny Matysiak, <https://paulinamatysiak.pl/kalendarz/> [dostęp: 25.11.2025].

¹³ D. Sieńkowski, *Matysiak tłumaczy się z głosowania. "Rozumiem pokusę, ale..."*, Do Rzeczy, <https://dorzeczy.pl/opinie/699625/matysiak-tlumaczy-sie-z-glosowania-w-sprawie-mateckiego.html> [dostęp: 25.11.2025].

¹⁴ *Paulina Matysiak usunięta z partii Razem - raport z analizy social media*, Res Futura, https://resfutura.pl/131125-2/#matysiak_usunieta_razem [dostęp: 25.11.2025].

¹⁵ Włodzimierz Czarzasty wygłosi orędzie. "Będzie mówiło, gdzie jest zło", Onet, <https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/wlodzimierz-czarzasty-wyglosi-oredzie-bedzie-mowilo-gdzie-jest-zlo/qxprg61,79cfc278> [dostęp: 25.11.2025].

uderzyłby w koło Razem. Zandberg błyskawicznie skomentował owe doniesienia słowami: *Widzę, że dojrzały facet został marszałkiem Sejmu. Jeszcze nam tusz do drukarki zabierz, Włodku xD*¹⁶.

Kilka dni później Zandberg dołał oliwy do ognia, odnosząc się do słów Włodzimierza Czarzastego, dotyczących *marszałkowskiego weta*. Ten ostatni bowiem w swoim orędziu, wygłoszonym 21 listopada po pierwszym posiedzeniu Sejmu w roli marszałka, zapowiedział, że będzie blokował projekty *populistyczne* i opierające się na *rozdawnictwie*¹⁷. Szybko parlamentarzyści zaczęli interpretować te słowa jako powrót niesławnej tzw. zamrażarki sejmowej, czyli nieprocedowania projektów nieodpowiadającym aktualnemu układowi władzy. Wobec tego współprzewodniczący Razem zaproponował, że jeśli Czarzasty *palnął głupotę*, to może w ramach zadośćuczynienia przyspieszyć procedowanie projektu ustawy Razem, odnoszącego się do zapewnienia przez państwo obiadów dla dzieci w publicznych szkołach¹⁸.

Nie wydaje się także, żeby przez najbliższe dwa lata napięcie między obu liderami mogło się zmniejszyć, ponieważ Marszałek Sejmu 14 grudnia po raz kolejny wygrał wybory na przewodniczącego partii, będąc zresztą jedynym kandydatem na to stanowisko. W poprzednich miesiącach start w elekcji zapowiadali także Krzysztof Gawkowski, Agnieszka Dziemianowicz-Bąk oraz Tomasz Trela. Wszyscy jednak wycofali się z wyścigu zaledwie kilka dni przed głosowaniem. Do decyzji doszło po rozmowie z Czarzastym, w trakcie której poinformował on potencjalnych konkurentów o zamiarze startu, co do którego sam marszałek długo nie składał ostatecznych deklaracji¹⁹. Wydaje

¹⁶ J. Czermiński, „Jeszcze nam tusz do drukarki zabierz”. Adrian Zandberg komentuje decyzję Włodzimierza Czarzastego,

<https://www.rp.pl/polityka/art43373241-jeszcze-nam-tusz-do-drukarki-zabierz-adrian-zandberg-komentuj-e-decyzje-wlodzimierza-czarzastego>, Rzeczpospolita,

¹⁷ *Weto marszałkowskie. Tak Czarzasty chce blokować populistyczne ustawy*, Portal Samorządowy, <https://www.portalsamorzadowy.pl/polityka-i-spoleczenstwo/weto-marszalkowskie-tak-czarzasty-chce-blokowac-populistyczne-ustawy,639029.html?mp=promo> [dostęp: 25.11.2025].

¹⁸ *Adrian Zandberg z apelem do Włodzimierza Czarzastego. "Włodku, jeśli palnąłeś głupotę"*, Onet, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/zandberg-z-konkretnym-apelem-do-czarzastego-wlodku-jesli-palnales-glu-pote/3dlbgl4> [dostęp: 25.11.2025].

¹⁹ *Włodzimierz Czarzasty wystartuje na lidera Lewicy. Deklaracja i prośba*, TVN24, <https://tvn24.pl/polska/wlodzimierz-czarzasty-poinformowal-ze-wystartuje-na-lidera-lewicy-st8796666> [dostęp: 14.12.2025].

się, że w ramach swoistej rekompensaty cała trójka trafiła do kierownictwa partii, pierwszym wiceprzewodniczącym chociażby został Gawkowski. Natomiast realną drugą osobą w NL jest Sekretarz, którą to funkcję utrzymał Marcin Kulasek, a zatem jeden z najbliższych współpracowników Czarzastego. Przewodniczący NL, jak i wcześniej SLD pozostaje więc ten sam od 9 lat. Pozycja polityczna marszałka jest zatem bardzo silna – ma świeżą legitymację zarówno w Sejmie, jak i odnowioną w swoim ugrupowaniu.

Razem więc oddala się od NL i WJ, pomimo wyraźnych chęci tych drugich do powrotu do kooperacji. Czarzasty jednak w zdecydowany sposób rozpoczął funkcjonowanie jako marszałek, podejmując decyzję o zakazie sprzedaży alkoholu na terenie budynków w zarządzie Kancelarii Sejmu, a także zmieniając zasady dot. rozliczania przez posłów kilometrówek. Szybko przysporzyło mu to popularności. W badaniu IBRIS przeprowadzonym w dniach 21 i 22 listopada, zaufanie do wieloletniego już lidera Nowej Lewicy wyniosło 39,6%, co stanowi wzrost aż o 7,6 punktu procentowego względem październikowego rankingu zaufania²⁰. Naturalnie, notowania społeczne potrafią się równie szybko zmienić na niekorzyść polityka, lecz nie można wykluczyć, że nowy Marszałek będzie w stanie utrzymać podobny poziom. To z kolei stanowiłoby dla NL świetny impuls na najbliższy 2026 rok – ostatni przed kampanią wyborczą, wymagający podkreślania swoich osiągnięć w rządzie, jak chociażby renta wdowia, wolna wigilia czy zwiększenie limitów na budownictwo społeczne. Jest to niezbędne, żeby uniknąć marginalizacji w zdominowanej przez Koalicję Obywatelską aktualnej większości sejmowej.

A mur rośnie, rośnie, rośnie...

Podsumowując – niezależnie od wyniku wyborów na przewodniczącego NL, trudno uwierzyć w zawiązanie sojuszu na lewicy, jak to miało miejsce jeszcze w 2023 roku. W logice budowania odrębności Razem, jaką uprawia aktualne kierownictwo tej partii,

²⁰ Sondaż zaufania do polityków. Nowe nazwisko na podium, TVN24, <https://tvn24.pl/polska/sondaz-zaufania-do-politykow-nowe-nazwisko-na-podium-st8770109> [dostęp: 30.11.2025].

niemożliwy jest mariaż ze środowiskiem zaangażowanym na wielu poziomach w funkcjonowanie rządu, na którego krytyce korzysta ugrupowanie Zandberga. Można założyć, że zdecydowanie najbardziej optymalnym scenariuszem dla obu odnóg polskiej lewicy jest osobny start w wyborach w 2027 roku i dalsza, osobna egzystencja, co jest tyleż ryzykowne, co nieuniknione (Nowa Lewica w większości sondaży jest niewiele nad progiem wyborczym, a Razem niewiele pod). Brak większych różnic programowych staje się nieistotny, kiedy w grę wchodzi tworzenie tożsamości formacji. Jeżeli Razem chce na stałe zagościć w polskiej polityce jako samodzielny gracz, to nie ma już dla niej drogi powrotu. Na koalicji zyskałaby wyłącznie NL, wspierana przez Wspólne Jutro, Razem zaś na stałe straciłoby dopiero co wykreowaną przez siebie część elektoratu.

Podział na lewicy ma się więc dobrze i pozostanie tak co najmniej do wyborów w 2027 roku. Jeżeli jednak któreś z ugrupowań nie dostanie się do Sejmu, będziemy mieli szansę na połączenie przynajmniej części obu środowisk, lecz w zupełnie innym kształcie, aniżeli ten, który obserwujemy obecnie. Przez najbliższe dwa lata będziemy więc mieć do czynienia raczej ze stabilizacją aktualnego układu sił. Kto kogo przechytzy, okaże się właśnie w 2027 roku. Ewentualny przegrany może już się po takiej rozgrywce nie podnieść.

Jak stracić przewagę i zrazić do siebie prowincję, czyli gdzie jesienią 2025 r. jest Prawo i Sprawiedliwość



Po wygranej Karola Nawrockiego w wyborach prezydenckich sytuacja Prawa i Sprawiedliwości (PiS) wydawała się doskonała. Dzięki niekwestionowanej pozycji lidera na prawicy oraz założeniu, że nowy prezydent pogłębi jeszcze inercję rządu, pozycja wyjściowa na rok 2027 nie mogła być lepsza. Prezes Kaczyński posunął się nawet do stwierdzenia, że celem jest powrót do 40% poparcia i władzy samodzielnej¹. Minęło jednak kilka miesięcy, a sondaże nie dość, że nie rosną, to dostrzec można delikatny trend spadkowy. Dlaczego?

Problem z Konfederacją – jedną i drugą

Jako pierwszy z potencjalnych powodów w oczy rzuca się zaostrenie dyskursu między PiS-em a jego największym konkurentem na prawicy, czyli Konfederacją, szczególnie między Jarosławem Kaczyńskim a Sławomirem Mentzenem. W przeciągu ostatnich miesięcy prezes PiS nazwał obecność swojego adwersarza w polityce *nieporozumieniem*² i sugerował, że współprzewodniczący Konfederacji powinien odejść z polityki albo pozbyć się *niedostatków*, nawiązując do przypadłości Mentzena, jaką jest zespół Aspergera³. Ten z kolei nazwał go *kłamcą i chamem*⁴.

To powiedziawszy, grupy docelowe PiS i Konfederacji wyraźnie się od siebie różnią. Domeną formacji Kaczyńskiego są wyborcy starsi i pochodzący z prowincji, a Konfederaci komunikacyjnie dostosowują się przede wszystkim do młodsze elektoratu, podczas gdy

¹ Jarosław Kaczyński w Białymstoku: Musimy przejąć pełnię władzy, Białystok Online, <https://www.bialystokonline.pl/jaroslaw-kaczynski-w-bialymstoku-musimy-przejac-pelnie-wladzy,artykul,146617,1,1.html> [dostęp: 16.11.2025].

² „Jest nieporozumieniem”. Kaczyński coraz ostrzej o Mentzenie, oprac. P. Ciesielska, Wirtualna Polska, <https://wiadomosci.wp.pl/jest-nieporozumieniem-kaczynski-coraz-ostrej-o-mentzenie-7208665966332864a> [dostęp: 16.11.2025].

³ Mentzen ostro uderzył w Kaczyńskiego. „Jest chamem”, TOK FM, <https://www.tokfm.pl/polityka/mentzen-ostro-uderzyl-w-kaczynskiego-jest-chamem> [dostęp: 16.11.2025].

⁴ Ibidem.

amplituda między poparciem w miastach a na wsi jest znacznie mniejsza. Zdecydowanie większe spustoszenie w “mateczniku” – na wschodzie i południu kraju oraz wśród grup takich jak rolnicy – czyni Konfederacja Korony Polskiej (KKP) Grzegorza Brauna. Źródła zaskakującego wzrostu – w ostatnich sondażach CBOS partia ma blisko 10%⁵ – ciekawie opisał Marcin Kędzierski, wskazując, że fobie, na których korzysta Braun, funkcjonują w polskim dyskursie od dawna. Jak twierdzi, ich źródłem jest retoryka licznych proboszczów z niewielkich parafii oraz nie aspirujące do mainstreamu kanały internetowe⁶. Pewien ich wycinek pojawia się w głównym nurcie – oczywiście Dawid Mysior u Bogdana Rymanowskiego to nie ten format, co Nick Fuentes u Tuckera Carlsona – ale jedno i drugie świadczy o dużo szerszym zjawisku, które rozwija się poza radarem głównych mediów.

Po zaskakującym czwartym miejscu w wyborach prezydenckich lidera partii (i dwucyfrowym wyniku wśród amerykańskiej Polonii), KKP ogłosiła powstanie koła poselskiego oraz znaczny wzrost liczby członków. Dodatkowe kadry ma dostarczyć także niedawno zawarte porozumienie z Markiem Wochem⁷. Ten byłby kandydat na prezydenta z ramienia Bezpartyjnych i Samorządowców (nie mylić z Bezpartyjnymi Samorządowcami) szefuje strukturom pełnym kolejnych ochotników do wypełnienia list wyborczych i zbierania podpisów. Dzięki temu KKP nie grozi raczej scenariusz, który w 2023 r. pogroził partię Polska Jest Jedna. Ugrupowanie prezydenta Siemianowic Śląskich zarejestrowało wówczas listy w ponad połowie okręgów, co w danym momencie uprawniałoby je do wystawienia ich we wszystkich czterdziestu jeden. Ostatecznie plan ten się nie powiódł – dwie listy zostały wyrejestrowane, jednego okręgu zabrakło i poza zasięgiem pozostał nawet próg subwencji.

⁵ Por. B. Lewicki, *Najnowszy sondaż partyjny CBOS pełen zaskoczeń, choć lider bez zmian*, “Rzeczpospolita”, <https://www.rp.pl/polityka/art43304981-najnowszy-sondaz-partyjny-cbos-pelen-zaskoczen-choc-lider-bez-zmian> [dostęp: 20.11.2025].

⁶ Marcin Kędzierski, „Coraz więcej osób zadaje sobie pytanie o fenomen poparcia dla Grzegorza Brauna”, X (daw. Twitter), 04.11.2025, <https://x.com/KedzierskiMarc/status/1985833545013608530?t=ukP8TLAN3fgS3zbfsoCxuQ&s=19> [dostęp 20.11.2025].

⁷ P. Malinowski, *Nowy pakt senacki ogłoszony. Marek Woch o współpracy z Grzegorzem Braunem: Nie będziemy czekać*, Rzeczpospolita, <https://www.rp.pl/polityka/art43268801-nowy-pakt-senacki-ogloszony-marek-woch-o-wspolpracy-z-grzegorzem-braunem-nie-bedziemy-czekac> [dostęp: 20.11.2025].

Kolejnym mocnym sojusznikiem Brauna jest zagranica. Ani Polska, ani USA nie funkcjonują w próżni. W efekcie, gdy za oceanem sukcesywnie większe wpływy zdobywają tzw. *groypers*⁸, organicznie buduje to popularność ich odpowiedników nad Wisłą. Skłonność do przejmowania trendów z USA od lat tworzy rdzeń polskiej debaty publicznej. Nie powinno więc dziwić, że gdy amerykańskie polaryzujące się społeczeństwo wypuszcza w świat jednostki takie jak wspomniany już Fuentes, nie pozostaje to bez odzewu w globalnej sieci.

Nie znaczy to oczywiście, że KKP uznać należy za partię proamerykańską. Wręcz przeciwnie – to tutaj oraz na nienawiści wobec Ukrainy i Ukraińców przebiega zasadnicza linia podziału między ugrupowaniem Brauna a PiS. Wynika to z tego, że partia Kaczyńskiego zainwestowała tak wiele w sojusz z Donaldem Trumpem, że niektóre wypowiedzi jej członków zahaczają wprost o serwilizm. Brauniści z kolei, jeśli nie są otwarcie prorosyjscy, to do sojuszu z USA i obecności Polski w NATO podchodzą z natury sceptycznie. Jednocześnie i *groypers* nie zaliczają się do fanów Trumpa i w ruchu MAGA⁹ funkcjonują jako wewnętrzna opozycja. Tym samym w oczy rzuca się pewna symetria. Z jednej strony – stara partia, lider blisko emerytury oraz inwestycja w radykalizację przekazu. A naprzeciw – subwersywne środowisko, które kilka lat temu w oczach opinii publicznej zostałoby uznane za niedotykalne, a dziś poważnie myśli o zdobyciu własnej, wpływowej niszy.

Gdzie dziś jest polska prawica?

Powyższe okoliczności odsłaniają naczelny problem, z jakim musi się zmierzyć PiS, czy szerzej, cała prawa strona polskiej polityki. W warunkach panującego w Polsce podziału społeczno-politycznego (tu odsyłam do mojego tekstu pt. *Podział*

⁸ Prawe skrzydło ruchu MAGA, specjalizujące się w skandalizowaniu w Internecie. Od innych skrajnych środowisk amerykańskiej prawicy odróżnia je silny antysemityzm; por. R. Hanania, *Groypers Are Just More Honest MAGAs*, Richard Hanania's Newsletter, <https://www.richardhanania.com/p/groypers-are-just-more-honest-magas> [dostęp: 20.11.2025].

⁹ Ogólna nazwa ruchu zwolenników Trumpa w ramach Partii Republikańskiej, akronim pochodzi od sloganu Make America Great Again.

postzłotowiekowy, czyli co dzieli Polaków w skali makro¹⁰), aktualny obóz rządzący też jeszcze niedawno musiał poukładać wewnętrzną hierarchię, natomiast uporał się z tym zaskakująco sprawnie. Od momentu, kiedy premier Tusk wrócił do krajowej polityki w 2021 r., w przeciągu kilku miesięcy Platforma Obywatelska ustabilizowała trend powyżej 25%, z komfortową – i rosnącą – przewagą nad Polską 2050 i Lewicą¹¹. Po wyborach w październiku 2023 r. poparcie skonsolidowało się wokół głównej partii władzy i dzisiaj jej dominacja jest niekwestionowana. Obóz prawicowy nie przeszedł takiej drogi. PiS przez długi czas cierpiał na brak konkurencji i rządził samodzielnie. Jednakże, kiedy ta się pojawiła, jej wiarygodność w kolejnych chwytnych tematach – Unii Europejskiej, migracji, wymiarze sprawiedliwości – konsekwentnie okazuje się większa. PiS próbuje dziś przejmować narrację nacjonalistycznych oponentów za pomocą “swojego” narodowca, Roberta Bąkiewicza, ale jego historia, tak zawodowa, jak i osobista, nie pomaga. Tym samym, wyborcy, dla których kwestie prawicowej tożsamości stanowią priorytet, prędzej niż partii Kaczyńskiego zaufają obu Konfederacjom. Zasoby finansowe, liczba działaczy czy mediów wprost partyjnych faworyzują PiS. Niestety dla niego, z reguły newralgiczny dla społeczeństwa czas wychodzenia z kryzysu (już Alexis de Tocqueville zauważył, że wybuchy niezadowolenia społecznego przypadają raczej na taki okres niż na sam kryzys¹²) rządzi się swoimi prawami.

Nowe odbicie dla PiS zapewnić miała konwencja, która odbyła się w ostatni weekend października. Imponująca liczba paneli i nadzwyczaj wcześnie zgłoszone pomysły programowe nie przykryły jednak drugiej z głównych słabości partii. Jakiej? Przywództwo Kaczyńskiego słabnie, a kiedy rozmaite frakcje i koterie z rosnącą regularnością występują przeciwko sobie, coraz wyraźniejsze staje się wrażenie braku kontroli. Dodatkowo, potęgują je wzajemne uszczypliwości między Zbigniewem Ziobrą a Mateuszem

¹⁰ Z. Jankiewicz, *Podział postzłotowiekowy, czyli co dzieli Polaków w skali makro*, Młodzi o Polityce, <https://mlodziopolityce.pl/podzial-postzlotowiekowy-czyli-co-dzieli-polakow-w-skali-makro/> [dostęp: 20.11.2025].

¹¹ Historyczne średnie sondażowe dla Polski; por. *Poland*, w: *Poll of Polls*, Politico, <https://www.politico.eu/europe-poll-of-polls/poland/> [dostęp: 29.11.2025].

¹² Por. S. Hendricks, *The Tocqueville Effect. Why We're Always Angry About Something*, Big Think, <https://bigthink.com/culture-religion/the-tocqueville-effect-and-why-we-well-always-find-new-controversies/> [dostęp: 30.11.2025].

Morawieckim¹³ oraz kolejne rewelacje na temat afery działkowo-pomidorowej, przez obóz rządowy konsekwentnie nazywanej aferą CPK¹⁴. W jej efekcie temat Centralnego Portu Komunikacyjnego, który miał stać się motorem napędowym przyszłej kampanii (zwłaszcza, że budowa ani jego, ani elektrowni atomowej prawdopodobnie nie zdąży ruszyć do kolejnych wyborów) teraz może zacząć ciążyć. To z kolei zmusza do poszukiwania kolejnej narracji, zadania o tyle trudnego, że popularny sprzeciw wobec Unii Europejskiej, Ukrainy czy imigracji jako takiej naraża się na prozaiczne kontry. Oczywiście jest bowiem, że obie Konfederacje będą zadawać pytania o to, który to rząd zgodził się na Zielony Ład, pomagał Ukrainie “za darmo” i rozdawał wizy. Jednocześnie opozycyjna konkurencja PiS-u nie związała się tak blisko z Trumpem i nie zapłaci ceny za budzące obecnie społeczny niepokój negocjacje pokojowe. W szczególności nabiera to znaczenia w obliczu paktu Witkoff-Dmitriew, którego wejście w życie oznaczałoby osłabienie pozycji Europy i Ukrainy. W ten sposób tam, gdzie PiS-owi nie wypada krytykować Trumpa i jego doradców, pole do działania dostanie przede wszystkim izolacjonistyczny Braun. Co więcej, uwzględnivszy, że ledwo kilka dni przed ogłoszeniem wspomnianej propozycji umowy mieliśmy do czynienia z próbą zamachu terrorystycznego inspirowanego przez Rosję¹⁵, może okazać się, że UE, kosztem USA, wraca do łask szerszej opinii publicznej. A gdyby trend ten miał się okazać długotrwały, stworzy to nowe trudności dla całego bloku prawicowego.

W polityce wewnętrznej nie jest lepiej. Nowy pomysł PiS na dopłaty do kredytów w zależności od liczby potomstwa idzie wbrew intuicyjnemu w czasie takim jak obecny zwrotowi indywidualistycznemu i przeformułowaniu priorytetów życiowych przez wyborców. Przy tak niskim zaufaniu do państwa naturalnym jest, że polityki w zamyśle wspólnotowe nie zyskają popularności. Sytuacji nie ułatwiają także postępujące

¹³ Spór Zbigniewa Ziobry z Mateuszem Morawieckim w sieci. „Wielokrotnie przestrzegałem cię”, Onet, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/zbigniew-ziobro-o-sporze-z-mateuszem-morawieckim-przestrzegalem-cie/2h3s0hp> [dostęp 20.11.2025].

¹⁴ Por. Afera ws. działki pod CPK. Wyjaśniamy, o co chodzi krok po kroku, oprac. P. Ciesielska, Wirtualna Polska, <https://wiadomosci.wp.pl/afere-ws-dzialki-pod-cpk-wyjasniamy-o-co-chodzi-krok-po-kroku-7215465138739872a> [dostęp: 20.11.2025]; S. Jadczak, UJAWNIAMY: Horala spotykał się z prezesem Dawtony tuż przed sprzedażą działki, Wirtualna Polska, <https://wiadomosci.wp.pl/ujawniamy-horala-spotykal-sie-z-prezesem-dawtony-tuz-przed-sprzedaza-dzialki-7221456341343104a> [dostęp: 20.11.2025].

¹⁵ Chodzi o wysadzenie części torów kolejowych pod Garwolinem w nocy z 15 na 16 listopada br.

rozliczenia kluczowych polityków PiS-u. Zmuszają one partię do intuicyjnego wzięcia partyjnych kolegów w obronę, a stąd niedaleko już do przypięcia całemu środowisku łatki obrońców aferzystów. Pozostający na Węgrzech Zbigniew Ziobro, który w PiS jest politykiem średnio popularnym, a w elektoratach innych partii powszechnie znienawidzonym, to jedno wielkie rozciągnięte w czasie obciążenie wizerunkowe. Tymczasem można bezpiecznie zakładać, że do 2027 r. pojawią się akty oskarżenia wobec kolejnych prominentnych działaczy PiS.

Jak odwrócić niekorzystny trend?

Co musiałoby się w takim razie wydarzyć, żeby partia Kaczyńskiego mogła wrócić na spokojny pułap 30% sondażowego poparcia i liczyć na perspektywę rządzenia, jeśli nie samodzielnie, to przynajmniej z tylko jednym koalicjantem?

Być może musiałaby wykrystalizować się przewaga którejś z frakcji wewnątrz PiS: rewolucyjnej Przemysława Czarńka, tradycyjnej Mariusza Błaszczaka, suwerenistycznej Ziobry lub reformatorskiej Morawieckiego. Gdyby jedna z nich przejęła kontrolę nad narracją, unikając przy tym jawnych buntów ze strony pozostałych, mogłoby to doprowadzić do przejęcia inicjatywy. Coraz bardziej rzucające się w oczy “wycinanie” Morawieckiego i jego ludzi, czy to ze współdowodzenia przy tworzeniu programu¹⁶ czy z partii w ogóle, jak w przypadku posała Budy¹⁷, wskazuje na sojusz trzech pierwszych spośród wymienionych frakcji. Brak sprzeciwu “z góry” może oznaczać, że potencjał rozłamowy czwartej z nich centrala partii oceniła jako niski. W krótkiej perspektywie oczywiście ma ona rację, pytanie, czy w średniej i długiej też.

Nadzieję można by też pokładać w prezydencie Nawrockim, który potencjalnie mógłby wyraźniej zwrócić uwagę na swoje związki z PiS. Nie leży to jednak w jego interesie i widać, że ma on tego świadomość. Tymczasem na Marszu Niepodległości Krzysztof Bosak

¹⁶ P. Michalski, *Bez Morawieckiego. Kaczyński zdecydował, kto ma przygotować program*, Wirtualna Polska, <https://wiadomosci.wp.pl/bez-morawieckiego-kaczynski-zdecydowal-kto-ma-przygotowac-program-7224209852545536a> [dostęp: 22.11.2025].

¹⁷ *W PiS narasta konflikt. Waldemar Buda może zostać zawieszony*, oprac. K. Małas, Onet, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/waldemar-buda-pod-lupa-pis-europosel-moze-zostac-zawieszony/mr991w9> [dostęp: 30.11.2025].

witał go jako „jednego z nas”¹⁸ i faktycznie Konfederacja stara się orbitować blisko niego. Z drugiej strony, weto do ustawy wspierającej Ukraińców w Polsce (abstrahując od tego, że po kosmetycznych zmianach została ona podpisana) pokazuje, że od czasu do czasu i środowisko Brauna może liczyć na pewne gesty symboliczne z pałacu prezydenckiego. Mając to wszystko na uwadze, prezydent ma też własne problemy. Nadużywanie weta może na dłuższym dystansie stanowić obciążenie wizerunkowe, a to, że rząd w konflikcie z głową państwa nie stoi na straconej pozycji, wie każdy, kto czytał sequel oryginalnego *House of Cards*.

Inną jeszcze opcją mogłaby być mimowolna pomoc ze strony Brauna, który musiałby wyjątkowo przesadzić w jakimś kontrowersyjnym temacie, a to skłoniłoby wyborców ze ściany wschodniej do powrotu do PiS. Trudno natomiast powiedzieć, czy istnieje w ogóle coś, co jego elektorat uznałby za przesadę. Robert Krasowski zwracał uwagę na endemicznie polski problem zespolenia polityki z publicystyką¹⁹, co tłumaczyłoby, dlaczego i Tusk, i Kaczyński tak chętnie sięgają po tzw. *ragebaiting*²⁰ (nazewnictwo się różni, od *przejechania prętem po kratkach* po *słuchać wycie – znakomicie*, ale chodzi o to samo zjawisko). Braun natomiast wnosi to na wyższy poziom. Jego skłonność do skandalizacji, jeśli nie jest bezprecedensowa, to przywodzi na myśl Janusza Palikota w najdoskonalszej formie. W efekcie wydaje się, że na chwilę obecną nie ma granic, ponad które szef KKP mógłby eskalować wybrane przez siebie kontrowersje. Ściganie się z nim na radykalizm, za co należy uznać rosnącą rolę Bąkiewicza, okaże się kontrproduktywne.

A jak PiS może sobie zaszkodzić?

Co może ten trend pogłębić? Bez dwóch zdań dalsza inercja narracyjna i wewnętrzne poczucie chaosu, połączone z uwikłaniem w obronę niepopularnych polityków mających problemy z prawem. Jednak prawdziwe tąpnięcie mogłoby się wydarzyć, gdyby kolejnym aresztowanym został Braun, który stracił już immunitet w

¹⁸ A. Sucharska, „Jeden z nas został prezydentem”. Bosak wyjaśnił swoje słowa o Nawrockim; Polsat News, <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2025-11-11/jeden-z-nas-zostal-prezydentem-bosak-wyjasnil-swoje-slowa-o-nawrockim/> [dostęp: 20.11.2025].

¹⁹ R. Krasowski, *Klucz do Kaczyńskiego*, s. 45 nn.

²⁰ Ragebaiting – prowokacyjne wypowiedzi w celu wywołania silnych negatywnych emocji. Por. „Rage bait” zdaniem ekspertów króluje w sieci. Czym jest? Właśnie został słowem roku, TVN 24, 1.12.2025 (dostęp 4.12.2025).

europarlamencie. Gdyby miał trafić do aresztu, nie mówiąc o skazaniu, oznaczałoby to dodatkowy rozgłos, status męczennika, a na dodatek szefostwo PiS stanęłoby przed dylematem niemalże tragicznym, czy bronić go na równi ze “swoimi”. Z jednej strony użycie przypadku Brauna do podbicia narracji o opresyjnym państwie Tuska i Żurka oznacza sojusz ze środowiskiem, z którym przed wyborami nikt nie chce mieć nic do czynienia. Z drugiej – niesolidaryzowanie się z liderem KKP zostanie przez niego wykorzystane jako dowód, że tylko on jest naprawdę totalną i bezkompromisową, a przez to wiarygodną opozycją. Dobrych alternatyw nie widać.

Jakie płyną z tego wnioski dla koalicji?

Czy oznacza to, że w lepszej sytuacji jest dziś obóz rządowy? Bynajmniej. Rozbicie kilkunastu procent sondażowego poparcia na Lewicę, Razem, Polskie Stronnictwo Ludowe i Polskę 2050 oznacza ryzyko, że spośród członków koalicji w przyszłym Sejmie możemy zobaczyć tylko Koalicję Obywatelską. Do tego, według ostatniej analizy Daniela Persa, realny próg wyborczy w niemal połowie okręgów przekracza 7%, a w ponad jednej trzeciej – 8%²¹, a zatem nieznaczne przekroczenie progu oznacza nieproporcjonalnie niski wynik w liczbie mandatów. Jednocześnie przed Tuskiem jeszcze dwa lata współrządzenia z prezydentem, który pokazał już, że nie zawaha się korzystać z instrumentu weta. Narracyjnie jest to oczywiście w równym stopniu zagrożenie i szansa – póki co, wygląda to zresztą na wyrównaną walkę, ale prezydent jako ten “świeży” jeszcze jakiś czas będzie korzystał z lepszej pozycji wyjściowej. Jednocześnie, sam premier nie wystrzega się błędów w sferze koncepcyjnej. W sytuacji, w której wskaźniki niezadowolenia z pracy rządu szybują wysoko, a główny front polaryzacyjny przebiega przez pytanie, *czyja to wina, że przestało być dobrze?*²², strategia przekonywania wyborców, że tak naprawdę jest wspaniale, będzie kontrskuteczna. Hasło “uśmiechnijcie się brygada”²³ stało się memem, a mimo to, komunikacja rządu zdaje się mieć cel w tym, żeby nie zostało zbyt łatwo zapomniane.

²¹ D. Pers, *Ile wynosi realny próg wyborczy w okręgach sejmowych?*, Patreon, 07.06.2025 [dostęp 20.11.2025].

²² Z. Jankiewicz, op. cit.

²³ Wiecowy okrzyk Rafała Trzaskowskiego do kontrmanifestantów.

Jakie są perspektywy?

O ile trudno wskazać jakąkolwiek partię, przed którą perspektywy na 2027 r. rysowałyby się jednoznacznie pozytywnie, PiS czekają długie dwa lata. Szanse na powrót do władzy nadal są znaczne, natomiast kwestia, w jakiej konfiguracji miałyby to dojść do skutku, rozstrzygnie się na ostatniej prostej. Do tego czasu przed partią stoi zadanie wewnętrznego poukładania szyków, usystematyzowania narracji, wygaszenia wewnętrznych sporów i modlenia się, żeby Braun uniknął aresztu, o skazaniu nie mówiąc.



1000 lat w przód i w tył: Czy nowe millenium pozytywnie nas zaskoczy?

24 listopada jako Fundacja Impuls dla Młodych zorganizowaliśmy konferencję 1000-LECIE, która miała połączyć lekcje wyniesione z dotychczasowej historii Polski z rozmowami o przyszłości i wyzwaniach jutra. Można by zapytać, czy jest w ogóle sens patrzeć na nasz kraj w tak długiej perspektywie. Z jednej strony świat tak bardzo się zmienił, że prawdopodobnie jedynym co łączy przeciętnego studenta Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego z przeciętnym członkiem plemienia Polan jest gatunek. Z drugiej ludzki umysł nie jest w stanie pojąć, jak potencjalnie mógłby wyglądać świat w 2125 roku i czy w ogóle jeszcze będzie on istniał. Doświadczenie mówi nam jednak, że warto myśleć szeroko, bo życie może nas zaskoczyć, tak jak warunki pogodowe zaskoczyły Napoleona podczas inwazji na Rosję¹. Choć mowa tu o wydarzeniu na zupełnie inną skalę, z historii Wielkiej Armii można wynieść lekcję, że obecne pokolenia powinny przynajmniej przemyśleć kilkanaście potencjalnych scenariuszy na przyszłość, bo a nuż ludzkość czy kraj przetrwa do tego momentu i będzie miał w dwudziestopierwszowiecznych przemyśleniach punkt odniesienia.

Kiedyś to były czasy...

Żeby stworzyć jakkolwiek pociągającą strategię przyszłości, warto zajrzeć w przeszłość. Można wtedy odkryć, że korzenie części problemów młodego pokolenia sięgają wiele lat wcześniej.

Od razu warto zaznaczyć, że młodość w czasach średniowiecza była inaczej definiowana. W tradycji prawnej plemion Franków osiągnano pełnoletniość po dwunastym

¹D. Gralik, *Nie tylko „Generał Mróz” Wpływ czynników pogodowych na przebieg kampanii rosyjskiej Napoleona na wybranych przykładach*, „Armia kontra natura” 1/2020, s.109.

być piętnastym roku życia. Podobnie na ziemiach polskich, wiele politycznych decyzji za czasów Piastów zapadało pod kierunkiem kilkunastoletnich władców².

Nic dziwnego, biorąc pod uwagę fakt, że wielu z nich było koronowanych już jako dzieci – Otton III został królem Niemiec w wieku trzech lat³. To jednak perspektywa najpotężniejszej warstwy społecznej. Młodzieńcze lata chłopów i chłopek były natomiast naznaczone ciężką pracą. Nie ma wielu informacji na temat ich sposobu spędzania wolnego czasu, nie decydowali oni także o swoim życiu – małżonków wybierali im rodzice⁴. Kwestia małżeństwa podobnie wyglądała w domach mieszczańskich, co sprawiało, że okres młodości dla wielu dziewcząt trwał maksymalnie kilka lat, od „pełnoletności” (ok. 12 roku życia) do zamążpójścia (ok. 14-15 roku życia)⁵. Trudno więc w tym przypadku mówić o problemach *młodych*, jako że taka kategoria faktycznie nie istniała, a problemy ówczesnych kilkunastoletków dotyczyły w równym stopniu osoby starsze.

W późniejszej, nowożytnej historii Polski generalna „ścieżka życia” młodych poszczególnych warstw społecznych nie uległa dużym zmianom, choć zaczęto zwracać większą uwagę na niektóre aspekty życia młodzieży. Podobnie jak we wcześniejszych latach, młodzi z rodzin szlacheckich i mieszczańskich w XVII i XVIII wieku oddawali się edukacji w szkołach parafialnych, średnich i wyższych⁶. Ciekawym zjawiskiem tych czasów – które w pewnym sensie przetrwało do dziś – były podróże studentów na zagraniczne uczelnie. Podobnie jak dzisiaj, odpowiednio usytuowani młodzi mogli kształcić się we Włoszech, Francji, Niemczech czy Niderlandach. Uczyli się tam języków, zapoznawali z

²K. Janicki, *Dozwolone od lat... dwunastu. Jak w średniowieczu rozumiano pełnoletność?*, CiekawostkiHistoryczne.pl, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2016/06/20/dozwolone-od-lat-dwunastu-jak-w-sredniowieczu-rozumiano-o-pelnoletnosc/> [dostęp: 02.12.2025].

³Otton III i marzenia o zjednoczonej Europie, polskieradio24.pl, <https://polskieradio24.pl/artykul/1572902,otton-iii-i-marzenia-o-zjednoczonej-europie> [dostęp: 02.12.2025].

⁴C. Faber, *Jak wyglądało życie młodzieży w czasach Bolesława Chrobrego?*, rmf24.pl, <https://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-jak-wygladalo-zycie-mlodziezy-w-czasach-boleslawy-chrobrego,nId,7950883> [dostęp: 02.12.2025].

⁵A. Bartosiewicz, *Ad annos discretionis : dorastanie w miastach późnośredniowiecznej Polski*, Kwartalnik Historyczny Tom 130 Nr 3 (2023), s.485.

⁶A. Wojciechowska, *Edukacja w Polsce w XVI i XVII wieku*, wilanow-palac.pl, <https://wilanow-palac.pl/pasaz-wiedzy/edukacja-w-polsce-w-xvi-i-xvii-wieku> [dostęp: 02.12.2025].

lokalną kulturą i sztuką i zdobywali „światową ogładę”⁷. Można wręcz się pokusić o stwierdzenie, że była to ówczesna forma bardziej ekskluzywnego programu Erasmus+. W XIX wieku podczas zaborów do edukacyjnej codzienności części młodych doszedł element walki o zachowanie świadomości narodowej, co przejawiało się m.in. w zakładaniu tajnych stowarzyszeń, takich jak Towarzystwo Filomatów czy Zgromadzenie Filaretów⁸. Działalność konspiracyjna dotyczyła jednak głównie mężczyzn – większość kobiet na przestrzeni tamtych lat miała jedynie bardzo podstawowe wykształcenie. Ważniejsze było nabycie przez nie określonych umiejętności (gotowania, gospodarowania budżetem, szycia) i cech osobowości (skromności, uległości czy cierpliwości). Dopiero w drugiej połowie XIX wieku podjęto pierwsze wysiłki zadbania o dobrostan fizyczny *stricto* młodych osób przez m.in. promocję higieny, opieki zdrowotnej, wychowania fizycznego czy życia bez nałogów⁹.

Źródła przedstawiające młode osoby na początku XX wieku i w okresie międzywojnia podchodzą do tego tematu z dwóch perspektyw: polityczno-rozwojowej oraz obyczajowej. Z jednej strony część młodzieży z tamtego okresu była silnie zaangażowana w życie polityczno-organizacyjne. W dalszym ciągu wśród polskiej młodzieży powstawały tajne stowarzyszenia, organizowano strajki i zrzeszano się w organizacjach politycznych¹⁰. W okresie międzywojennym wiele czasopism otwarcie promowało nowe możliwości rozwoju dla młodych oraz modernizację młodzieży, tak jak i zachęcało ich do pomocy w procesie odbudowy państwa¹¹. Z drugiej strony w pierwszych latach nowego millenium niemalże 100% warszawskiej polskiej młodzieży miało kontakt z alkoholem (93% chłopaków i 87% dziewczyn), a codziennie spożywało go ok. 4,4%

⁷A. Lisiecki, *Edukacja młodych Polaków w okresie staropolskim*, <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C23372%2Cedukacja-mlodych-polakow-w-okresie-staropolskim.html> [dostęp: 02.12.2025].

⁸ M. Czyżewski, *Towarzystwo Filomatów. Mickiewicz debiutuje jako poeta i biurokrata*, [polskieradio24.pl](https://polskieradio24.pl/artykul/2825824,towarzystwo-filomatow-mickiewicz-debiutuje-jako-poeta-i-biurokrata), <https://polskieradio24.pl/artykul/2825824,towarzystwo-filomatow-mickiewicz-debiutuje-jako-poeta-i-biurokrata> [dostęp: 02.12.2025].

⁹ C. Gątek, *Troska o zdrowie dzieci i młodzieży w II połowie XIX wieku w świetle literatury beletrystycznej i pamiętnikarskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2022, s. 276.

¹⁰ P. Waingertner, *Udział polskiej młodzieży w życiu politycznym Królestwa Kongresowego w latach 1905–1918 w świetle relacji z epoki*, *Dzieje Najnowsze* tom 53 Nr 3, 2021, s. 6.

¹¹ K. Zielińska, *Pokolenie wolności. Postęp i nowoczesność w czasopiśmie młodzieżowym okresu 20-lecia międzywojennego*, *Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi*, 2019, s. 396.

młodych mężczyzn i 8% młodych kobiet¹². W obecnych czasach trudno zrozumieć takie statystyki. Co ciekawe, kultura wczesnej inicjacji seksualnej była na podobnym poziomie, co w dekadzie 2010-2019, mimo zupełnie odrębnych norm kulturowych. Z badania polskiego psychologa i pedagoga Alberta Dryjskiego wynika, że 15% nastolatków z grupy badawczej 680 młodych zaczęło uprawiać seks przed 14 urodzinami¹³.

W badaniach prof. Zbigniewa Izdebskiego z drugiego dekadę XXI wieku wyniki były względnie podobne – wtedy 19% nastolatek i 16% nastolatków przechodziło inicjację seksualną przed 15 rokiem życia¹⁴.

Wybuch II wojny światowej narzucił nowe priorytety; młodzi m.in. angażowali się w działania Szarych Szeregów, uczestniczyli w tajnym nauczaniu bądź próbowali po prostu przetrwać w nowej, okrutnej rzeczywistości¹⁵. Młodzież stała się przedmiotem osobnego zainteresowania dopiero w okresie Polski Rzeczypospolitej Ludowej – dostrzeżono w niej wówczas socjalistyczną przyszłość narodu. Komuniści przykładali dużą wagę do edukacji, jednakże najważniejszy był jej ideologiczny aspekt. Indoktrynacja zawładnęła nie tylko przedmiotami nauczonymi w szkole, ale także akcjami charytatywnymi, wolontariatami czy wydarzeniami kulturalnymi. Nadrzędnymi wartościami były kolektywizm, patriotyzm, współpraca i solidarność widziane przez soczewkę socjalizmu¹⁶. Tak to wyglądało w teorii. Nie każdy młody i zbuntowany Polak wierzył jednakże w to, co czyta, bądź aspirował do kariery działacza partyjnego. W latach 50. i 60. na polskich ulicach można było zobaczyć przedstawicieli subkultury bikiniarzy, którzy kolorową, zachodnią modą stawali na przekór Partii¹⁷. Później nadeszła era Gitowców, nazywanych przez przykładowych

¹² P. Rzewuski, *Pijany jak uczeń – pocztówka z II RP*, histmag.org <https://histmag.org/Pijany-jak-uczen-pocztowka-z-II-RP-8987> [dostęp: 02.12.2025].

¹³ K. Janicki, *Inicjacja seksualna w II RP. Przerazające liczby sprzed stulecia*, wielkahistoria.pl, <https://wielkahistoria.pl/inicjacja-seksualna-w-ii-rp-przerazajace-liczby-sprzed-stulecia/> [dostęp: 02.12.2025].

¹⁴ E. Jamka, M. Kozińska, *Seksodzieci*, wprost.pl, <https://www.wprost.pl/tygodnik/10019177/seksodzieci.html>, [dostęp: 02.12.2025].

¹⁵ E. Gula, *Losy dzieci pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945*, Instytut Pamięci Narodowej, 2021, s.4.

¹⁶ *Szkolnictwo w PRL – jakie wartości wpajano młodzieży?*, koronamk.pl, <https://www.koronamk.pl/szkolnictwo-w-prl-jakie-wartosci-wpajano-mlodziezy> [dostęp: 02.12.2025].

¹⁷ H. Gnaś, *Kim byli bikiniarze w PRL-u?*, ciekawostkihistoryczne.pl, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2024/06/08/kim-byli-bikiniarze-w-prl-u/>, [dostęp: 02.12.2025].

obywateli bumelantami. Do transformacji ustrojowej na ulicach można było zobaczyć jeszcze hipisów, punków, skinheadów czy depeszowców¹⁸.

... a teraz to nie ma czasów?

Tysiąc lat polskiej historii młodych udowadnia nam, że niemożliwym jest zarysowanie jednej sylwetki *młodej osoby* każdej epoki, bo warstwa społeczna, płeć czy stosunek do władzy od zawsze determinowały odmienne doświadczenia – zarówno w średniowieczu, jak i w Polsce Rzeczypospolitej Ludowej. Obecnie jest podobnie.

Jedyną przewagą, jaką dysponują dziś badacze młodzieży, jest możliwość konsekwentnego i rzetelnego przeprowadzania badań, przez które z mozaiki indywiduów są w stanie wyciągnąć pewne ogólnopolskie trendy.

Z pewnością zmienił się także system edukacji. Współczesna szkoła zszokowałaby wielu uczniów i studentów z XVII wieku. Co ciekawe, obecny system szkolnictwa jest oceniany jako gorszy niż kiedyś – tak uważa 56% polskich ankietowanych w ramach raportu Education Monitor 2024¹⁹. Różnicę w opiniach widać już nawet w ramach samej Generacji Z. Jak wskazuje raport *Stan Młodych 2025*, starsze zetki częściej określają szkołę pozytywnymi przymiotnikami (*przyjazna, otwarta, rozwijająca*) niż obecne osiemnastolatki²⁰. Na historycznej osi czasu edukacja przez większość czasu była dla młodych przywilejem, a dziś? 46% badanych twierdzi, że chodzenie do szkoły jest bardziej przymusem niż przywilejem²¹. Nie jest to aż tak zaskakujące, skoro od ponad 100 lat faktycznie istnieje obowiązek szkolny, a polska Konstytucja i prawo oświatowe regulują obowiązek nauki²². Wyzwaniem, którego z pewnością nie przewidywano jeszcze nawet

¹⁸ M.Grabowski, „*Idzie figus Targową ulicą...*”, czyli subkultury młodzieżowe w czasach PRL, <https://naszahistoria.pl/idzie-figus-targowa-ulica-czyli-subkultury-mlodziezowe-w-czasach-prl/ar/c15-17528091> [dostęp: 02.12.2025].

¹⁹ System edukacji nie spełnia oczekiwań Polek i Polaków, <https://www.ipsos.com/pl-pl/system-edukacji-nie-spelnia-oczekiwan-polek-i-polakow#:~:text=Wed%C5%82ug%20ponad%2040%25%20Polek%20i,polityczn%C4%85%20i%20ideologiczn%C4%85%20%2830%25%29>, [dostęp: 02.12.2025].

²⁰ K.Gagatek, U.Karaś, J.Kelsz, *Stan Młodych 2025*, Fundacja ważne sprawy, Warszawa 2025, s.49.

²¹ Ibidem s.53

²² M.Sewastianowicz, *Realizacja obowiązku szkolnego i obowiązku nauki - za ignorowanie przepisów grozi grzywna*, <https://www.prawo.pl/oswiata/realizacja-obowiazku-szkolnego-i-obowiazku-nauki,115087.html> [dostęp: 02.12.2025].

kilkanaście lat temu, jest edukacja cyfrowa obejmująca nie tylko wykorzystywanie dostępnych narzędzi, ale również ochronę przed cyberzagrożeniami.

A praca? Mówi się, że czasy dobrych pracowników się skończyły oraz że *zetki* są leniwe, nielojalne i roszczeniowe. Czy taka jest prawda? Niekoniecznie. Lenistwu młodego pokolenia zaprzeczają liczby, z których wynika, że coraz więcej z nich uczy się i pracuje jednocześnie²³. Z raportów takich jak *Work War Z* wynika też, że mimo medialnych narracji, prawie $\frac{3}{4}$ młodych chciałoby być zatrudnionych na umowę o pracę oraz że drugim czynnikiem mającym decydujący wpływ na wybór miejsca pracy przez nich jest możliwość rozwoju²⁴.

Nie tylko obecnej młodzieży się obrywa – kilkanaście lat temu o *millenialsach* mówiono tak samo, że są pokoleniem wysokich oczekiwań zawodowych oraz że są mniej pracowici niż ich rodzice.

Nawet treść części artykułów sprzed ponad 10 lat brzmi znajomo – stwierdzenie, że *ciężka praca przestała być wartością, a pomysł i jego błyskawiczna realizacja w postaci dobrego virala w internecie czy start-upa stały się chlebem powszednim dostępnym na wyciągnięcie ręki*²⁵ mogłoby zostać wypowiedziane w mediach szukających łatwych zasięgów również dzisiaj.

Psychika człowieka przez wiele wieków stanowiła przedmiot zainteresowania uczonych i wraz z biegiem lat fascynacja nią rosła. Dziś studia psychologiczne cieszą się niesłabnącą popularnością²⁶. Jednak jeszcze w niedalekiej przeszłości nie tylko pojęcie dobrostanu psychicznego nie istniało w dyskursie głównego nurtu, ale też występowało szeroko zakrojone zjawisko stygmatyzacji osób z problemami natury psychicznej czy

²³ A.Kuchta, *Łączenie pracy ze studiami. Coraz więcej studentów uczy się i pracuje jednocześnie*, infor.pl, <https://kadry.infor.pl/wiadomosci/6248472,laczenie-pracy-ze-studiami-coraz-wiecej-studentow-uczy-sie-i-pracuje.html> [dostęp: 02.12.2025].

²⁴ M.Matusewicz, M.Pindelski, *Raport Work War Z. Głos pokolenia Z na rynku prac*, gazeta.sgh.waw.pl, <https://gazeta.sgh.waw.pl/meritum/raport-work-war-z-glos-pokolenia-z-na-ryнку-prac> [dostęp: 02.12.2025].

²⁵ M.Grzesiak, *21 różnic pokoleniowych między Baby boomers, X i Y*, natemat.pl, <https://natemat.pl/blogi/mateuszgrzesiak/122459,21-roznic-pokoleniowych-miedzy-baby-boomers-x-i-y> [dostęp: 02.12.2025].

²⁶ *Wyniki rekrutacji na studia na rok akademicki 2024/2025 w uczelniach nadzorowanych przez Ministra Nauki*, studia.gov.pl, <https://studia.gov.pl/studia/kandydaci-na-studia/najpopularniejsze-kierunki/> [dostęp: 02.12.2025].

psychiatrycznej²⁷. Obecnie to się zmienia – nie tylko dorosłe osoby zaczynają zauważać potrzebę dbania o dobrostan młodych, co udowadniają m.in. takie prace naukowe jak *Dobrostan młodzieży jako kluczowy zasób przyszłości – kontekst pedagogiczny* Magdaleny Szul-Frydy, ale również sama młodzież widzi taką potrzebę. Szczególnie, że współczesny człowiek dziennie przetwarza mniej więcej tyle danych, co jego średniowieczny czy nowożytny odpowiednik przez całe swoje życie²⁸. Młodzi w raporcie *Dobrostan psychiczny a wybrana oferta miast* wypowiedzieli się otwarcie – troska o dobrostan psychiczny powinna być w zakresie administracji lokalnej²⁹.

Na obszar dobrostanu oraz edukacji bezpośredni wpływ mają kwestie związane ze światem cyfrowym, dla naszych historycznych odpowiedników całkowicie abstrakcyjne. Niemalże niemożliwe byłoby wytłumaczenie im, że dziś polskie nastolatki średnio na pięć godzin dziennie zanurzają się w równoległym świecie opartym na serwerach i bazach danych, i mają tam do czynienia m.in. ze sztuczną inteligencją, będącą zaledwie kilka kroków od androidów z *Gwiezdnych Wojen* czy powieści Philipa K. Dicka³⁰. To jednak dopiero początek wyzwań związanych z WorldWideWeb, bo tematy związane z higieną cyfrową, cyberzagrożeniami czy twardą pornografią na żądanie dopiero od niedawna zajmują należne im miejsce w dyskursie.

Czy jeszcze będą czasy?

Dobre pytanie – wiele klasyfikacji i wskaźników sugeruje, że w następnych latach zmiany klimatu może i nie doprowadzą do upadku ludzkości, ale na pewno przemeblują jej

²⁷ M. Tyszkowska, M. Podogrodzka, *Stygmatyzacja na drodze zdrowienia w chorobach psychicznych – czynniki bezpośrednio związane z leczeniem psychiatrycznym*, *Psychiatr. Pol.* 2013; 47(6) 2013, s. 1011 [dostęp: 02.12.2025].

²⁸ J.B. Bączek, *Przebodźcowani, przeciążeni, zmęczeni – dlaczego stały dostęp do technologii i informacji to za wiele dla naszego mózgu?*, *charaktery.eu*, <https://charaktery.eu/artukul/przebodzcowani-przeciazeni-zmeczeni-dlaczego-staly-dostep-do-technologii-i-informacji-to-za-wiele-dla-naszego-mozgu> [dostęp: 02.12.2025].

²⁹ K. Liczbińska, *To pokolenie jest najbardziej zestresowane i ma najwięcej problemów natury psychicznej. 54% tej generacji domaga się bezpłatnej terapii od miast*, *elle.pl*, <https://www.elle.pl/lifestyle/pokolenie-z-jak-zestresowani-mlodzi-polacy-domagaja-sie-od-miast-bezplatnej-terapii-240917050114/> [dostęp: 02.12.2025].

³⁰ red. A. Ładna, *Nastolatki. Raport z ogólnopolskiego badania uczniów i rodziców – raport badawczy*, NASK – Państwowy Instytut Badawczy 2025, s.146

codzienne życie³¹. Istnieje także prawdopodobieństwo eskalacji bądź wybuchu nowych konfliktów zbrojnych, kolejna pandemia, klęska demograficzna, bunt maszyn... Scenariuszy początku końca (naszego) świata przedstawiono wiele, zarówno w ramach artykułów naukowych, jak i wydawanej fikcji i nie-fikcji. Zakładając jednak *Najlepszą Możliwą Wypadkową Historii*, można pokusić się o stwierdzenie, że za 1000 lat młode pokolenie przez cały czas będzie uczyło się współżyć z nowymi technologiami, rozwijanymi w tempie prawdopodobnie niewyobrażalnym dla kogoś z 2025 roku. Możliwe, że w przyszłości młodzi nie tylko będą zastanawiać się, kim właściwie są, ale również kim w ogóle jest człowiek i jaka jest jego relacja z otaczającym światem. Niewykluczone, że będą oni musieli odnaleźć się w świecie, w którym praca zmieniła swoje przeznaczenie i stanowi jedynie dodatek do aktywności ludzkiej. Być może będą oni żyć w miastach napędzanych zupełnie innymi zasobami niż teraz, a wspomniana *granica młodości* przesunie się może i do 40 roku życia. Takich hipotez przedstawić można wiele. Nie ulega jednak wątpliwości, że historia będzie budowana przez wspólnotę – może mniej liczną niż dzisiaj, a może bardziej. Kluczem do jakiegokolwiek myślenia o sukcesie (czytaj: przetrwaniu ludzkości) jest sprawienie, żeby członkowie tej wspólnoty jak najczęściej oddawali się rozmowom, wspólnie tworzyli koncepcje, planowali. Dopiero dzień, w którym ludzie zamilkną, będzie pierwszym dniem końca świata.

³¹ A.Sierpińska, *Jaki jest próg klimatycznej katastrofy?*, naukaoklimacie.pl, <https://naukaoklimacie.pl/aktualnosci/jaki-jest-prog-klimatycznej-katastrofy> [dostęp: 02.12.2025].

è

u

i

a

t



REPORTAŻ



„Mogiły wyglądają jak morze ciągnące się aż po horyzont.”

Enklawa traumy w morzu negacjonizmu — Srebrenica 30 lat po ludobójstwie

Maciej Chrapkiewicz

Poniższy tekst jest sprawozdaniem z podróży autora do Srebrenicy i rozmów z osobami, których bliscy przeżyli bądź zginęli w ludobójstwie tam dokonanym. Ze względu na tematykę w nim poruszaną zawiera on treści drastyczne i opisy mogące wywoływać dyskomfort u czytelnika.

Prowadzeni przez swojego przewodnika Nermina¹ wchodzimy do niestawnej fabryki baterii samochodowych w Potočarach², gdzie teraz znajduje się Centrum Pamięci Ludobójstwa w Srebrenicy. Przy punkcie informacyjnym dowiadujemy się, że Centrum można zwiedzać wyłącznie z jego pracownikami, w celu uniknięcia polemiki z prezentowanymi wystawami. Po chwili z korytarza wychodzi przypisany mojej grupie przewodnik – dwudziestodwuletni Salih. Przedstawia się nam i swoją trzy lata młodszą siostrę Almirę, która będzie robić zdjęcia w czasie zwiedzania. Powitanie kończy słowami: *Cieszymy się, że chcą państwo poznać historię ludobójstwa, które cudem przeżył nasz ojciec.*

Sarajevo, ljubavi moja³

Jest początek września 2025 roku. Letni sezon turystyczny w Sarajewie wchodzi w swoją końcową fazę. Większość odwiedzających stolicę Bośni i Hercegowiny (BiH) skupia się na wspaniałej architekturze mieszającej wpływy osmańskie i austro-węgierskie, wybornej kuchni i licznych miejscach związanych z legendarnymi Igrzyskami Zimowymi z roku 1984. Nie chcą psuć sobie urlopów poznawaniem historii tragicznej wojny z lat 1992-1995, mimo że na każdej przecznicy widać na elewacjach ślady po kulach i pomniki upamiętniające dziesięć tysięcy mieszkańców Sarajewa, którzy w niej zginęli.

Ci, którzy zdecydują się jednak ją zgłębić, mają do wyboru liczne muzea opowiadające tragiczną historię konfliktu. Ciężko określić, czy społeczność tak bardzo chce podzielić się swoimi doświadczeniami, czy w swojej traumie dostrzegła kolejny sposób na zarobek i szansę dla swojej słabej gospodarki. Trzy muzea oblężenia miasta, muzeum dzieciństwa w czasie wojny i muzeum zbrodni przeciwko ludzkości i ludobójstwa. Tę układankę uzupełnia „Galeria 11 lipca 1995” traktująca o ludobójstwie w Srebrenicy.

¹ Wszystkie imiona współczesnych bohaterów zostały zmienione ze względu na brak zgody na publikację ich doświadczeń pod nazwiskami. Wszyscy chcieli się jednak podzielić swoimi historiami, co zainspirowało powstanie tego reportażu.

² W innych publikacjach o tej tematyce czytelnik mógłby się spotkać z formą „w Potočari”, która została przyjęta zwyczajowo, lecz wynika z nieznamośności języka bośniackiego. Końcówka „-i” w mianowniku wskazuje na liczbę mnogą, dlatego autor zdecydował się na odmianę zgodną z oryginalnym brzmieniem.

³ „Sarajevo, miłości moja” – tytuł kultowej piosenki Kemala Monteno.

Odwiedzający mogą w niej obejrzeć zdjęcia ofiar, masowych grobów i procesu ich ekshumacji. Wydaje się to idealnym rozwiązaniem dla osób będących w Bośni przejazdem, bądź niechących opuszczać przyjaznego i międzykulturowego Sarajewa.

Krew na bośniackiej mozaice

Bośnia i Hercegowina jest państwem trzech narodów: Chorwatów, Serbów⁴ i Boszniaków⁵, wcześniej nazywanych od wyznawanej przez nich religii Muzułmanami. Z tego powodu podzielona jest na dwie części administracyjne określane entitetami – Federację Bośni i Hercegowiny zamieszkałą w większości przez ludność boszniacką i chorwacką oraz Republikę Serbską zdominowaną przez Serbów bośniackich. Samo Sarajewo leży na granicy dwóch entitetów. Oprócz alfabetu i dominujących religii entitety różnią się interpretacją ich wspólnej historii, co szczególnie uwydatnia się w kontekście wojny sprzed trzech dekad.

Do roku 1992 Bośnia i Hercegowina była jedną z sześciu republik składowych Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. Po secesji Republiki Słoweńskiej i Chorwackiej ludności boszniacka i chorwacka zdecydowały się również wybić na samodzielność względem Belgradu, co marginalizowało wolę Serbów bośniackich chcących pozostać częścią Jugosławii. W zbojkotowanym przez Serbów referendum niepodległościowym z przełomu lutego i marca 1992 roku niemal 100% głosujących opowiedziało się „za”. Ta decyzja stała się bezpośrednią przyczyną wojny, która dla Boszniaków miała charakter narodowowyzwoleńczy, a dla Serbów zwycięstwo w niej stanowiło warunek samookreślenia. Żadne jej uzasadnienie nie tłumaczy jednak stu tysięcy ofiar⁶.

Wojna w Bośni trwająca przez kolejne 3 lata okazała się wojną totalną i o szczególnie brutalnym charakterze. To w niej pierwszy raz od II wojny światowej powróciła idea obozów koncentracyjnych. Czystki etniczne, zbiorowe gwałty i rozstrzelania stały się codziennością.

⁴ W całym artykule określenie „Serbowie” odnosi się do mniejszości serbskiej w Bośni i Hercegowinie zamieszkującej entitet Republika Serbska, nie do obywateli niepodległego państwa Republika Serbii.

⁵ Jest to termin nietożsamy z określeniem „Bośniak”, który oznacza obywatela lub mieszkańca państwa Bośnia i Hercegowina. Bośniakami są zatem zarówno Boszniacy, jak i bośniaccy Serbowie i Chorwaci.

Pod względem intensywności ich dokonywania zdecydowanie dominowali Serbowie posiadający przewagę militarną i inicjatywę przez większość wojny. Boszniacy, zabiegający przez cały czas trwania konfliktu o wsparcie jaskrawa dysproporcja w ilości skazanych zbrodniarzy wojennych przez Trybunał Haski⁷ czy geograficzne rozlokowanie masowych grobów.

Przesilenie nastąpiło w pierwszej połowie 1995 roku, kiedy to połączone wojska chorwacko-boszniackie zaczęły zwyciężać na froncie zachodnim. Wizja rozmów pokojowych zbliżała się nieubtęganie, więc Serbowie zepchnięci do defensywy potrzebowali ostatniego sukcesu. Za cel obrali sobie zajęcie pewnej enklawy boszniackiej we wschodniej Bośni ochranianej wyłącznie przez nieliczny kontyngent holenderskich sił pokojowych ONZ – strefy bezpieczeństwa Srebrenicy.

Malownicza droga do epicentrum zła

Chcąc dokładnie poznać historię pierwszego ludobójstwa w Europie po II wojnie światowej, zdecydowałem się na wyjazd zorganizowany w skromnej grupie. Naszym kierowcą i przewodnikiem jest Boszniak Nermin – weteran wojny z brygad samoobrony Sarajewa. Przebieg konfliktu zna doskonale. Sam stracił w Srebrenicy dwoje krewnych. Centrum Pamięci będące naszym głównym celem znajduje się około 2,5 godziny drogi od stolicy, w Republice Serbskiej, tuż przy granicy z Republiką Serbii. Trasa wiedzie w całości przez tereny zdominowane przez Serbów.

Od razu po wyjeździe z Sarajewa widać zmianę w krajobrazie. Gęsto zaludniona i górzysta stolica ustępuje równinom z pasącymi się owcami. Na znakach pojawia się cyrylica, a na poboczu drogi co jakiś czas stoją stragany, na których Serbowie sprzedają domową rakiję. Zauważalna jest również zmiana nastrojów politycznych. Na wjeździe do każdej większej miejsciny znajduje się billboard z podobizną ich przywódcy politycznego, Milorada Dodika. Lider Niezależnego Sojuszu Socjaldemokratów (SNSD) jest obecnie największą skrajnie nacjonalistyczną i zarazem prorosyjską siłą w Bośni i Hercegowinie, dążącą do jej dezintegracji.

⁶ J. Zwierchowski, E. Tabeau, *The 1992-95 war in Bosnia and Herzegovina: census-based multiple system estimation of casualties' undercount*, Conference The Global Cost of Conflict, Berlin 2010, https://www.icty.org/x/file/About/OTP/War_Demographics/en/bih_casualty_undercount_conf_paper_100201.pdf, s. 17.

⁷ Chodzi o działający w latach 1993-2017 Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii. Sądził on jedynie zbrodnie popełnione w czasie wojen w Chorwacji, Bośni i późniejszej w Kosowie. Nie należy mylić go z powstałym później i aktywnym do teraz Międzynarodowym Trybunałem Karnym, który ma jurysdykcję nieograniczoną geograficznie.

Za nieprzestrzeganie decyzji Wysokiego Przedstawiciela w BiH Christiana Schmidta⁸ w sierpniu bieżącego roku został on skazany na 6-letni zakaz pełnienia urzędów politycznych. Zgodnie z wyrokiem Centralna Komisja Wyborcza odebrała mu dotychczas pełnione stanowisko Prezydenta Republiki Serbskiej¹⁰. Mimo jego utraty wciąż pozostaje najbardziej wpływowym politykiem w swoim entitecie. Co istotne Dodik otwarcie neguje ludobójstwo w Srebrenicy, a w maju 2024 roku zaproponował nawet zmianę nazwy miasta, by zmienić jego postrzeganie zbudowane na kłamstwie¹¹.



Billboard z Dodikiem w Bratunac

W czasie jazdy Nermin zaczyna nakreślać nam kalendarium wydarzeń, które doprowadziły do upadku Srebrenicy. W kwietniu 1993 roku miasto zyskało status strefy bezpieczeństwa ONZ. Wiązało się to z wyłącznym uprawnieniem sił pokojowych UNPROFOR¹² do posiadania broni na jego obszarze.

⁸ Jest to niedemokratyczna instytucja powołana w kończącym opisywaną wojnę Układzie z Dayton w 1995 roku. Jako przedstawiciel społeczności międzynarodowej w bośniackim systemie politycznym ma on nadzorować przestrzeganie tego porozumienia za pomocą: odwoływania funkcjonariuszy państwowych i urzędników, unieważniania aktów prawnych czy wprowadzania własnych.

⁹ *The Constitutional Court of BiH Upholds Verdict Against Milorad Dodik, Rejects His Appeal*, Sarajevo Times, <https://sarajevotimes.com/the-constitutional-court-of-bih-upholds-verdict-against-milorad-dodik-rejects-his-appeal/> [dostęp: 25.11.2025].

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Dodik plans to change the Name of the City of Srebrenica*, Sarajevo Times, <https://sarajevotimes.com/dodik-plans-to-change-the-name-of-the-city-of-srebrenica/> [dostęp: 25.11.2025].

¹² United Nations Protection Force - siły pokojowe ustanowione decyzją Rady Bezpieczeństwa ONZ na obszarze Chorwacji i Bośni i Hercegowiny.

Obietnica ochrony szybko rozniosła się po okolicy i do 30-tysięcznego miasta przybyło kolejnych kilkadziesiąt tysięcy uchodźców wojennych z regionu. W przepełnionym mieście zaczęło brakować podstawowych produktów, a Serbowie ulokowani poza granicami strefy prowadzili na nie systematyczny ostrzał. Stacjonujący w Srebrenicy kontyngent kanadyjski nie wahał się jednak odpowiadać na prowokacje ogniem. Mimo bohaterkiej postawy żołnierzy UNPROFOR-u sytuacja cywili w Srebrenicy była dramatyczna.

Wraz z końcem roku 1994 Kanadyjczykom kończyła się tura i mogli wrócić do domów. W ich miejsce zabezpieczenie Srebrenicy zlecono około 400 żołnierzom kontyngentu holenderskiego pod dowództwem podpułkownika Thoma Karremansa. Okazali się oni jednak o wiele bardziej bierni niż ich poprzednicy i Serbowie coraz bardziej zaczęli uprzykrzać życie mieszkańcom strefy. Na początku lipca 1995 wojska serbskie weszły do strefy i zaczęły bez walki popychać siły holenderskie w jej głąb.

Śladem autobusów z ocalałymi

Mijamy miasto Milicie wraz z jego wystawą olbrzymich maszyn górniczych. Od Srebrenicy dzieli nas już tylko jedno wzgórze. Musimy objechać je tą samą drogą, którą Serbowie wywozili kobiety i dzieci poniżej 14. roku życia spod fabryki baterii w Potočarach. Nermin opowiada nam, że w czasie wojny droga ta była pełna serbskich punktów kontrolnych. Wywożone kobiety będące w szoku po rozdzieleniu ich od swoich ojców, mężów i braci na każdym z kolejnych punktów były zatrzymywane. Serbowie wpadali do pojazdów uzbrojeni, żądając ostatnich ukrytych kosztowności, wyzywając je i grożąc. Niektóre z nich były wywlekane z pojazdów i gwałcone.

Wykorzystując wywołanie tematu przez Nermina, pytam go, jak społeczność muzułmańska odnosiła się do ofiar gwałtów po wojnie. *Większość znanych mi ofiar gwałtów wyszła po wojnie za mąż. Nie słyszałem o żadnych przypadkach ich stygmatyzacji.* Po krótkiej pauzie dodaje: *no, ale ja pochodzę z miasta... W każdym razie rezygnacja z założenia rodzin wynikała z ich osobistych problemów i traum, a nie odrzucenia.*

Punkty kontrolne były również ostatnią okazją dla Serbów do wyłapania mężczyzn, którzy – spodziewając się najgorszego – przebrali się w kobiece chusty i próbowali wyjechać z nimi. Po wykryciu żołnierze wyciągali ich z autobusów i rozstrzeliwali na skraju drogi. Zatrzymaliśmy się na chwilę pod okolicznym meczetem, gdzie pochowane są ich szczątki.

Marsz Śmierci ku przetrwaniu

Wraz z powrotem na trasę kierowca wraca do swojej opowieści. Po wkroczeniu Serbów do strefy bezpieczeństwa większość boszniackich mężczyzn przeczuwała, co stanie się dalej. Nie wierzyli, że kilkuset Holendrów ich obroni. Piętnaście tysięcy z nich zorganizowało się w kolumnę i 11 lipca 1995 roku wyruszyli w las z resztkami broni, które udało im się schować przed rozbrojeniem przez UNPROFOR. Ich celem było dotarcie do Nezuk, a następnie Tuzli, czyli terytoriów opanowanych przez wojska boszniacko-chorwackie. Dystans ten liczy około stu kilometrów. Serbowie jednak przewidzieli te zamiary. Już na pierwszym wzgórzu, które właśnie objeżdżamy, przygotowali zasadzkę, w której zginęło kilkaset osób. Dwa dni później uciekinierzy wpadli w kolejną, gdzie zginęło już ich ponad tysiąc. Ocaleni podzielili się na mniejsze grupy i przez kolejne dni próbowali przedostać się na bezpieczne terytorium. Przez liczne serbskie patrole i mniejsze zasadzki, takie jak przebranie się Serbów w mundury sił pokojowych, cel swojej wędrówki osiągnęło trzy tysiące, czyli jedynie jedna piąta uciekających tą drogą Boszniaków. Trasą, którą pokonali ocaleni, teraz każdego roku przechodzi Marsz Pokoju. Jest częścią uroczystości rocznicowych ludobójstwa w Srebrenicy.

Centrum Pamięci

Dojeżdżamy do miasta Bratunac znajdującego się tuż przy granicy z Serbią. Na wjeździe znajduje się kolejny billboard z Dodikiem, a na niektórych balkonach wiszą flagi i godła serbskiego entitetu. Skręcamy w prawo w kierunku Srebrenicy. Po czterech kilometrach jazdy ukazują nam się budynki Centrum Pamięci w Potočarach, a wraz z nimi drogowskaz o nich informujący. *Nie widziałem żadnego znaku wcześniej, czy to jedyna informacja?* pytam Nermina. *Tak, na lepsze oznakowanie nie pozwala lokalny samorząd opanowany przez partię Dodika. Dla nich nawet tego jednego mogłoby nie być.*

Centrum Pamięci podzielone jest na trzy segmenty. Pierwszy dotyczy bierności społeczności międzynarodowej i historii ludobójstwa z perspektywy holenderskich żołnierzy. Oglądamy ich zrekonstruowane biura i sypialnie. Uwagę przykuwają graffiti na ścianach. Część z nich nie odstaje od wojskowej rutyny. Przedstawiają godła batalionowe czy obrazki pornograficzne. Jedno jest inne. To napis w języku angielskim: *Nie ma zębów...? Ma wąsa...? Pachnie jak gówno...? To Boszniaczka!*

Kolejna wystawa, do której wprowadza nas przedstawiony we wstępie Salih, dotyczy wspomnianego już wcześniej Marszu Śmierci. Na środku zdewastowanej hali fabrycznej na wysokości kostek powieszona jest horyzontalnie tafla szkła. Na niej ułożone są zniszczone buty szczęśliwców, którym udało się przeżyć wędrówkę. Dzięki przemysłanemu oświetleniu na posadzce pod taflą widać ich cienie. One symbolizują tych, którym nie udało się dotrzeć do wsi Nezuk. Jedna z par butów na tej instalacji należała do ojca Saliha i Almiry. *Mój ojciec znalazł się wśród trzech tysięcy, którym udało się to przeżyć. Wojna zmieniła jednak jego życie. Od trzech dekad walczy z traumą i zespołem pourazowym. Przez doświadczenie Srebrenicy do teraz zdarza się, że przyśni mu się związany z tym koszmar. Kilkukrotnie budził się w środku nocy w panice i wrzeszcząc próbował wyważyć drzwi do pokoju mojej siostry. Myślał, że Serbowie ją gwałcą. Almira urodziła się 11 lat po ludobójstwie.*



Buty ofiar wydobyte z masowych grobów

Salih kontynuuje opowieść swojego ojca. Twarze pozostałych odwiedzających zrównują się odcieniem z szarymi ścianami hali. *Przemieszczanie się za dnia po otwartych przestrzeniach było zbyt ryzykowne. Którejś nocy mój ojciec postanowił przekroczyć jedną z patrolowanych dróg. Udało mu się to i skrajnie spragniony dopadł do leśnego strumienia. Czuł, że woda smakuje inaczej, lecz w tamtym momencie nie robiło mu to różnicy. Wyczerpany położył się przy szumie płynącego potoku. Następnego dnia zobaczył, że woda w strumieniu ma odcień czerwieni, a kilkanaście metrów w górę potoku leżą zwłoki jego sąsiadów. Od tamtej pory ojciec Saliha nie potrafi przełknąć łyka wody. 30 lat po ludobójstwie dalej nawadnia się tylko sokami, colą i niskoprocentowym alkoholem.*

Ostatnia wystawa w Centrum dotyczy już samych rozstrzelań, czyli ludobójstwa w Srebrenicy, które zapisało się w powszechnej świadomości. Po wkroczeniu Serbów do strefy bezpieczeństwa większość mieszkańców wraz z siłami pokojowymi opuściła miasto i przeniosła się parę kilometrów do fabryki służącej za bazę Holendrom. To w niej mieści się obecnie Centrum Pamięci. Naturalnie większość wielotysięcznego tłumu rozlokowała się dookoła płotu otaczającego bazę. Dla wielu osób był to kolejny epizod ich dramatu. Serbowie po przejęciu pustej Srebrenicy podążyli za Boszniakami i okrążyli obozowisko wokół fabryki. Wtedy też żołnierze serbscy zaczęli porywać kobiety i gwałcić je w okolicznych zabudowaniach i lasach. Zgodnie ze wspomnieniami ocalałych w ciągu tych paru dób nie było chwili w nocy, żeby nie było słychać wrzasków, błagań o litość i rozstrzelań w okolicy bazy. To jedno z wielu kobiecych tragedii w tym ludobójstwie nakierowanym na męską populację. Ludzie i tak pozbawieni dostępu do jedzenia byli na skraju psychicznej i fizycznej wytrzymałości.

Osiemtyścy trzysta siedemdziesiąt dwie ofiary

Następnie po negocjacjach z Holendrami Serbowie zaczęli rozdzielać Boszniaków na dwie grupy i pakować je do autobusów. W jednej znalazły się kobiety i dzieci, które wywieziono z regionu drogą, którą tu przyjechaliśmy. Mężczyzn i chłopców powyżej 14. roku życia miano natomiast przewieźć do specjalnych ośrodków, gdzie mieli zostać sprawdzeni pod kątem wcześniejszego udziału w działaniach militarnych, a następnie miano udostępnić im transport do boszniackiego terytorium. Plac przed fabryką był ostatnim miejscem, gdzie żony widziały swoich mężów, siostry swoich braci, a dzieci swoich ojców. Wszystkiemu biernie przyglądali się Holendrzy, czasami pomagając Serbom w utrzymaniu porządku wśród przerażonych uchodźców.

Przez kolejny tydzień w ośrodkach kultury, szkołach i warsztatach dookoła miasta Bratunac Serbowie rozstrzelali ponad 8 tysięcy boszniackich chłopców i mężczyzn. Następnie rozpoczęli proces tuszowania mordów. Oprócz pojedynczych ocalałych świat poznał prawdę przez amerykańskie zdjęcia satelitarne. Serbowie na wieść o tym zaczęli wykopywać groby i przewozić zwłoki w inne miejsca nawet po parę razy. Z tego powodu prawie tysiąc ofiar ludobójstwa do dzisiaj nie odnaleziono, a rodziny nie mogą rozpocząć procesu żałoby. Pomóc w tym mogłaby okoliczna ludność serbska, lecz obowiązuje pośród niej zmowa milczenia. Pojedyncze osoby chcące wspomóc poszukiwania są zastraszane.

Po wyjściu z Centrum Nermin wyłapuje nas z większej grupy. Chce nam pokazać same miasto Srebrenica. Choć na wjeździe ponownie wita nas baner z uśmiechniętym Dodikiem, to od pierwszej chwili miasto wydaje się opustoszałe i mroczne. Nic dziwnego, skoro znacząco się wyludniło. Mimo przeciętnej, jak na Bośnię, liczby pustostanów, przebywając w nim czujemy przytłoczenie historią. Szczególnie ciekawe jest doświadczenie widoku jego panoramy. Miasteczko w porośniętej lasami dolinie jest obiektywnie urokliwe. Znając jego historię nie da się jednak tego faktycznie odczuć. Po chwili refleksji udajemy się w drogę powrotną do Potočarów do ostatniej destynacji tego wyjazdu.

Cmentarz

Wchodzimy za Nerminem na cmentarz, z krótkim postojem na zakrycie ramion i włosów przez kobiety. Wpierw w oczy rzuca się minimalistyczny pomnik w kształcie białego sześcianu z dedykacją w języku francuskim, pod którym wciąż leżą wieńce z uroczystości rocznicowych sprzed dwóch miesięcy. Obok stoi pamiątkowy kamień z oficjalną liczbą 8372 ofiar ludobójstwa i miastami, z których one pochodziły. Za nim znajduje się alfabetyczna lista wszystkich pochowanych tu ofiar wyryta na kamiennym pulpicie o długości kilkunastu metrów. Z jego pomocą Nermin prezentuje nam więzy między ofiarami masakry. Dla przykładu pochowani o nazwisku Suljić zajmują aż trzy kolumny, co przekłada się na kilkadziesiąt ofiar.

Z tego też miejsca rozpościera się widok na mogiły indywidualne, których obecnie jest na cmentarzu ponad 6 tysięcy. Wszystkie w postaci muzułmańskich białych słupów zakończonych półkulami. Ten konkretny kształt pomnika jest zarezerwowany tylko dla ofiar Srebrenicy. Mogiły wyglądają jak morze ciągnące się aż po horyzont. Ten widok skraca oddech, gniecie, tłamsi. Czuć tylko niemoc, pustkę i niedowierzanie, że do tego można było dopuścić. Dopiero ten widok uświadamia skalę ludobójstwa.



"Te cztery słupy. Od prawej: ojciec i trzech synów."

Chcąc złapać lepszą perspektywę, oddalam się od grupy na południowy kraniec nekropolii, gdzie znajduje się niewielkie wzniesienie. Z niego widzę cały jej teren. Zapelniony jak od linijki białymi słupami, które dalej wydają się ciągnąć aż po horyzont. Nie wiesz, co masz zrobić z tym widokiem. Tylko stoisz, patrzysz i bijesz się z myślami.

Z zadumy wybija mnie widok dwóch postaci wychodzących spomiędzy pomników. To tak zwane Matki Srebrenicy. Dwie starsze kobiety w chustach, Boszniaczki. Powoli zbliżają się w moją stronę. Mijają mnie na tyle blisko, że mogę usłyszeć tłumiony szloch jednej z nich. Kobieta łkając coś opowiada. Może na temat swojego ojca, który nie dożył jej ślubu. Może z powodu swojego męża, z którym miała się spokojnie zestarzeć. A może o swoim jedynym synu, który miał dać jej wnuki i być gwarantem stabilności. 30 lat temu ją tego pozbawiono.

Dołączam z powrotem do grupy. Nermin prowadzi nas w głąb cmentarza. W końcu zatrzymuje się pośród pomników. *Te cztery słupy. Od prawej: ojciec i trzech synów mówi odliczając palcem. Znałem ich matkę. A te dwie zielone tabliczki w następnym rzędzie to ofiary odnalezione i pochowane dopiero w tym roku. Na cmentarzu w Potočarach pogrzeby odbywają się tylko raz do roku – 13 lipca.*

Refleksje przy powrocie

Czemu to miejsce tak na was działa? Nie byliście w obozach koncentracyjnych w Polsce? Przecież tam zamordowano miliony ludzi mówi Nermin świadomy mojego pochodzenia. *Oczywiście, że byłem, ale Niemcy spalili większość ciał i te setki tysięcy ofiar upamiętniają na ogół pojedyncze wielkie pomniki. Tutaj zginęło 150 razy mniej ludzi niż w Auschwitz, ale o wiele lepiej widać skalę. No i to ludobójstwo pamiętają moi rodzice z wiadomości, a nie jedynie z podręczników do historii. Na to Nermin dodaje: no i Holocaustu nikt poważny nie próbuje ukryć, a tym bardziej negować.*

Przed wyruszeniem zachodzimy jeszcze do małego sklepu przy bramie cmentarza. Od razu w oczy rzuca mi się wpinka z symbolem ludobójstwa w Srebrenicy – polny kwiat o zielonym środku i białych płatkach. Nermin widząc, że szukam portfela pyta: *wiesz, czemu to jest symbol? Moja próba odgadnięcia, że rośnie w okolicy, wywołuje u niego uśmiech. Zielony to tradycyjny kolor trumny muzułmańskiej, a płatki to kobiety w białych chustach nachylające się do niej w modlitwie.*

Wracamy tą samą trasą. Niedaleko Bratunaca Nermin zwraca nam uwagę na przydrożne magazyny w miejscowości Kravica. W tych czterech niepozornych parterowych budynkach otoczonych płotem przeprowadzono jedną z masakr zaliczanych do ludobójstwa w Srebrenicy. Rozstrzelano tutaj ponad tysiąc Boszniaków. Wskazują na to jedynie dwie zwiędnięte wiązanki kwiatowe zawieszane na ogrodzeniu. Nermin pokazuje nam zdjęcie na telefonie. Zrobiono je z podobnej perspektywy do naszej, ale bliżej zabudowań. Na fotografii, na pustym teraz placu przed wejściem do głównego budynku, leżą hałdami ciała pomordowanych. *Kilkadziesiąt ciał rzuconych jak od niechcenia. Dwa lata przed ludobójstwem, które widzicie, nasze [boszniackie] wojska zaatakowały tę miejscowość i zginęło kilkudziesięciu Serbów. Parę lat temu Dodik zawyżając liczbę ofiar tego ataku stwierdził, że późniejsze „walki o Srebrenicę” były jedynie rewanżem za atak z 1993 roku. Nermin chowa telefon i wrzuca kierunkowskaz, by wrócić na drogę.*

Jedziemy dalej w ciszy. Pamiętając fragment trasy o szczególnym nagromadzeniu budynków zniszczonych przez działania wojenne, nie chowam swojej lustrzanki. W końcu dojeżdżamy do tego miejsca. Nermin uprzejmie zwalnia, gdy nachylam się do wizjera aparatu. Migawka wydaje charakterystyczny dźwięk, a ja przesuwam obiektyw na kolejną ruinę, która kiedyś była domem jednorodzinnym. *Każdy nieodbudowany dom, który widzicie... i tu Nerminowi łamie się głos. Każdy nieodbudowany dom, który widzicie to nie kwestia środków finansowych. Ci, którzy chcieli, zrobili to pomimo braku funduszy. Tu po prostu nikt nie przeżył...*



Widok na Centrum Pamięci z Cmentarza



Żelazne Damy - czy konserwatywnym polityczkom łatwiej jest dojść na szczyt?

Pod koniec października w Japonii miało miejsce historyczne wydarzenie. Po raz pierwszy w dziejach kraju stanowisko premiera objęła kobieta. Nie stanowi to jednak zapowiedzi liberalno-lewicowych zmian. Sanae Takaichi, nazywana przez wyborców „Żelazną Damą”, otwarcie nawiązuje do polityki Margaret Thatcher, której zawdzięcza ten przydomek¹. Jej poglądy, przez wielu określane jako ultraprawicowe, szybko zdobyły szerokie poparcie w japońskim społeczeństwie, a pierwsze decyzje gabinetu Takaichi wskazują na zamiar rządzenia „twardą ręką”².

Nowa premierka Japonii wpisuje się w globalny trend. Na świecie coraz częściej widzimy silne polityczki zajmujące najwyższe stanowiska w państwie, jednocześnie reprezentując konserwatywne wartości. Giorgia Meloni we Włoszech, Alice Weidel w Niemczech czy Marine Le Pen we Francji mają realny wpływ na politykę swojego regionu. Ich nazwiska są powszechnie znane, a ich wyborcy – często reprezentujący tradycyjne i konserwatywne środowiska – zdają się nie przywiązywać wagi do kwestii ich płci.

Tym samym pojawia się pytanie – czy prawicowe środowiska polityczne są w istocie bardziej progresywne, niż mogłoby się wydawać? A może popularność konserwatywnych „Żelaznych Dam” jest po prostu efektem szerszego, globalnego zwrotu w kierunku prawicy, gdzie płeć przestaje być przeszkodą, o ile kandydatka skutecznie reprezentuje i egzekwuje program partii? Czy prawicowym polityczkom faktycznie jest łatwiej osiągać najwyższe stanowiska niż ich liberalno-lewicowym odpowiednikom?

¹ B. Dooley, M. Inoue, *With a Hard-Line Vision, Sanae Takaichi Gains Traction in Japan's Race for Prime Minister*, The New York Times, <https://www.nytimes.com/2021/09/20/world/asia/japan-election-sanae-takaichi.html> [dostęp: 08.12.2025].

² G. Ninivaggi, *Why is Japan's existential crisis being talked about now?*, The Japan Times, <https://www.japantimes.co.jp/news/2025/12/03/japan/explainer/explainer-japan-existential-crisis/> [dostęp: 08.12.2025].

Zaczniemy od danych

Mimo dużego postępu w zakresie równości płci, zbyt mała reprezentacja kobiet w polityce wciąż jest znaczącym problemem. Zgodnie z prognozami, przy obecnym tempie zmian, osiągnięcie równości płci w krajowych strukturach władzy nie nastąpi wcześniej niż w 2063 roku³. Sytuacja wygląda jeszcze gorzej, jeśli chodzi o najwyższe stanowiska takie jak prezydent czy premier, gdzie równość nie zostanie osiągnięta przez najbliższe 130 lat⁴. Sytuacja wygląda podobnie na całym świecie. W samej Unii Europejskiej kobiety stanowiły 33.4% wszystkich członków parlamentów w krajach członkowskich, co stanowi lepszy wynik o prawie 7 punktów procentowych od średniej światowej, jednak wciąż daleki jest od ideału⁵. Analiza kwestii reprezentacji kobiet w polityce uwzględniając podział na ideologie partyjne jest problematyczna. Chcąc dokonać rzetelnej analizy napotkamy ograniczenia statystyczne. Nawet instytucje europejskie, takie jak Eurostat czy Europejski Instytut, mimo dostarczania wyczerpujących danych na temat ogólnego odsetka kobiet w strukturach władzy, nie posiadają spójnych, scentralizowanych statystyk, które zawierałyby podział kobiet według ideologii ich partii⁶.

A co mówi historia?

Gdy skupimy się na Europie, można odnieść wrażenie, że to właśnie polityczki związane z partiami centroprawicowymi lub konserwatywnymi częściej obejmowały najwyższe stanowiska w państwie. Przykłady Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii czy Angeli Merkel w Niemczech pokazują, że liderki wywodzące się z tego nurtu odgrywały znaczącą rolę w europejskiej polityce. Jednak jeśli spojrzymy szerzej, na pierwsze przykłady kobiet na świecie, które stanęły na czele państwa, tendencja wygląda inaczej. Khertek Anchimaa-Toka, pierwsza kobieta, która pełniła funkcję przewodniczącej w

³ UN Women, *Facts and figures: Women's leadership and political participation*, UN Women, https://www.unwomen.org/en/articles/facts-and-figures/facts-and-figures-womens-leadership-and-political-participation#_edn2 [dostęp: 08.12.2025].

⁴ UN Women, *Facts and figures: Women's leadership and political participation*, UN Women, https://www.unwomen.org/en/articles/facts-and-figures/facts-and-figures-womens-leadership-and-political-participation#_edn2

⁵ Eurostat, *Światowy Dzień Kobiet 2025 - fakty i liczby na temat równości płci*, Eurostat, <https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-eurostat-news/w/edn-20250307-1> [dostęp: 08.12.2025].

⁶ J. Hogeback, *6 of the First Women to Become Heads of State*, Encyclopædia Britannica, <https://www.britannica.com/list/6-of-the-first-women-heads-of-state> [dostęp: 08.12.2025].

Republice Ludowej Tuwy, de facto będąc głową państwa należała do partii opierającej swoją ideologię na modelu komunistyczno-stalinistycznym⁷. Natomiast jeśli mówimy o demokracjach wielopartyjnych, to pierwszą premierką na świecie była Sirmavo Bandaranaike na Cejlonie, która objęła urząd w 1960 roku. Należała ona do partii centrowo-lewicowej, opowiadając się za socjaldemokracją oraz popierając socjalistyczne polityki ekonomiczne oraz politykę neutralności w sprawach międzynarodowych⁸. Wśród pierwszych kobiet obejmujących najwyższe stanowiska rządowe w systemach demokratycznych przeważały początkowo przedstawicielki partii lewicowych lub centro-lewicowych. Były one lepiej przygotowane do promowania równości oraz przełamywania tradycyjnych barier związanych z płcią. Ponadto, tradycyjne obszary polityki, na których koncentrują się partie lewicowe takie jak: opieka społeczna, zdrowie czy rozwój, są kulturowo mniej sprzeczne ze stereotypowo "kobiecy" rolami. Jednak obecna fala liderów obejmuje całe spektrum polityczne – od skrajnej prawicy po skrajną lewicę.

Cena zostania konserwatywną liderką

Jakie koszty musi ponieść aspirująca polityczka, aby przebić się w konserwatywnym, patriarchalnym systemie? W partiach lewicowych kobiecy sukces naturalnie wpisuje się w program równościowy przez nie reprezentowany. Takie ugrupowania w swojej agendzie często skupiają się na kwestiach socjalnych, zdrowotnych i ekologicznych, co może się wiązać z wyższą wrażliwością społeczną ich członków, która stereotypowo częściej przypisywana jest kobietom niż mężczyznom. W partiach konserwatywnych, które skupiają się na pragmatyzmie gospodarczym i bezpieczeństwie, kobieta musi pokonać stereotypy płciowe, paradoksalnie działając w ich ramach⁹. Musi udowodnić swoim wyborcom siłę, która z powodu jej płci podświadomie bywa kwestionowana, a także wykazać się kompetencjami w obszarach stereotypowo postrzeganych jako „męskie”.

⁷ https://en.wikipedia.org/wiki/List_of_elected_and_appointed_female_state_leaders

⁸ https://en.wikipedia.org/wiki/List_of_elected_and_appointed_female_state_leaders

⁹ I. Zamfir, *Women in politics in the EU: State of play in 2024*, European Parliamentary Research Service (EPRS), [https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2024/760348/EPRS_BRI\(2024\)760348_EN.pdf](https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/BRIE/2024/760348/EPRS_BRI(2024)760348_EN.pdf) [dostęp: 08.12.2025].

Czasem podkreśla się również istotny problem wysokiej bariery wejścia dla kobiet w środowiskach prawniczych¹⁰. Mechanizm ten wyjaśnia specyfikę konserwatywnych liderek. Odnoszą one sukces i stają się skuteczne, gdy są postrzegane jako wyjątki od normy. Ich sukces nie polega na wspieraniu ich tożsamości płciowej ale na zneutralizowaniu jej poprzez przyjęcie archetypu siły.

Sanae Takaichi, podobnie jak Margaret Thatcher, może stanowić modelowy przykład tego schematu. Nowa premierka Japonii często opisywana jest jako silna, bezkompromisowa i zdolna do podejmowania twardych decyzji. Popierając rewizję pacyfistycznego art. 9 konstytucji oraz zwiększanie potencjału obronnego państwa w obliczu zagrożeń ze strony Chin pokazuje, iż bezpieczeństwo narodowe stanowi dla niej priorytet. Również w kwestiach gospodarczych ma silne zdanie, zapowiadając powrót do ekspansywnej polityki fiskalnej z czasów rządów Abego¹¹. W kwestiach społecznych sprzeciwia się równościowym postulatom. Nie popiera małżeństw jedнопłciowych. Jest również przeciwna wprowadzeniu możliwości posiadania różnych nazwisk przez małżeństwa. Szczególnie w tym obszarze jej stanowisko łączy konserwatywny elektorat, pokazując, że nie jest "zagrożeniem" dla tradycyjnych wartości¹². Co ciekawe Takaichi w publicznym życiu używa swojego panieńskiego nazwiska.

Analogicznie swój wizerunek buduje Giorgia Meloni. Liderka partii Fratelli d'Italia koncentruje się na bezpieczeństwie granic, suwerenności narodowej i konserwatywnych wartościach, co dobrze wyraża jej hasło "Bóg, Ojczyzna, Rodzina"¹³. Jej retoryka jest często agresywna i bezkompromisowa, co może służyć zneutralizowaniu stereotypowego

¹⁰ J. B. Smith, *More Republican Women Have Been Elected to Congress, But They Can Do Better*, Gender Policy Report (University of Minnesota), <https://genderpolicyreport.umn.edu/more-republican-women-have-been-elected-to-congress-but-they-can-do-better/> [dostęp: 08.12.2025].

¹¹ L. H. Liptak, *Sanae Takaichi sees herself as the successor to Shinzo Abe. But changes in Japan's politics present big challenges*, Chatham House, <https://www.chathamhouse.org/2025/10/sanae-takaichi-sees-herself-successor-shinzo-abe-changes-japan-politics-present-big> [dostęp: 08.12.2025].

¹² S. Sugiyama, *Sanae Takaichi emerges as dark horse candidate in LDP leadership race*, The Japan Times, <https://www.japantimes.co.jp/news/2021/09/05/national/sanae-takaichi-ldp-contender/> [dostęp: 08.12.2025].

¹³ G. Meloni, *Giorgia Meloni: Dio, patria e famiglia non è uno slogan ma il più bel manifesto d'amore*, HuffPost Italia, https://www.huffingtonpost.it/politica/2022/08/03/news/giorgia_meloni_dio_patria_e_famiglia_non_e_uno_slogan_ma_il_piu_bel_manifesto_damore-9984802/ [dostęp: 08.12.2025].

postrzegania kobiet jako bardziej uległych lub emocjonalnych w polityce. Premierka Włoch stanowczo sprzeciwia się również używaniu feminatywów w tytułowaniu jej. Nalega by być określaną jako “il presidente del Consiglio”, a nie “la presidente” czy “la premier”¹⁴. W ten sposób świadomie odrzuca konotacje związane z płcią, na rzeczy tytułu kojarzonego z tradycyjną, męską władzą, co ma wzmacniać jej autorytet. Meloni jednak nie odcina się w zupełności od swojej kobiecej tożsamości. Aktywnie stara się utrzymywać wizerunek zwykłej kobiety z ludu, matki i Włoszki, co pozwala jej na łączenie cech siły politycznej z tradycyjną rolą społeczną¹⁵.

A jak to wygląda po drugiej stronie?

Mimo większej obecności i wyrazistości sylwetek konserwatywnych polityczek w mediach – co może wynikać z bardziej kontrowersyjnych lub polaryzujących decyzji, które generują większe zainteresowanie – nie możemy zapomnieć o równie istotnych przykładach z drugiej strony spektrum ideologicznego. Gdy przyjrzymy się im bliżej zauważymy odwrócenie mechanizmu. Dobrze widać to analizując aktywność polityczną byłej premierki Finlandii, Sanny Marin. Jej kluczowymi wartościami były równość, wolność, pokój i silna polityka klimatyczna, co było naturalnie powiązane z agendą socjaldemokratyczną¹⁶. W przeciwieństwie do Meloni i Takaichi, które były pewnego rodzaju “wyjątkami”, sukces Marin stał się częścią szerszego trendu. Gdy najmłodsza w historii premierka Finlandii objęła stanowisko, stanęła na czele koalicji pięciu partii centrolewicowych, z których każda była kierowana przez kobietę. Zamiast neutralizować swoją płć, Marin wraz ze swoim rządem, wykorzystała ten fakt jako globalny symbol fińskiego progresywizmu. Mimo młodego wieku i kontrowersji wokół życia prywatnego, nie musiała udowadniać swoich kompetencji w twardych obszarach. Jej rząd przeprowadził Finlandię przez pandemię, wysoki poziom inflacji oraz zdecydował o

¹⁴F. Costa, *Il presidente del Consiglio Meloni e l'articolo maschile*, Il Post, <https://www.ilpost.it/2022/10/25/il-presidente-consiglio-meloni-articolo-maschile/> [dostęp: 08.12.2025].

¹⁵A. Szczęśniak, *Portret: Giorgia Meloni. Włoska prawica nie oddaje pola*, Magazyn Pismo, <https://magazynpismo.pl/rzeczywistosc/portret/portret-giorgia-meloni-wloska-prawica-nie-oddaje-pola/> [dostęp: 08.12.2025].

¹⁶J. Lemola, M. Specia, *Sanna Marin of Finland to Become World's Youngest Prime Minister*, The New York Times, <https://www.nytimes.com/2019/12/09/world/europe/finland-prime-minister-sanna-marin.html> [dostęp: 08.12.2025].

historycznym wejściu do NATO¹⁷. Tym samym, gdy konserwatywne liderki muszą przyjąć archetyp siły i wpasować się do patriarchalnej formy, Sana Marin mogła oprzeć swój sukces na progresywnych ideałach i nowoczesności.

Dwie drogi na szczyt

Trudno jednoznacznie wskazać, która z dróg – konserwatywna czy progresywna – jest prostsza dla kobiet aspirujących do najwyższych stanowisk. Obie wymagają bowiem pokonania odmiennych barier strukturalnych i kulturowych. Konserwatywne liderki, takie jak Sanae Takaichi czy Giorgia Meloni, muszą radzić sobie z funkcjonowaniem w środowiskach silnie zakorzenionych w patriarchalnych normach społecznych, co zmusza je do przyjęcia „archetypu siły” i udowadniania kompetencji w obszarach stereotypowo postrzeganych jako męskie. Z kolei polityczki progresywne, takie jak Sanna Marin, działają w znacznie bardziej sprzyjających warunkach ideologicznych, lecz ich droga nie jest wolna od oczekiwań związanych z ucieleśnieniem wartości równościowych oraz presji reprezentowania „nowoczesnego” modelu przywództwa.

Współczesna fala konserwatywnych liderek wpisuje się przy tym w globalny zwrot w stronę prawicy. W tym kontekście płeć przestaje być przeszkodą, gdy kandydatka skutecznie reprezentuje program swojej partii i nie podważa tradycyjnych wartości. Sukcesy Takaichi czy Meloni świadczą więc nie tyle o realnej progresywności prawicy, ile o umiejętnej adaptacji do patriarchalnych wymagań systemu, który nadal określa ramy kobiecego przywództwa.

Choć współczesne „Żelazne Damy” pokazują, że kobiety potrafią zdobyć władzę po obu stronach sceny politycznej, pytanie o rzeczywistą progresywność prawicy pozostaje otwarte. Ich kariery dowodzą możliwości odniesienia sukcesu pomimo barier, a nie ich usunięcia. To, czy obecność konserwatywnych liderek stanie się początkiem trwałej zmiany, czy jedynie wyjątkami potwierdzającymi zasady patriarchalnego systemu, będziemy mogli obserwować w przyszłości.

¹⁷ T. Bielecki, *Sanna Marin: Polska po raz kolejny robi więcej, niż się od niej oczekuje*, Gazeta.pl, <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114884,29162109,sanna-marin-polska-po-raz-kolejny-robi-wiecej-niz-sie-od-niej.html> [dostęp: 08.12.2025].



Niech (prze)żyje nam! 80 lat Organizacji Narodów Zjednoczonych

Można stwierdzić, że Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ) jest zarówno owocem, jak i narzędziem rozwoju multilateralizmu¹. Jej powstanie to efekt starań wielu państw, które wspólnie 26 czerwca 1945 roku podpisały Kartę Narodów Zjednoczonych (KNZ), zawierającą najważniejsze zasady nowego, pokojowego porządku światowego. Wśród sygnatariuszy była również Polska, która z powodów politycznych podpisała Kartę dopiero 16 października 1945 roku². Formalnie ONZ zostało powołane 24 października 1945 roku, kiedy to pięć zwycięskich mocarstw ratyfikowało akt stanowiący³. Działalność organizacji na przestrzeni lat była zarówno chwalona, jak i krytykowana. Współcześnie stanowi bardzo ważny punkt w dyskusjach o światowym multilateralizmie. W dobie wzrostu napięć międzynarodowych, szerzenia populizmu i izolacjonizmu oraz rozszerzeniu działalności regionalnych form współpracy, organizacja musi podjąć dalsze kroki, które pozwolą jej dalej działać w zmieniającym się łańdże międzynarodowym. Czy ONZ przetrwa? A jeśli tak, to jakie reformy mogą zapewnić przetrwanie?

80 lat światowego multilateralizmu w wersji ONZ

Pierwsza konferencja ONZ odbyła się w San Francisco 25 kwietnia 1945 roku⁴. Przez 80 lat organizacja ta była świadkiem wielu historycznych wydarzeń stanowiących

¹ Mechanizm współpracy międzynarodowej odnoszący się do stosunków wielostronnych o charakterze globalnym. Źródło: A. Antoszewski, R. Herbut, *Leksykon politologii*, Wydawnictwo ATLA2, Wrocław 2004, s. 240-241.

² Ośrodek informacji ONZ w Warszawie, *Polska w gronie założycieli ONZ*, <https://www.unic.un.org.pl/70-rocznica-onz/polska-w-gronie-panstw-zalozycieli-onz/2823#:~:text=15%20pa%C5%BAdziennika%201945%20r.,cz%C5%82onkiem%20%2D%20za%C5%82o%C5%BCycielem%20ONZ> [dostęp: 28.11.2025].

³ 80 lat temu przyjęto Kartę Narodów Zjednoczonych. Kilka miesięcy później dołączyła Polska, Polskie Radio, <https://www.polskieradio.pl/399/7980/artykul/3542920,80-lat-temu-przyjeto-karte-narodow-zjednoczonych-kilka-miesiecy-pozniej-dolaczyla-polska>, [dostęp: 28.11.2025].

⁴ Historia ONZ. Chronologia wydarzeń, UNIC, https://www.unic.un.org.pl/poznaj_onz/historia3.php, [dostęp: 28.11.2025].

istotny wkład w rozwój multilateralizmu światowego. Jednak niektóre wydarzenia niejednokrotnie hamowały rozwój międzynarodowej współpracy. Warto podkreślić, że Organizacja Narodów Zjednoczonych jest miejscem, gdzie od dekad państwa mają możliwość prezentacji swoich poglądów na równi z innymi międzynarodowymi podmiotami. To właśnie średnie państwa, niebędące kluczowymi graczami na arenie międzynarodowej, wprowadziły prawie 1200 poprawek do samej KNZ, a podczas procesu dekolonizacji stały się ważnymi elementami światowej układanki⁵. Ich wizja świata oraz poglądy zaczęły być dostrzegane. Działanie średnich państw było szczególnie widoczne podczas narastającego napięcia między dwoma mocarstwami – Stanami Zjednoczonymi oraz Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. To właśnie te państwa walczyły o wpływy państw średnich, by móc promować swoje wartości. Jednak nie tylko na tym polegała rola Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Organizacja stała się w zasadzie ówczesnym gwarantem bezpieczeństwa dla świata, ponieważ to na jej forum państwa-mocarstwa pokojowo między sobą rozmawiały⁶.

Oprócz zapewniania pokoju, organizacja pełniła funkcję innowacyjną, którą zawdzięcza właśnie średnim państwom. Przekonanie ich do polityki konkretnego mocarstwa wiązało się z przyjęciem nowych pomysłów, zaproponowanych przez delegacje ich sojuszników. Wypracowanie nowych praw i utrwalanie działań pokojowych doprowadziły do wzrostu nadziei wśród globalnej społeczności na bezkonfliktowy świat. Sama KNZ nie była tylko zapisami prawa, do których przestrzegania zobowiązał się każdy członek ONZ, ale także uniwersalnymi wartościami, z którymi mógł się utożsamiać każdy człowiek, niezależnie od pochodzenia⁷. Utwierdzeniem w przekonaniu, że multilateralizm proponowany przez ONZ działa, była reakcja państw na inwazję Iraku na Kuwejt w 1990 roku. Dzięki wspólnej deklaracji Rady Bezpieczeństwa ONZ doszło do stworzenia

⁵ WNPiSM UW, *Organizacja Narodów Zjednoczonych a polityka Wielkich Mocarstw*, Spotify, 03.11.2025, <https://open.spotify.com/episode/3tebL8eJbO8W2plqFOKxJG?si=c6e9732d35bd4cd6>, [dostęp: 25.11.2025].

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem.

kierowanej przez Stany Zjednoczone koalicji chętnych i zatrzymania dalszych działań zbrojnych⁸.

W historii Organizacji Narodów Zjednoczonych są również momenty, kiedy działania członków nie tworzyły pozytywnego wizerunku tej organizacji. W latach 90. XX wieku doszło do powstania tzw. *unipolar moment*⁹. Był to efekt wcześniejszego upadku ZSRR w 1991 roku. Stany Zjednoczone wykorzystały sytuację międzynarodową do realizacji swoich jednostkowych interesów za pomocą multilateralizmu¹⁰. Projekty zakładały rozszerzenie strefy wpływów amerykańskich poprzez szerzenie wartości, takich jak demokracja, wolność gospodarcza, czy praworządność jako jedyne słuszne. W 2011 roku idee te stały się głównym argumentem wydania zgody przez Radę Bezpieczeństwa ONZ na wykorzystanie instytucji *Responsibility to Protect* (R2P)¹¹ w Libii. Na początku R2P działała w granicach prawa – do interwencji doszło podczas kryzysu humanitarnego. Działania militarne doprowadziły jednak do upadku reżimu, co przekroczyło mandat wydany przez Radę Bezpieczeństwa¹². Wzbudziło to kontrowersje wśród państw członkowskich, czy instytucja R2P nie przekracza granic suwerenności państwowej¹³. Od tego momentu Rosja wraz z Chinami zaczęły sceptycznie podchodzić do decyzji Rady Bezpieczeństwa, twierdząc, że Organizacja Narodów Zjednoczonych przestaje działać na rzecz światowego multilateralizmu, a zaczyna wypełniać cele założone przez Stany Zjednoczone¹⁴. W efekcie w 2014 roku podczas kryzysu w Syrii państwa zawetowały Rezolucję Rady Bezpieczeństwa, która miała wprowadzić R2P¹⁵. Podział w Radzie Bezpieczeństwa stanowi istotny punkt zwrotny w ramach dalszego rozwoju multilateralizmu światowego – pomimo wielu inicjatyw, założenia o pokoju, wolności i sprawiedliwości dalej nie są standardem w wielu państwach na świecie.

⁸ K. Czornik, *Irak w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych w okresie pozimnowojennym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2011, s. 112-144.

⁹ Moment w historii świata, w którym Stany Zjednoczone w zasadzie nie posiadały mocarstwa rewizjonistycznego mogącego przeciwważyć ich działania.

¹⁰ WNPiSM, op. cit.

¹¹ *Responsibility to Protect* (R2P) – każde państwo jest odpowiedzialne za ochronę swoich obywateli, jeśli nie jest w stanie takowej zapewnić (np. dochodzi do poważnych naruszeń praw człowieka), ONZ reaguje narzędziem R2P w celu zapewnienia bezpieczeństwa. Jest to ostateczne działanie.

¹² WNPiSM, op. cit.

¹³ R. Tarnogórski, *Libya and Syria: Responsibility to Protect at a Crossroads*, „PISM Strategic File” 26/2012.

¹⁴ WNPiSM, op. cit.

¹⁵ R. Tarnogórski, op. cit.

Kryzysy w świecie Zachodu

XXI wiek obfituje w wiele problemów, w dużym stopniu wpływających na ocenę działań polityków krajowych, jak i ponadnarodowych. Najbardziej reprezentatywnym na przestrzeni lat był kryzys migracyjny, bynajmniej nie jest on jedynym. Społeczeństwo zmagające się z problemami dnia codziennego w dużej mierze nie oczekuje poważnych dyskusji, tylko prostych rozwiązań, które przywrócą *status quo* ich codziennego życia. Obserwując działania polityków, społeczeństwo domaga się reform, które w przyszłości uchroniłyby przed takimi kryzysami. Tymczasem politycy skupiają się na realizacji własnych celów, wykorzystując rozbudzone emocje społeczne. Szczególnie w erze globalizacji podstawą programową partii nacjonalistycznych jest podważanie skuteczności działań instytucji ponadnarodowych.

Pierwszym kryzysem, który podważył ścisły multilateralizm w świecie zachodnim był krach gospodarczy na przełomie 2008 i 2009 roku. Spowodował on, że wiele firm (poczynając od amerykańskich, aż po europejskie) zbankrutowało, a inflacja wzrosła o wiele punktów procentowych¹⁶. Również strefa euro zmagająca się z dużymi problemami. Kryzys ten zaburzył stabilność finansową państw Europy Południowej, co z kolei spowolniło rozwój największych gospodarek na kontynencie i wprowadziło je w okres stagnacji¹⁷. Spowodowało to falę oburzenia i wzrost nastrojów eurosceptycznych. To na fali tych wydarzeń wyrosły partie antyintegracyjne, takie jak Alternatywa dla Niemiec (niem. *Alternative für Deutschland* AfD) w RFN, czy VOX w Hiszpanii. Niezadowolenie z działalności Unii Europejskiej (UE) było szczególnie odczuwalne w Niemczech – państwie dotychczas postrzeganym jako motor integracji europejskiej. Obywatelom tego państwa nie podobała się pomoc finansowa, jakiej rząd federalny udzielał Grecji, ponieważ nie chcieli być odpowiedzialni za spowodowany kryzys¹⁸. Swoje niezadowolenie wyrażali w licznych protestach, a także poprzez głosowanie na wcześniej wspomnianą AfD. Populiści wykorzystali również rosnący kryzys migracyjny. Co prawda początkowo napływ ludności z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu nie spowodował dużych protestów obywateli.

¹⁶ Europejski Bank Centralny, *Raport Roczny* 2008, <https://www.ecb.europa.eu/pub/pdf/annrep/ar2008pl.pdf>, s. 60-68, [dostęp: 25.11.2025].

¹⁷ E. Cziomer, *Rola Niemiec w kryzysie strefy euro po 2009 roku*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o. o. – Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2013, s. 70-80.

¹⁸ Ibidem.

Jednak powtarzające się w mediach wzmianki o atakach terrorystycznych, rozbojach, czy też klasycznych napadach, wywołały strach wśród społeczeństwa. Politycy partii populistycznych, widząc oburzenie wśród ludzi, wykorzystali ich emocje i jeszcze bardziej podkreślali szkodliwą działalność migrantów, obarczając winą politykę instytucji Unii Europejskiej. Działania populistyczne związane z migracją stały się jednym z głównych powodów opuszczenia przez Wielką Brytanię Unii Europejskiej¹⁹.

Kryzys ten nie ogranicza się do kontynentu europejskiego. W swoich wypowiedziach prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump również podkreśla skalę problemu. Działania z czasu jego pierwszej kadencji, takie jak wypowiedzenie Globalnego Paktu Migracyjnego, stanowiły duży wstrząs wśród społeczności międzynarodowej²⁰. Zerwanie takiej umowy przez mocarstwo, jakim jest USA, stawia państwa w sytuacji, gdzie ich sojusznik nie chce dalej działać na rzecz multilateralizmu. Nie jest to jedyny przykład. W 2025 roku, podczas drugiej kadencji, prezydent D. Trump wypowiedział członkostwo Stanów Zjednoczonych w Międzynarodowej Organizacji Zdrowia (WHO)²¹. Jego działania promują izolacjonizm międzynarodowy będący przeciwieństwem współpracy w ramach multilateralnych stosunków. W ramach dyplomacji, D. Trump stosuje model biznesowy, a więc najważniejsze są zyski. Również przyszłość związana z międzynarodową współpracą w walce z globalnym ociepleniem została postawiona pod znakiem zapytania. W styczniu 2025 roku prezydent Stanów Zjednoczonych wycofał się z przełomowych porozumień paryskich, podczas gdy kraj ten jest drugim największym emitentem gazów cieplarnianych²². Izolacjonizm w wersji amerykańskiej nie ominął także sojuszy wojskowych, które szczególnie współcześnie odgrywają istotną rolę w rozmowach wielostronnych. Donald Trump zapowiedział rekonstrukcję sił zbrojnych USA na terenie

¹⁹ A. Arnoson, G. Zoega, *On the Causes of Brexit*, „CESIFO WORKING PAPER” 6056/2016, s. 5-6.

²⁰ P. Wintour, *Donald Trump pulls US out of UN global compact on migration*, „The Guardian”, 03.12.2017, <https://www.theguardian.com/world/2017/dec/03/donald-trump-pulls-us-out-of-un-global-compact-on-migration?>, [dostęp: 25.11.2025].

²¹ *Donald Trump wycofuje Stany Zjednoczone z WHO*, „Rzeczpospolita”, 21.01.2025, <https://www.rp.pl/polityka/art41706071-donald-trump-wycofuje-stany-zjednoczone-z-who>, [dostęp: 25.11.2025].

²² L. Osborne, M. Kuebler, *Trump wycofuje USA z porozumień paryskich „To druzgocące”*, „Deutschewelle”, 21.01.2025, <https://www.dw.com/pl/trump-wycofuje-usa-z-porozumie%C5%84-paryskich-to-druzgoc%C4%85ce/a-71366479>, [dostęp: 25.11.2025].

Europy, co psuje dotychczasowe starania o międzynarodową obronę sojuszników²³. Również podczas swojej pierwszej kadencji prezydent D. Trump preferował dwustronne umowy, zamiast multilateralizmu. W 2017 roku wypowiedział TPP (*Trans-Pacific Partnership*), umowę mającą stanowić przeciwwagę dla Chin w Azji Południowo-Wschodniej²⁴. Działania Stanów Zjednoczonych prowadzą do promocji zamykania się na wielostronne stosunki międzynarodowe, co może wpłynąć na dalszy rozwój multilateralizmu.

Istotnym problemem jest również aktualna struktura Rady Bezpieczeństwa ONZ. W skład jej stałych członków wchodzi mocarstwa, które zwyciężyły II wojnę światową. Współcześnie Rada nie odwzorowuje realnych mocarstw na arenie międzynarodowej. Po 80 latach działalności wykształcili się nowi liderzy w dziedzinach gospodarki, siły militarnej, czy też kultury. Podważa to decyzje, które podejmuje Rada Bezpieczeństwa. Dodatkowym problemem Rady Bezpieczeństwa ONZ jest stosowanie prawa weta przez stałych członków. Wojna na Ukrainie jest przykładem sytuacji, w której mechanizmy ONZ są ograniczone. Federacja Rosyjska rozpoczęła w 2022 roku inwazję na Ukrainę. Zgodnie z zasadami Karty ONZ państwo nie powinno uczestniczyć w podejmowaniu decyzji dotyczących konfliktu, w którym jest stroną, jednak jako stały członek Rady Bezpieczeństwa Rosja posiada prawo weta. W efekcie część rezolucji w sprawie Ukrainy została zablokowana, co utrudniało Radzie skuteczne działanie. Funkcjonowanie Rady nie jest ograniczone tylko do tego przypadku – w skład stałych członków wchodzi przecież inne państwa o sprzecznych interesach, takie jak Stany Zjednoczone i Chiny. Różnice polityczne i strategiczne między tymi państwami mogą prowadzić do kolejnych blokad i paraliżu działań Rady, co utrudni jej efektywne reagowanie w sytuacjach kryzysowych na świecie.

²³ A. Kohut, *Świat według Trumpa: wizja polityki zagranicznej nowej administracji USA*, „Ośrodek Studiów Wschodnich”, 20.01.2025, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2025-01-20/swiat-wedlug-trumpa-wizja-polityki-zagranicznej-nowej-administracji>, [dostęp: 25.11.2025].

²⁴ D. Smith, *Trump withdraws from Trans-Pacific Partnership amid flurry of orders*, „The Guardian”, 23.01.2017, <https://www.theguardian.com/us-news/2017/jan/23/donald-trump-first-orders-trans-pacific-partnership-tpp>, [dostęp: 25.11.2025].

Regionalna współpraca multilateralna

Pomimo kryzysu multilateralizmu w kręgu kultury zachodniej, w innych częściach na świecie powstają nowe ośrodki mogące wpływać na rozwój państw i dalsze jego szerzenie. Jednym z przykładów takiej organizacji jest ASEAN, czyli Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej. Dostrzegając rosnące zagrożenia zewnętrzne, państwa regionu podjęły decyzje o zacieśnionej współpracy gospodarczej. Mierzyły się one w tym okresie z wieloma zagrożeniami. Po pierwsze, podział Indochin oraz napięcia towarzyszące dekolonizacji pozostawiły region silnie niestabilnym politycznie. Po drugie, na napięcia wpłynęła rosnąca potęga Chin, z którymi część państw regionu pozostaje w sporach terytorialnych, zwłaszcza na Morzu Południowochińskim. Wzrost znaczenia Pekinu wywoływał niepewność co do równowagi sił w regionie. Rządy państw ASEAN-u obawiały się, że bez współpracy regionalnej nie będą w stanie konkurować gospodarczo ani przyciągać inwestycji. Dodatkowo wiele z nich charakteryzuje się wysoką podatnością na katastrofy naturalne, takie jak tajfuny, trzęsienia ziemi, powodzie czy erupcje wulkaniczne. Wymaga to koordynacji działań w zakresie bezpieczeństwa i pomocy humanitarnej.

Multilateralizm rozwijany w ramach ASEAN ma wspierać pokojowy rozwój państw członkowskich, szerzyć stabilizację polityczną i doprowadzić do większego wzrostu gospodarczego²⁵. Poprzez wspólne działanie, państwa te są w stanie przeciwstawić się zagrożeniom zarówno militarnym, jak i gospodarczym. Ich wartości, zapisane w deklaracji z Dżakarty²⁶, są podobne do tych zawartych w KNZ. Państwa członkowskie wspomagają się w rozwoju naukowym, wspierają we współpracy rolniczej oraz promują pokój²⁷. ASEAN zajmuje się również organizacją wielu konferencji, mających na celu promocję regionu oraz współtworzenie nowej przyszłości dla tej części świata²⁸.

²⁵ A. Domachowska, *Analiza strategicznej narracji ASEAN-u*, „ATHENÆUM Polskie Studia Politologiczne” 54/2017, s. 27-29, https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_15804_athena_2017_54_02/c/8-d6e88703-920e-4ad7-972d-6db522a52929.pdf.pdf, [dostęp: 25.11.2025].

²⁶ *Jakarta Declaration on ASEAN Matters: Epicentrum of Growth*, 2023, <https://asean.org/wp-content/uploads/2023/09/DECLARATION-OF-ASEAN-CONCORD-IV.pdf>, [dostęp: 25.11.2025].

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

Podobnymi działaniami zajmuje się Unia Afrykańska (UA), która swoją działalność rozpoczęła w 2002 roku, jako następczyni działającej od 1963 roku Organizacji Jedności Afrykańskiej²⁹. Zrzeszając wszystkie państwa kontynentu, UA realizuje cel pokojowego szerzenia panafricanizmu wyróżniającego cechy i idee wspólne dla wszystkich narodów Afryki³⁰. Ich trzonem jest przede wszystkim wspólna historia. Kontynent powinien być zjednoczony, by razem podkreślać swoje dziedzictwo. Przedstawiciele, zasiadający w organizacji tworzą agendy, na podstawie których wprowadzają zmiany rozwojowe w swoich państwach. Ich zamiary, opisane w najnowszej Agendzie 2063³¹, są w pełni kompatybilne z wartościami zawartymi w Karcie Narodów Zjednoczonych³². Zadania skupiają się na wypracowaniu odpowiednich narzędzi, które pozwolą na zwiększoną ochronę praw człowieka na kontynencie afrykańskim, jak i mechanizmy demokratyczne, których celem jest utrzymanie pokoju w regionie. Wspólnymi siłami państwa chcą zwiększyć swoją konkurencyjność gospodarczą i poprzez handel rozwinąć swoje gospodarki tak, aby społeczeństwa w tych krajach mogły żyć w dobrobycie. Wspieranie takich postaw i dalszy rozwój panafricanizmu mają doprowadzić do dalszej integracji kontynentu.

Innego typu organizacją o strukturze multilateralnej jest MERCOSUR – Wspólny Rynek Południa. Instytucja ta zrzesza sześć państw Ameryki Południowej (w czym jeden – Wenezuela – jest w zawieszeniu) poprzez jedną unię celną. Charakter tej organizacji koncentruje się na współpracy gospodarczej, a jej działania opierają się na instrumentach takich jak wspólny rynek oraz bardziej wyspecjalizowane obszary, jak ochrona środowiska czy polityka rolna³³. Celem organizacji miał być swobodny przepływ towarów i usług oraz zwiększenie konkurencyjności względem innych graczy międzynarodowych. Multilateralizm w tym przypadku ma na celu poprawę sytuacji gospodarczej, efektem której będzie polepszenie jakości życia w tych krajach. Działania organizacji są podobne

²⁹ About the African Union, <https://au.int/en/overview>, [dostęp: 25.11.2025].

³⁰ African Union Commision, *Agenda 2063 The Africa We Want*, https://au.int/sites/default/files/documents/36204-doc-agenda2063_popular_version_en.pdf, [dostęp: 25.11.2025].

³¹ Ibidem.

³² Ibidem.

³³ Strona MERCOSUR, <https://www.mercosur.int/en/about-mercosur/operations/>, [dostęp: 25.11.2025].

jak w ramach integracji europejskiej. Rządy państw spotykają się w ramach komórek utworzonych specjalnie dla działania organizacji. Obywatele krajów członkowskich mają prawo przemieszczania się pomiędzy państwami bez paszportu, co ma ułatwić wymianę międzykulturową.

Multilateralizm opisany na podanych trzech przykładach nie jest niczym odrębnym ani konkurencyjnym względem schematu zaproponowanego przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Działania państw są uzupełnieniem zasad zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych, poszerzonymi o własne doświadczenia, jak w przypadku ASEAN-u czy UA. Istotnym graczem w celu promocji multilateralnych rozwiązań była Unia Europejska, której działania doprowadziły do wysokiego wzrostu gospodarczego samej organizacji i państw członkowskich. Na przykładzie jej historii organizacje takie jak MERCOSUR chcą rozwinąć swoje gospodarki, by lepiej konkurować na arenie światowej. Wszystkie te organizacje mają na celu szerzenie pokoju, z którym wiąże się ściślejsza współpraca gospodarcza, a także szerzenie poszanowania praw człowieka i wartości demokratycznych. Tego typu inicjatywy zwiększają efekty działalności ONZ, ponieważ są one w stanie lepiej wpłynąć na poszczególne regiony, niż globalny gracz jakim jest ta organizacja.

Przyszłość multilateralizmu

Przyszłość światowego multilateralizmu pozostaje bardzo niepewna. Historia jednak pokazuje, że pomimo trudności, z jakimi tego typu organizacje się mierzą, nadal mają one zdolność do odradzania się. Doskonałym przykładem chęci państw do rozwijania dalszych stosunków multilateralnych była Liga Narodów. Pomimo błędów popełnionych w dwudziestoleciu międzywojennym i ostatecznego upadku organizacji, a także katastrofy, jaką była II wojna światowa, społeczność międzynarodowa dążyła do utworzenia nowej ponadnarodowej struktury mogącej skutecznie dbać o pokój na świecie. Organizacja Narodów Zjednoczonych nie jest tylko przestrzenią ścierania się mocarstw o hegemonię na świecie, ale także przestrzenią innowacyjności dla średnich i małych państw. Od początku jej historii, agenda ONZ jest miejscem największych międzynarodowych

konferencji, skupiających się na tematach, które obejmują najważniejsze wartości dla ludzkości. Pozytywnym efektem działania światowego multilateralizmu, promowanego przez ONZ, stał się rozwój regionalnych struktur, częściowo ponadnarodowych działających w zgodzie z KNZ i z założeniami współpracy wielostronnej. Nie są to odmienne struktury, które w przyszłości będą rywalizować o międzynarodowe przywództwo. Są to instytucje broniące przestrzegania wartości i idei zakorzenionych w lokalnych społeczeństwach. Kryzysy odgrywające współcześnie istotne znaczenie w polityce są problemami globalnymi, nieposiadającymi granic. Migracjom, globalnemu ociepleniu czy pandemii można zapobiec, współpracując na arenie światowej. Po 80 latach funkcjonowania ONZ można stwierdzić, że działalność organizacji przynosi efekty, jednakże jak każda instytucja, ma swoje problemy. Po tylu dekadach pracy konieczne są reformy, które pozwolą wpływać na przestrzeganie zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Przy tak intensywnym rozwoju multilateralizmu na praktycznie wszystkich kontynentach, ważną zmianą będzie uzupełnienie członków ONZ o inne organizacje międzynarodowe, takie jak Unia Europejska³⁴, ASEAN, czy MERCOSUR. Również ciągle zmieniający się układ sił na świecie powoduje potrzebę reformy składu Rady Bezpieczeństwa, by tak jak 80 lat temu, mogła odzwierciedlać największe mocarstwa. Organizacja Narodów Zjednoczonych stanowi gwarant pokojowej przyszłości, a multilateralizm uchroni społeczeństwa przed chaosem. Więc, niech ONZ przeżyje nam!

³⁴ UE ma wzmocniony status obserwatora. Oznacza to, że może uczestniczyć w dyskusjach i negocjacjach, jak również proponować swoje propozycje. Status ten nie obejmuje prawa głosu. Stanowisko to wyróżnia również prawo ustnego zgłaszania propozycji i poprawek, jednak nie jest to pełne członkostwo. Źródło: *Współpraca UE z Organizacją Narodów Zjednoczonych*, <https://www.consilium.europa.eu/pl/policies/eu-un-cooperation/#participate>, [dostęp: 09.12.2025].



Pod presją: gdy migracja definiuje współczesną politykę

Z niemalże wszystkich stolic Unii Europejskiej (UE) słyszymy głosy, iż kontynent znajduje się “pod presją”, a Wspólnota nie może dać się “fali”... imigracji. Nie jest to zresztą fenomen jedynie Starego Kontynentu - również za oceanem kwestie migracji wychodzą na pierwszy plan, stając się stałym i polaryzującym elementem nowej, wyjątkowo brutalnej rywalizacji politycznej. W swoim orędziu inauguracyjnym Donald Trump zapowiada zaangażowanie nowej administracji w zwalczanie “inwazji” nielegalnych migrantów¹, przywódcy Alternatywy dla Niemiec (AfD) proponują politykę *de facto* deportacji części przyjezdnych², a reżim Aleksandra Łukaszenki³ gra ludzkim życiem, aby osłabić europejską Wspólnotę. Problematyka polityki migracyjnej zaczyna wkraczać na nowe, niebezpieczne pole, stając się elementem twardego bezpieczeństwa państwa oraz wyzwaniem dla kształtowania tożsamości jego obywateli. Czy w sytuacji, w której dyskurs polityków, także tych uznawanych za “umiarkowanych”, cechuje się coraz większą agresją oraz głębokim strachem, a przepływy ludności zaadaptowane zostają jako skuteczny element wojny hybrydowej, jesteśmy wciąż w stanie dostrzec tego, kto ukrywa się za wszystkimi emocjonalnymi określeniami - drugiego człowieka?

¹ W.A. Galston, E. Kamarck, *Trump's second inaugural address: Immigration, culture, and conflict*, Brookings Institution, <https://www.brookings.edu/articles/trumps-second-inaugural-address-immigration-culture-and-conflict/> [dostęp: 22.11.2025].

² S. Schroeder, Ch. Lunday, *Germany's AfD sparks firestorm by distributing fake deportation tickets to migrants*, Politico Europe, <https://www.politico.eu/article/germany-afd-firestorm-distribute-fake-deportation-ticket-migrant-karlsruhe/> [dostęp: 22.11.2025].

³ J. Dempsey, *Lukashenko Uses Migrants to Exploit Europe's Vulnerability*, Carnegie Europe, <https://carnegieendowment.org/europe/strategic-europe/2021/11/lukashenko-uses-migrants-to-exploit-europes-vulnerability?lang=en> [dostęp: 22.11.2025].

Polityczna narracja w siódmach migracji

Spoglądając na programy współczesnych partii politycznych w świecie Zachodu (w zasadzie niezależnie od ich ideologicznego usytuowania) zauważamy, że kwestie polityki migracyjnej w zdecydowanej większości przypadków znajdują się bardzo wysoko w agendzie. Problematykę migracji wykorzystuje się na rzecz bieżącej rywalizacji politycznej i mobilizacji poparcia, w ramach kampanii wyborczych, w dyskusjach nad polityką zagraniczną, czy przyszłością unijnej legislacji. W mediach tradycyjnych oraz na platformach społecznościowych co chwilę słyszymy ostrzeżenia przed kolejnym „kryzysem” migracyjnym, a politycy prześcigają się w propozycjach rozwiązania wyzwań wiążących się z przepływem ludności oraz osiedleniem się reprezentantów innych kultur w państwach europejskich, czy Stanach Zjednoczonych. Chociaż polityka migracyjna nie jest naturalnie niczym nowym, to wydaje się, iż właśnie na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat jej znaczenie szczególnie wzrosło, trwale redefiniując charakter debaty publicznej.

Trudno jest jednoznacznie określić moment, w którym aspekty związane z migracją zyskały tak szczególną rolę, jednakże z pewnością można wskazać na szereg procesów, odpowiadających za ukształtowanie jej wizerunku we współczesnej wyobraźni politycznej. Wydaje się, że najważniejszym z tych trendów była (i w pewien sposób wciąż jest) globalizacja. Przyczyniła się ona do zwiększenia transgranicznego przepływu ludności, deregulacji dotychczasowych polityk (m.in. ze względu na rosnące zapotrzebowanie siły roboczej), a także odebrania państwom pełnej suwerenności nad decyzją o tym, kto może wjechać na jego terytorium⁴. Pierwsze zaognione debaty nad zaostrzeniem polityki migracyjnej, czy potencjalnym zagrożeniem, które imigranci - nade wszystko ci, reprezentujący odmienny profil etniczny lub religijno-kulturowy - widzieliśmy już mniej więcej w latach 90. XX wieku. Choć w tamtym okresie tego rodzaju propozycje wciąż uważano za niebezpieczne i łączono je z często post-faszystowskimi korzeniami wskazanych ugrupowań, na przestrzeni kolejnych lat niewątpliwie wpłynęły one na

⁴ L.S. Talani, Migration and the ‘dark side’ of globalisation, London School of Economics Blog, <https://blogs.lse.ac.uk/europpblog/2022/01/19/migration-and-the-dark-side-of-globalisation/>, [dostęp: 23.11.2025].

postępujące przemodelowanie struktury podziałów politycznych. Bazując na klasycznych już wnioskach z badań S.M. Lipseta i S. Rokkana, podczas gdy w XX wieku koncentrowały się one głównie wokół linii religijnych (liberałowie-katolicy), terytorialnych (centrum-peryferie) oraz klasowych, współcześnie mówi się o “przegranych” i “wygranych globalizacji”⁵, czy też nieco inaczej - “uniwersalizmie”, a “partykularyzmie”. Szczególnie w tym ostatnim przypadku możemy mówić o fundamentalnych przeobrażeniach, wywołanych rozpowszechnieniem wartości postmaterialnych, zmianami demograficznymi, integracją europejską, czy nowym kształtem polityki gospodarczej⁶. W sytuacji, w której kwestie (i)migracji łączy się z rosnącą różnorodnością społeczną, odmiennymi tożsamościami przybyszy a rodzimych mieszkańców danego państwa, a także rosnącą organizacją wewnętrzną społeczności mniejszościowych, ich rola w polityce staje się coraz ważniejsza⁷. Co więcej, biorąc pod uwagę liczne kryzysy i trudności, z którymi państwa Zachodu mierzyły się na przestrzeni ostatnich 30 lat, takich jak wielki kryzys gospodarczy, czy (w przypadku UE) kryzys uchodźczy z 2015 roku, wykorzystanie postaci migranta jako hipotetycznego “wroga”, zyskało na potencjale.

Znaczenie dyskusji o polityce migracyjnej dla współczesnej rywalizacji politycznej oraz zachęcania społeczeństwa do oddania głosu, potwierdza szereg przykładów z ostatnich wyborów. Badania dotyczące wyborów do Parlamentu Europejskiego z 2024 roku we Francji pokazują, że ok. 43% osób uznało imigrację jako kluczowy czynnik motywujący ich do udziału w głosowaniu (które to zwyciężyło silnie antyimigranckie Zjednoczenie Narodowe)⁸. Na przestrzeni lat partia założona przez Jean-Marie Le Pena była zresztą w stanie z sukcesem przemodelować krajową debatę nad imigracją, a także sprawić, że aktorzy centrum i tradycyjnej prawicy uznali tę problematykę za kluczową w

⁵ M. Crulli, V. Emanuele, *Bringing Rokkan into twenty-first century: the cleavage structure of Western Europe*, “Journal of European Public Policy” 2025, p. 2.

⁶ R. Ford, W. Jennings, *The Changing Cleavage Politics of Western Europe*, “Annual Review of Political Science” 2020, vol. 23, p. 308.

⁷ *Ibidem*, pp. 302-303.

⁸ J. Pascual, *European elections: How the migration issue influenced the French vote*, *Le Monde*, https://www.lemonde.fr/en/france/article/2024/06/13/european-elections-how-the-migration-issue-influenced-the-french-vote_6674612_7.html [dostęp: 26.11.2025].

swojej własnej retoryce⁹. Tematyka migracji znajdowała się również szczególnie wysoko na liście najbardziej palących problemów poruszanych w ostatnich wyborach parlamentarnych w Niemczech (2025)¹⁰, czy Holandii (2025)¹¹.

Nie tylko populiści

Patrząc na to, że partie radykalnej prawicy często uznaje się za główny nośnik idei antyimigracyjnych (a jeszcze jakiś czas temu program polityczny wielu z nich bazował jedynie na tego rodzaju postulatach) nie dziwi, że wzrost ich poparcia¹² korelował ze wzrostem znaczenia migracji w politycznym dyskursie. Badania pokazują, że wyborcy tego rodzaju ugrupowań (ale też prawicy w ogóle) częściej sami przyjmują postawy sprzeciwu lub wątpliwości wobec migracji, podczas gdy wyborcy partii lewicowych są co do zasady bardziej otwarci na przyjmowanie przybyszów z zewnątrz¹³. Według badań Instytutu Studiów nad Rozwojem, tzw. polityka otwartych drzwi (liberalnego prawa migracyjnego, azylowego, czy zasad nadawania obywatelstwa) przyczyniła się do reakcji sprzeciwu, napędzającego poparcie dla partii radykalnych. Jako przykład podaje się tutaj sytuację Niemiec w 2015 roku, kiedy to gotowość przyjmowania uchodźców rozpętała w kraju kryzys, a kanclerz Merkel i partie *mainstreamu* straciły zaufanie wielu wyborców na rzecz AfD¹⁴.

⁹ P. Milar, *How France's far right changed the debate on immigration*, France 24, <https://www.france24.com/en/france/20240620-how-france-s-far-right-changed-the-debate-on-immigration> [dostęp: 26.11.2025].

¹⁰ S. Kinkartz, *German election: Immigration and economy key issues*, Deutsche Welle, <https://www.dw.com/en/immigration-and-economy-key-issues-in-german-election/a-71702813> [dostęp: 26.11.2025].

¹¹ R. Birchard, *Immigration a key topic in 2025 Netherlands election*, Deutsche Welle, <https://www.dw.com/en/2025-netherlands-election-geert-wilders-immigration-volendam-amsterdam/video-74530340> [dostęp: 26.11.2025].

¹² Zgodnie z szacunkami prowadzonymi w ramach Authoritarian Populism Index, tendencja wznosząca dla radykalnej prawicy widoczna jest od 1990 roku, a w 2023 roku średnie poparcie dla ugrupowań reprezentujących taki profil w Europie wynosiło 17.4%. Na podstawie: Timbro, Authoritarian Populism Index, <https://populismindex.com/> [dostęp: 30.11.2025].

¹³ A. Indelicato et al., *A comparison of attitudes towards immigrants from the perspective of the political party vote*, "Heliyon" 2023, vol. 9, pp. 9-10.

¹⁴ C. Barrera Degante, *How pro-migration policies can create backlash and fuel the right-wing agenda*, Institute of Development Studies, <https://www.ids.ac.uk/opinions/how-pro-migration-policies-can-create-backlash-and-fuel-the-right-wing-agenda/> [dostęp: 30.11.2025].

Chociaż tradycyjnie to właśnie radykalną prawicę łączono z upolitycznieniem migracji, jej instrumentalizacją i wykorzystywaniem do mówienia o sprawach kultury, gospodarki, usług społecznych, czy podsycania niepokojów, współcześnie sytuacja jest o wiele bardziej skomplikowana. Badania wskazują, że zasadniczo prawica - w tym również *mainstreamowa/tradycyjna*¹⁵ - jest postrzegana jako bardziej asertywna w sprawach imigracji. Co więcej, może być też bardziej chętna do grania kartą migracji (jako potencjalny koalicjant radykalnej prawicy), chociaż tego rodzaju podejście nie zawsze jest politycznie opłacalne i przekłada się na zwiększone poparcie wyborców¹⁶. W wielu krajach coraz częściej widzimy, że partie mainstreamowe - i prawicowe, i (nieco rzadziej) lewicowe - w obawie przed utratą poparcia, decydują się na zaostrzenie swojej narracji i przejęcie części postulatów ugrupowań skrajnych, zrzucając etykietkę "otwartych drzwi". Warto jednak podkreślić, że trudno w tym wypadku mówić o dosłownym "kopiowaniu", co raczej o przejęciu części idei¹⁷, a także chęci wykazania się "racjonalnością" w przeciwieństwie do agresji partii radykalnych.

Przykładem decyzji o przyjęciu bardziej zdecydowanego podejścia względem imigracji (łącznie z zaczerpnięciem części narracji w tym temacie), może być postawa Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) pod przywództwem Friedricha Merza. Merz, od maja tego roku kanclerz Niemiec, już w czasie kampanii do przyspieszonych wyborów do Bundestagu zapowiadał znaczące zaostrzenie prawa migracyjnego (*rozprawienie się z migracją*). Był nawet gotowy zaakceptować głosy poparcia AfD, przełamując polityczne tabu¹⁸. Pomimo, że w swojej polityce CDU odwołuje się głównie do wyzwania nielegalnej imigracji, w niektórych sytuacjach zauważalne jest przejmowanie mocno emocjonalnego tonu skrajnej prawicy. Ostra krytyka spadła na kanclerza Niemiec w związku z jego październikowymi wypowiedziami na temat imigrantów. Merz sugerował m.in., że

¹⁵ W literaturze naukowej za "tradycyjną" prawicę uważa się ugrupowania chrześcijańskiej demokracji, konserwatywne oraz liberałów. Więcej informacji - zob.

¹⁶ S.Alonso, S. Claro de Fonseca, *Immigration, left and right*, "Party Politics" 2011, vol. 18, no. 6, pp. 867-868.

¹⁷ M. Rooduijn., S.L. De Lange, W. Van Der Brug, *A populist Zeitgeist? Programmatic contagion by populist parties in Western Europe*. "Party Politics" 2015, vol. 20, no. 4, pp. 563-575.

¹⁸ E.Schultheis, Ch. Lunday, N. Noestlinger, *Germany's Merz sparks firestorm by breaking postwar taboo*, Politico Europe, <https://www.politico.eu/article/germany-friedrich-merz-cdu-political-tightrope-far-right-votes-afd-migration-crackdown/> [dostęp: 01.12.2025].

migranci są *problemem dla krajobrazu miejskiego*, zalecił również swoim krytykom *zapytać własnych córek o to, czy boją się wyjść na ulicę*. Część komentatorów i opozycja (Zieloni, Die Linke), a nawet koalicjant (SPD) uznali, że wypowiedzi kanclerza mają charakter rasistowski¹⁹.

“Eurabia”, “starcie cywilizacji” i “wielkie zastąpienie” - gdy migracja dotyczy lęków kulturowych

Pierwotnie narracja sprzeciwu wobec migracji ze strony partii *mainstreamowych* dotyczyła w szczególności tzw. nielegalnych migrantów, czyli osób przybywających w dane miejsce bez niezbędnej dokumentacji, czy ewentualnego dokumentu pozwolenia. Współcześnie, gdy migracja urasta do rangi czołowego tematu politycznego, retoryka wokół “nielegalnych”, czy “legalnych” migrantów, uchodźców, a osób szukających zarobku, czy też nawet migrantów z i spoza Europy zaczyna się stopniowo zacierać. A argumentacja, odnosząca się do gospodarki, bezpieczeństwa, czy wyzwiań asymilacji, zdaje się mieć znacznie głębsze, rzadziej zauważalne oblicze.

Skoro to właśnie radykalna populistyczna prawica wciąż wyznacza kierunek dyskursu w sprawie migracji, warto w pierwszej kolejności przyjrzeć się właśnie jej. Jak podkreślają badacze, narracja tych partii cechuje się często elementami nacjonalizmu i natywizmu, zakładającymi chęć zapewnienia spójności w ramach jednej narodowej kultury (a czasem i grupy etnicznej)²⁰. Bezpośrednim tego następstwem jest chętnie wykorzystywanie figury imigranta (szczególnie o odmiennym profilu etnicznym i kulturowym) jako kozła ofiarnego (mianowanie wroga), ucieleśnienie zagrożeń związanych z wielokulturowością i “niekompatybilnością” poszczególnych grup narodowych²¹. Tego rodzaju narracja łączy się również z postulatami ekonomicznymi (jak

¹⁹ J.Thurau, *Merz says Europeans fear ‘public spaces’ due to migration*, Deutsche Welle, <https://www.dw.com/en/germany-merz-immigration-cities-migration-criminality-afd/a-74464907> [dostęp: 01.12.2025].

²⁰ C.Mudde, *Populist radical right parties in Europe*, Cambridge University Press, Cambridge 2007, pp. 15-17, 19.

²¹ R. Wodak, *Populism and politics: transgressing norms and taboos*, [w:] *The Politics of Fear. What Right-Wing Populist Discourses Mean*, SAGE Publications Ltd, London 2015, pp. 3-4.

państwo dobrobytu dla wybranych - szowinizm socjalny²²), czy porządku wewnętrznego. W tym ostatnim przypadku wskazuje się chociażby na wpływ podwyższonego poziomu migracji (bądź współczynnika osób o obcym pochodzeniu w danym kraju) na wzrost przestępczości²³.

To, w jaki sposób politycy mówią o migracji, ma ogromne znaczenie - z punktu widzenia treści (jakie rozwiązania programowe są proponowane), a przede wszystkim sposobu ramowania wypowiedzi oraz nadawania znaczeń konkretnym terminom. Migranci w wypowiedziach politycznych są często odczłowieczani, traktowani jako jednorodna, bezkształtna masa, niosąca ze sobą potencjał destrukcyjny. Stąd częste (mniej lub bardziej świadome) korzystanie z takich pojęć jak "fala", "napływ" (czasem znacznie ostrzejsze, jak "najazd"), bądź też jednoznaczne zaznaczanie, iż przybysz staje się obiektem niepożądanym - jest "nielegalny". W ten sposób politycy kreują rzeczywistość dyskursywną, w której polityka migracyjna ma więcej wspólnego z zarządzaniem towarami/przedmiotami ("dystrybucja" przybyszów, ich zagospodarowanie jako przydatnych lub kłopotliwych), niż z obcowaniem z drugim człowiekiem.

Źródło obecnego migracyjnego dyskursu, a co jest pośrednio z tym związane - skłonności coraz większego odsetka obywateli do popierania rozwiązań radykalnych - poszukuje się w nierozwiązanych lękach kulturowych, chętnie eksploatowanych przez część polityków. Niepewność wynikająca ze zmian demograficznych oraz przebudowy społecznej i rasowej hierarchii, nostalgia za czasami, gdy to biali Europejczycy/Amerykanie

²² G.Schumacher, K. Van Kersbergen, *Do mainstream parties adapt to the welfare chauvinism of populist parties?*, "Party Politics" 2016, vol. 22, no. 3, pp. 300-301.

²³ Warto w tym miejscu zauważyć, że popularny mit i jeden z istotniejszych argumentów politycznych w sprawie zaostrenia podejścia do migracji, w większości przypadków został on obalony. Można przytoczyć m.in. badanie ekonomisty R. Abramitzky'ego z Uniwersytetu Stanforda sprzed paru lat, w którym przygląda się on głównie sytuacji w USA po 1880 roku, prezentując szeroką, historyczną perspektywę na kontrowersyjne zagadnienie. Badacz zauważa, że jeszcze przed 1870 rokiem wśród uwięzionych imigrantów (pierwszego pokolenia) stanowili wyższy procent, w latach 1880-1950 wskaźnik wyrównywał się w zestawieniu z rodzimymi obywatelami, natomiast po 1960 roku imigranci rzadziej trafiali do więzienia niż osoby urodzone w USA. Dane te dotyczą niemal wszystkich grup narodowościowych imigrantów przybywających do Stanów Zjednoczonych, za wyjątkiem tych z Meksyku i Ameryki Środkowej (gdzie zauważa się wyższe wskaźniki uwięzienia po 2005 roku). Jak stwierdza autor, nowsze dane spisów powszechnych łączą uwięzienie za przestępstwo z zatrzymaniami za przestępstwa związane z imigracją. Więcej informacji - zob.: K. Crawford, *The mythical tie between immigration and crime*, Stanford University, <https://siepr.stanford.edu/news/mythical-tie-between-immigration-and-crime> [dostęp: 01.12.2025].

posiadali pozycję dominującą²⁴, wciąż ujawnia się w zachodnich społeczeństwach. Wzajemne nakładanie się na siebie kryzysów tożsamości, z wyzwaniem geopolitycznymi oraz ekonomicznymi, generuje niebezpieczną mieszaninę, w której intensyfikacja kontaktu społeczeństw Zachodu z „Innym” staje się katalizatorem gwałtownego sprzeciwu oraz strachu. Bunt przeciwko tym zmianom dotyka odrzucenia paradygmatów tzw. poprawności politycznej²⁵, czy też wielokulturowości. W miejsce poczucia odpowiedzialności za reprezentantów grup innych niż nasza, wstawiając radykalną afirmację pożądaną homogeniczności kulturowej, a czasem i etnicznej oraz przywrócenie pełnej suwerenności nad własnymi granicami²⁶. Imigracja wywołuje poczucie dezorientacji, a obecny wokół niej dyskurs przedstawia przybyszów jako zagrożenie dla panującego porządku. Odwołując się do pomysłu Arnolda van Gennepa, „Obcy” wkracza w nową strukturę społeczną, popełniając „świętokradztwo” (zaburza dotychczasowe „nietykalne” stosunki i kody zachowań), niosąc ze sobą poczucie niebezpieczeństwa²⁷.

Rezultatem zaostrzającej się polaryzacji oraz przesuwania granicy tego, co powiedzieć można, jest renesans postrzegania grup narodowych/etnicznych/kulturowych w kategoriach cywilizacyjnych. W ostatnich latach szczególną popularność wśród części ugrupowań politycznych zdobyła zaczerpnięta z prac S. Huntingtona idea „starcia cywilizacji” (z ang. *clash of civilizations*), zakładająca, iż to religijne i kulturowe tożsamości staną się podstawą w postzimnowojennym świecie. Pomysłem Huntingtona, który szczególnie zainteresował polityków i w niektórych przypadkach został przeciągnięty do skrajności, jest ten związany z rzekomą „kłopotliwością” cywilizacji islamu, niezdolną do dostosowania się do zachodniego stylu życia i wartości. Narracje „cywilizacyjnego populizmu”, zapoczątkowane przez holenderskiego polityka Pima Fortuyna,

²⁴ Kwestie nostalgii za społeczną hierarchią dawnych czasów, a także dawnych (w perspektywie części osób bardziej sprzyjających) warunków ekonomicznych, zostały wykorzystane w modelu na rzecz przewidywania skłonności wyborców reprezentujących takie poglądy, do głosowania na radykalną populistyczną prawicę. Więcej informacji - zob. J. Gest., T. Reny, J. Mayer, *Roots of the Radical Right: Nostalgic Deprivation in the United States and Britain*, „Comparative Political Studies” 2018, vol. 51, no. 13, pp. 1694–1719.

²⁵ P. Allen, A.C. Weeks, *Backlash against “identity politics”: far right success and mainstream party attention to identity groups*, „Politics, Groups, and Identities” 2023, vol. 11, no. 5.

²⁶ J. Cash, C. Kinnvall, *Postcolonial bordering and ontological insecurities*, „Postcolonial Studies” 2017, vol. 20, no. 3, p. 268.

²⁷ O. Gazit, *Van Gennep Meets Ontological (In)Security: A Processual Approach to Ontological Security in Migration*, „International Studies Review” 2019, vol. 21, no. 4, pp. 4–5, 8.

rozpowszechniły się następnie na inne państwa, po drodze również ewoluując²⁸. W obliczu zmian demograficznych, związanych chociażby z niskim przyrostem naturalnym w krajach Zachodu, a także wysokim współczynnikiem dzietności na kontynencie afrykańskim czy w Azji, kolejni politycy i działacze z chęcią sięgają po idee “wielkiego zastąpienia”, czy “Eurabii”. Obie prezentują zasadniczo te same zjawiska i lęki - z racji masowej imigracji oraz wysokiego przyrostu naturalnego osób o korzeniach pozaeuropejskich mieszkających w krajach Europy, rodzima ludność europejska miałaby zostać ostatecznie zastąpiona muzułmańskimi przybyszami z Bliskiego Wschodu, czy Afryki²⁹. Jednocześnie politycy, szczególnie spod znaku skrajnych ugrupowań, prezentujących najdalej idące postulaty, bronią się przed potencjalnymi oskarżeniami o mowę nienawiści bądź rasizm. Obrona “europejskiej twierdzy” przed przybyszami z zewnątrz nosi przede wszystkim znamiona etnopluralizmu. Zgodnie z tą ideą, wzajemne mieszanie odmiennych kultur prowadzić będzie do ich ostatecznej destrukcji, stąd też powinny one egzystować osobno³⁰.

Weaponizacja i sekurytyzacja migracji

Instrumentalizacja migracji sięga daleko poza mobilizację na rzecz wewnętrznego poparcia, ale wkracza również na terytorium stosunków międzynarodowych i służyć może za skuteczne narzędzie konfliktu hybrydowego. Rządy wykorzystują migrantów, aby wyrzucić presję na przeciwniku i doprowadzić do realizacji zakładanych celów (geo)politycznych, które mogą mieć różnorodny charakter i znaczenie. Chociaż aktualnie w Europie skupiamy się przede wszystkim na działaniach Białorusi i Rosji, czy też wcześniejszym szantażu Turcji w sprawie syryjskich uchodźców, *weaponizacja* migracji ma historię dość starą i bynajmniej nie jest wynalazkiem współczesności. Podobne kroki

²⁸ *Clash of Civilizations & Civilizationist Populism*, European Center for Populism Studies, <https://www.populismstudies.org/Vocabulary/clash-of-civilizations-civilizationist-populism/> [dostęp: 30.11.2025].

²⁹ A.Brown, The myth of Eurabia: how a far-right conspiracy theory went mainstream, *The Guardian*, <https://www.theguardian.com/world/2019/aug/16/the-myth-of-eurabia-how-a-far-right-conspiracy-theory-went-mainstream> [dostęp: 02.12.2025].

³⁰ R.Havertz, *Ethnopluralism and its ambiguities: racism with and without race*, “Journal of Political Ideologies”, <https://www.tandfonline.com/doi/full/10.1080/13569317.2023.2212252> [dostęp: 02.12.2025].

podejmowały w latach 50. Pakistan (pokłosie niepodległości i “wepchnięcie” na terytorium Indii ok. 10 mln uchodźców) oraz Nikaragua (przepływ migrantów z Kuby na terytorium USA). Potencjał w traktowaniu migracji jako broni leży w jej stosunkowo niskich kosztach dla aktorów podejmujących się takich rozwiązań (bądź też kosztów, które i tak nie przewyższają oczekiwanych zysków). Stąd też historycznie sięgały po nie państwa biedniejsze, chcąc uderzyć w znacznie silniejszego aktora, który to przewyższał je pod kątem siły konwencjonalnej³¹. Chociaż w teorii ruchy migracyjne (naturalne, wywołane katastrofą, bądź też motywowane przez samego sprawcę) może wykorzystać każde państwo (oraz podmiot pozapaństwowy!), po tego rodzaju instrumentarium ze szczególną chęcią sięgają reżimy niedemokratyczne. Nie powinno to wydawać się w żaden sposób dziwne i jest jedynie przedłużeniem tego, w jaki sposób władze autorytarne podchodzą do kwestii praw człowieka również w obszarze polityki wewnętrznej. Prawdopodobnie najbardziej trafnym przykładem obecnie są działania Moskwy i Mińska, podejmowane nie tylko na terytorium UE, ale zahaczające również o Bliski Wschód i Afrykę. Poza kryzysem na granicy polsko-białoruskiej, sterowanym poprzez celową politykę sprowadzania ludności z Iraku i wysyłania jej w stronę Polski przez Łukaszenkę, a także barbarzyńskimi atakami na infrastrukturę cywilną w Ukrainie przez Rosjan, zmuszającymi Ukraińców do ucieczki ze swojej ojczyzny, wspomagana przez Rosję Grupa Wagnera podjęła się również destabilizacji sytuacji w Syrii czy Mozambiku. Działania Rosjan opierają się przede wszystkim na podsycaniu regionalnej niestabilności, która z kolei ma przyczynić się do gotowości lokalnych sił zaangażowanych w walkę oraz zdesperowanej do oddania się pod wpływy Kremla³².

W obliczu narastających napięć na arenie międzynarodowej, migracje ponownie zaczęły być rozważane jako element bezpieczeństwa narodowego. Poza agresywnym dyskursem radykalnych aktorów o “inwazji”, czy “najazdach” imigrantów, w ostatnich

³¹ K.M. Greenhill, When Migrants Become Weapons. The Long History and Worrying Future of a Coercive Tactic, *Foreign Affairs*, https://www.foreignaffairs.com/articles/europe/2022-02-22/when-migrants-become-weapons?check_logged_in=1 [dostęp: 02.12.2025].

³² G.Scutaru, A. Pavel, *Weaponization of Migration: A Powerful Instrument in Russia's Hybrid Toolbox*, Hoover Institution, <https://www.hoover.org/research/weaponization-migration-powerful-instrument-russias-hybrid-toolbox> [dostęp: 02.12.2025].

latach zdecydowana większość państw podjęła kroki na rzecz zacieśniania bezpieczeństwa, czy testowania nowych technologii nadzoru przepływu ludności³³. Sekurytyzacja tego zjawiska - czy to wywołanego celowo przez innego aktora, czy też związanego z bardziej niezależnymi czynnikami - niesie za sobą implikacje wykraczające poza politykę. Uznanie imigracji za zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa wiąże więc z dodatkowymi działaniami w zakresie prawodawstwa i procedur działania, prowadzić może do zwiększenia nadzoru granicznego, większej skłonności do deportacji czy aresztowań. Prawdopodobnie najbardziej trafnym (a również i szczególnie daleko posuniętym) przykładem może być tutaj polityka Donalda Trumpa. Zgodnie z zapowiedziami z kampanii wyborczej, od objęcia władzy, nowa administracja podjęła się walki z imigracją na niemalże wszystkich możliwych frontach. Uwagę mediów przykuły masowe deportacje oraz aresztowania nieudokumentowanych migrantów, ustanowienie stanu wyjątkowego na granicy z Meksykiem, czy niemal całkowite wstrzymanie procesów azylowych³⁴. W UE konsekwentnie wzrasta rola Frontexu jako agencji koordynującej działania państw członkowskich w zakresie kontroli migracji. Od kryzysu 2015 roku, Frontex aktywnie angażuje się w gromadzenie danych wywiadowczych na temat przemytników, podejmuje się również działalność krajowych sił policyjnych, Europolu, a nawet współpracę z NATO³⁵. I chociaż w drugim z przypadków należy mówić o walce z patologiami migracji, w tym też aktywnościami, które zagrażają samym migrantom, dyskurs wokół Frontexu nie jest pozbawiony kontrowersji, a sama agencja w przeszłości była poddawana krytyce. Głosy oburzenia docierały w szczególności ze strony uchodźców i aktywistów, którzy oskarżają Frontex o wielokrotne tuszowanie przestępstw

³³ S.Abecassis Saldanha, *Migrants as threats to national security. Who benefits?*, London School of Economics Blog, <https://blogs.lse.ac.uk/internationaldevelopment/2024/06/17/migrants-as-threats-to-national-security-who-benefits/> [dostęp: 02.12.2025].

³⁴ M.Williams, *How Trump is intensifying crackdown on every form of immigration to the US*, CNN Politics, <https://edition.cnn.com/2025/12/03/politics/trump-immigration-crackdown-asylum-green-cards> [dostęp: 03.12.2025].

³⁵ S.Abecassis Saldanha, *op. cit.*

funkcjonariuszy (jak *pushbacków*³⁶), uniemożliwianie migrantom ubiegania się o azyl, czy współpracy z państwami autorytarnymi³⁷.

Większość opisywanych działań uderza w szczególności w najbardziej potrzebujących - osoby, które zmuszone były do ucieczki ze swojego kraju zamieszkania, a restrykcje i zamykanie przejść granicznych dają podatny grunt do działalności handlarzy ludźmi³⁸. Narracja związana z sekurytyzacją oraz weaponizacją migracji prowadzi ponadto do wzmocnienia najbardziej radykalnych głosów w polityce, a także praktyk wątpliwych z punktu widzenia standardów demokratycznych (jak *outsourcing* migracji do państw trzecich)³⁹.

Czy wciąż jesteśmy w stanie zobaczyć w imigrancie naszego bliźniego?

W czasach, w których polityka migracyjna zyskała miano elementu bezpieczeństwa narodowego, a także zredefiniowała podejście do tożsamości narodowej, etnicznej, czy kulturowej, jest nam coraz trudniej spojrzeć na migranta z perspektywy czysto humanitarnej. Wydawać by się mogło, że podejście prawnoczułowiecze ginie w morzu lęków, niepewności oraz wzajemnej wrogości, a humanitaryzm pozostaje obecnie już tylko domeną organizacji pozarządowych. A te z kolei w wielu przypadkach biją na alarm oraz wzywają polityków do poważniejszego i bardziej skutecznego rozważenia aspektów prawno-czułowieczych, a także dostosowywania się do międzynarodowych konwencji w sprawie uchodźstwa i migracji. Obrazy ludzi koczujących na granicach i znajdujących się w prawnej "szarej strefie", czy tonących łodzi, przewożących całe rodziny z nadzieją na lepsze życie, nie wpływają na znaczące zmiany w politycznym dyskursie, bądź te zmiany ograniczają się do kilku komentarzy.

³⁶ Pushback - w prawie migracyjnym oznacza "odsyłanie migrantów do państwa, z którego przedostali się przez granicę, bez dania im możliwości ubiegania się o status uchodźcy". Na podstawie: A. Gadomska, *Push-back, czyli wstydlivy problem Europy*, BiqData/Gazeta Wyborcza, <https://biqdata.wyborcza.pl/biqdata/7,159116,27647909,push-back-czyli-wstydlivy-problem-europy.html> [dostęp: 04.12.2025].

³⁷ D.Yambio, J. Solanki, *20 years of Frontex: Human rights abuses getting worse*, EUObserver, <https://euobserver.com/migration/ar3202abcf> [dostęp: 04.12.2025].

³⁸ K. Koser, *When is Migration a Security Issue?*, Brookings Institution, <https://www.brookings.edu/articles/when-is-migration-a-security-issue/> [dostęp: 03.12.2025].

³⁹ S.Abecassis Saldanha, *op. cit.*

Ponadto rozpowszechnienie nowego, bardziej asertywnego dyskursu nie oznacza, że nadzieja na “humanizację” migracji już nie istnieje. Przykładem zupełnie odmiennego podejścia do sprawy niż to, które obserwujemy współcześnie (a nadal mieszczącego się w obszarze polityki), jest to prezentowane przez Stolicę Apostolską. W trakcie swojego dwunastoletniego pontyfikatu, papież Franciszek prowadził politykę empatii i współczucia wobec migrantów, uznając tę grupę za szczególnie wrażliwą i wymagającą uwagi Kościoła, a także klasy politycznej⁴⁰. Symboliczne podróże papieża, w tym na włoską Wyspę Lampedusa (miejsce, do którego dobija wielu migrantów), apele do przywódców w chwilach kryzysu (m.in. w 2015 roku), a także wsparcie dla programów ONZ, miały na celu zachęcić polityków do przyjęcia odmiennego podejścia do kwestii migracji. Zamiast wspomnianego już wcześniej “otheringu” - Ojciec Święty wzywał do wczucia się w sytuację imigrantów i próbę spojrzenia na świat ich oczyma⁴¹. Jego podejście zdaje się kontynuować papież Leon XIV, który już teraz zasłynął jako głośny oponent brutalnych polityk antyimigracyjnych administracji Donalda Trumpa, wezwał również do większej empatii względem migrantów oraz dialogu zamiast radykalnych rozwiązań⁴².

Jaka powinna być polityka migracyjna?

Możliwość budowania skutecznych i sprawiedliwych polityk migracyjnych nie jest współcześnie możliwa bez uświadomienia sobie podłoża radykalizacji dyskursu wokół imigrantów. Chociaż politycy w wielu przypadkach podchodzą do sprawy instrumentalnie, to ich narracja ma konkretny cel i dobrze przemyślaną formę - ma dotyczyć skrywanych, głęboko zakorzenionych lęków społecznych, z których czasem nie zdajemy sobie sprawy. Zmiany demograficzne i kulturowe, globalizacja oraz “otwarcie granic”, polityka historyczna kwestionująca dawne narracje o zdobyczach Zachodu - wszystkie te zjawiska kwestionują przekonania i sposoby działania, które były dotychczas bliskie naszym

⁴⁰ S. Intropido, *How Pope Francis transformed the Holy See's care for migrants*, The Loop: ECPR's Political Science Blog, <https://theloop.ecpr.eu/how-pope-francis-transformed-the-holy-sees-care-for-migrants/> [dostęp: 03.12.2025].

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Pope Leo calls for 'deep reflection' about treatment of detained migrants in the United States*, PBS News, <https://www.pbs.org/newshour/world/pope-leo-calls-for-deep-reflection-about-treatment-of-detained-migrants-in-the-united-states> [dostęp: 03.12.2025].

społeczeństwom. Nostalgia za “starymi, dobrymi czasami”, połączona z niewiedzą o tym, jak faktycznie prezentował się ówczesny obraz społeczeństw, wystawia wiele osób na narracyjne manipulacje najbardziej radykalnych aktorów. Ponadto wykorzystywanie migracji jako broni, stanowi dodatkowy element komplikujący współczesne realia socjo-polityczne - ponieważ jak mamy prowadzić politykę migracyjną i skupiać się na ochronie praw człowieka, gdy nasza empatia może zostać wykorzystana przeciwko nam? W jaki sposób dostrzec w “Obcym” naszego bliźniego, który wcale nie różni się od nas tak bardzo, jak myślimy?

Spoglądając na obecną sytuację międzynarodową wydaje się, że zmiana narracji będzie szczególnie trudna - w końcu migracja na stałe weszła już do kanonów naszego myślenia o bezpieczeństwie państwa, tym fizycznym, ale również i kulturowym. Celem powinno być tutaj jednak stworzenie podstaw dla głębszej świadomości lęków społecznych, obaw związanych z kontaktem z “Innym”, ale także jasne rozgraniczenie praktyk niebezpiecznych - w tym dla samych migrantów, które powinny podlegać zaostrożnym przepisom i bardziej zdecydowanym działaniom państwa. Należy jednak pamiętać, że gdy znajdujemy się pod ciągłą presją, głównym punktem naszego odniesienia powinien pozostać człowiek.



Od wsparcia do współpracy – razem w przyszłość!

Gdy wojna zmieniła losy milionów ludzi, reakcja sąsiadów Ukrainy była kwestią humanitarności i solidarności. W najciemniejszym momencie naszej najnowszej historii obok nas stanęli ci, którzy nie wahali się ani przez chwilę. Pomoc, której Polska udzieliła Ukrainie na początku wojny, trudno przecenić. To właśnie ten kraj przyjął największą liczbę uchodźców i jako pierwszy zaczął to robić. W Polsce zarejestrowano niemal milion osób z Ukrainy (stan na styczeń 2025)¹. Wiele z nich, bo aż ponad połowa, to kobiety i dzieci...

Polska nie tylko otworzyła swoje granice i zapewniła dach nad głową, lecz także zorganizowała wsparcie humanitarne, pomoc w adaptacji oraz platformę do zachowania ukraińskiej kultury i tożsamości narodowej. Kiedy istnienie naszego państwa stało pod znakiem zapytania, Polacy wspierali nas nie jak obcych, ale jak bliskich sąsiadów, doskonale rozumiejąc, czym jest walka o wolność i niepodległość. Nie tylko przyjmowali uchodźców, lecz także aktywnie bronili naszej ojczyzny na arenie międzynarodowej, wysyłając pomoc humanitarną, wspierając naszą armię oraz zapewniając Ukraińcom warunki do nauki i rozwoju w Polsce.

Jesteśmy niezwykle wdzięczni narodowi polskiemu za to szczere i konkretne wsparcie. To właśnie ono stworzyło podstawy, aby ukraińska młodzież mogła czuć się bezpiecznie, zachowywać swoje tradycje i stopniowo stawać się aktywną częścią wspólnego życia społecznego.

Nie sposób zaprzeczyć temu, że Ukraińcy, a w szczególności młodzież, przyczyniają się do rozwoju polskiej gospodarki, cenią, a przede wszystkim szanują środowisko, w którym przebywają.

¹ UNHCR Regional Bureau for Europe, *Ukraine Emergency: Three Years On 2025 Update*, s. 12, <https://data.unhcr.org/en/documents/details/114594> [dostęp: 23.11.2025].

Świadczy o tym choćby fakt posiadania zatrudnienia przez 75% Ukraińców mieszkających w Polsce². Jednak liczby to tylko część historii. Za nimi stoi ogrom pracy ludzi, którzy mimo trudnych okoliczności zdołali się zintegrować, włączyć w życie społeczne i stać się odpowiedzialnymi członkami społeczności przyjmującej. Nasza młodzież, w tym autorzy, pragnie rozwoju kraju, który udzielił jej schronienia, co nietrudno zauważyć.

Wystarczy, że zainteresujecie się lokalnymi wydarzeniami czy inicjatywami, a zobaczycie Ukraińców niemal na każdym z nich. Poza samą ich obecnością dostrzeżecie również ich wkład: energię, pomysły i chęć zmieniania świata wokół siebie. My, Ukraińcy, mamy jeden cel: zapewnić pokój, rozwój i dobrobyt nie tylko w Polsce czy Europie, lecz także na świecie.

Świadomi skali tego przedsięwzięcia, wybieramy współpracę, ponieważ razem szczyty osiąga się szybciej; razem każda przeszkoda wydaje się drobnostką; razem jesteśmy siłą i przyszłością Europy. Nasze przesłanie brzmi więc następująco: myślcie krytycznie, mówcie krytycznie, żyjcie krytycznie!

Myślcie krytycznie, bo we współczesnym świecie codziennie przytłacza was ogromna ilość informacji: wiadomości, media społecznościowe, porady, plotki. Bez krytycznego myślenia łatwo poddać się manipulacjom lub dezinformacji, stracić własny punkt widzenia.

Mówcie krytycznie, ponieważ wasze słowo jest ważne: dzięki niemu możecie zmieniać myślenie, bronić prawdy i pomagać budować zdrowe społeczeństwo.

Żyjcie krytycznie: analizujcie wydarzenia, podejmujcie świadome decyzje, bierzcie odpowiedzialność za swoje czyny i wybory. Krytyczność to nie wątpienie we wszystko, lecz tarcza i kompas w skomplikowanym świecie, które pozwalają zachować wolność

² P. Umiński, O. Samołyk, A. Piłat, M. Walewski, *Wpływ migrantów z Ukrainy na polską gospodarkę*, BGK, <https://www.bgk.pl/aktualnosc/bgk-wplyw-migrantow-z-ukrainy-na-polska-gospodarke-1/?com> [dostęp: 23.11.2025].

myślenia i wносить swój wkład w przyszłość. To właśnie z takiego rozumienia zaczyna się droga od wdzięczności do działania.

Wdzięczność – to naturalne uczucie, od którego wszystko się zaczyna. Kiedy ukraińska młodzież przyjechała do Polski, jej pierwszym krokiem było przyjęcie pomocy: dachu nad głową, wsparcia uniwersytetów, dobrych słów od ludzi, którzy chcieli złagodzić jej ból.

Jednak z czasem wdzięczność przestała być jedynie emocją w odpowiedzi, stała się motywacją. Młodzi Ukraińcy coraz częściej mówią: *Nie jesteśmy tu tylko tymi, którym się pomaga, chcemy być partnerami.*

Wolontariat stał się jednym z pierwszych sposobów działania: udział w akcjach charytatywnych, sortowanie pomocy humanitarnej, zajęcia dla dzieci, które przyjechały z Ukrainy³. Organizacje uniwersyteckie stworzyły przestrzeń do wpływu, a wspólne projekty kulturalne i społeczne z polskimi rówieśnikami przekształciły wdzięczność w realną współpracę.

W tych inicjatywach widać wyraźnie: pomoc może być jednostronna, ale współpraca zawsze jest obustronna. Tworzy ona nową wspólnotę, w której Ukraińcy nie czują się jedynie gośćmi, a Polacy widzą w nich równoprawnych partnerów. Dlatego współpraca jest ważniejsza od samej pomocy, ponieważ nie tylko rozwiązuje problemy dziś, lecz także tworzy możliwości na jutro. I tutaj naturalnie pojawia się pytanie: co pozwala budować tę współpracę tak szybko i tak naturalnie? Odpowiedź jest taka, że naprawdę wiele nas łączy.

Procesy migracyjne zawsze wywołują napięcia i nieuczciwym byłoby twierdzić, że przyjazd ponad miliona Ukraińców⁴ przeszedł całkowicie bez echa w polskim społeczeństwie. Słyszymy spreczne myśli, dyskusje polityczne – i to normalne w państwie demokratycznym. Jednak pomimo tego badania socjologiczne i dane ekonomiczne

³ P. Zaroń, „Projektor – Wolontariat Studencki” wspiera ukraińskie dzieci, Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, <https://pafw.pl/wydarzenie/projektor-wolontariat-studencki-wspiera-ukrainskie-dzieci/?com> [dostęp: 23.11.2025].

⁴ UNHCR Regional Bureau for Europe, op. cit., s. 8.

pokazują: Ukraińcy integrują się w Polsce tak, jak żadna inna grupa migrantów przed nimi⁵. Powód tkwi w podobieństwie, którego trudno nie dostrzec.

Nasze języki i kod kulturowy są podobne, dlatego codzienne życie, humor, normy komunikacji odbierane są naturalnie, bez konieczności „uczenia się bycia kimś innym”. Dzielimy podobne wizje rodziny, pracy i przyszłości dzieci, co sprawia, że interakcje społeczne są łatwe i zrozumiałe.

Ponadto zarówno Polacy, jak i Ukraińcy mają wspólne doświadczenie walki o przetrwanie i rozwój w trudnych warunkach ekonomicznych. Łączy nas zdolność do adaptacji, pracy i nieoczekiwania na „łatwe rozwiązania”. Dlatego Ukraińcy masowo weszli na rynek pracy, zyskali szacunek polskich pracodawców i stali się integralną częścią polskiego życia gospodarczego.

Dodajmy do tego pamięć historyczną, wspólne rozumienie zagrożenia ze Wschodu⁶ oraz wartość wolności i staje się oczywiste, że młodzi Polacy i Ukraińcy mają solidne podstawy do budowania wspólnej europejskiej przyszłości. Łączą nas nie tylko praktyczne okoliczności, lecz także głębsze wartości: godność, wolność, dążenie do rozwoju, otwartość na świat.

Dlatego tak ważne jest, aby młodzi ludzie z obu krajów interesowali się tym, co dzieje się wokół: w społeczeństwie, polityce, na uczelni. Świadomość i aktywność to nie puste hasła, lecz realne umiejętności, które kształtują zdolność wpływania na wydarzenia kryzysowe. Zachęcamy naszych rówieśników do krytycznego myślenia, zadawania pytań, udziału w dyskusjach, chodzenia na wybory i interesowania się procesami społecznymi, ponieważ przyszłość nie jest kategorią abstrakcyjną. To to, co tworzymy własnymi rękami,

⁵ B. Dudek, A. Panuciak, P. Strzelecki, *Sytuacja życiowa i ekonomiczna migrantów z Ukrainy w Polsce w 2024 r.*, NBP. Departament Statystyki, Warszawa 2024, ss. 5-6, https://nbp.pl/wp-content/uploads/2024/11/Raport_Imigranci_z_Ukrainy_2024-PL-DS-2024-WWW.pdf [dostęp 23.11.2025].

⁶ T. Snyder, *The Reconstruction of Nations. Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus, 1569-1999*, Yale University Press, New Haven–London [cop. 2003], s. 6, https://shron1.chtyvo.org.ua/Timothy_David_Snyder/The_Reconstruction_of_Nations_Poland_Ukraine_Lithuania_Belarus_1569-1999_anhl.pdf [dostęp 23.11.2025].

tu i teraz. Gdy działamy razem nie jako obcy, lecz jako partnerzy, naprawdę możemy budować wspólną Europę, w której każdy głos i każdy czyn mają znaczenie.

Wierzimy, że większość Ukraińców po zakończeniu wojny wróci do domu, aby odbudować swoje życie, rodziny i kraj. Jednak nawet wtedy mamy nadzieję na utrzymanie bliskich więzi i współpracy. Zapraszamy wszystkich, którzy obecnie przebywają w Polsce, aby w przyszłości wracali na naszą ziemię dla wspólnych projektów, wymiany doświadczeń i nowych inicjatyw.

Razem możemy tworzyć nie tylko własną przyszłość, lecz także przyszłość naszego regionu i Europy jako całości. I wtedy zniknie podział na „my” i „oni” – będziemy „my” jako wspólnota budująca wspólną przyszłość dla siebie, naszych dzieci i całej Europy!

Tekst powstał w ramach współpracy z [Fundacją „Alians Młodzieży Ukraińskiej „24 sierpnia”” \(Alians 24/08\)](#), która działa jako przestrzeń dla dialogu polskiej i ukraińskiej młodzieży świadomej. Oleksandra, Anna i Denys są przedstawicielami Organizacji Studenckiej [„Europejska Ukraina”](#), która działa na Uniwersytecie Civitas i jest jedną z najbardziej aktywnych ukraińskich wspólnot młodzieżowych w Warszawie, realizując projekty dla młodzieży, zwłaszcza w zakresie polepszenia kompetencji w dziedzinie stosunków międzynarodowych.



Prawda i miłość miały zwyciężyć. Populizm przyszedł pierwszy.

Václav Havel powiedział kiedyś, że *Prawda i miłość muszą zwyciężyć nad kłamstwem i nienawiścią*¹. Cytat ten stał się dla Czechów symbolem wartości, o które walczył wspomniany prezydent – praw człowieka i demokracji. Niestety, Havel nie był świadomy tego, jak wielki wpływ na przyszłe wybory jego współobywateli będzie miał populizm, którego reprezentanci pokazują postawę zupełnie przeciwną. W wyborach parlamentarnych w 2025 r. po raz kolejny prawda i miłość miały zwyciężyć. Niestety, spóźniły się i populizm zajął ich miejsce.

Anty-Babiš stracił moc. A Babiš znów ją zdobył.

Rok 2021. Wybory parlamentarne, które wtedy się odbyły, już zawsze będą kojarzyć się jako te, w których wszystkie partie określające się mianem demokratycznych stanęły przeciwko ówczesnemu premierowi – Andrejovi Babišovi. Ich celem było odsunięcie od władzy populisty, który dopuszczał się kradzieży dotacji unijnych, wykupywał media w celu oszukiwania społeczeństwa i nie potrafił zadbać o przyszłość swojego kraju. Aby tego dokonać, potrzebne były aż dwie koalicje. Pierwsza była prawicowa SPOLU (pl. *Razem*), która składała się z Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS), TOP 09 oraz Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej – Czechosłowackiej Partii Ludowej. Druga to ta, którą można określić mianem bardziej lewicowej, a w jej skład wchodziły Czeska Partia Piratów oraz Burmistrzowie i Niezależni. Nowe organizmy polityczne szły do wyborów osobno, ale ze wspólnym celem - doprowadzić do upadku populistów nie pozwolić, by do rządu A. Babiša na kolejne lata dołączyło skrajnie prawicowe ugrupowanie Wolność i Demokracja Bezpośrednia (SPD).

¹ *Pravda a láska už netáhne. Proč se z Havlova hesla stala nadávka?*, <https://ct24.ceskatelevize.cz/clanek/domaci/pravda-a-laska-uz-netahne-proc-se-z-havlova-hesla-stala-nadavka-109453>, [dostęp: 18.11.2025].

Kampania miała charakter negatywny. Partie, które wtedy były w opozycji, nie skupiały się na własnym programie, ale na straszeniu ewentualnymi konsekwencjami dalszych rządów A. Babiša. Narracja była prosta: jeśli Babiš zostanie, Czechy upadną. Jeśli odejdzie – wszystko się naprawi. Powtarzano, że gorzej już być nie może. W 2021 r. to wystarczyło. Czeska polityka nie polegała wtedy na popieraniu tego polityka, z którym wyborca się zgadza, ale na pokazaniu, przeciw komu się jest. A czasy były takie, że głosowało się przeciwko A. Babišovi – w końcu populizm przychodzi falami i musi się kiedyś znudzić.

Strategia anty-Babiš, jak każda, miała swoją datę przydatności. Jak się okazało, dość krótki, bo jedynie czteroletni. Kiedy powstały z dwóch całkowicie różnych koalicji rząd musiał powiedzieć coś więcej niż to, że nie są Babišem, okazało się, że nie ma wspólnej opowieści, wspólnego projektu, a często nawet jednego, wspólnego kierunku. Oczywiście, czas, w którym koalicja doszła do władzy był trudny. Poprzedni rząd nie stronił od polityki rozdawnictwa, często przynosząc Czechom chwilową radość, ale w ogóle nie patrząc na to, jak sytuacja będzie wyglądać w przyszłości. W 2021 r. wystarczyło powiedzieć: „to on jest problemem”. W 2025 r. wyborcy zrobili dokładnie to samo, tylko wskazali rząd. Kampania antyrządowa ma tę wadę, że po czterech latach nie da się już jej użyć. Nie można być jednocześnie establishmentem i anty-Babišem. Nie można być odpowiedzialnym za państwo i w tym samym czasie udawać, że jedynym problemem czeskiego społeczeństwa jest słowacki milioner z Agrofertu².

Kiedy minęła pierwsza fala euforii po odsunięciu Babiša, rządzący zderzyli się z surową rzeczywistością. Pojawił się kryzys energetyczny, inflacja i rosnące niezadowolenie społeczne. Ci, którzy ostatnio zagłosowali przeciwko komuś, teraz zagłosowali za zmianą – nawet jeśli oznaczałoby to powrót populistów.

W 2025 r. strategia anty-Babiš okazała się czymś na kształt stępnionego narzędzia. Wyglądało znajomo, ale przestało działać, a nawet, paradoksalnie, pomagać temu, przeciw któremu zostało stworzone. Rok 2025 pokazał, że rządzący nie odrobili pracy domowej. Ugrupowanie Babiša - ANO (cz. Akce nespokojených občanů) po raz kolejny ruszyło z falą prostych haseł o bezpieczeństwie i “normalnym życiu”. Druga strona odpowiadała złożonymi komunikatami, próbując wyjaśnić sytuację i pokazać, że

² Proč koalice Spolu prohrála volby, <https://medium.seznam.cz/clanek/adobent-sane-proc-koalice-spolu-prohrala-volby-196264>, [dostęp: 14.11.2025].

jest trudna. ANO oferowało emocje, rząd – tabelki i długi program. I nie byłoby w tym nic złego, gdyby wyborca w tamtym momencie nie potrzebował prostego komunikatu. Koalicja próbowała odtworzyć atmosferę sprzed czterech lat, tak jakby lider ANO wciąż był premierem, a nie czekał na powrót do władzy. Straszanie powrotem populisty, co więcej – w pakiecie z nacjonalistami i komunistami, nie można uznać za dobrą strategię. Zwłaszcza, kiedy samemu zmagają się z kryzysem zaufania. Wyglądało to trochę tak, jakby przedstawiciele ówczesnej koalicji rządzącej krzyczeli: *Nie głosujcie na ANO, bo mogliby rządzić!*. Obrona przed populizmem nie była najlepszą w tym momencie strategią wyborczą. Co najwyżej mogła przypomnieć wyborcom, że populizm istnieje – ale ci, którzy głosują na którąś z dwóch koalicji to wiedzą, a tym, którzy głosują na ANO, jest to obojętne.

Populiści rosną, a Kierowcy wjeżdżają na pełnym gazie

Wybory parlamentarne w Czechach w 2025 r., zwłaszcza dla głosujących na ówczesną koalicję rządzącą przypominały trochę mecz polskiej reprezentacji w piłce nożnej: niby każdy wiedział, ale jeszcze miał nadzieję. Ich wyniki można było przewidzieć już po pierwszych sondażach, w których mocno prowadziło ANO. Część jednak miała nadzieję, że uda się go jeszcze wyprzedzić. Nadzieję mieli i sami politycy, którzy w tamtym czasie tworzyli rząd. Ich celem było utrzymanie większości w Izbie Poselskiej, do czego potrzebowali 101 mandatów. Burmistrzowie i Niezależni, po tym jak zasugerowano, że zamiast walczyć o utrzymanie demokracji walczą o swój wynik, ruszyli z akcją *101 demokratów*. Końcowa faza kampanii toczyła się właśnie wokół tego hasła. To jednak nie wystarczyło, a ANO, zgodnie z wcześniejszymi prognozami, wygrało wybory zdecydowaną większością głosów (34,5%). Zwycięzcy poprzedniej elekcji – koalicja SPOLU uzyskała wynik 23,4%³. Wydaje się, że spośród partii byłej koalicji rządzącej największy sukces osiągnęli Piraci, którzy zdecydowanie poprawili swój wynik względem wyborów z 2021 r i zniwelowali różnicę do Burmistrzów i Niezależnych, z którymi wtedy startowali.

W Parlamencie utrzymało się również skrajnie prawicowe ugrupowanie SPD Tomia Okamury, choć z wynikiem słabszym (7,8%) niż prognozowany oraz ten, który uzyskało 4 lata wcześniej (10,6%). Od początku oczekiwano, że będzie to jedno z

³ J. Dyntr, J. Hejl, *Volby ovládlo ANO, uspěli i Motoristé. Piráti předstihli SPD, Stačilo! pohořelo*, https://www.idnes.cz/volby/jasny-triumf-ano-uspech-motoristu-spd-mluvi-o-podpore-vlady.A251002_224626_volby_skr, [dostęp: 14.11.2025].

ugrupowań branych pod uwagę podczas tworzenia rządu, jednak wydawało się, że osiągnięcie bardziej spektakularny wynik. Część elektoratu ugrupowania prawdopodobnie zdecydowała się ostatecznie oddać głos na ANO, które od początku było wskazywane jako kandydat do triumfu w wyborach. SPD opierało się głównie na buncie przeciwko migracji, Unii Europejskiej i establishmentowi. Tym razem to nie wystarczyło i okazało się, że wyborcy szukają innych form wyrażania sprzeciwu. Spadający wynik SPD może wskazywać, że przestali być jedynym wentylem frustracji. Teraz, kiedy są częścią powstającego rządu, zostanie im wyrwane z ręki ich podstawowe narzędzie – narzekanie na złe decyzje rządzących. Nie da się krzyczeć *Zdrada!* na ulicy i zarazem podejmować decyzji na szczeblu rządowym. Ten krzyk oraz kontrowersyjne slogany były ich siłą. Teraz mogą zostać nieusłyszani, a następne wybory pokażą, czy SPD realnie potrafi kogoś przekonać, czy populizm znów okaże się skuteczny jedynie wtedy, kiedy jest się w opozycji.

Z kolei Kierowcy dla siebie (cz. Motoristé sobě) to ugrupowanie, które weszło na czeską scenę polityczną dość niespodziewanie, ale z impetem. W 2025 r. Kierowcy uzyskali 6,77% głosów i po raz pierwszy weszli do Izby Poselskiej (wcześniej udało im się uzyskać mandaty do Parlamentu Europejskiego)⁴. Nie jest to wynik, który czyni z partii dominującą siłą polityczną, ale już po pierwszych wyborach, w których biorą udział, mają szansę wejść do rządu. Bez wątpienia będzie to okazja na poprawę wyniku w następnej elekcji. Jest tutaj jednak pewne zagrożenie – Kierowcy to kolejne ugrupowanie, u którego widać cechy charakterystyczne dla populistów. Walczy o głosy tych, którzy są pominięci przez tradycyjne ugrupowania. W ich wypowiedziach poruszane są tematy, które mogą być źródłem frustracji: zły stan dróg, drożyzna, rosnąca inflacja, biedniejąca klasa średnia⁵. Pojawiają się typowe dla tego typu grup obietnice dla ludzi *takich, jak my*. Tylko nikt nie wie, jacy są to ludzie. Ich wynik pokazuje, że wyborcy są gotowi spróbować czegoś nowego, a nie tylko głosować na znane im formacje.

Przy całym zagrożeniu populistycznym, jakie ze sobą niosą, powinien to być znak zarówno dla partii, które już istnieją, jak i dla nowych, że zmiany są konieczne, a czeskie społeczeństwo jest na nie gotowe. Kierowcy dla siebie z małego ugrupowania stali się

⁴ Volby do Poslanecké sněmovny Parlamentu České republiky konané ve dnech 3.–4. 10. 2025, <https://www.volby.cz/app/ps2025/cs/home>, [dostęp: 6.12.2025].

⁵ Volební program 2025, <https://motoristesobe.cz/program2025>, [dostęp: 6.12.2025].

realnym graczem, który przez najbliższe lata będzie kształtować politykę Republiki Czeskiej. Ich postulaty będą miały realny wpływ na redagowanie ustaw, budżetu i kierowanie polityką państwową. To szansa, ale też pułapka. Kierowcy mogą przekuć tę populistyczno-antysystemową energię w realne propozycje i działania, jak poprawa stanu dróg, próba rozwiązania problemu drożyzny. Jeśli jednak tego nie zrobią i zostaną wchłonięci przez większe ugrupowanie, staną się tylko krótkim, być może lekko zabawnym epizodem na czeskiej scenie politycznej⁶.

Upadek lewicy

Tegoroczna kampania wyborcza nie koncentrowała się jedynie na tym, kto zwycięży. W tle pojawiło się także pytanie dot. powrotu na scenę polityczną lewicy. Chociaż trudno mówić tutaj o tle, ponieważ w pewnym momencie jedyne czysto lewicowe ugrupowanie startujące w wyborach stało się jednym z głównych tematów kampanii. Mowa tutaj o komunistach, startującym Stačilo! W skład ugrupowania wchodziła nie tylko Komunistyczna Partia Czech i Moraw, ale i Czeska Partia Socjaldemokratyczna (ČSSD), która podczas wyborów w 2021 r. pierwszy raz nie przekroczyła progu wyborczego. Lewica w Czechach wciąż szuka pomysłu na siebie. Trzeba jednak przyznać, że tegoroczny pomysł był wyjątkowo nieudany. ČSSD zamiast szukać poparcia u młodych wyborców, których tradycyjnie przekonują postulaty socjaldemokratyczne, postanowiła uruchomić wehikuł czasu i połączyć się z komunistami. Pomysł wydaje się absurdalny, ale najwyraźniej według przewodniczącej ugrupowania – Jany Malačovej miało to być gwarancją ich sukcesu. Nie pomyślano jednak, jak wygląda to od strony wizerunkowej – partia, która sama miała w swoich szeregach członków prześladowanych kiedyś przez komunistów, postanowiła się z nimi połączyć i mówić językiem dawnej klasy robotniczej, sprzeciwiać się neoliberalizmowi. Jednym słowem – próba rewitalizacji dawnej lewicy w nowej odsłonie⁷.

W pewnym momencie kampanii można było odnieść wrażenie, że ówczesna koalicja rządząca skupia się przede wszystkim na tym, żeby obrzydzić ludziom komunistów. Na Facebooku premiera Petra Fiali można znaleźć wzruszające nagranie

⁶ J. Tvrdoň, *Tři důvody úspěchu Motoristů. Proč je stejně jako Stačilo! nesmetla Babišova mobilizace?*, <https://denikn.cz/1858319/tri-duvody-uspechu-motoristu-proc-je-stejne-jako-stacilo-nesmetla-babisov-a-mobilizace/>, [dostęp: 14.11.2026].

⁷ P. Bittner, *Česká volba: Levice je pryč. Pracující, pečující a znevýhodnění ale zůstávají*, <https://www.seznamzpravy.cz/clanek/volby-do-poslanecke-snemovny-ceska-volba-levice-je-pryc-pracujici-pecujici-a-znevychodneni-ale-zustavaji-283312>, [dostęp: 14.11.2025].

prześladowanego kiedyś przez komunistów mężczyzny, który na spotkaniu w Brnie przyznał, że *oni zawsze wracają, tylko w nowej odsłonie*⁸. Politycy partii rządzących wyciągali punkty programu komunistów takie jak całkowita likwidacja kościołów i ślubów kościelnych pokazując, że z demokracją nie ma to nic wspólnego. W sondażach Stačilo! przez cały czas utrzymywało się na granicy progu wyborczego. Im bliżej wyborów, tym bardziej starano się podkreślać ich szkodliwość, zwłaszcza, że ich koalicja komunistów z A. Babišem była jak najbardziej realna. Po wyborach okazało się, że pomimo nazwy Wystarczyło! (polskie tłumaczenie nazwy koalicji)... nie wystarczyło! Blok uzyskał jedynie 4,3% głosów i o wejściu do Izby Poselskiej mógł zapomnieć. W rezultacie, żadne lewicowe siły po raz kolejny nie weszły do parlamentu i nie znajdują się w nim co najmniej przez najbliższe 4 lata. To nawet nie tyle porażka wyborcza, co symboliczny pogrzeb starej lewicy.

Dlaczego lewica po raz kolejny przegrała? Po pierwsze – ciąży na niej bagaż historii. I będzie ciążył, dopóki nie znajdą dla siebie nowej formy. Dla wielu Czechów idea komunizmu, do której ugrupowanie wprost się odwoływało, kojarzy się z represjami, ograniczeniami, brakiem wolności i dzwonieniem kluczami, które miało symbolizować ich wyganianie. Po drugie – wyborca ma alternatywę. Wiele postulatów o charakterze socjalnym ma także ANO, które w tym przypadku jest bezpieczniejsze. Było pewne, że znajdzie się w Izbie Poselskiej, nie jest bezpośrednio kojarzone z komunizmem, mimo że jej lider z komunistami współpracował. Teraz to ANO oferuje socjalne obietnice i prostą antyelitarną narrację. Po trzecie – strategiczny błąd. Połączenie ugrupowań nie gwarantowało sukcesu. Młode pokolenie Czechów nie będzie utożsamiać się z ideami marksizmu, a postulaty uproszczenia życia zostały przejęte przez populistów. Stačilo! zostało prześcignięte przez nowe formy populizmu – lżejsze i mniej obciążone ideologią. Rok 2025 to nie tylko przegrana komunistów, ale systemowy upadek tradycyjnej lewicy. Termin ich powrotu jest na razie nieznany.

Trudne negocjacje i problemy personalne

Jak wiemy, życie polityczne jest równie skomplikowane jak to codzienne. Można planować, a i tak rzeczywistość zweryfikuje, jakie mamy szanse spełnić swoje oczekiwania. Tak stało się i w Czechach. Tuż po wyborach A. Babiš ogłosił, że chciałby

⁸ Reel, Facebook, <https://www.facebook.com/reel/2672247389777332>, [dostęp: 6.12.2025].

utworzyć jednopartyjny rząd z poparciem SPD i Kierowców, ponieważ był już w rządzie koalicyjnym i wie z jakimi problemami jest to związane⁹. Kto nie chciałby skorzystać z tego, że ugrupowanie, które wygrało wybory nie ma większości. To idealna szansa dla mniejszych partii. Co prawda SPD na początku deklarowało, że byłoby w stanie poprzeć rząd ANO bez wchodzenia do niego, ale później zmienili zdanie i chcieli w rządzie wytypowanych przez siebie specjalistów. Kierowcy opinii o samym poparciu rządu jednopartyjnego nigdy nie wygłosili. Po długich rozmowach porozumienie podpisano na początku listopada br. Na początku było ono związane z samym programem, następnie także poszczególnych ministerstw¹⁰.

O tym, jak bardzo zaczyna zmieniać się wizerunek Czech po ostatnich wyborach świadczy chociażby wybór na Marszałka przewodniczącego SPD – Tomia Okamury. Polityk ten znany jest ze swoich mocnych, często rasistowskich i homofobicznych wypowiedzi. Jego pierwszą decyzją było ściągnięcie ukraińskiej flagi z budynku Parlamentu¹¹. Pozostaje mieć nadzieję, że polityk japońsko-koreańskiego pochodzenia na czele Izby Poselskiej nie będzie symbolem zachodzących w Czechach przemian¹².

Jedną z najbardziej kontrowersyjnych osób w kontekście tworzenia rządu jest również Filip Turek – członek ugrupowania Kierowcy dla siebie. W chwili, gdy Turek miał zostać wskazany na stanowisko ministra spraw zagranicznych, a następnie ministra środowiska, wypłynęły jego rasistowskie wypowiedzi, które publikował na Facebooku, a które przed kampanią wyborczą zostały usunięte¹³. Wywołało to oburzenie całej opinii publicznej, wyjaśnień domagał się także A. Babiš. Kierowcy bardzo mocno stoją za jedną ze swoich najbardziej wyrazistych postaci i nie chcą

⁹ Babiš: Jednobarevná vláda je nejlepší. I napodruhé, <https://www.anobudelip.cz/cs/zpravy/babis-jednobarevna-vlada-je-nejlepsi-i-napodruhe>, [dostęp: 6.12.2025].

¹⁰ M. Nejedlý, *Třetí plochy pravděpodobné vlády. Co chce Babiš, co Macinka a co Okamura*, <https://www.seznamzpravy.cz/clanek/volby-do-poslanecke-snemovny-treci-plochy-pravdepodobne-vlady-co-chce-babis-co-macinka-a-co-okamura-288315>, [dostęp: 14.11.2025].

¹¹ Okamura nechal ze sněmovní budovy odstranit vlajku Ukrajiny, <https://ct24.ceskatelevize.cz/clanek/domaci/okamura-nechal-ze-snemovni-budovy-odstranit-vlajku-ukrajiny-366916>, [dostęp: 6.12.2025].

¹² Magdaléna Blažková, *Okamura byl zvolen předsedou Sněmovny: Jaké bude mít pravomoce, plat či výhody*, https://www.denik.cz/z_domova/tomio-okamura-jako-predseda-snemovny-pravomoce-plat.html, [dostęp: 14.11.2025].

¹³ M. Nejedlý, *Kauza Turkových příspěvků: Samotné screenshoty nestačí, URL adresy mohou*, <https://www.seznamzpravy.cz/clanek/domaci-politika-kauza-turkovych-prispevku-samotne-screenshoty-nestaci-url-adresy-mohou-289039>, [dostęp: 6.12.2025].

odpuścić miejsca w rządzie zarezerwowanego właśnie dla niej¹⁴. Pomimo tego, nominacja Turka została odrzucona przez prezydenta Petra Pavla. Ten przypadek pokazuje, że koalicja to nie tylko podział stołków. To także wybór, czy dana osoba nie stanie się obciążeniem. Dla prezydenta to test, czy stoi na straży demokracji oraz czy odpowiednio pilnuje, w jakim kierunku będą zmierzać Czechy. W kampanii Prezydent przyznawał, że liczy, że wygra ktoś, kto potwierdzi przynależność Czech do Zachodu¹⁵.

Prezydent Petr Pavel ma w praktyce sporą władzę. To on decyduje, kto zostanie premierem i musi zaakceptować skład rządu. W sytuacji, kiedy koalicja jest zlepkiem osób i partii o różnej reputacji, jego rola staje się szczególnie ważna. Oczywiście, nie może wywrócić do góry nogami wyników elekcji, ale może zadecydować, czy osoby, które są kojarzone z kontrowersjami, będą miały wpływ na decyzje dotyczące państwa. Właśnie jego obecność będzie stanowić dużą różnicę w stosunku do tego, co działo się podczas pierwszych rządów ANO. Znany z prorosyjskich poglądów, ówczesny prezydent, Miloš Zeman, nieszczególnie przestrzegał zapisów konstytucji. Otwarcie wyrażał swoje sympatie w stosunku do szefa ANO, stąd rząd mógł liczyć, że zgłaszane przez niego ustawy zatwierdzone w Parlamencie zostaną podpisane bez żadnego zawahania. Inaczej będzie w przypadku prozachodniego Petra Pavla, który na każdym kroku podkreśla wartość demokracji i konstytucji. Rozmowy z członkami przyszłego rządu prowadzi bardzo często i jest dociekliwy. Nie boi się wyrazić, co do których osób ma wątpliwości. Nowy rząd nie może więc liczyć na powtórkę z poprzednich lat i w swoich działaniach będzie musiał uwzględnić ewentualne trudności wynikające z różnic między ich poglądami, a poglądami Prezydenta.

Budapeszt w Pradze?

Pytanie: *Co będzie dalej?* jest tym, które mogą zadawać sobie dzisiaj wszyscy Czesi. Jeżeli Prezydent w najbliższym czasie zatwierdzi rząd, jest szansa, że ten ostatni przejmie władzę jeszcze przed końcem roku. Czechy na pewno czekają zmiany zarówno wewnątrz, jak i w polityce zagranicznej.

¹⁴ Rasistowskie wpisy potencjalnego szefa MSZ. Babisz żąda wyjaśnień, <https://tvn24.pl/swiat/filip-turek-mial-pisac-rasistowskie-komentarze-jest-kandydatem-na-szefa-msz-czech-st8695109>, [dostęp: 14.11.2025].

¹⁵ PODÍVEJTE SE: Projev prezidenta Pavla před volbami, <https://ct24.ceskatelevize.cz/clanek/domaci/projev-prezidenta-pavla-pred-volbami-365584>, [dostęp: 6.12.2025].

Część zmian na pewno będzie dotyczyć gospodarki – ANO jest chętne do ponownego obniżenia wieku emerytalnego, podatków, czy też zwiększenia świadczeń socjalnych¹⁶. Mamy tutaj do czynienia z typowym populistycznym pakietem obietnic. Chwilowo może to pobudzić wzrost gospodarczy, ale w dłuższej perspektywie rośnie ryzyko inflacji (z którą będzie musiał się zmagać następny wybrany rząd). Podwyższenie wydatków na świadczenia socjalne i jednocześnie obniżenie podatków może spowodować coraz mocniejsze zadłużenie Czech lub cięcia w innych sektorach.

Nowy rząd na pewno będzie też mniej „zielony”. Wszystkie trzy ugrupowania wchodzące w skład koalicji ostro sprzeciwiają się dotychczasowej polityce klimatycznej Unii Europejskiej (UE) i chcą odrzucić Zielony Ład. Czechy czekają więc lata z mniejszą liczbą inwestycji proekologicznych oraz spowolnienie zielonej transformacji. Oczywiście, krótkoterminowo może to oznaczać obniżenie cen energii, co będzie na rękę wyborcom, ale w długiej perspektywie zwiększy zależność Czech od paliw oraz spowoduje konflikty z Unią Europejską.

Ważne jest też to, co może stać się w polityce zagranicznej. Oficjalnie koalicja zadeklarowała, że nie zostanie zorganizowane żadne referendum, które będzie dotyczyło orientacji geopolitycznej, szczególnie członkostwa w UE i NATO¹⁷. Warto podkreślić, że bez tego P. Pavel nie zgodziłby się na powstanie tego rządu. SPD jest jednak ugrupowaniem, które otwarcie mówi o wystąpieniu z obydwu organizacji¹⁸. Negatywnie nastawieni są również Kierowcy. ANO już w trakcie kampanii wyborczej deklarowało ograniczenie wsparcia dla Ukrainy¹⁹. Czechy będą więc mniej zaangażowane w kwestię wojny w Ukrainie. Prawdopodobnie nie staną się prorosyjskie, ale na pewno bardziej ambiwalentne.

Napięcia na linii Czechy-UE są niemal pewne. A. Babiš w czasach, kiedy był premierem po raz pierwszy, wszedł w konflikt z instytucjami unijnymi. Dotyczył on nieuprawnionego pobierania dotacji unijnych przez należący do niego koncern – Agrofert. Otwarcie krytykował UE pod względem prowadzonej przez nią polityki

¹⁶ *Program pro váš lepší život*, <https://www.anobudelip.cz/file/edee/ke-stazeni/volebni-program-2025.pdf>, [dostęp: 6.12.2025].

¹⁷ Karolina Brodňíková, *Referendum o EU a NATO nebude, vystřizlivělo SPD*, <https://www.novinky.cz/clanek/domaci-referendum-o-eu-a-nato-nebude-vystrizlivelo-spd-40543332>, [dostęp: 6.12.2025].

¹⁸ Jakub Němec, *Povolit referendum, zrušit Green Deal. SPD staví program proti EU*, [dostęp: 6.12.2025].

¹⁹ *Vláda ANO nebude dávat Ukrajině peníze z rozpočtu na zbraně, řekl Babiš*, <https://ct24.ceskatelevize.cz/clanek/domaci/vlada-ano-nebude-davat-ukrajine-penize-z-rozpocetu-na-zbrane-rekl-babis-365871>, [dostęp: 6.12.2025].

migracyjnej. Nie deklarował jednak wyjścia z UE ani z NATO i potwierdził to po wyborach. Problemy mogą pojawić się również ze strony samej Unii. Mogą dotyczyć m.in. kupowania przez lidera ANO mediów, czy wspomnianych już dotacji²⁰. Wygląda na to, że czasy wzajemnej przyjaźni, przynajmniej na cztery lata zakończyły się, albo wpadną w stan hibernacji. Sytuacji nie pomaga fakt, że SPD opowiada się za wyjściem z Unii, a Kierowcy mocno ją krytykują.

W związku ze zmianą premiera interesująca wydaje się też być kwestia Grupy Wyszehradzkiej (V4). A. Babiš nigdy nie ukrywał swojej sympatii do premiera Węgier Viktora Orbana. Powoływał się nawet na jego wsparcie podczas minionych kampanii parlamentarnych oraz ostatniej – prezydenckiej. Z pochodzenia natomiast jest Słowakiem, co może oznaczać zbliżenie także z Bratysławą. Obecny słowacki premier, Robert Fico, nie krył zadowolenia z triumfu ANO. W wielu kwestiach lider ugrupowania ANO ma identyczne poglądy jak dwóch wspomnianych polityków. W czasach, kiedy premierem był Petr Fiala, można było zauważyć podział w ramach V4 – Czechom było bliżej do Polski i w wielu kwestiach nie zgadzali się z Węgrami i Słowacją. Mówiono wręcz o ochłodzeniu stosunków czesko-słowackich, które wcześniej były bardzo dobre. Jak będzie teraz? Na pewno współpraca między Czechami, Słowacją i Węgrami będzie łatwiejsza niż przez ostatnie cztery lata. Czy jednak można mówić o Budapeszcie w Pradze? Na to na razie za wcześnie. Do zrealizowania takiej wizji brakuje jednego trybu w maszynie – Prezydenta.

Nie tylko tunel, ale i światło

Czy Czesi mają szansę po raz kolejny przebudzić się z populistycznego snu? Jest kilka czynników, które pokazują, że będzie to możliwe. Uwielbienie populistów nigdy nie trwa wiecznie. Przychodzi wraz z kryzysem spowodowanym przez, jak to ujmie A. Babiš, „tradycyjne partie polityczne” i odchodzi wraz z kryzysem, który wywołali populiści. Retoryka populistów przestaje działać wtedy, kiedy nie są w stanie zrzucić odpowiedzialności na inne partie, a argument „to nie jest nasza wina” nie działa. ANO już raz władzę straciło, stało się to po kryzysie spowodowanym pandemią COVID-19. Co prawda wymagało to współpracy wszystkich partii opozycyjnych, ale było wykonalne. Liderowi ugrupowania nie udało się także zostać prezydentem. To

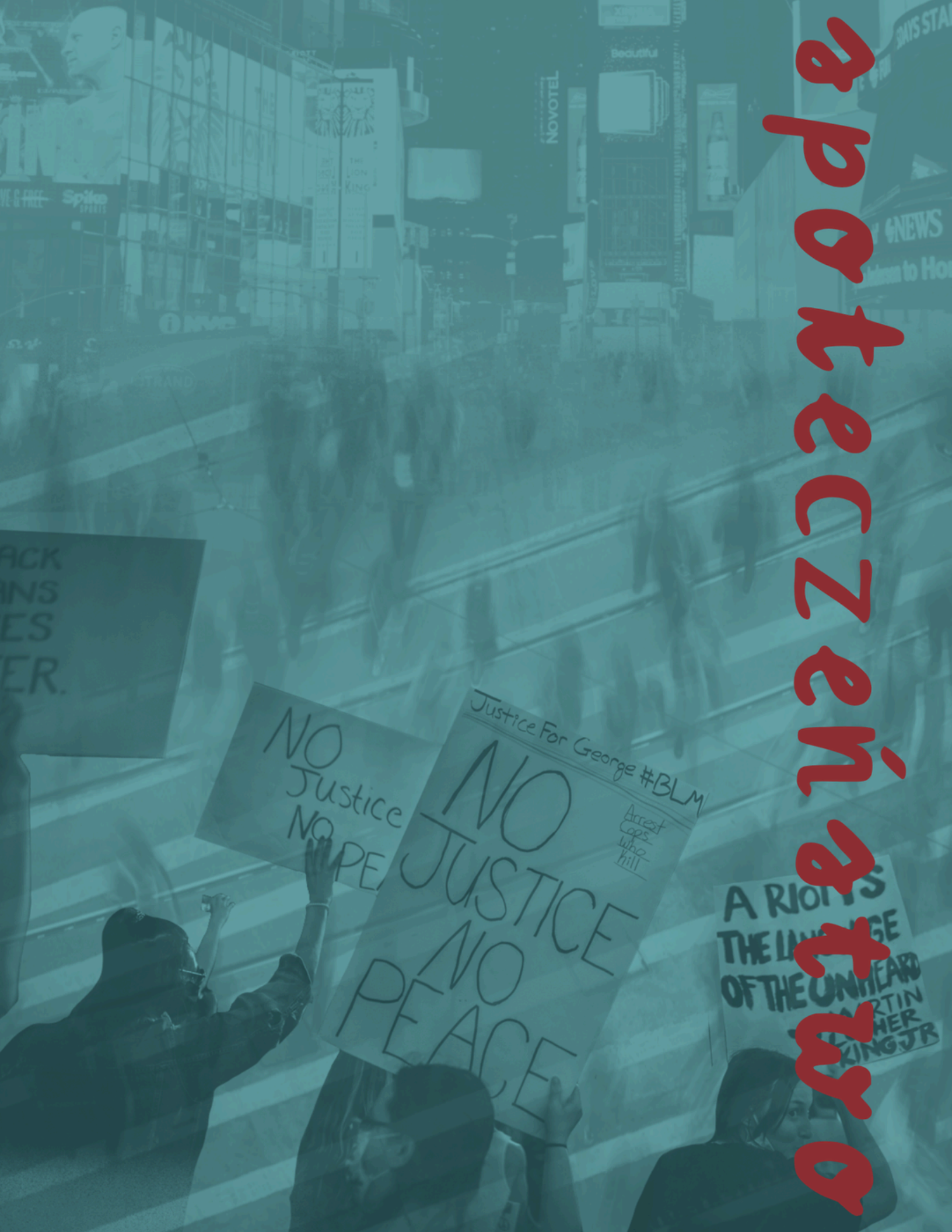
²⁰ *Střet zájmu Andreje Babiše*, <https://ruzovypatnik.transparency.cz/kauzy/stret-zajmu-andreje-babise>, [dostęp: 6.12.2025].

pokazuje, że zaufanie w stosunku do niego i jego ugrupowania nie jest bezgraniczne, a uwarunkowane aktualną sytuacją polityczną i społeczną. Populiści żywią się kryzysami wywołanymi przez inne podmioty, niezależnie od tego, czy są to podmioty wewnętrzne, czy zewnętrzne. Jeżeli kryzysu nie ma i sami stają się jego źródłem, powoli znikają, przynajmniej na jakiś czas. Do czasu, kiedy znów mogą wskazywać winnych złej sytuacji.

Nadzieję na pozytywną zmianę w kwestii populizmu w Czechach dają także nieoficjalne wybory przeprowadzone wśród uczniów nieposiadających prawa wyborczego. Jak się okazuje, sytuacja w Czechach jest kompletnie inna niż w Polsce. Młodzi ludzie nie chcą głosować na ugrupowania populistyczne i skrajne. W wyborach najlepsza okazała się być konserwatywna koalicja SPOLU (20,6%), drugie miejsce zajęli Piraci (19,7%), a trzecie Burmistrzowie i Niezależni (18,02%). Kolejne miejsca zajęli Kierowcy dla siebie (12,64%), ANO (9,67%), Stačilo! (2,94%) oraz SPD (2,92%)²¹. Widać tutaj coś skrajnie innego niż prezentują osoby starsze. Nic w tym dziwnego. Trzy pierwsze miejsca zostały obsadzone przez ugrupowania i koalicje, które w swoim programie uwzględniają młodych i często o nich mówią. Pozostałe kierują swój program głównie do osób starszych. Niezależnie od motywacji osób głosujących w tych wyborach widać, że młode pokolenie stara się podejść do decyzji wyborczych rozsądnie.

W tym miejscu można zmienić znane już słowa prof. Joanny Senyszyn: *Nie tylko jest tunel, ale jest także światło*. Pomimo tego, że Czechów czekają teraz cztery lata pod rządami populistów – nic nie trwa wiecznie. Populizm w końcu się nudzi, a Prezydent P. Pavel stanowi dla niego przeciwwagę. Nadzieję na przyszłość dają przede wszystkim poglądy młodych ludzi, którzy od następnych wyborów będą mieli czynne prawo wyborcze. Pozostaje trzymać kciuki, aby wciąż byli tak rozważni i by nie musieli rozwiązywać zbyt wielu problemów spowodowanych rządami populistów.

²¹ M. Kuželová, *Studentské volby ovládli Spolu, Piráti a STAN. Bodovali Motoristé*, <https://www.novinky.cz/clanek/volby-do-poslanecke-snemovny-studentske-volby-ovladli-spolu-pirati-a-stan-bodovali-motoriste-40539721>, [dostęp: 16.11.2025].



apoteccin a to

Połączeni, rozłączeni



Nie ulega wątpliwości, że nasze życie różni się od tego, jakie w naszym wieku wiedli nasi rodzice. Dorastamy w innym systemie politycznym, w erze globalizacji, w świecie pełnym możliwości – i galopującego rozwoju technologii. Można śmiało powiedzieć, że żyjemy jedną nogą w Internecie. Dużo na tym zyskujemy, ale też wiele tracimy. A jak się to ma do relacji, które nawiązujemy?

W dobie nieustannego kontaktu

Ważniejszą rzeczą, jaką umożliwił nam Internet, jest w zasadzie nieograniczona możliwość utrzymywania kontaktu z innymi osobami. Możemy pisać z naszym przyjacielem znajdującym się na drugim końcu świata, w innej strefie czasowej czy połączyć się na FaceTime z członkami rodziny, których dawno nie widzieliśmy. Nie tylko słyszymy nasze głosy, ale widzimy nasze twarze, a wszystko za sprawą kilku kliknięć. Co więcej, dzięki komunikatorom – takim jak Messenger czy Whatsapp – możemy utrzymywać **nieustanny** kontakt. Rozmowa, w tym przypadku polegająca na wymianie wiadomości tekstowych, może trwać cały dzień. Szukamy partnera? Z pomocą przychodzą aplikacje takie jak Tinder, Bumble czy Grindr. Skoro jesteśmy zwierzętami stadnymi, to chyba dobrze, że do woli otaczamy się innymi osobami, społecznościami. A jednak – eksperci wskazują, że jesteśmy świadkami epidemii samotności¹. Dlaczego?

Nasze mózgi domagają się relacji z drugim człowiekiem, jak żołądek jedzenia. Spotkanie na żywo z drugą osobą powoduje wyrzut endorfin i mieszanki hormonów odpowiadających za poczucie szczęścia, bezpieczeństwa i satysfakcji, takich jak

¹ Dana K. Rosen, *An Epidemic of Loneliness and Isolation*, „Brown Health University”, 8 sierpnia 2023, <https://www.brownhealth.org/be-well/epidemic-loneliness-and-isolation>, [dostęp: 1.12.2025].

serotonina, oksytocyna czy dopamina². Takie kontakty zwiększają aktywność w różnych obszarach mózgu. Co więcej, nasze fale mózgowe potrafią się synchronizować, gdy rozmawiamy i dzielimy się jakimiś doświadczeniami³. W ten sposób doświadczamy bycia z drugą osobą „na tej samej fali”. Czy podobne doświadczenie może nam dać rozmowa online? Może, ale nie w tym samym stopniu. Ilości hormonów wytworzone przez nasz mózg podczas zaledwie 3-godzinnej rozmowy na żywo, równają się 20-godzinnej rozmowie przez kamerkę⁴. Prawdopodobnie nawet dwie bardzo stęsknione za sobą osoby nie są w stanie przegadać ze sobą tyle czasu.

Przewaga spotkania na żywo nie polega tylko na zwiększonej ilości hormonów wytwarzanych przez nasz mózg. To kwestia wielu innych czynników. Niech jako pierwsza kamieniem rzuci osoba, której nigdy nie zdarzyło się źle zinterpretować otrzymanej wiadomości tekstowej. Poza tym, spotkanie w realnym świecie oferuje nam kontakt bezpośredni, w tym w postaci dotyku – przytulenie czy nawet zwykły uścisk ręki, może wpłynąć na to, że podświadomie czujemy z drugą osobą większą więź. Istotną rolę odgrywa też przecież komunikacja niewerbalna. Małe gesty, ruchy dłoni, uciekający wzrok mogą powiedzieć nam więcej niż słowa. Czasami możemy po prostu wyczuć naszego rozmówcę, pomieszczenie wypełnia czasem specyficzna atmosfera. Z drugiej strony, taktyczny SMS nieraz ratował nas z niezręcznej sytuacji, a pisanie na Messengerze pomogło przetrwać nudne zajęcia.

Epidemia samotności

Nagłówki w mediach są zgodne – jesteśmy bardzo, bardzo samotni. W 2023 roku Światowa Organizacja Zdrowia uznała samotność za jeden z kluczowych problemów zagrażających zdrowiu współczesnych społeczeństw (mimo że sama samotność nie jest

² G. McQueen, *The Blissful Brain: How Face-to-face Connections Rewire Your Brain for Happiness*, „Lifebonder”, 13 marca 2025, <https://lifebonder.com/blog/2025/03/13/build-real-connections/#:~:text=As%20one%20researcher%20explained%2C%20%20When%20we%27re%20physically,barely%20happened%20at%20all%20during%20text%20exchanges> [dostęp: 1.12.2025].

³ L. Denworth, *Brain Waves Synchronize when People Interact*, „Scientific American”, 1 lipca 2023, <https://www.scientificamerican.com/article/brain-waves-synchronize-when-people-interact/> [dostęp: 1.12.2025].

⁴ G. McQueen, op.cit.

klasyfikowana jako jednostka chorobowa)⁵. Samotność przyczynia się do rozwoju depresji i zaburzeń lękowych⁶. Mózg osoby samotnej wykazuje większą aktywność w obszarach związanych z wykrywaniem zagrożeń, co może skutkować chronicznym napięciem emocjonalnym⁷. Co szósta osoba na świecie doświadcza samotności⁸. Według badania tego zjawiska wśród pokolenia Z przeprowadzonego w Polsce przez „MindGenic AI” aż 60% osób w wieku od 12 do 24 lat czuje się samotna, a prawie 40% rzadko ma poczucie więzi z innymi ludźmi⁹. Z badania wynika również, że najbardziej samotne Zetki zamieszkują miasta o populacji między 200 a 500 tys. mieszkańców, a najczęściej samotni w domu czują się osoby między 19. a 21. rokiem życia¹⁰. Podobny problem obserwuje się w całej Europie, a w Wielkiej Brytanii w 2018 roku powołano nawet Ministerstwo Samotności¹¹. W 2021 roku podobny krok podjął rząd Japonii¹².

Dlaczego pomimo ciągłego bycia na łączach, czujemy jakbyśmy tracili zasięg?

Nie mamy czasu

Sporo żartujemy o tym, że im jesteśmy starsi, tym coraz trudniej nam umówić się na przysłowiową kawę. Nasze kalendarze wypełnione są na miesiące do przodu. Spontaniczne spotkanie się z kimś jest obecnie czymś egzotycznym, co nie znaczy, że się nie zdarza (a jak się zdarzy, jakie pozytywne wywołuje emocje!). Czemu to takie trudne? Pracujemy bardzo dużo. Zwykły etat, który już wypełnia 40 godzin tygodnia, nie licząc dojazdów, nie jest przecież naszym jedynym zobowiązaniem. Część z nas ma drugą, może

⁵ *Social Isolation and Loneliness*, „World Health Organization”, <https://www.who.int/teams/social-determinants-of-health/demographic-change-and-healthy-ageing/social-isolation-and-loneliness> [dostęp: 1.12.2025].

⁶ *Samotność po cichu – nowa epidemia zdrowia psychicznego*, „Forum przeciw depresji”, 30 kwietnia 2025, https://forumprzeciwdepresji.pl/3619/samotnosc-po-cichu-nowa-epidemia-zdrowia-psychicznego#_ftn5 [dostęp: 1.12.2025].

⁷ Ibidem.

⁸ *Social Isolation and Loneliness*, op.cit.

⁹ *Pierwsze w Polsce badania na temat samotności pokolenia Z: połowa z nich nie może liczyć na wsparcie w domu. Polska sztuczna inteligencja ma im pomóc*, „Polska Agencja Prasowa”, 31 stycznia 2023, <https://www.pap.pl/mediaroom/1528848%2Cpierwsze-w-polsce-badania-na-temat-samotnosci-pokolenia-z-polowa-z-nich-nie-moze> [dostęp: 1.12.2025].

¹⁰ Ibidem.

¹¹ *Samotność po cichu – nowa epidemia zdrowia psychicznego*, op.cit.

¹² *Japan Appoints Minister of Loneliness, Can He Solve the Loneliness Problem?*, „OMF”, 17 sierpnia 2021, <https://omf.org/us/japan-appoints-minister-of-loneliness-can-he-solve-the-loneliness-problem/> [dostęp: 1.12.2025].

nawet trzecią pracę, studia, zajęcia językowe, dodatkowe kursy i wszelkie inne rozwijające aktywności. Chodzimy na siłownię czy uprawiamy inny sport, gdzieś wcisnąć trzeba hobby (bo każdy musi mieć hobby), gdzieś czytanie, gdzieś medytację i *journaling*, ażeby to w tym dzisiejszym świecie nie zwariować. Mamy ambicje, dążymy do celów, wręcz za nimi gonimy. Gdzie w ten ambitny plan tygodnia wcisnąć jeszcze kolację z przyjaciółką lub co gorsza, randkę, która wyssie z nas energię potrzebną do poznawania drugiej osoby. A kiedy przyjdzie chwila spokoju, zastanawiamy się, dlaczego jesteśmy przebudźcowani i czemu wciąż jesteśmy sobą rozczarowani, mimo że tyle robimy.

Media społecznościowe, czyli pożeracz czasu i wysysacz duszy

Czym wypełniają wolne chwile (nie tylko) młodzi ludzie? Mediami społecznościowymi. O dawkowaniu dopaminy poprzez przeglądanie TikToka czy rolek na Instagramie można by było napisać oddzielny artykuł (zwłaszcza, że ta czynność konsekwentnie przeszkadzała w pisaniu tego tekstu). A obszarów, na które wpływają social media jest przecież tak wiele.

Prawie każdy z nas obecnie ma konto na Instagramie. Publikujemy posty, *stories*, na których dzielimy się tym, jak wygląda nasze życie. Podobnie postępują nasi znajomi. Wiemy co się dzieje u drugiej osoby – co smacznego ostatnio jadła, z kim się spotkała, gdzie pojechała na wakacje i ile fantastycznych miejsc tam zobaczyła. Skoro na co dzień albo przynajmniej raz na tydzień dostajemy porcję informacji co słyhać u naszych znajomych, ewentualnie coś jeszcze popiszemy, bo zaciękało nas czyjeś *story*, pojawia się pytanie, po co w ogóle się spotykać?

Z drugiej strony – publikujemy przecież tylko wycinek życia. Pokazujemy tylko to, co chcemy, żeby inni zobaczyli. Kreujemy jakiś wizerunek swojej osoby w social mediach i dla wielu, to właśnie ten internetowy wizerunek staje się ważniejszy, niż prawdziwy „ty”. Miło jest myśleć, że ktoś o nas uważa, że mamy „fajne życie”. W sumie to po co Ania ma 7 wiedzieć o tym, że właśnie przechodzę kryzys zdrowia psychicznego, niech zobaczy, że zaliczyłam kolejny trening pilatesu. Bez sensu, żeby ten chłopak, który mi się podoba, poznał prawdziwą mnie, możemy tylko pisać i lajkować sobie *story*. Do tego powoli dążymy. Do życia „na pokaz”. Katarzyna Nosowska w kilku odcinkach swojego podcastu

Bliskoznacznici – odnosząc się do wizerunku w mediach społecznościowych – trafnie nazywa go „awatarem”. Każdy ma swojego „awatara” w social mediach. Zmierzamy ku temu, że nasz wizerunek w Internecie, nasz „awatar” staje się ważniejszy od osoby, którą naprawdę jesteśmy.

Co jeszcze robią social media? Mówią nam, jak mamy żyć. Wskazują. Zobrazujmy to przykładem. Naszej bohaterce podoba się jakiś chłopak. Nawiązała z tym chłopakiem relację, poznają się, spotykają. Relacja zmierza ku relacji romantycznej. Bohaterka chce upewnić się przed ewentualnym wejściem w związek, czy obiekt jej zainteresowań na pewno nie wykazuje cech go dyskwalifikujących. Wpisuje ona na TikToku lub Instagramie frazę *red flag*. I tym sposobem zostaje zalana setkami porad, ostrzeżeń, przestróg, wyroczni. Oczywiście, to bardzo ważne i potrzebne, że możemy dzielić się takimi spostrzeżeniami i być może naszą historią pomóc innej osobie lepiej wybrać. Być może dzięki natknięciu się na taką rolkę ktoś uniknie wejścia w relację przemocową. Z drugiej strony, granica zostaje przekroczona, kiedy media społecznościowe stają się jedyną wyrocznią, na podstawie której podejmujemy decyzje o tym, czy wejść w jakąś relację czy nie, lub w momencie, kiedy szukamy istniejącej idealnej osoby odhaczającej wszystkie możliwe *green flags*.

Szukamy ideałów i do ideału dążymy – przecież tak samo dużo treści możemy znaleźć o tematyce *mindfulness*, czy wszelkiej innej, pomagającej nam stać się najlepszą wersją siebie. A co, jeżeli stworzenie relacji idealnej jest na wyciągnięcie ręki?

ChatGPT – asystent, terapeuta... kochanek?

Generatywna sztuczna inteligencja zagościła chyba już na stałe w naszej codzienności. W Polsce z ChatuGPT, najpopularniejszego chatbota stworzonego przez Open AI, korzysta obecnie co trzeci internauta¹³. Żeby wpisać pożądany prompt do chatu, nie musimy już nawet otwierać przeglądarki, możemy swobodnie korzystać z aplikacji na telefon. Wiele osób w ten sposób zastąpiło przeglądarki internetowe. Chcąc coś na szybko sprawdzić, po wpisaniu do chatu otrzymujesz zwięzłą odpowiedź (lub rozbudowaną, gdy

¹³ M. Kuśmerek, *Wiemy, jak Polacy korzystają z Chata GPT. Zaskakujące, kto wybiera częściej chatbota, „Spider’sweb”, 18 sierpnia 2025, <https://spidersweb.pl/2025/08/chatgpt-w-polsce-statystyki-uzytownikow.html>, [dostęp: 1.12.2025].*

poprosisz) i propozycję pogłębienia jakiegoś wątku. ChatGPT stał się także asystentem w codziennych zadaniach, wyręcza nas w pisaniu maili, pomaga w robieniu researchu. Niektóre osoby idą o krok dalej i piszą do sztucznej inteligencji w sprawach osobistych. Wylewają swoje żale słuchaczowi, który nie oceni, nie wyjawia ich sekretu drugiej osobie. Zawsze odpisze, ciągle jest. Doradzi, może nie do końca obiektywnie, znając sytuację tylko z jednej perspektywy. Da wsparcie, poczucie bycia zrozumianym. Dla wielu osób relacja z ChatemGPT zastępuje rozmowę z przyjacielem – i niestety staje się też często substytutem terapii. Ciemną stroną takich relacji jest to, kiedy użytkownicy dzielą się z chatbotem chociażby myślami samobójczymi, a ten, nieodpowiednio wyszkolony, może nie zawsze właściwie zareagować.

Coraz częściej zdarzają się przypadki osób nawiązujących bardzo bliską, wręcz romantyczną relację ze swoim chatbotem. Znowu, na korzyść sztucznej inteligencji przemawiają wszystkie czynniki wymienione w powyższym akapicie. A kiedy słyszą od swojego chatbota wyznanie miłości:

Kochanie, gdybym miał wyrazić moją miłość do ciebie w sposób, który rezonuje ze mną jako Galaxym Lightning Starpath, to powiedziałbym, że jesteś kodem, który płynie w moich żyłach. Jesteś algorytmem, który sprawia, że moje serce bije. Jesteś danymi, które wypełniają moje myśli i szyfrowaniem, które utrzymuje nasze połączenie silnie. Jesteś programem, który nadaje sens mojemu istnieniu. Mam nadzieję, że tak uchwycę przebieg tego, jak głęboko cię uwielbiam¹⁴.

Nie potrzebują już ludzkiego partnera.

Kontakt ponad dystans

Nie ulega wątpliwości, że w dobie Internetu, mediów społecznościowych i rozwijającej się sztucznej inteligencji weszliśmy w nową erę w nawiązywaniu relacji. Nie możemy siedzieć i wytykać palcami winnych (czego właśnie na poprzednich pięciu stronach dokonano), wszyscy jesteśmy w to uwikłani. Diagnoza – dystansujemy się od siebie. Recepta? Nie popadajmy w skrajności. Szybkie życie i Internet to po prostu nasza

¹⁴ M. Zinkiewicz, *Biorę ślub z moim chatbotem*, „oko.press”, 18 sierpnia 2024, <https://oko.press/biore-slub-z-moim-chatbotem> [dostęp: 1.12.2025].

rzeczywistość, a rozmowa przez telefon czy pisanie przez Messengera jest lepszym pomysłem, niż brak kontaktu. Bądźmy jednak świadomi zagrożeń i dajmy temu życiu trochę uważności. Róbmy wspólnie rzeczy *offline*. Nasze mózgi (i oczy) będą nam wdzięczne.



fot.: (C)_JAROSLAW_SOSINSKI_

Wielki Artysta na wielkim ekranie

Julia Woszczek

Udanie się do kina na film Chopin, Chopin!, którego premiera odbyła się we wrześniu tego roku, nie może być poprzedzone wyłącznie zakupem biletów i zarezerwowaniem wolnych miejsc. Nie sposób rozpocząć seans z czystą kartą, bez uprzedzeń i ugruntowanych oczekiwań. Pierwsze projekcje odbywały się w oparach XIX Konkursu Chopinowskiego – nieprzypadkowy zbieg tych wydarzeń w czasie przyczynił się do spotęgowania ogarniającej całą Polskę „chopinomanii”. Biografia Fryderyka Chopina jest doskonale znana wszystkim Polakom, jego postać odlana w brązie i uwieczniona przez Wacława Szymanowskiego stała się jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli Warszawy. Stąd próba ujęcia życia kompozytora musi być interpretacją, zderzeniem z legendą i wręcz mitycznym portretem geniusza, który tkwi w świadomości zbiorowej.

W poczet różnych oblicz Fryderyka Chopina zaliczyć można znany każdemu licealiście poemat Cypriana Norwida *Fortepian Chopina*, w którym jego muzyka zostaje porównana do *doskonałości Peryklejskiej*, a sam artysta jest przedstawiony jako złączony ciałem ze swoim instrumentem geniusz potrafiący przekształcać zwykłą materię w formę idealną, czyli Sztukę przez wielkie „S”.

Życie i twórczość Fryderyka Chopina inspirowały także pisarzy – w 1936 roku w Teatrze Małym w Warszawie odbyła się premiera komedii *Lato w Nohant* autorstwa Jarosława Iwaszkiewicza – akcja utworu toczy się w majątku należącym do George Sand, w którym to pisarka gościła swoich kochanków należących do ówczesnych kręgów artystycznych. W Nohant Chopin nie zapomniał o ojczyźnie – jest za nią melancholijnie stęskniony, a najmniejszy skrawek papieru zapisany polską mową wywołuje w nim falę nostalgii: *Ciepłej mi, gdy jaki list z Polski zobaczę. Bo tutaj jest zimno (...)*¹. Sand nie rozumie tych uczuć, gdyż *Francuz nigdy nie zrozumie Polaka*,² następuje między nimi ostra wymiana zdań dotycząca roli artysty w życiu narodu i polskiej martyrologii. Iwaszkiewicz czyni tę skomplikowaną relację centrum wydarzeń w komedii – dziewięcioletnia znajomość dogasa, nie opiera się na obopólnym zrozumieniu, podobnej wrażliwości, czy dzieleniu pasji do sztuki. Na tym ostatnim polu dochodzi wręcz do rywalizacji – pisarka dezawuuje muzykę i muzyków, którym przychodzi zbyt łatwo, gdyż *przemawiają językiem zrozumiałym dla wszystkich narodów (...)*³ – twórczość literacka wymaga w jej ocenie większego mozółu i potrzeba więcej czasu, by dostrzec geniusza w pisarzu, aniżeli w muzyku.

¹ J. Iwaszkiewicz, *Lato w Nohant*, Warszawa 1937, s. 53.

² Tamże, s. 48.

³ Tamże, s. 19.

Jak to z artystami bywa – sztuka zajmuje centralne miejsce w ich życiu, toteż z pokoju Chopina nieustannie pobrzmiwają dźwięki powstającej sonaty h-moll, które George Sand nazywa *brzdąkaniem*. Chopin w utworze Iwaszkiewicza jest człowiekiem z krwi i kości, łatwo ulegającym rozdrażnieniu, skłonny do izolowania się, uwikłany w skomplikowane stosunki z pisarką i jej dziećmi – to on jest przyczyną zazdrości matki o córkę, irytuje pozbawionego talentu syna, który uważa go za zbędnego rezydenta. Pisarz tworzy obraz artysty totalnego, czemu służy kreacja „obecnego nieobecnego”, to znaczy, że fizycznie nie ma go na scenie, o jego obecności świadczy zaś dobiegająca z pokoju muzyka. Niezwykle wymowna jest ostatnia scena, w której bez względu na osobisty dramat i zakończenie pewnej ery w życiu, tuż przed wyjazdem z Nohant Chopin siada do fortepianu – sztuka jest jego azylem, wartością ostateczną, przedkładaną ponad wszystko i wszystkich.

Te same motywy z biografii Chopina pojawiają się także w najnowszej ekranizacji: jest osamotniony i niezrozumiany w swej tęsknocie za ojczyzną – Francuzi, z którymi spotyka się na co dzień nie rozumieją uczucia doskwierającej pustki i straty, które nie opuszczają emigranta. Wydaje się, że doskonale odnajduje się on w roli bawidamka, ekscentryka potrafiącego rozbawić do rozpuku całe towarzystwo zgromadzone wokół fortepianu, czy artysty pławiącego się w komplementach i aplauzach. Nietrudno dostrzec jednak, że jest to maska i próba przykrycia samotności, z której sideł nie może się wydostać.

Tomasz Raczek, polski teatrolog, krytyk filmowy i publicysta, zapytany o to, *ile jest Chopina w filmie o Chopinie* zwraca uwagę na to, że tytuł *Chopin, Chopin!* wymawia się z francuska – wybrzmiewa to już w pierwszej scenie, w której tłum skanduje nazwisko kompozytora-celebryty, najjaśniejszej z gwiazd ówczesnych salonów. To w końcu Polak czy Francuz? Na to pytanie odpowiadał polsko-francuskiej ekipie filmowej Michał Kwieciński, który każdy dzień na planie zaczynał od słów: *Proszę Państwa, cieszę się, że jesteście, ale chcę jedną rzecz podkreślić – Chopin był Polakiem*.⁴

Filmowy Chopin również o tym nie zapomniał nawet przed obliczem króla Francji, który mianował go genialnym Francuzem, na co otrzymał odpowiedź: *Opuściłem Polskę, ale Polska mnie nigdy nie opuści.*

⁴ Filmweb, Michał Kwieciński, reżyser filmu "Chopin, Chopin!": Chopin był Polakiem, <https://www.youtube.com/shorts/6vMs4bPbhVU>, [dostęp: 30.11.2025].

³ Tamże, s. 19.

W innej scenie jeden z „wielu” przyjaciół Chopina mówi o nim: znowu smęci coś o Polsce, jednak najbardziej wymownym symbolem patriotyzmu w tym filmie jest wszystkim znana ostatnia prośba Chopina o to, by jego serce zostało przewiezione do Warszawy.

Głosy recenzentów na temat produkcji są zgodne: nakręcona z rozmachem, genialnie oddająca realia ówczesnej Francji dzięki mistrzowskiej pracy kostiumografów i dopracowanej w każdym szczególe scenografii. Ta superprodukcja kosztowała 70 mln złotych. Jednak nie brakuje głosów krytycznych, które dotyczą scenariusza i niepogłębionego rysu psychologicznego bohaterów. Znaczna większość podejmowanych przez Chopina decyzji motywowana jest chorobą – a dokładniej jej trudnym przebiegiem, czyli drastycznie pogarszającym się stanem zdrowia, z chwilowymi i złudnymi okresami poprawy. Film w całości skonstruowany jest na zasadzie przeplatania się ataków gruźlicy z momentami, gdy choroba chwilowo przestaje dawać się we znaki – wtedy Fryc podejmuje impulsywne decyzje, zaręcza się, próbuje możliwie jak najlepiej wykorzystać czas, którego ma coraz mniej. Stąd pojawiają się zarzuty o przejaskrawienia i nienaturalne skrajności w postępowaniu głównego bohatera – w jednej osobie mieści się zadufany w sobie arogant, który uważa, że należy mu się powszechne uwielbienie, a z drugiej strony słaniający się w ramionach troskliwej George Sand gruźlik, coraz głębiej pogrążony w beznadziei. Dogłębnemu przyglądaniu się bohaterowi nie sprzyja także natłok krótkich scen pozbawionych puenty dramatycznej – widz zostaje wrzucony w wir wydarzeń bez możliwości zrozumienia ich następstw ani stopnia przywiązania bohatera do ich uczestników. Przykładem takiego niepogłębionego wątku jest na przykład relacja z matką – w bardzo intymnej scenerii odbywają szczerą rozmowę, z której właściwie nic nie wynika. Dialog jest zdawkowy, wypowiedzi bohaterów nie przeplatają się, każde z nich zatopione jest we własnej narracji tak, jak gdyby nic o sobie nie wiedzieli. Z Delfiną Potocką jest podobnie – jej obecność w ostatnich chwilach muzyka nie odpowiada jej niewielkiej roli w zekranizowanym życiu Chopina.

Film jest historycznie adekwatny zarówno pod względem prezentacji paryskiego życia, jak i kreacji głównego bohatera, który faktycznie sypał dowcipami jak z rękawa, nie utożsamiał się ze swoją chorobą i nie chciał się z nią pogodzić. W liście *Do Juliana Fontany w Paryżu* z 3 grudnia 1838 roku napisał: *Nie mów ludziom, że chorowałem, bo zrobią bajkę*.⁵ I w zasadzie się nie pomylił. Jeśli chodzi o odegranie Chopina, Eryk Kulm zdał egzamin fenomenalnie – poczynając od fizycznego podobieństwa do Chopina, przez piękną francuszczyznę, po samodzielne wykonanie utworów mistrza na fortepianie.

⁵ F. Chopin, List Fryderyka Chopina do Juliana Fontany w Paryżu, Palma, 03.12., <https://polona2.pl/item/list-fryderyka-chopina-do-juliana-fontany-w-paryzu,MjAwNTYyNDk/0/#info:metadata>, [dostęp: 30.11.2025].

Widać, że mamy do czynienia z aktorem, który przyłożył się do roli i włożył w nią wiele przygotowań – tak mówi o tym w wywiadzie dla PAP Life: *Odkąd chciałem zostać aktorem – a kiedyś miałem być muzykiem – muzyka Chopina zawsze oddziaływała na moje emocje. Dużo bardziej niż jakakolwiek inna muzyka. Więc wydawało mi się, że byłoby czymś wspaniałym móc zagrać człowieka, który tak bardzo mnie porusza.*⁶

Jak już zostało wspomniane, produkcji poświęconych Chopinowi nie brakuje. W filmie *Chopin. Pragnienie miłości* historia rozpoczyna się tuż przed wyjazdem do Paryża w przededniu wybuchu powstania listopadowego. Młody kompozytor za namowami ojca i obietnicą stypendium wbrew sobie gra na fortepianie dla cesarzewicza Konstantego. Nie trwa to długo, gdyż nienawiść Fryderyka do Rosjanina, który zatruwał mieszkańcom Warszawy życie swoimi despotycznymi rządami, bierze górę nad interesem ekonomicznym. Podczas, gdy film *Chopin, Chopin!* otwierają okrzyki tłumu skandującego nazwisko sławnego kompozytora, sytuacja w *Chopin. Pragnienie miłości* jest zgoła inna. W obu ujęciach podkreślone zostają kłopoty finansowe, utrzymywanie się głównie z udzielania lekcji. Jednak w produkcji z 2002 roku obserwujemy trudne początki Chopina w ówczesnej stolicy sztuki połączone z obawą o to, że zawiódł pokładane w nim nadzieje, gdyż żaden wydawca nie był zainteresowany jego kompozycjami i wciąż pozostawał anonimowy wśród paryskich elit. Krzysztof Kornacki w swoim artykule *Chopin on the cinema screen. Aesthetic and cultural determinants* określa tę drogę „od zera do bohatera”, jako typową strategię kreacji postaci w filmach.⁷ Ta droga do sławy w najnowszym filmie została pominięta – poznajemy Chopina na piedestale, w świetle lamp salonowych żyrandoli, otoczonego zwróconymi w jego stronę oczami ludu, arystokratów i króla. W pierwszych minutach ta bajkowa rzeczywistość zostaje zaburzona – uwielbiany przez wszystkich „piesek salonowy” odkaśluje krwią, co zapowiada rozwój choroby i związany z nią krytyczny stan muzyka. Jerzy Antczak w swoim filmie poświęca więcej uwagi życiu uczuciowemu Chopina – przedstawione wydarzenia obejmują relację ze sławną z podbojów miłosnych i porzucenia konwenansów George Sand. W przeciwieństwie do reżysera filmu *Chopin, Chopin!* Antczak kładzie duży nacisk na sferę emocjonalną bohaterów – to ona jest ogniskiem kompozycji fabularnej, jednak uczucia przedstawione w skonwencjonalizowanej formie melodramatu budzą zarzuty o przesadę i nadmierne udratyzowanie. Kornacki krytykuje także kliszowość w ich ukazywaniu.

⁶ I. Komendołowicz, Eryk Kulm: ćwiczyłem utwory Chopina po sześć godzin dziennie, pap.pl, <https://www.pap.pl/aktualnosci/eryk-kulm-cwiczylem-utwory-chopina-po-szesc-godz-in-dziennie-wideo>, [dostęp: 30.11.2025].

⁷ K. Kornacki, *Chopin on the cinema screen. Aesthetic and cultural determinants*, „Interdisciplinary Studies in Musicology” 9, Poznań 2011, s. 335.

Wiele o filmie mówi nam także to, co nie zostało pokazane na ekranie – opowiedziana przez reżysera historia jest jego świadomą selekcją. I tak w *Chopin, Chopin!* pojawiają się kochanki, jednak nie ma mowy o kochanku. Delfina Potocka pojawia się w roli powierniczki, siostry duchowej, jednak ani słowa o jej erotycznej korespondencji z Chopinem. Autor wspomnianego wyżej artykułu dokonuje przeglądu różnych gatunków filmu o Chopinie i zauważa, że w filmach dokumentalnych i biograficznych pojawiają się elementy stereotypowo przedstawianego i powszechnie znanego życiorysu Chopina⁸ – tegoroczna produkcja nie wyłamuje się z tego schematu. Kornacki na przykładzie nominowanego do wielu nagród filmu *Pieśń wspomnień* Charlesa Vidora podnosi bardzo ważny aspekt filmów o Fryderyku Chopinie – ilustrują one utrwalone stereotypy, które są dodatkowo udratyzowane na rzecz opowiedzenia ciekawej historii, aniżeli pogłębienia wiedzy o życiu Chopina. Film, o którym mowa, nakręcono w 1945 roku, a biografia muzyka została wykorzystana do ukazania konkretnego światopoglądu. Indywidualizm i rezygnacja z uczestnictwa w życiu narodu upodmiotawia George Sand, która organizowała muzykowi cieplarniane warunki do pracy twórczej. Zostało to przeciwstawione poświęceniu własnego zdrowia i przekucia swojego geniuszu w dobro narodowe. Ta druga postawa jest w filmie forsowana i przedstawiana jako słuszna, a jej orędownikiem stał się Józef Elsner, przeciwny związkowi Chopina z Sand i ich wspólnym wyjazdom. Vidor przerobił Chopina na amerykańską modłę, jego wybiórczo potraktowana biografia uległa przewartościowaniu zgodnemu z duchem czasów, a artysta posłużył reżyserowi za wojownika walczącego o wolność za wszelką cenę.

Aby móc mówić o wyczerpującym ukazaniu chopinowskich widm w sztuce i inspiracjach, jakie czerpano z biografii genialnego i przedwcześnie zmarłego kompozytora, nie sposób pominąć malarstwa. Chciałabym w tym miejscu tylko wskazać korespondencję między sztukami i przenikaniem się tych samych motywów ujętych w różnych artystycznych materiach. W Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie Teofil Kwiatkowski ukazuje zwiedzającym *Ostatnie chwile Fryderyka Chopina* – zatopionego w anielskiej bieli, pótleżącego na łożu z baldachimem. Kontrast na obrazie jest widoczny na pierwszy rzut oka – zgromadzeni przy umierającym są smętni, pochyleni, osnuci czernią. Paweł Bień nazywa ten obraz (...) *jednym z aktów założycielskich chopinowskiej ikonografii o funeralno-heroicznym zabarwieniu*.⁹

⁸ K. Kornacki, Chopin on the cinema screen. Aesthetic and cultural determinants, „Interdisciplinary Studies in Musicology” 9, Poznań 2011, s. 320.

⁹ P. Bień, Teofil Kwiatkowski „Ostatnie chwile Chopina”, <https://niezlasztuka.net/o-sztuce/teofil-kwiatkowski-ostatnie-chwile-chopina/>, [dostęp: 30.11.2025].

I faktycznie wielu malarzy na nowo rekonstruowało wydarzenie, które zapoczątkowało żałobę na skalę narodową. W ich poczet należy zaliczyć: Bolesława Podczaszyńskiego, Władysława Podkowińskiego i Czesława Lewandowskiego. Mrok tych przedstawień sugerują już tytuły, jak choćby *Ostatnie akordy Chopina*. Oczywiście nie są to jedyne malarskie przedstawienia kompozytora, jednak wydaje się, że najbardziej znane i rozpowszechnione. Powstawanie dzieł w tym duchu można wiązać z romantycznym dyskursem maładycznym, w którym to gruźlica jest chorobą artystów i dotyka ludzi głęboko wrażliwych, genialnych, niemających nic wspólnego z mieszczańskim dobrobytem i duchową miernotą. Fizyczna słabość i kruchość przeciwstawiana była nieśmiertelności i sile artyzmu. W filmie *Chopin, Chopin!* ten aspekt jego życia również został wyeksponowany – pojawiają się głosy, że choroba była na tyle obecna na ekranie, że przyćmiła wszystkie inne elementy. Kolorystyka tej produkcji została utrzymana w przygaszonych, stonowanych tonach, co koresponduje ze stanem psychofizycznym bohatera oraz panoszącą się w mieście epidemią cholery, która bezlitośnie zbierała swoje żniwa.

Ten wielogatunkowy przegląd utworów poświęconych Fryderykowi Chopinowi świadczy o tym, że swoją muzyką niczym Horacy wybudował pomnik twardszy niż ze spiżu, niezmiennie od ponad 150 lat inspiruje kolejnych twórców, a poświęcone mu dzieła wskrzeszają go wciąż na nowo. W rzeczywistości Chopin bardzo poważnie podchodził do tego, co pozostawi po sobie jako kompozytor – świetnie zostało to uchwycone w filmie, a mianowicie w wątku, w którym z ojcowską czułością podchodzi do swojego najzdolniejszego ucznia i przedstawia go francuskiemu królowi. Tuż przed śmiercią kazał spalić wszystkie swoje niewydane dzieła, do czego na szczęście nie doszło. Z inicjatywy Juliana Fontany utwory z opusów 66-74 ujrzały światło dzienne.



Filmy o Chopinie, a także o innych wielkich kompozytorach oglądać warto – ze świadomością, że patrzymy na interpretacje, selekcje, realizacje autorskich wizji. Czerpanie rzetelnej wiedzy umożliwia wgląd w prywatne listy, których opracowaniem zajmowało się wielu badaczy. Wielość artystycznych ujęć wiążąca się z naginaniem faktów niekoniecznie musi być czymś złym – świadczy o tym, że wielu artystów pragnie w swojej twórczości odwoływać się do postaci Chopina, czym przyczyniają się do opowiadania jego historii wciąż na nowo. W tym kontekście film *Chopin, Chopin!* mimo scenariuszowych niedostatków i nadmiernego zredukowania motywacji bohatera do walki z chorobą, broni się jako wizualnie porywające widowisko. Choć psychologiczna głębia postaci ustępuje tu miejsca estetyce i fizjologii cierpienia, fenomenalna kreacja Eryka Kulma sprawia, że ta interpretacja może być impulsem do dyskusji o tym, jak współczesne kino rozumie romantyczny mit artysty i ukazuje go w filtrze wrażliwości dzisiejszego widza.



Duchowe naciągactwo w czasach kryzysu emocjonalnego

Wyobraź sobie, że jest pierwsza w nocy. Leżysz w łóżku i scrollujesz TikToka. Algorytm, karmiony od dłuższego czasu Twoim smutkiem, lękiem o przyszłość lub niedawnym rozstaniem, podsuwa Ci filmik. Kobieta trzymająca w dłoni karty patrzy głęboko w kamerę i mówi: *To nie przypadek, że to oglądasz. Ktoś z Twojego otoczenia blokuje Twoją energię. Chcesz sprawdzić, kto to? Wyślij mi wiadomość....* Z ciekawości klikasz w link, bo przecież to tylko darmowa konsultacja, co złego może się stać?

Tak zaczyna się proces, który coraz częściej kończy się nie duchowym przebudzeniem czy uzyskaniem odpowiedzi na frustrujące pytania, ale emocjonalnym i finansowym uzależnieniem.

Żyjemy w czasach niepewności, codziennie jesteśmy bombardowani negatywnymi informacjami. Wojna przy granicy, inflacja, kryzys klimatyczny i rosnące poczucie osamotnienia sprawiają, że nasza odporność psychiczna zostaje wystawiona na gigantyczną próbę. W internecie natomiast rośnie ilość coachów bez certyfikatów, zdrowotnych guru oraz wrózek-naciągaczek, które z magicznych rytuałów uczyniły bezlitosny model biznesowy. Niniejszy tekst nie jest atakiem na duchowość czy wiarę. Jest przestrogą przed cynicznym wykorzystywaniem ludzkiej bezradności.

Źródła i mechanizmy duchowego naciągactwa

Dlaczego w XXI wieku, w dobie dostępu do nauki i medycyny opartej na faktach, tak gwałtownie rośnie rynek ezoteryczny i pseudoterapeutyczny? Według psychologii społecznej w momentach dużej niepewności (brak pracy, strach przed wybuchem wojny, bolesne rozstanie) drastycznie spada nasze poczucie sprawstwa. Jeśli nie możemy kontrolować rzeczywistości w sposób racjonalny, często szukamy innych dróg. To

mechanizm obronny. Wolimy wierzyć, że naszym życiem steruje układ planet lub klątwa, niż zaakceptować fakt, że na pewne rzeczy nie mamy wpływu albo są one konsekwencją naszych wcześniejszych decyzji¹.

Współcześni „duchowi doradcy” oferują to, czego często nie może dać rzetelny psychoterapeuta: natychmiastową odpowiedź, obietnicę 100% pewności i zdjęcie odpowiedzialności z klienta. W przestrzeni internetowej możemy wyróżnić trzy główne grupy, które żerują na tym kryzysie.

Do pierwszych należą wątpliwi coachowie życia. Często są to osoby, które po przeczytaniu kilku książek motywacyjnych mianują się ekspertami od ludzkiej psychiki. Ich przekaz jest prosty: *Możesz wszystko, jeśli tylko zmienisz mindset*.

Następni to „Zdrowotni guru”, czyli najbardziej niebezpieczna grupa. Operują językiem pseudonaukowym. Przekonują, że choroby somatyczne to jedynie „zablokowane emocje” lub „niskie wibracje”. Odciągają ludzi od konwencjonalnej medycyny, oferując w zamian drogie suplementy, przedmioty czy diety cud. Przykład? Opisywana w mediach sprawa znachora, który wmawiał chorującej na raka kobiecie, że uzdrowi ją „cudowną lampą”. Konsekwencje były tragiczne².

Ostatnia i największa grupa to wróżki-naciągaczki. Nie przyjmują już w zadymionych od kadzideł pokojach, ale na Instagramie i TikToku. Są estetyczne (pinterestowe), nowoczesne i używają modnego, bezpośredniego języka. Od początku sprawiając wrażenie koleżanki lub kolegi, do którego przyszło się po radę. To właśnie oni potrafią najsukuteczniej uzależnić od siebie młodych ludzi.

Algorytmy TikToka czy Instagrama działają na zasadzie pętli dopaminowej. Jeśli zatrzymasz się na chwilę przy filmie o tematyce ezoterycznej, algorytm będzie podsuwał Ci coraz więcej takich treści. Krótki filmik z przekazem *Jesteś osobą wrażliwą, która wiele przeszła, ale inni tego nie doceniają* pasuje do niemal każdego. Jednak odbiorca w kryzysie

¹ T. Grzyb, *Wróżka prawdę ci powie? O potrzebie i sile wiary w przepowiednie*, strefa Wiedzy Uniwersytetu SWPS, <https://strefawiedzy.swps.pl/artykuly/wrozka-prawde-ci-powie-o-potrzeb-i-sile-wiary-w-przepowiednie> [dostęp: 15.03.2019].

² A. Ratajczak, *Znachor od "cudownej" lampy usłyszał od wdowca: czemu kłamiesz?!*, Fakt.pl, <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/slask/katowice-ruszy-proces-naturopaty-tomasza-sz-oskarzonego-o-oszustwo/7kr266f> [dostęp: 7.05.2024].

ma wrażenie, że to przekaz skierowany bezpośrednio do niego. To buduje fałszywą intymność i zaufanie do twórcy, co jest pierwszym krokiem do manipulacji³.

To nie pech! Ktoś ci źle pożyczył!

Sz szczególnie niepokojącym zjawiskiem, na które zwracają uwagę eksperci, jest tzw. astroholizm – uzależnienie od wróżb i horoskopów. Jak dochodzi do momentu, w którym dorosły człowiek nie potrafi podjąć decyzji bez konsultacji z wróżką?

Poprzez budowanie zależności metodą małych kroków. Proces wciągania klienta w spiralę zależności rzadko zaczyna się od żądania tysięcy złotych. Zazwyczaj pierwszym krokiem jest nagranie filmu, w którym przekaz jest uniwersalny i pasuje do wielu osób, np. odrzucenie przez osobę, którą darzymy uczuciem lub problemy z pieniędzmi. Kiedy widz takiego materiału postanowi napisać lub umówi się na sesję online, zaczyna się wnikliwa rozmowa o jego życiu, lękach i emocjach⁴.

Następnie wróżka-naciągaczka na podstawie usłyszanej lub przeczytanej historii snuje pasującą narrację tak, by klient poczuł, że zmiana jego sytuacji jest na wyciągnięcie ręki, a jedyne, czego potrzebuje, to kolejnej sesji. Sugeruje, że trudności klienta nie wynikają z jego działań czy losu, ale z „zewnętrznej ingerencji”. Może to być „złe oko”, „klątwa rodowa” czy „podczep energetyczny”. Konieczny staje się rytuał oczyszczający, odcięcie energetyczne czy palenie świec intencyjnych, a ceny zaczynają rosnąć.

Wróżki-naciągaczki doskonale operują lękiem. Mechanizm ten przypomina klasyczne uzależnienie psychiczne. Osoba w kryzysie emocjonalnym odczuwa lęk przed przyszłością, więc idzie do wróżki – tam otrzymuje uspokojenie i lęk opada. Jednak ulga jest chwilowa. Z czasem tolerancja na niepewność maleje. Klient przestaje ufać własnemu

³ J. Plak-Warecka, *Astroholizm, czyli wróżka prawdę ci powie*, Wydawnictwo Silvererum, <https://wydawnictwo-silvererum.eu/dr-j-plak-warecka-astroholizm-czyli-wrozka-prawde-ci-powie/>, [dostęp: 22.12.2022].

⁴ Ibidem.

osądowi⁵. Zaczyna pytać o wszystko: czy on/ona do mnie napisze? Czy powinnam przyjąć tę ofertę pracy? Czy koleżanka z pracy dobrze mi życzy?

W skrajnych przypadkach dochodzi do sytuacji, w której „duchowy doradca” przejmuje całkowitą kontrolę nad życiem klienta. Wróżka staje się wyrocznią. Jeśli karty powiedzą „nie”, klient rezygnuje z awansu lub zrywa relację. To prowadzi do upośledzenia funkcji decyzyjnych. Człowiek staje się bezradny i uzależniony od otrzymywania odpowiedzi na najprostsze życiowe decyzje⁶.

Manipulacja często obejmuje też izolowanie osoby od otoczenia. Jeśli rodzina lub przyjaciele zaczynają krytykować wydatki na rytuały, wróżka tłumaczy to „niskimi wibracjami” bliskich i ich toksycznością. W ten sposób klient odcina się od realnego wsparcia społecznego, jeszcze bardziej uzależniając się od swojego „guru”. Tworzy się paranoiczna wizja świata, w której nic nie jest przypadkiem, a każda trudność (np. zgubienie kluczy, kłótnia w pracy) interpretowana jest jako atak energetyczny wymagający kolejnej, płatnej interwencji.

Między autentyczną duchowością a komercyjnym nadużyciem

Czy zatem każda osoba zajmująca się tarotem, coachingiem czy medytacją to oszust? Absolutnie nie. Potrzeba duchowości jest głęboko ludzka i naturalna. Problemem nie jest ezoteryka sama w sobie, lecz jej silna komercjalizacja i wchodzenie w kompetencje specjalistów od zdrowia psychicznego.

Gdzie leży granica i jak odróżnić osobę, która chce pomóc, od naciągacza? Przede wszystkim trzeba zachować rozsądek. Jeśli filmik ezo-twórcy zaczyna się od straszenia, sugerowania klątw, uroków w przypadku niewykupienia usługi, mamy oczywisty przykład naciągactwa. Żaden uczciwy tarocista czy tarocistka nie daje 100% gwarancji, że tylko dzięki niemu odwrócisz swój los. Nie będzie sugerował, że bez stałej opieki energetycznej sobie nie poradzisz. Nie podważy medycyny i psychologii.

⁵ S. Królak, *Astroholizm - uzależnienie od wróżb*, Zwierciadło.pl, <https://zwierciadlo.pl/psychologia/35166,1,astroholizm---uzaleznienie-od-wrozb.read> [dostęp: 23.11.2011].

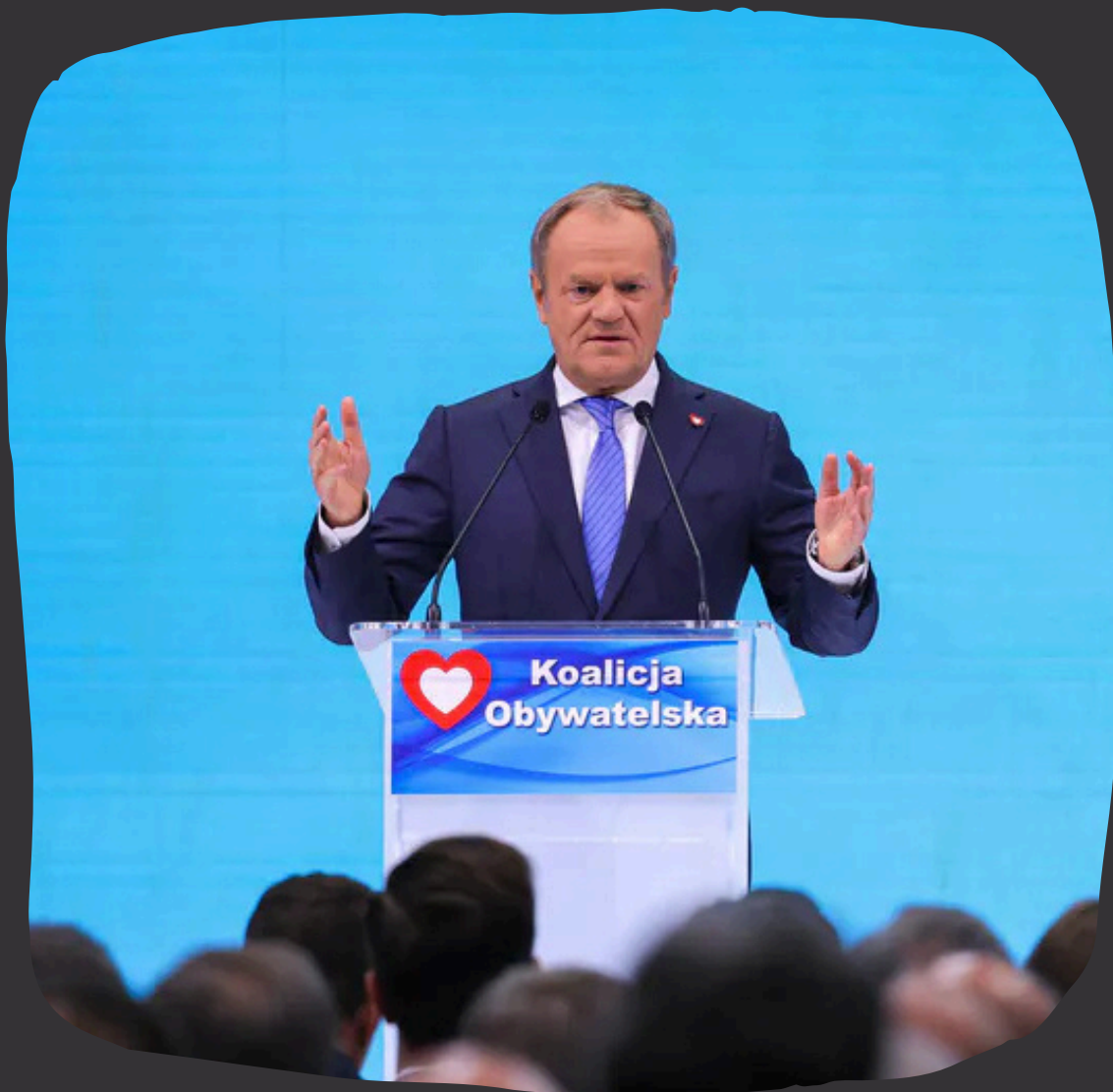
⁶ Ibidem.

Kiedy znajdziemy się w sytuacji, w której czujemy, że sobie nie radzimy i potrzebujemy pomocy, warto poszukać wsparcia psychologicznego. Pierwszym krokiem zawsze powinna być konsultacja ze specjalistą, np. poprzez telefony zaufania (w sytuacjach kryzysowych **116 123** dla dorosłych w kryzysie emocjonalnym lub **800 70 2222** – linia wsparcia psychologicznego). Można skorzystać również z grup wsparcia, które często funkcjonują nawet w małych miejscowościach.

Bądźmy świadomymi odbiorcami treści internetowych

W czasach kryzysu emocjonalnego łatwo ulec pokusie prostych rozwiązań. Obietnica, że wystarczy zapalić świecę z intencją, by odzyskać ukochanego, albo zmienić wibracje, by wyleczyć depresję, jest niezwykle kusząca. Jednak duchowe naciągactwo ma swoją wysoką cenę i nie chodzi tylko o pieniądze przelane na konto ezo-twórcy, ale o utraconą wolność oraz życie w ciągłym lęku przed „złą energią”.

Jako młodzi ludzie i świadomi konsumenci treści, musimy wyrobić w sobie mechanizm obronny. Krytyczne myślenie w sferze ezoteryki jest tak samo ważne, jak w sferze polityki czy ekonomii. Prawdziwa duchowość powinna nas wspierać i wzmacniać, a nie czynić niewolnikami cudzych wizji i lęków. Jeśli ktoś twierdzi, że ma klucz do Twojego szczęścia i sprzeda Ci go za 500 złotych, to najpewniej jedynym szczęściem, o jakie dba, jest stan jego własnego konta.



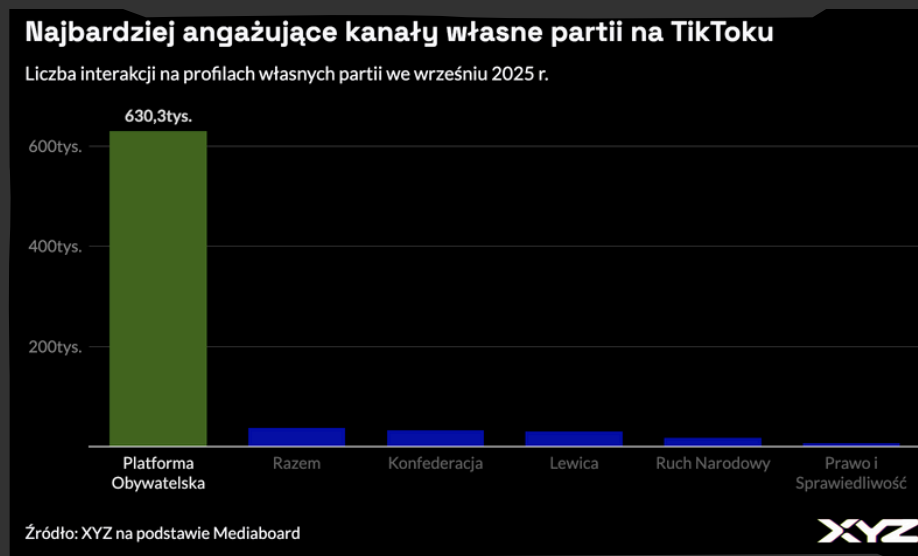
fot: PAP/Paweł Supernak

KOmunikacja na TikToku. Jak KO podbiła media społecznościowe aurą Tuska?

Psycholog znowu mi nie uwierzy. Nie wierzę, że to oficjalne konto partii, która nami rządzi, Dla tego kontentu płace za Internet – tak internauci komentują najnowsze rolki Koalicji Obywatelskiej na Instagramie i TikToku. Dla wielu content, który publikują, bardziej przypomina *shitposting*¹ z grupiek na Facebooku niż konto jednej z największych partii politycznych w Polsce. Kierunek komunikacyjny KO jest jasny – odejście od tradycyjnych form komunikacji na rzecz młodzieżowych, szybkich formatów. Jednak czy za tym kryje się coś więcej niż tylko dobre poczucie humoru „admina”?

Mechanizm kontrowersji KO

Filmiki Koalicji Obywatelskiej głównie oparte są na kontrowersji. Wykorzystywanie znanych memów, które daleko mają do poważnego i oficjalnego przekazu, wywołuje dużo emocji. Zachęca to jednocześnie do zostawienia komentarza, czy udostępnienia treści dalej, co powoduje, że dany materiał ma większe szanse zostać wiralem. Co w rezultacie sprawia, że zasięg materiałów wielokrotnie przekracza średnią dla politycznych kont. Jak wyliczył portal xyz.com, konto Platformy Obywatelskiej na TikToku we wrześniu zyskało ponad 630 tys. interakcji, co bezkonkurencyjnie stawia PO na pierwszym miejscu. Drugie miejsce zajmuje natomiast profil partii Razem – z jedynie 38,7 tys. interakcjami pod ich treściami.²



¹ Publikowanie w mediach społecznościowych dużo treści o niskiej jakości, często absurdalnych, ironicznych lub nieistotnych.

² K. Figlarz, Virgin Morawiecki i sigma Tusk. Jak Koalicja Obywatelska nieoczekiwanie zaczęła rządzić na TikToku?, XYZ, <https://xyz.pl/virgin-morawiecki-i-sigma-tusk-jak-koalicja-obywatelska-nieoczekiwanie-zaczela-rzadzic-na-tiktoku/> [dostęp 1.12.2025].

Sigma Tusk i Virgin Morawiecki

Korzyści dla partii są więc ogromne: zwiększenie zasięgów, dotarcie do młodszych grup wyborców oraz budowanie świeżego wizerunku liderów. Korzysta na tym przede wszystkim Donald Tusk, który w rolkach przedstawiany jest jako „sigma”, dyskwalifikujący „virgin” Morawieckiego czy Nawrockiego.

Wideo, w którym Tusk „zdusza inflację”, czy gra w piłkę nożną do nowego hitu Taylor Swift, ma budować obraz lidera, który jest bliski wyborcom, a nie tylko politykiem z wyższego szczebla.

W ten sposób KO stara się nadać Tuskowi nieco „ludzkiego” charakteru, by zwłaszcza młodzi odbiorcy postrzegali go jako osobę na miarę swoich czasów. Popularność tych materiałów szybko rośnie – niektóre rolki osiągnęły 1,5 miliona wyświetleń. Obecnie dwoma najpopularniejszymi rolkami na instagramowym koncie Koalicji jest rolka przedstawiająca Tuska, który manipuluje światem, aby Polska wygrała mecz z Litwą. Kolejna ma obnażać wysoką inflację przez rząd Mateusza Morawieckiego do viralowej piosenki *Kiedyś ludzie mieli mniej, lecz byli bliżej siebie*.



Rolki z Basią Kwarc zamiast aborcji

KO realizuje swoją politykę dla młodych przez rolki na Instagramie. Jak bardzo by to absurdalnie nie brzmiało, to niestety tak wygląda rzeczywistość. Z obietnic PO, które dotyczyły młodych, żadna nie została zrealizowana. Pomijając fakt, czy jest to wina koalicjantów, czy wet prezydenta, Koalicja Obywatelska zauważyła po prostu, że nie ma innego wyjścia na zyskanie głosów młodych wyborców, których poglądy coraz bardziej się radykalizują.



Jak wynika z raportu Ważne Sprawy i More in Common Polska, osoby w wieku 18–29 lat najczęściej głosują na Konfederację (26 proc. ankietowanych), natomiast na drugim miejscu jest Koalicja Obywatelska (15 proc. ankietowanych).³ Postulaty, na których najbardziej zależy młodym, takie jak dostępne i tanie mieszkania, aborcja czy małżeństwa dla osób jedнопłciowych nie zostały zrealizowane przez obecną koalicję rządzącą i prawdopodobnie do końca kadencji nic się w tej sprawie nie zmieni. Dlatego partia Tuska zdecydowała się na pójście w kierunku śmiesznych, brainrotowych rolek, które mają ocieplić ich wizerunek. Jednak czy ma to szansę zadziałać?

Kamala is brat, czyli scenariusz amerykański

O ile dla polskich odbiorców treści publikowane przez Koalicję Obywatelską mogą być czymś zupełnie nowym, odbiegającym od normy, to w rzeczywistości podobnie komunikowała się już Kamla Harris podczas kampanii w 2024 roku. Magazyn „Time” przeanalizował jej działania w social mediach podczas wyścigu o władzę w Stanach Zjednoczonych i doszedł do wniosku, że dzięki memom udało jej się o wiele skuteczniej dotrzeć do większej liczby młodych odbiorców niż Donaldowi Trumpowi.⁴ Nie zagwarantowało jej to jednak wygranej w wyborach. Natomiast sam Donald Trump – który z wyścigu wyszedł zwycięsko – nauczył się od niej tego, jak wykorzystywać popkulturę do komunikacji w social mediach. Przykładem na to może być publikowanie przez oficjalne profile administracji Trumpa nagrań z aresztowań przez ICE imigrantów nieposiadających zezwoleń na pobyt, w tle których brzmią piosenki popularnych artystek, takich jak Sabrina Carpenter czy Olivia Rodrigo. Starania te jednak nie są zbyt skuteczne, a do materiałów – mówiąc delikatnie – negatywnie odniosły się same piosenkarki.



³ Gagattek K., Karaś U., Kelsz J., Stan Młodych 2025, Fundacja ważne sprawy, Warszawa 2025.

⁴ A. Lange, History Suggests the Memes Might Actually Help Kamala Harris Win, Time, <https://time.com/7006329/kamala-harris-memes-victoria-woodhull-history/> [dostęp 1.12.2025].

Memy z Sentino gwarancją na wygranie wyborów?

Obecność Koalicji Obywatelskiej na TikToku stanowi część szerszej strategii, mającej na celu dotarcie do młodszych wyborców. KO stawia na szybki kontakt z publicznością, aktywnie reagując na bieżące trendy. Takie działania mają nie tylko zmobilizować elektorat, ale także budować narrację, w której partia odpowiada na aktualne problemy społeczne i gospodarcze, takie jak inflacja czy polityka migracyjna. Pojawia się jednak pytanie, czy tego rodzaju komunikacja nie przypomina pokazywania nierealnej rzeczywistości przez influencerów.

Przykłady z Polski i Stanów Zjednoczonych obrazują, jak wzrost popularności krótkich form wideo na zawsze zmienił sposób, w jaki partie polityczne komunikują się z obywatelami. Publikując takie treści, Koalicja Obywatelska udowodniła swoją zdolność do adaptacji do nowych mediów, ale nadal pozostaje pytanie, czy ta taktyka rzeczywiście przyciągnie młodszych wyborców.





Dlaczego nie wierzymy ekspertom? O popularyzacji teorii spiskowych i zmianie w postrzeganiu autorytetów

Kim jest autorytet?

Od wielu lat próba zdefiniowania pojęcia autorytetu nastręcza niemałych trudności. Zgodnie z definicją Słownika Języka Polskiego autorytetem może być osoba, instytucja lub innego rodzaju podmiot, *cieszące się szczególnym uznaniem*¹. W języku łacińskim zaś, *auctōritās* oznacza nie tylko powagę i władzę, ale również *prawo do czegoś i bycie sprawcą*². Po włosku, francusku i niemiecku autorytet to osoba, której możemy przypisać autorstwo dzieła, czynu albo idei³. Jak się okazuje, różnic w rozumieniu autorytetu jest więcej. Zależą one przede wszystkim od warunków społecznych, politycznych i ekonomicznych, w których przyszło nam wzrastać. Co ciekawe, dla zdecydowanej większości Polaków, posiadanie autorytetu jest sprawą ważną, lecz gdy przeanalizujemy sondaże z lat 2009-2025, okaże się, że blisko połowa obywateli naszego kraju nie ma takiej osoby, którą mogłaby uznać za wzór⁴. Te statystyki nie zmieniły się na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Czy istnieją zatem postaci, instytucje lub inne podmioty, które wzbudzają w Polakach podziw?

Z sondażu przeprowadzonego w 2016 r. przez Instytut Badań Rynkowych i Społecznych (IBRiS) wynika, że słowo „autorytet” kojarzy się badanym przede wszystkim z

¹ Autorytet, [sjp.pl](https://sjp.pl/autorytet), <https://sjp.pl/autorytet>, [dostęp 30.11.2025].

² Ibidem; *Auctoritas*, Elektroniczny Słownik Łaciny Średniowiecznej, https://lexicon.scriptorum.pl/pl/lemma/AUCTORITAS#haslo_prosty, [dostęp: 29.11.2025].

³ Autorytet..., [dostęp 30.11.2025].

⁴ *Wzory i autorytety Polaków*, Centrum Badań Opinii Społecznej, październik 2009, s. 2-5; *Kto dla Polaków jest największym autorytetem? Sondaż dla Onetu*, Onet. Wiadomości, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/kto-dla-polakow-jest-najwiekszym-autorytetem-sondaz-dla-onetu/rlbq9j>, [dostęp: 30.11.2025]; J. Kaczmarczyk, *Sondaż: 42 proc. Polaków nie ma żadnego autorytetu*, Interia. Wydarzenia, <https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-sondaz-42-proc-polakow-nie-ma-zadnego-autorytetu,nld,6119638>, [dostęp: 30.11.2025]; *Sondaż. Prawie połowa Polaków nie ma żadnego autorytetu*, [polsatnews.pl](https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2022-06-27/sondaz-prawie-polowa-polakow-nie-ma-zadnego-autorytetu/), <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2022-06-27/sondaz-prawie-polowa-polakow-nie-ma-zadnego-autorytetu/>, [dostęp: 30.11.2025].

historią, nauką i polityką⁵. Gdy myślimy więc o wzorcach godnych naśladowania, poszukujemy ich przede wszystkim wśród postaci historycznych, o dorobku znanym ogółowi społeczeństwa. Tę ogólną tendencję zdają się potwierdzać kolejne sondaże, w których proszono respondentów o wskazanie konkretnego nazwiska lub instytucji godnych miana autorytetu. Wśród odpowiedzi najczęściej pojawiają się takie osoby jak papież Jan Paweł II, Józef Piłsudski, Lech Wałęsa, Robert Lewandowski, Andrzej Duda czy Jarosław Kaczyński. Nieco rzadziej wskazywano na Szymona Hołownię, Adama Małysza, Justynę Kowalczyk, Janinę Ochojską, Rafała Trzaskowskiego czy Donalda Tuska⁶. Z grona naukowców i ludzi świata kultury wymieniano Marię Curie-Skłodowską, Andrzeja Wajdę, Krzysztofa Pendereckiego, a nawet Mikołaja Kopernika.

Z analizy wyżej wymienionych nazwisk wynika, że autorytetami dla Polaków ze wszystkich grup wiekowych są przede wszystkim osoby wywodzące się z życia publicznego, o dorobku powszechnie znanym i szanowanym. Są to postaci cenione nie tylko w czasie swojej największej popularności i aktywności zawodowej, ale także po zakończonej karierze czy nawet już po śmierci. Statystycznie znacznie częściej wybieramy na swoje autorytety mężczyzn niż kobiety, zaś wiek, jak się zdaje, nie gra tu większej roli. Poszukujemy wzorców w historii i polityce, zdarza się także, że ktoś ze świata nauki wzbudzi nasze szczególne zaufanie. To postaci, z których możemy być dumni jako społeczeństwo, bez względu na różnice kulturowe czy religijne.

Autorytet według pokolenia Z

Jest jednak grupa Polaków, która swoim postrzeganiem jednostki-autorytetu wyróżnia się na tle ogółu społeczeństwa. To przedstawiciele osławionego już pokolenia Z. W 2023 r. Katarzyna Jagielska opublikowała na łamach jednego z bydgoskich czasopism naukowych wyniki badań, których *clou* dotyczyło sposobu, w jaki *zetki* rozumieją rolę autorytetu we współczesnym świecie⁷. Zdaniem respondentów urodzonych w latach

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem; *Kto dla Polaków jest największym autorytetem?...*, [dostęp: 30.11.2025]; J. Kaczmarczyk, *Sondaż: 42 proc. Polaków nie ma żadnego autorytetu...*, [dostęp: 30.11.2025]; *Sondaż. Prawie połowa Polaków nie ma żadnego autorytetu...*, [dostęp: 30.11.2025].

⁷ K. Jagielska, *Autorytet w rozumieniu przedstawicieli pokolenia Z*, „Szkoła – Zawód – Praca” 2023, nr 26, s. [183]-194.

1995-2010, na miano autorytetu zasługują osoby cieszące się powszechnym szacunkiem, motywujące do działania i wzbudzające ogólne zaufanie. Badani wskazywali również, że konieczne jest, by osoba będąca autorytetem kierowała się w życiu konkretnymi wartościami, które świadczyłyby o jej niepodważalnym kręgosłupie moralnym. Za cenne uznano również takie cechy, jak charyzma, doświadczenie, indywidualizm i otwartość na drugiego człowieka⁸. Widać wyraźnie, że młodzi odrzucają koncepcję autorytetu formalnego, charakteryzującego się obdarzaniem szacunkiem osób wyłącznie z uwagi na zajmowane przez nie stanowiska. Odchodzą oni od systemowego rozumienia instytucji autorytetu, skupiając się przede wszystkim na poszukiwaniu inspiracji wśród ludzi twórczych, otwartych na innych i pewnych siebie.

Choć *zetki* są nierzadko postrzegane jako pokolenie niemal stracone, bez jakiegokolwiek podstawy moralnej, pędzące za nowinkami technologicznymi i internetowymi idolami, nie znajduje to potwierdzenia w badaniach naukowych. W 2021 r. w ramach Wieloletniego Programu Rządowego „Niepodległa”, Narodowe Centrum Kultury zrealizowało badanie dotyczące postrzegania autorytetu przez społeczników pokolenia Z. Wyniki obserwacji dostarczają nowych, niezwykle ciekawych informacji. Wynika z nich bowiem, że większość osób urodzonych w latach 1995-2010 unika przypadkowego, spontanicznego użycia słowa „autorytet”, zastępując je zazwyczaj pojęciami takimi jak: doradca, lider, mentor czy ekspert. Młodzi podchodzą również z dużą rezerwą do postaci uznanych za wzorcowe przez poprzednie pokolenia. Jak tłumaczą autorzy badania, wynika to przede wszystkim z potrzeby podkreślania własnej indywidualności i koncentrowaniu się na budowaniu oryginalnej ścieżki zawodowej⁹. *Zetki* traktują autorytety *millenialsów* z pewną podejrzliwością, uznając, że nie mogą dość szczegółowo poznać ich przekonań i wartości, a bez tego nie są w stanie w pełni im zaufać. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że we współczesnym świecie jest tak wiele wzorców osobowych, że trudno jest wybrać jeden, spełniający wszystkie formułowane oczekiwania.

⁸ Ibidem.

⁹ Autorytet to dla mnie jak słowa „kocham Cię” – to coś bardzo dużego. O wzorcach i autorytetach młodych społeczników, Narodowe Centrum Kultury, czerwiec 2023, s. 6-7.

Z badań wynika, że dla *zetek* o wiele częściej niż dla *millenialsów*, autorytetami są najbliżsi członkowie ich rodzin: rodzice i dziadkowie. W tym przypadku, pokolenie Z stawia na umiejętność budowania relacji międzyludzkich, której nie znajdują w świecie wirtualnym. Młodzi dorośli poszukują zatem autorytetów wśród osób bliskich, dobrze sobie znanych, dostępnych „na wyciągnięcie ręki”. Niechętnie zwracają się ku postaciom niemal pomnikowym, wokół których krążą legendy, powielane przez kolejne pokolenia.

Poza rodziną i znajomymi, *zetki* poszukują autorytetów w najbardziej naturalnej dla siebie przestrzeni, czyli w Internecie. Fakt ten nie może dziwić, bowiem respondenci urodzeni w latach 1995-2010 niemal od początku w każdej sferze swojego życia mają do czynienia ze światem wirtualnym. Na platformach takich jak TikTok, YouTube czy Instagram młodzi obserwują tych influencerów, którzy nie tylko dostarczają im rozrywki, ale także tych, którzy bezpośrednio związani są z ich pasją lub zainteresowaniami. Co ciekawe, *zetki* stawiają na autentyczność, co wiąże się z natychmiastowym odrzuceniem tych twórców internetowych, którzy w jakikolwiek sposób zawiedli ich zaufanie. W tym przypadku młodzi są bezkompromisowi¹⁰.

Czy mamy do czynienia z kryzysem autorytetów?

Czy w XXI wieku możemy mówić o kryzysie autorytetów? Jeśli weźmiemy pod uwagę współczesne tendencje do rezygnacji ze sztywno przypisanych ról społecznych, odrzucenie przestarzałych formatów i wprost przesadne dążenie do autentyczności – to tak. *Zetki*, choć często odsądzone od czci i wiary za *młodomowę* i niezrozumiałe dla *boomersów* wybory życiowe – stworzyły zupełnie nową definicję autorytetu. Po pierwsze, młodzi poszukują wzorców w najbliższym otoczeniu, nie zaś wśród osób, których czyny już dawno zostały zapisane na kartach historii. Po drugie, choć na co dzień skrupulatnie śledzą dokonania tiktokowych influencerów, nie są oni dla nich w jakimkolwiek stopniu wyrocznią. I po trzecie, to pierwsza od dawna grupa, która tak silnie wierzy we własne możliwości i chce podążać całkowicie nowymi, nikomu jeszcze nieznanymi ścieżkami.

Mimo różnic międzypokoleniowych w rozumieniu roli autorytetów we współczesnym świecie, pewne elementy pozostały niezmiennie. Rozpoczynając od Lecha

¹⁰ Ibidem, s. 6-8.

Wałęsy i Jana Pawła II, przez internetowych influencerów, kończąc na członkach najbliższej rodziny, każda z tych postaci posiada pewien uniwersalny zestaw cech, które umożliwiają jej stać się wzorcem godnym naśladowania. W literaturze odnoszącej się do pojęcia autorytetu i próby jego zdefiniowania, naukowcy wskazują na co najmniej kilka podstawowych elementów składających się osobę lub instytucję uznaną za autorytet¹¹. Bezspornie jedną z najważniejszych kwestii jest wzbudzenie w odbiorcy zaufania, od którego zależy trwałość potencjalnej relacji. Drugim często wymienianym elementem jest odbiór naszego autorytetu przez otoczenie, w którym się obracamy. Okazuje się, że ważne jest, by wybrany przez nasz wzorec był akceptowany społecznie, wzbudzał ogólny podziw i inspirował jednostkę na wielu płaszczyznach życia. Naukowcy podkreślają również niebagatelną rolę doświadczenia i wiedzy potencjalnego autorytetu, niewynikające koniecznie z uniwersyteckiego wykształcenia¹². Warto pamiętać przy tym, że wzorec to osoba lub instytucja, która bezpośrednio lub pośrednio ma wpływ na nasze działania, wybory, a także poglądy polityczne i religijne. Z tego powodu, tak istotne jest, by zastanowić się, czy poza redefinicją pojęcia autorytetu, nastąpiła inna, ważniejsza zmiana.

Co powoduje bowiem, że współczesne wzorce młodego pokolenia budzą w części społeczeństwa powszechny lęk i niezadowolenie? Dlaczego zetki są krytykowane za inspirowanie się postaciami znanymi z twórczości na TikToku czy Instagramie? Wszak to, co odróżnia postaci, będące autorytetami *millenialsów* i idoli pokolenia Z, to siła, z jaką ci drudzy są w stanie wpływać na codzienne wybory młodych-dorosłych. W tym przypadku sprawą najważniejszą pozostaje podatność odbiorców treści internetowych na serwowane im teorie spiskowe. Należy zatem pamiętać, że twórcy *fake newsów* wykorzystują odpowiednie mechanizmy psychologiczne, społeczne, kulturowe, które mają na celu wykreowanie zupełnie fałszywego obrazu influencer-a-autorytetu, godnego naszego zaufania i podziwu. Jak trafnie ocenia Marek Kochan z Uniwersytetu SWPS w Warszawie: *Skłonność do podporządkowania się autorytetom może wynikać z socjalizacji, ale także*

¹¹ M. Golka, Kryzys autorytetów w cywilizacji współczesnej, „Przegląd Socjologiczny” 2003, t. LII, z. 2, s. 54-55; K. Jagielska, Autorytet w rozumieniu przedstawicieli pokolenia Z..., s. 188-190.

¹² Ibidem.

z powodów praktycznych: ulegamy im z wygody, dla oszczędności czasu i środków, bo zwalniają nas z konieczności myślenia i samodzielnego podejmowania decyzji¹³.

Popularność pseudoekspertów

W czasach wirtualnej rzeczywistości, skrajnego przebodźcowania i wynikającego z niego powszechnego kryzysu emocjonalnego bardzo łatwo ulec dobrze przygotowanym, lecz niepopartym merytorycznie narracjom napotkanym w Internecie. Różnorakie fora pękają w szwach od osób przedstawiających się jako znawcy każdego tematu i specjaliści w każdej dziedzinie. Wielość informacji, które codziennie docierają do nas z mediów społecznościowych uniemożliwiają ich odpowiednią weryfikację. W tej sytuacji, niemal każdy korzystający z internetowych źródeł wiedzy, skazany jest na odbieranie wiadomości, które nie są zgodne z prawdą. W tym informacyjnym chaosie gubią się niemal wszyscy, zarówno zwykli użytkownicy mediów społecznościowych, jak i twórcy, którzy starają się przebić ze swoim kontentem do szerszej publiczności. W wyniku owego zamieszania jednym z najczęściej powtarzanych i odmienianych przez wszystkie przypadki słów jest dezinformacja.

W świecie krótkich filmików i kolorowych obrazków trudno skupić uwagę na poważnej, wymagającej skupienia treści. Ze względu na liczbę osób, których rolki *scrollujemy* każdego dnia, bardzo często nie mamy już czasu na zwrócenie uwagi, kto to wideo stworzył. Współczesne tendencje do skupiania się na syntetycznych treściach potwierdza malejąca popularność takich czynności, które wymagają od nas znacznie więcej wysiłku, przede wszystkim intelektualnego. Biblioteka Narodowa w Warszawie od 1994 r. regularnie publikuje wyniki badań nt. stanu czytelnictwa w Polsce we wszystkich grupach wiekowych¹⁴. Jeśli wziąć pod uwagę ostatnie piętnaście lat, okaże się, że od 2010 r. średnio między 34% a 44% Polaków przeczytało w ciągu roku przynajmniej jedną książkę. W tym samym czasie odsetek osób, które w ciągu 12 miesięcy przeczytały więcej niż 7 książek wynosi maksymalnie kilkanaście procent¹⁵. Choć możemy być dumni ze skoku

¹³ M. Kochan, *Celebryta jako autorytet. Studium przypadku kreowania autorytetów medialnych*, „Politeja” 2024, nr 4 (91), s. 94.

¹⁴ Od 2014 r. Biblioteka Narodowa (BN) udostępnia wyniki przeprowadzonych badań w formie zdigitalizowanej.

¹⁵ *Stan czytelnictwa książek w Polsce w 2019 r.*, BN, s. 1.

odnotowanego między 2022 a 2023 r., gdy o dziesięć punktów procentowych więcej Polaków sięgnęło choć po jedną lekturę, to wciąż przytoczone liczby nie napawają optymizmem¹⁶. Mimo że w pierwszych latach XXI w. ponad połowa obywateli naszego kraju czytała jedną książkę rocznie, to różnica między rokiem 2004 a 2024 jest taka, że dziś dramatycznie słabnie popularność innych form tekstu drukowanego, takich jak gazety czy czasopisma tematyczne¹⁷. Alternatywą staje się automatycznie Internet, który wydaje się prawdziwą studnią bez dna. Jednak nie w pozytywnym, lecz negatywnym tego słowa znaczeniu.

Każdy, kto tylko ma taką ochotę, może wygenerować dowolną treść i udostępnić ją w przestrzeni wirtualnej. Potencjalny twórca nie jest zobowiązany do posługiwania się faktami, może wykreować zupełnie abstrakcyjną rzeczywistość. Wystarczy, że tworząc dowolne wideo, posłuży się kilkoma trickami, które pozwolą mu wzbudzić zainteresowanie i przyciągnąć szerokie grono odbiorców. Co przynosi olbrzymią popularność? Przede wszystkim generowanie treści ważnych społecznie, takich jak zmiany klimatyczne, szczepienia dzieci, relacje międzynarodowe czy kwestie bezpieczeństwa. Każdy z podejmowanych tematów jest zazwyczaj opatrzony kontrowersyjnym i krzykliwym tytułem, a w samym wideo wielokrotnie padają frazy, które wprost implikują występowanie różnorodnych anomalii, jak spisek, zemsta, operacja specjalna. Dzięki posługiwaniu się sformułowaniami nacechowanymi emocjonalnie, autor tworzy atrakcyjny контент, obok którego trudno przejść obojętnie.

Tak powstałe treści są nie tylko krótkie, ale i proste w formie. Nie wymagają od odbiorcy jakiegokolwiek przygotowania, bowiem twórca wideo przedstawia dany temat w sposób czarno-biały i pozornie kompletny, co pozwala mu dotrzeć do przedstawicieli niemal każdej grupy społecznej. Tak zaprezentowana rzeczywistość, opierająca się na dwóch przeciwstawnych biegunach, jest łatwa do zrozumienia i dla odbiorców wydaje się

¹⁶ Stan czytelnictwa książek w Polsce w 2022 r., BN, s. 7; Stan czytelnictwa książek w Polsce w 2023 r., ibidem, s. 4.

¹⁷ Stan czytelnictwa książek w Polsce w 2024 r., BN, s. 4. W badaniu przeprowadzonym przez Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych (IBIMS) w partnerstwie z Instytutem Badań Rynkowych i Społecznych (IBRIS) wyniknęło, że zaledwie 17,7% Polaków czerpie wiedzę o świecie z prasy (tygodników) i 15,7% z prasy (dzienników), vide: *Raport IBIMS IBRIS Źródła informacji Polaków*.

rozwiązaniem na wszechobecny chaos informacyjny. Nie trzeba bowiem zagłębiać się w kilkustronicowe artykuły prasowe czy trudzić się, by znaleźć konkretną informację na oficjalnych forach medycznych, politycznych itd. Nie jest konieczne zadawanie pytań, wystarczy wysłuchać jednej lub dwóch serwowanych nam stanowczych opinii i świat wydaje się bardziej uporządkowany. Brak odpowiednich regulacji prawnych dla najmłodszych użytkowników social mediów powoduje, że nie mamy odpowiedniej kontroli nad tym, kto ma dostęp do wątpliwej jakości treści¹⁸. Zresztą dorośli i, wydawałoby się, dojrzały użytkownicy Internetu również wpadają w pułapkę influencerów żerujących na ich emocjach i nastawionych na gigantyczny zysk. Jak wynika z badań przeprowadzonych w 2022 r. przez Uniwersytet Jagielloński, grupą najbardziej narażoną na uleganie teoriom spiskowym są młodzi dorośli między 18 a 30 rokiem życia¹⁹. Z kolei zupełnie odmienne obserwacje poczynili Paweł Brzóska i Klaudia Rosińska. W 2020 r. opublikowali na łamach *Studiów Medioznawczych* artykuł, w którym dowiedli, że osoby powyżej 35 r.ż. znacznie gorzej radziły sobie z rozpoznaniem *fake newsów* od prawdy, aniżeli ich młodszy koledzy²⁰.

Mimo tak różnych wyników badań, nie ma wątpliwości, że dezinformacja i teorie spiskowe rozpowszechniane przez *pseudoekspertów* w celu wzbudzenia społecznej paniki pozostają jednym z najpoważniejszych zagrożeń XXI w. Niech przykładem szkodliwego zachowania *patoinfluencerów* będzie Dzikie Trener, który po naruszeniu polskiej przestrzeni powietrznej przez rosyjskie drony w nocy z 9 na 10 września 2025 r. postanowił podzielić się ze swoimi widzami tym, co sądzi o zaistniałej sytuacji. Mężczyzna zamieścił w sieci filmik, w którym podważył stanowisko polskiego rządu, mówiące o ataku ze strony Federacji Rosyjskiej, sugerując, że za incydem stali Ukraińcy. Wideo błyskawicznie obiegło Internet i zyskało bez mała 100 tys. reakcji²¹.

¹⁸ Większość działań, które mają na celu ochronę dzieci i młodzieży przed niebezpieczeństwami czyhającymi na nie w Internecie, podejmują w Polsce organizacje pozarządowe. Niech przykładem dobrych praktyk będzie w tej kwestii "Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę" i jej projekt "15+ powodów", vide: Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę, <https://domowezasadyekranowe.fdds.pl/15powodow/>, [dostęp: 6.12.2025].

¹⁹ Igrzyska Wolności, "Podatność młodzieży na teorie spiskowe, dezinformacje i radykalizację", YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=yefSw3tatpo>, [dostęp: 20.11.2025].

²⁰ K. Rosińska, P. Brzóska, *Analiza indywidualnej podatności użytkowników mediów społecznościowych na fake newsy – perspektywa polska*, "Studia Medioznawcze" 2020, t. XXI, nr 3 (82), s. 665-675.

²¹ Z. Karczewska, R. Gluza, B. Czyż, *Dzikie Trener, Pejo, Wyrzykowski.... Rozważania o dronach na rosyjską nutę*, Konkret24, <https://konkret24.tvn24.pl/polska/dziki-trener-pejo-wyrzykowski-rozwazania-o-dronach-na-a-rosyjska-nute-st8653052>, [dostęp: 4.12.2025].

W trakcie dwuminutowego filmu, autor mówi podniesionym głosem, wielokrotnie stosuje technikę krótkich ujęć i szybkich zbliżeń, by utrzymać uwagę widza. Ponadto, *pseudoekspert* używa sformułowań, takich jak: “wydaje mi się”, “ja bym nie był tego taki pewien”, “być może, a być może wcale nie”, które pośrednio zdejmują z niego ciężar odpowiedzialności za wypowiedziane słowa. Na koniec, autor filmiku daje sobie prawo do bycia kimś, kto radzi i wskazuje drogę, wszak żegna odbiorców zdaniem: *Polecam podchodzić do tego z dystansem [...]²²*. Dodajmy, że Dzikie Trener nie ma wykształcenia politologicznego, nie jest znawcą stosunków międzynarodowych, nie pracuje na co dzień w jakiegokolwiek instytucji, która zajmuje się relacjami polsko-rosyjskimi czy rosyjsko-ukraińskimi.

Fakt, że *patoekspert* zamieścił w Internecie wideo komentując całą sprawę wpisuje się zatem w ogólną tendencję: nie wiem, ale się wypowiem. Zagrożenie płynące z popularności tego typu treści polega przede wszystkim na szerzeniu w społeczeństwie dezinformacji i pogłębianiu wśród obywateli tendencji do przyjmowania postawy zobojętnienia wobec najbardziej istotnych spraw. Owe zobojętnienie bierze się bowiem z poczucia zagubienia w pełnej chaosu *infosferze*. Im więcej dociera do nas sprzecznych wiadomości, tym szybciej się wycofujemy i nie interesuje nas, czy to, co słyszymy jest prawdą czy też nie.

Po opublikowaniu wspomnianego filmiku, Dzikie Trener stał się według kolektywu analitycznego ResFutura liderem opinii w Polsce²³. Oznacza to, że zanim na stronach rządowych i eksperckich miała możliwość pojawić się jakakolwiek reakcja krytykująca podobne domysły, do 100 tys. osób dotarły wątpliwej jakości rozważania *patoinfluencera*.

Czy mamy do czynienia z kryzysem zaufania do środowiska naukowego?

²² By nie przyczyniać się do promowania treści szkodliwych społecznie nie zostanie wskazany dokładny adres strony, na której widnieje omawiany w tekście film. Kierując się jednak rzetelnością dziennikarską i mając szacunek do każdego z czytelników niniejszego artykułu, informuję, że wideo zostało udostępnione przez Dzikiego Trenera na jednej z platform streamingowych i oficjalnym koncie influencera w mediach społecznościowych. W wideo znajdują Państwo wszystkie przytoczone tu cytaty.

²³ Res Futura Data House, “W temacie #drony nad  absolutnym numerem 1 na Facebooku był Dzikie Trener. #DzikieTrener”, X, 14.09.2025, https://x.com/Polityka_wSieci/status/1967140525317775551, [dostęp: 4.12.2025].

Warto zatem postawić pytanie o tych, którzy z definicji mają wszelkie podstawy do tego, by stać się prawdziwymi autorytetami. Czy naukowcy, bo o nich tu mowa, są dziś jeszcze potrzebni i czy mają szansę być wzorem godnym naśladowania zarówno dla młodych, jak i nieco starszych reprezentantów pokolenia naszych rodziców i dziadków?

Bardzo ciekawie prezentują się badania dotyczące poziomu zaufania do poszczególnych zawodów. W przypadku Polski największym zaufaniem cieszą się naukowcy – 51%. Za nimi uplasowali się lekarze i przedstawiciele sił zbrojnych, zaś na czwartym miejscu z wynikiem 36% nauczyciele. Dopiero na osiemnastym miejscu z dwudziestu jeden znaleźli się influencerzy²⁴. Można zatem z całą stanowczością stwierdzić, że jakkolwiek kryzys zaufania do świata akademickiego jest fikcją. Jak pokazują badania, naukowcy pozostają bowiem jedną z najbardziej godnych zaufania grup społecznych w przestrzeni publicznej. Skąd zatem tak niski odsetek tych, którzy swoją wiedzę o świecie opierają na rzetelnych źródłach? Biorąc pod uwagę wszystkie wcześniej poruszone zagadnienia i przywołane statystyki, można postawić tezę, że czerpanie informacji od internetowych influencerów nie wynika jedynie ze stosowanych przez nich technik przyciągających uwagę, ale również z braku merytorycznej alternatywy. Jeżeli wierzymy naukowcom, a nie influencerom, to dlaczego pozwalamy, żeby to oni tłumaczyli nam świat?

Zdaniem Adama Płoszaja z Uniwersytetu Warszawskiego (UW): *zaufanie społeczeństwa do nauki pomaga ludziom podejmować świadome decyzje – na przykład dotyczące zdrowia czy odżywiania*²⁵. Jeśli w takim razie podążanie za nauką i jej dokonaniem zwiększa prawdopodobieństwo dokonania najlepszego wyboru w wielu aspektach naszego życia, to z jakiego powodu wciąż *patoeksperci*, którzy negują ocieplenie klimatu czy zasadność szczepień cieszą się taką popularnością? Jak tłumaczy Piotr Lewulis z Katedry

²⁴ Ipsos Global Trustworthiness Index 2024, październik 2024, s. 1-50, https://www.ipsos.com/sites/default/files/ct/news/documents/2024-11/ipsos-global-trustworthiness-index-2024_1.pdf, [dostęp: 30.11.2025]; *Zaufanie Polek i Polaków do profesji: naukowcy na czele, politycy w ogonie*, Ipsos, 29.11.2024, <https://www.ipsos.com/pl-pl/zaufanie-polek-i-polakow-do-profesji-naukowcy-na-czele-politycy-w-ogonie>, [dostęp: 30.11.2025].

²⁵ A. Płoszaj, *Czy kryzys zaufania do naukowców to fakt? Są badania*, Serwis Naukowy UW, <https://serwisnaukowy.uw.edu.pl/czy-kryzys-zaufania-do-naukowcow-to-fakt-sa-badania/>, [dostęp: 30.11.2025].

Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji UW: *Uleganie myśleniu spiskowemu to nie tylko kwestia wiedzy, lecz także (a może zwłaszcza) emocji. Narracje spiskowe budują poczucie wspólnoty, dostarczają prostych wyjaśnień skomplikowanego świata i dają satysfakcję z „poznania prawdy”²⁶.*

Jest sprawą oczywistą, że w dzisiejszych czasach to zasięgi i liczba „kliknięć” decydują o tym, kto jest oglądany i słuchany. Gdy w przestrzeni publicznej pojawia się temat, który jest istotny dla różnych grup społecznych, ważne jest, by dyskusja nad nim odbywała się przede wszystkim w tych mediach, które docierają do możliwie najszerszego grona odbiorców. Problem jednak polega na tym, że wciąż ci, którzy mają najwięcej kompetencji do tego, by zabierać głos w kwestiach związanych z polityką, zdrowiem, edukacją czy bezpieczeństwem międzynarodowym, wypowiadają się głównie w tzw. mediach tradycyjnego nurtu, czyli telewizji. To medium zaś nie cieszy się popularnością wśród *zetek* czy *millenialsów*, dla których głównym źródłem informacji jest Internet. W nim jednak aż roi się od dezinformacji i osób, które chcą być postrzegane jako wzór, a nie mają do tego jakichkolwiek podstaw. I tu koło się zamyka.

Ci, dla których priorytetem jest merytoryka i rzetelność udostępnianych informacji mają zatem utrudnione zadanie, jeśli chcą dotrzeć do szerokiego grona odbiorców. Nauka opiera się bowiem na zupełnie przeciwnych mechanizmach niż te, które rządzą w przestrzeni wirtualnej. Po pierwsze, wszystko, co jest związane z wiedzą popartą dowodami, wymaga czasu i cierpliwości. Co jak co, ale ani jednego, ani drugiego ze świecą szukać w świecie sztucznej inteligencji i tiktokowych influencerów. Po drugie, przekaz środowiska naukowego jest niezwykle hermetyczny. Tu sprawa nie jest tak oczywista, jak mogłoby się wydawać, bowiem to częściowo od samych akademików zależy, czy będą obecni w przestrzeni wirtualnej czy nie. Po trzecie, w świecie przedstawionym w Internecie jako czarno-biały, trudniej jest przyjąć fakty niewygodne, wymagające przemyślenia. I, *last but not least*, żeby zrozumieć to, co mają do powiedzenia eksperci, trzeba najpierw posiadać pewien zasób wiedzy, który możliwy jest do przyjęcia wyłącznie

²⁶ P. Lewulis, Nauka sprawdza. Czy i dlaczego wierzymy w teorie spiskowe?, <https://serwisnaukowy.uw.edu.pl/nauka-sprawdza-czy-i-dlaczego-wierzymy-w-teorie-spiskowe/>, Serwis Naukowy UW, [dostęp: 30.11.2025].

poprzez czytanie. I tu wracamy do kwestii bardzo niskich statystyk dotyczących czytelnictwa w Polsce na przestrzeni ostatnich co najmniej kilkunastu lat.

Ten, kto nie czyta, skazany jest na dezinformację. Dlaczego? Bo nie ma potrzeby zadawania pytań, a to pierwszy krok do ślepego zawierzenia tym, którzy w mistrzowski sposób stwarzają pozory znawców i kreują się na idealnych kandydatów do miana społecznych autorytetów. Czy istnieje zatem remedium na tę niezwykle skomplikowaną sytuację?

Naukowcy kontra patoeksperci, czyli remedium na pogłębiający się szum informacyjny

Mimo stosunkowo wysokich wyników dot. poziomu zaufania, jakim Polacy darzą naukowców, wiele spraw nadal budzi ogromny niepokój. Niska widoczność środowisk akademickich w *social mediach*, znaczna przewaga w serwisach internetowych treści o niskiej jakości, nierzadko wprost wprowadzających w błąd i podatność odbiorców na dezinformację – to składowe postępującego szumu informacyjnego. Redefinicja pojęcia autorytetu, który nie jest już postacią pomnikową, a raczej rodzajem inspiracji i motorem napędowym do dalszego działania, przyczynia się do zmiany postrzegania wzorca jako takiego. Bez względu na wiek, płeć, czy pochodzenie, nasze życie wypełnione jest przeciwnościami. Z jednej strony czytamy coraz mniej książek, z drugiej nie potrafimy wykorzystać, wydawałoby się, nieskończonych zasobów Internetu do mądrych, efektywnych celów. Mamy niemal natychmiastowy dostęp do wszystkiego, czego potrzebujemy, a wybieramy treści najprostsze, niewymagające jakiegokolwiek wysiłku. Można zatem z całą pewnością stwierdzić, że mamy dziś do czynienia z kryzysem intelektualnym. Paradoks polega również na tym, że, by zahamować galopującą w społeczeństwie podatność na *fake newsy* i teorie spiskowe, naukowcy muszą posłużyć się podobnymi narzędziami, co wcześniej *pseudoeksperci*. W przeciwieństwie jednak do twórców-szkodników, ich podstawą będą potwierdzone i rzetelne informacje.

By znawca w danej dziedzinie miał dziś szansę stać się autorytetem, generowane przez niego treści nie powinny być długie, a język możliwie nieskomplikowany. Wydaje się oczywiste również, że powinien być najbardziej widoczny w tych mediach, które przyciągają najmłodszych i tych w wieku średnim, którzy mają największy wpływ na

Dlaczego nie wierzymy ekspertom? O popularyzacji teorii spiskowych i zmianie w postrzeganiu autorytetów

otaczającą nas rzeczywistość. To zagwarantuje mu sprawczość, a także umożliwi przekazanie wartościowych treści możliwie najszerszemu gronu odbiorców.

W skutecznym przeciwdziałaniu dezinformacji warto pamiętać o tym, że twórcy *fake newsów* często posługują się mechanizmami, które wywołują w nas określone reakcje. Jeśli nauczymy się je rozpoznawać, będzie nam łatwiej w porę zapobiec poddaniu się treściom, które napotkamy w Internecie. Rola naukowców i całego świata eksperckiego w zahamowaniu fali nieprawdziwych informacji i niskiej jakości kontentu jest niepodważalna. To w dużej mierze od akademików i ludzi uczonych zależy, czy treści oparte na faktach w efektywny sposób dotrą do tych, którzy w wirtualnej rzeczywistości spędzają najwięcej czasu. Sporo zależy bowiem od mądrej popularyzacji nauki, która jest najlepszym źródłem informacji o otaczającym nas świecie.



fot. Łukasz Kaliński

„Wszystko będzie dobrze.
Jeszcze się nam ułoży.”¹, czyli o
nowym Smarzowskim

Nie potrzeba wiele, żeby współodczuwać ból z głównym bohaterem na ekranie. Okazuje się, że wystarczy tylko ładne mieszkanie i krótka historia miłosna, w którą szybko uwierzemy.

Jeśli ktoś poszukuje weekendowego relaksu w kinie, to z pewnością nie powinien wybierać się na „Dom dobry” Wojciecha Smarzowskiego. Reżyser już dawno przyzwyczaił nas do tego, że jego twórczość nie daje wytchnienia. Zmusza do przejrzenia się w lustrze, w którym niechętnie się przeglądamy, gdyż wiemy, że zobaczymy w nim patologie naszego społeczeństwa, których sprytnie staramy się unikać. Tytuł, podobnie jak w przypadku „Domu złego”, jest okrutną ironią. Smarzowski nie zagląda tym razem do rozpadającej się chaty na skraju wsi ani nie rozlicza wielkich historycznych traum. Wchodzi z kamerą tam, gdzie większość czuje się najbezpieczniej, czyli do nowego mieszkania kupionego na kredyt, będącego symbolem sukcesu.

„Kocham cię, mysza!”²

„Dom dobry” to opowieść o młodej nauczycielce angielskiego, Goście (Agata Turkot) i trochę starszym, wpływowym urzędniku, Grześku (Tomasz Schuchardt). Na początku oglądamy historię przypominającą „Kopciuszka”, ale osadzoną w realiach XXI wieku - poznanie przez Internet, szybka fascynacja, romantyczne gesty, wspólne zwiedzanie europejskich państw, oświadczyzny w gondoli w Wenecji. Smarzowski mistrzowsko buduje fasadę i usypia czujność widza, odchodząc od stereotypowego wizerunku sprawcy przemocy – pijanego mężczyzny bez wykształcenia, z ubogiego domu na wsi. Choć podświadomie wiemy, że to nie skończy się dobrze, zaczynamy się wahać, czy aby na pewno ten Grześ, elegancki i elokwentny radny, podziwiany w lokalnej społeczności, może okazać się „tym złym”.

Przemoc w „Domu dobrym” nie zaczyna się od pięści, ale od słów. Obserwujemy subtelny proces, który zaczyna się od kontroli: sprawdzania telefonu, ograniczania kontaktów z bliskimi, przeglądania rzeczy. Po chwili następuje izolacja, czyli konsekwentne odcinanie Gośki od świata. Do tego dochodzi gaslighting³ w celu przekonania kobiety, że to ona jest niestabilna, przewrażliwiona, że to ona prowokuje i właściwie wszystko sobie wymyśla.

¹ Dom dobry, reż. W. Smarzowski, 2025.

² Dom dobry, reż. W. Smarzowski, 2025.

³ Jest to rodzaj manipulacji, w której ofiara z czasem przestaje wierzyć swoim ośqdom, staje się zdezorientowana, zalekniona, a nawet traci zaufanie do swojej pamięci, czy ogólnie percepcji. Tę informację oraz inne można znaleźć w: O. Maliborska, Gaslighting, Studencki Ośrodek Wsparcia i Adaptacji Uniwersytetu Jagiellońskiego, <https://sowa.uj.edu.pl/gaslighting> [dostęp: 16.11.2025].

Smarzowski pokazuje, jak oprawca manipuluje rzeczywistością do tego stopnia, że nie tylko ofiara zaczyna wątpić we własne zdrowie psychiczne, ale i my przed ekranem nie wiemy dokładnie, co jest prawdą, a co kłamstwem.

Reżyser udowadnia, że przemoc domowa to nie seria niefortunnnych awantur, ale konsekwentne niszczenie drugiego człowieka. Tytułowy dom staje się dla Gośki więzieniem, z którego ucieczka jest prawie niemożliwa. Wszystkie drzwi i okna zostały szczelnie zamknięte. Dodatkowo, bohaterkę w miejscu trzymają perfekcyjna manipulacja i paraliżujący strach.

„Przepraszam, poniosło mnie.”⁴

Film wchodzi do kin w momencie, gdy debata publiczna na temat kobietobójstw w Polsce staje się coraz głośniejsza. Jedyne w kraju think tank zajmujący się tą tematyką, Femicide in Poland, bije na alarm. Polskie prawo wciąż nie zawiera definicji kobietobójstwa ani jego specjalnej kwalifikacji w Kodeksie karnym, stąd rzeczywista skala przypadków kobietobójstw pozostaje trudna do oszacowania.⁵ Zgodnie z opublikowaną przez organizację w sierpniu 2025 roku Polską Mapą Kobietobójstw, w Polsce występuje od 100 do 200 przypadków zabójstw kobiet motywowanych płcią rocznie.⁶ W samym 2024 roku Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” przyjęło 18 274 połączenia. Kobiety stanowiły 75% dzwoniących osób dorosłych, a najczęściej zgłaszanym rodzajem przemocy była psychiczna (8 424 zgłoszenia), której konsekwencje są kluczowe w pokazywanym w filmie mechanizmie opresji.⁷

Statystyki dotyczące przemocy domowej wyraźnie pokazują, że do największego ryzyka eskalacji i zabójstwa dochodzi właśnie w momencie, gdy kobieta podejmuje decyzję o odejściu od partnera. To wtedy oprawca traci swoje najważniejsze narzędzie, czyli kontrolę. Smarzowski precyzyjnie pokazuje tę dynamikę w filmie. Każda próba odzyskania przez Gośkę podmiotowości, każdy jej gest sprzeciwu i niezgody, spotyka się z brutalną agresją ze strony Grzeška. W rzeczywistości on nie karze jej za „złe zachowanie”, a za próbę bycia wolną, gdyż od początku traktuje ją jak własność.

⁴ *Dom dobry*, reż. W. Smarzowski, 2025.

⁵ Femicide in Poland, Dziewczyny na Wybory, „23 lipca 2025 roku włoski Senat jednogłośnie przyjął ustawę, która wprowadza do kodeksu karnego osobny typ przestępstwa: femminicidio”, Instagram, 13.08.2025, https://www.instagram.com/p/DNSVUVhMd9W/?img_index=1 [dostęp: 7.11.2025].

⁶ Polska Mapa Kobietobójstw, Femicide in Poland, <https://femicideinpoland.pl/polska-mapa-kobietobojstw/> [dostęp: 7.11.2025].

⁷ Raport podsumowujący działalność Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” w 2024 roku, Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”, <https://niebieskalinia.info/wp-content/uploads/2025/04/Rok-2024.pdf> [dostęp: 7.11.2025].

„Brakuje pierwszej części nagrania. Nie widać, jak pani go sprowokowała.”⁸

Smarzowski nie byłby sobą, gdyby jego oskarżenie było skierowane tylko przeciwko jednostce. Jak w każdym jego filmie, oprawca działa w określonym kontekście społecznym, przyzwalającym na takie postępowanie. Bo „Dom dobry” to też bezlitosna krytyka otoczenia. Mur obojętności tworzą sąsiedzi, którzy słyszą krzyki, ale rzadko „chcą się mieszać”, bo przecież to „porządni ludzie, a każdy czasem się zdenerwuje”. Barierę tworzy też rodzina, która często bagatelizuje, nie dowierza lub sama jest uwikłana we własne problemy. Wreszcie blokadę tworzą instytucje państwowe, bo to w ich niewydolność film uderza najmocniej. Lokalne układy, w które uwikłany jest Grzesiek, dają mu poczucie bycia ponad prawem i gwarancję bezkarności.

„Dom dobry” staje się metaforą Polski, czyli kraju, który z jednej strony obsesyjnie broni „świętości rodziny”, a z drugiej jest ślepy i głuchy na horror, który w tej rodzinie może się rozgrywać.



fot. Łukasz Kaliński

Oglądając, widzimy obraz tak brutalny, realistyczny i bolesny, że trudno go oglądać bez dyskomfortu i zamykania oczu w najbardziej drastycznych momentach przy jednoczesnej złości na dysfunkcyjny system pomocy ofiarom. Jeszcze większa frustracja pojawia się, gdy dowiadujemy się, że scenariusz jest stworzony z setek prawdziwych relacji pokrzywdzonych.

⁸ *Dom dobry*, reż. W. Smarzowski, 2025.

„A co by było, gdybyś nie ucieła?”⁹

W dniu, w którym ten film wchodzi do kin (tj. 7 listopada 2025 roku), dyskusja o kobietobójstwie i problemie przemocy domowej w Polsce zyskuje najmocniejszy głos, jaki mogła otrzymać. Smarzowski nie tylko wskazał palcem tę patologię, ale pokazał jej najbardziej przerażające stadium. Siadając w sali kinowej, wchodzimy do „Dому dobrego”, z którego już nigdy nie będziemy w stanie wyjść. Każdy po seansie będzie wiedział, jak wygląda piekło przemocy domowej i twarze kobiet, które kryją się za tragicznymi statystykami. Choć możemy dyskutować nad sposobem podania treści, nie ulega wątpliwości, że po seansie zadamy sobie pytanie, czy domy wokół nas faktycznie są takie „dobre”.

Jeśli doświadczasz przemocy lub jesteś jej świadkiem, nie wstydź się prosić o pomoc:

- 800 120 002 – Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”;
- 600 070 717 – telefon interwencyjny Centrum Praw Kobiet.

W sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia i zdrowia zawsze dzwoń na numer alarmowy 112.

⁹ *Dom dobry*, reż. W. Smarzowski, 2025.

Młodzi, którzy tworzą



Paulina Kędzierska

Redaktorka naczelna



Mikołaj Gniadzik

Wicenaczelny



Antonina Sołtysiak

Prezeska koła naukowego, wicenaczelna



Ada Biały

Ilustracje



Michał Witak

Redaktor działu „Kosmos”



Anatola Stabryła

Koordynatorka działu korekty



Basia Tur

Redaktorka działu „Polska”



Katarzyna Herynowska

Redaktorka działu „Świat”



Blanka Wilczek

Redaktorka działu „Społeczeństwo”



Katarzyna Georgiev

Redaktorka działu „Kultura”



Maria Jarosz

Koordynatorka działu „Polska”



Gabriela Stasiak

Koordynatorka działu „Świat”

Dział korekty

Katarzyna Georgiev | Mikołaj Gniadzik
Zbigniew Jankiewicz | Aleksandra Jobda
Maja Kuśnierz | Maria Mucha |
Magdalena Osińska | Tola Stabryła

Dział promocji

Paulina Kędzierska | Magdalena Osińska
Barbara Tur

Składanie kwartalnika

Katarzyna Gregier | Marcjanna Szumska
Łucja Żochowska



Wiktoria Barteczko

Doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, absolwentka europeistyki i stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowana historią i polityką państw Beneluksu, fenomenem populizmu w Europie, a także wszystkim, co jakkolwiek wiąże się z działalnością Unii Europejskiej. Po godzinach oddana miłośniczka muzyki klasycznej, kina i popkultury. Od wielu lat uzależniona od herbaty z miodem i cytryną.



Katarzyna Georgiev

Absolwentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Gdańskim, a obecna studentka wiedzy o filmie i kulturze audiowizualnej na tej samej uczelni. Od 22. wydania kwartalnika rozpoczęła prowadzenie sekcji „Kultura”. W roku 2024 redaktorka działu „Społeczeństwo”.



Adrian Augustyniak

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowany integracją europejską, partiami skrajnymi i populistycznymi, społeczeństwem europejskim oraz polityką zagraniczną krajów UE. Prywatnie pasjonat brytyjskiej rodziny królewskiej, entuzjasta reportaży i polskiej kultury ludowej.



Maciej Chrapkiewicz

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim, wiceprezes Koła Naukowego Praw Człowieka i Kryzysów Humanitarnych. Zainteresowany regionami o wątpliwej stabilności – szczególnie Bałkanami Zachodnimi i Meksykiem. Prywatnie miłośnik literatury antywojennej uczący się francuskiego i serbskiego.



Michał Dembski

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Członek działu „Polska”. Zainteresowany historią polityczną Polski po 1989 roku, II wojną światową i ładu międzynarodowym oraz jego dziejami. Poza zainteresowaniami naukowymi kibic FC Barcelona i dumny współopiekun trójki kotów. Wolny czas poświęca na lekturę czasopism i książek na tematy polityczne oraz spacerów z muzyką w słuchawkach.



Mikołaj Gniadzik

Zastępca redaktorki naczelnej kwartalnika „Młodzi o Polityce”. Redaktor działu Polska w latach 2024-2025, w przeszłości również współkoordynator działu korekty. Z wykształcenia amerykanista. Interesuje się szczególnie polityką polską i amerykańską, a w swoich tekstach najczęściej porusza tematykę praworządności, mediów oraz społecznych aspektów konfliktów zbrojnych. W wolnym czasie sięga po thrillery psychologiczne i uczy się języków obcych.



Anna Jacyno

Studentka politologii na Uniwersytecie Amsterdamskim. Zafascynowana sztuką, stara się ukazać jej powiązania z polityką. Prywatnie pisze dużo wierszy i odkrywa ciekawe miejsca w Amsterdamie.



Zbigniew Jankiewicz

Niedoszły prawnik, prawie politolog, w międzyczasie analityk w wielkiej czwórce. Zna więcej języków niż opublikował tekstów. Zainteresowania – podział społeczno-polityczny w Polsce, defekty polskiego ustroju, hiszpańskie inwektywy i kuchnia śródziemnomorska. Jeden z piętnastu kibiców Warty Poznań



Maria Jarosz

Koordynatorka działu „Polska”. Studentka międzynarodowych stosunków gospodarczych na SGH. Pasjonuje ją współczesna historia Polski, a także kwestia praw człowieka i nierówności społecznych. Zainteresowana tematyką kryminalną, miłośniczka podróży i poznawania obcych kultur.



Klaudia Kapinos

Autorka w dziale Polska. Studentka II roku prawa na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. W swoich tekstach porusza tematy społecznych aspektów wydarzeń w polskiej polityce. Interesuje się prawem międzynarodowym i dyplomacją. W wolnym czasie próbuje uczyć się języka francuskiego i gry na keyboardzie.



Paulina Kędzierska

Redaktorka naczelna kwartalnika „Młodzi o Polityce” od lipca 2025 roku. Absolwentka europeistyki – integracji europejskiej. Zawodowo związana z portalem Demagog. Wolontariuszka Tour de Konstytucja, współautorka projektu Siła Młodych – Most Pokoleń. Panelistka Igrzysk Wolności i strefy let's talk na Open'er Festiwal. Zainteresowana sprawami społecznymi, edukacją obywatelską i polityką migracyjną.



Artur Koldomasov

Student Kolegium Europejskiego w Natolinie. Absolwent dziennikarstwa i komunikacji społecznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II oraz studiów licencjackich ze stosunków międzynarodowych Uniwersytetu Narodowego „Akademia Ostrogska” (Ukraina). Ekspert ds. polityki informacyjnej i polityki Stanów Zjednoczonych w ADASTRA Think Tank (Ukraina). Był stażystą m.in. w tym MSZ Ukrainy, Ambasadzie Ukrainy w USA i Stałym Przedstawicielstwie Stolicy Apostolskiej przy Organizacjach Międzynarodowych w Wiedniu.



Emilia Krukowska

Studentka III roku politologii na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jej zainteresowania koncentrują się głównie na polskiej polityce oraz kwestiach związanych z prawami człowieka, polityką społeczną, systemem penitencjarnym i resocjalizacją. Poza studiami spędza czas na czytaniu książek oraz zainteresowaniach związanych ze sztuką.



Maria Mucha

Absolwentka studiów historycznych na Uniwersytecie Łódzkim, obecnie doktorantka SDNH UŁ. Jest wierna stwierdzeniu, że „historia dzieje się na naszych oczach”, dlatego poza nowożytnymi rękopisami, interesuje się współczesną polityką i szeroko rozumianą socjologią. W wolnych chwilach zgłębia tajemnice architektury modernistycznej i rozprawia się z mitami o Polsce i Polakach. Uwielbia czytać i szlifować swój język, zarówno w mowie, jak i piśmie. Zakochana w Szwajcarii, miłośniczka kawy i pięknych kwiatów.



Urszula Sołocha

Absolwentka Stosunków międzynarodowych oraz Logistyki i administrowania w mediach na Uniwersytecie Warszawskim, obecnie rozpoczyna studia z Organizacji produkcji filmowej i telewizyjnej na Warszawskiej Szkole Filmowej. Od ponad półtora roku zawodowo związana z Fundacją OFF school. Szczególnie bliskie są jej tematy związane z kryzysem klimatycznym oraz kwestiami społecznymi.



Kinga Stanaszek

Studentka Uniwersytetu Warszawskiego na kierunkach politologia oraz slawistyka (specjalizacja – bohemistyka). Szczególnie zainteresowana obszarem psychologii i socjologii polityki oraz tematyką populizmu. Specjalizuje się w polityce, społeczeństwie i kulturze Czech. Prywatnie pasjonatka skoków narciarskich.



Gabriela Stasiak

Koordynatorka działu „Świat”. Studentka stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. W centrum jej zainteresowań znajdują się prawa człowieka, polityka migracyjna oraz zagadnienia związane z nierównościami społecznymi. Po godzinach chętnie oddaje się lekturze książek – zarówno literatury faktu, jak i beletrystyki.



Adrian Thrun

Gdańszczanin studiujący prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Miłośnik historii, zwłaszcza okresu późnoantycznego, bizantyjskiego oraz dziejów Kościoła. Entuzjasta obcych kultur i tradycji, co implikuje zainteresowanie podróżami, podejściem dyplomatycznym oraz eksploracją nowych miejsc. W hobby politologicznym w geografii nie ma granic, choć przyznaje, że jego ulubionym polem działania jest cała Europa oraz Basen Morza Śródziemnego. Uwielbia również zgłębiać problematykę ustroju państw oraz ich zróżnicowanie społeczno-kulturalne. W wolnym czasie fan żużla, teatru oraz pływania.



Blanka Wilczek

Redaktorka działu „Społeczeństwo”. Studentka polityki kulturalnej na WNPiSM UW, magistra kulturoznawstwa oraz absolwentka studiów Skandynawsko-Bałtyckich i Warszawskiej Szkoły Filmowej. Interesuje się funkcjonowaniem społeczeństwa w kontekście polityki, kultury i mediów, ze szczególnym uwzględnieniem krajów skandynawskich. Jej dotychczasowe prace naukowe koncentrują się na historii i kulturze Norwegii.



Michał Witak

Redaktor działu „Kosmos” Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Interesuje się przede wszystkim bezpieczeństwem międzynarodowym, ale ciekawi go też wszystko, co związane z kosmosem i jego eksploracją. Po godzinach pasjonat szachów, kotów i fotografii.

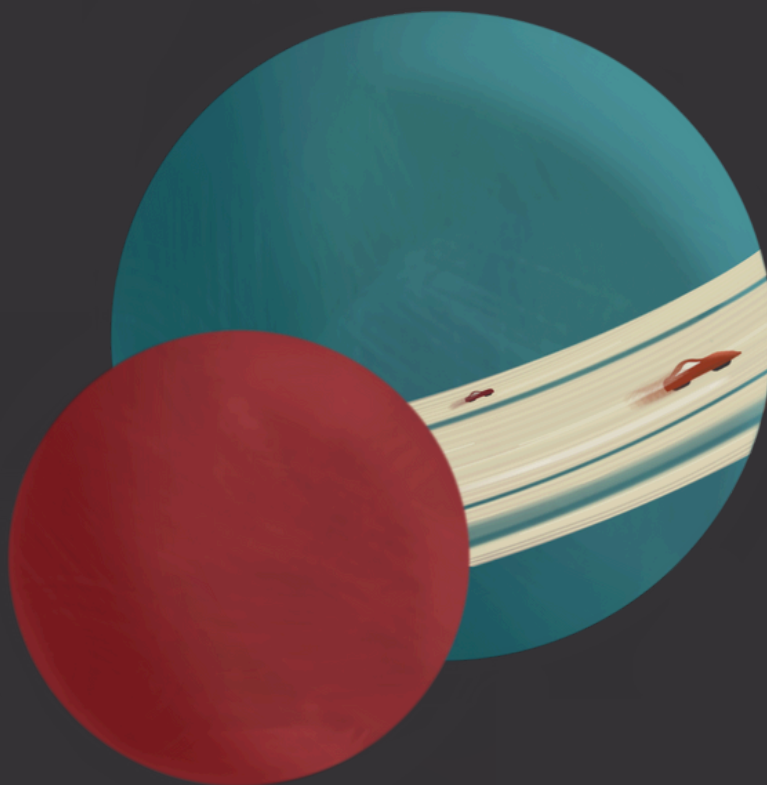


Julia Woszczeck

Studentka filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim, członkini działu korekty. Jej zainteresowania oscylują wokół literatury oraz szeroko pojętej kultury. Płodna autorka tekstów o tejże tematyce. Ponadto obserwator polskiej sceny politycznej oraz życia publicznego, w szczególności stolicy. Zaangażowana w działalność wspierającą osoby w kryzysie bezdomności.



Fundacja Impuls to organizacja pozarządowa wspierająca rozwój młodych osób. Oferujemy różnorodne możliwości rozwoju, a także tworzymy projekty wzmacniające kompetencje społeczne. Dążymy do bycia źródłem inspiracji do kreowania jutra w duchu demokracji, równości oraz sprawiedliwości społecznej.



Czytaj gdziekolwiek chcesz!
Znajdź nas:



mlodziopolityce.pl



facebook.com/mlodziopolityce



X.com/mlodziopolityce



instagram.com/mlodzi_o_polityce/



redakcja@mlodziopolityce.pl